

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

3

(722)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

3

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Radosław Pawelec

Recenzent

dr hab. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 667/P-DUN/2015

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2015

PL ISSN 0551-5343

W ZESZYCIE

– Urzędowa odmiana polszczyzny rozwijała się już w okresie staropolskim, średniowiecznym państwie Piastów i Jagiellonów, a następnie w okresie średniopolskim, w szlacheckiej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, we współzawodnictwie z innymi kodami administracyjnymi: łacińskim, niemieckim, ruskim, znajdując uwarunkowania prawno-ustrojowe, ekonomiczne i kulturowe.

– W okresie nowopolskim zmieniły się warunki funkcjonowania urzędowej odmiany polszczyzny (odejście od łaciny, kodyfikacja prawa, rozwój biurokracji, utrata państwowości), co spowodowało jej przeobrażenia zarówno w płaszczyźnie językowo-stylistycznej, jak i tekstowo-gatunkowej.

– Współcześnie leksyka stanowi konstytutywny składnik stylu urzędowego, w którym realizują się takie jego cechy, jak: dyrektywność, bezosobowość, szablonowość, dążenie do precyzji i jednoznaczności; w skład tej leksyki wchodzi m.in. kancelaryzmy, terminy, tzw. brukselizmy, zapożyczenia z języków obcych i wyrazy modne.

– Skróty i skrótowce wyraźnie zaznaczają się w tekstach urzędowych, przysparzając wielu problemów natury poprawnościowej ze względu na wariantowość ich postaci graficznej, wyrywkowość porad językowych i niespójność rozstrzygnięć normatywnych.

– Składnia tekstów urzędowych ma specyficzne cechy w sferze budowy zdania (szczególnie zdania wielokrotnie złożonego), składniowych związków między wyrazami, szyku składników wypowiedzenia itp., które znajdują konsekwencje interpretacyjne, logiczne, semantyczne i stylistyczne.

– Dane liczbowe to nieodłączny składnik treści tekstów urzędowo-kancelaryjnych i urzędowo-prawnych, z czym wiąza się problemy natury normatywnej, dotyczące zapisu liczb w formie cyfrowej, słownej i cyfrowo-słownej.

Język / styl urzędowy – historia urzędowej odmiany polszczyzny – normatywność tekstów urzędowych – leksyka stylu urzędowego – składnia tekstów urzędowych – ortografia w tekstach urzędowych – skróty i skrótowce – zapisy liczb.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Irena Szczepankowska</i> : Odmiana urzędowa polszczyzny w dobie staro- i średniopolskiej na tle innych języków i stylów funkcjonalnych	7
<i>Ewa Woźniak</i> : Ciągłość i zmiana – język urzędowy w dobie nowopolskiej	26
<i>Ewa Kołodziejek</i> : Leksyka stylu urzędowego	42
<i>Iwona Burkacka</i> : SIWZ, siwz czy s.i.w.z.? Uwagi o skrótowym zapisie nazw wielowyrazowych	51
<i>Jarosław Łachnik</i> : Zjawiska charakterystyczne dla składni stylu urzędowego – na podstawie analizy języka interpretacji indywidualnych prawa podatkowego (wybrane problemy)	64
<i>Adam Wolański</i> : Zapis liczb w tekstach urzędowych	82

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Kacper Kardas</i> : <i>Git gites</i> w świetle danych leksykograficznych i leksykologicznych	97
---	----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Anna Just</i> : <i>Goniec gramatyki polskiej</i> Macieja Dobrackiego – propagatora języka polskiego na Śląsku	109
---	-----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Teresa Smółkowa</i> : Uwagi na temat witryny Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego	116
--	-----

RECENZJE

<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska</i> : Ewa Rogowska-Cybulska, <i>Słownictwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe</i> , Gdańsk 2013	121
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Milena Hebał-Jezierska (red.), <i>Praktyczny przewodnik po korpusach języków słowiańskich</i> , Warszawa 2014	126

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Styl</i>	132
---------------------------------	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Irena Szczepankowska</i> : The official variant of Polish in the Old and Middle Polish period against other languages and functional styles	7
<i>Ewa Woźniak</i> : Continuity and change – the official language in the Modern Polish period	26
<i>Ewa Kołodziejek</i> : The official style lexis	42
<i>Iwona Burkacka</i> : <i>SIWZ</i> , <i>siwz</i> or <i>s.i.w.z.</i> (<i>ToR</i>)? Comments about short notations of multi-word names	51
<i>Jarosław Łachnik</i> : Phenomena characteristic of the official style syntax – based on an analysis of the language of individual interpretations of the tax law (selected problems)	64
<i>Adam Wolański</i> : Notation of numbers in official texts	82

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Kacper Kardas</i> : <i>Git</i> <i>gites</i> in light of lexicographical and lexicological data	97
--	----

POLISH GRAMMAR

<i>Anna Just</i> : <i>Goniec gramatyki polskiej</i> (<i>Messenger of the Polish grammar</i>) by Maciej Dobracki – a promoter of the Polish language in Silesia	109
--	-----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Teresa Smółkowa</i> : Comments about Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego (Linguistic Observatory at the University of Warsaw) website	116
--	-----

REVIEWS

<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska</i> : Ewa Rogowska-Cybulska, <i>Słownictwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe</i> (<i>Vocabulary at advertising's service. Textual mechanisms</i>), Gdańsk 2013	121
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Milena Hebał-Jezierska (ed.), <i>Praktyczny przewodnik po korpusach języków słowiańskich</i> (<i>A practical guide to corpora of Slavonic languages</i>), Warsaw 2014	126

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : <i>Style</i>	132
----------------------------------	-----

Irena Szczepankowska
(Uniwersytet w Białymstoku)

ODMIANA URZĘDOWA POLSZCZYZNY W DOBIE STARO- I ŚREDNIOPOLSKIEJ NA TLE INNYCH JĘZYKÓW I STYLÓW FUNKCJONALNYCH

W niniejszym artykule, poświęconym polszczyźnie urzędowej doby staro- i średniopolskiej, odwołam się do niektórych wcześniejszych opracowań dotyczących różnych aspektów języka prawnego Pierwszej Rzeczypospolitej [Szczepankowska 2004, 2004a, 2006, 2010, 2012a]. Stojące przede mną zadanie nie polega bowiem na szczegółowej analizie zabytków językowych, przedstawionej już także w pracach innych badaczy [zob. m.in. Moszyńska 1970; Dubisz 1983; Wojtak 1988; Sinielnikoff 1994; Lizisowa 1984, 2000; Zajda 1990, 2001; Siuciak 2005], lecz wymaga raczej zdystansowanego, generalizującego i uwzględniającego szerszy kontekst, spojrzenia na dzieje ważnej odmiany funkcjonalnej polszczyzny,¹ nazywanej przez językoznawców „urzędową” lub „prawno-urzędową” (także „kancelaryjną”, „administracyjną”, „oficjalną” itp.) i umieszczanej zazwyczaj wśród odmian / stylów języka ogólnego (literackiego / pisanego), który przeciwstawia się odmianie potocznej (mówionej).² Skupiając uwagę na początkowych stadiach rozwoju badanej odmiany funkcjonalnej, podkreślimy, że istotnym wyznacznikiem pozycji danego języka jako kodu komunikacyjnego określonej wspólnoty jest – obok użycia w codziennych kontaktach użytkowników, w twórczości literackiej, w nauce czy w sferze religijnej – funkcjonowanie tego języka (w postaci zarówno mówionej, jak i pisanej) w prawodawstwie, w sądach i w innych instytucjach administracji publicznej. Te obszary komunikacji sankcjonują bowiem jego pozycję jako języka państwowego, który staje się jednym z wyznaczników identyfikacji członków danej wspólnoty poli-

¹ Do szerszego (kontekstowego) oglądu zjawiska skłaniają mnie także własne obserwacje, płynące z porównawczych analiz dawnych i współczesnych tekstów prawnych w języku polskim i innych językach oraz z badań nad innymi odmianami – potoczną, literacką i publicystyczną – polszczyzny osiemnastowiecznej (nie ma tu już miejsca na przytaczanie obszerniejszej dokumentacji bibliograficznej).

² Dokładne usytuowanie badanego stylu w stosunku do innych zależy od przyjętych przez poszczególnych językoznawców kryteriów klasyfikacji odmian stylowych [zob. m.in. Skubalanka 1976; Markowski 1992; Wilkoń 2000; Gajda 2001].

tycznej ponad podziałami narodowymi, wyznaniowymi, regionalnymi czy społecznymi. Język państwowy ma zazwyczaj – przynajmniej w realiach europejskich – oparcie w żywej mowie określonego narodu, tzn. jest zarazem istotnym wyznacznikiem tożsamości etnicznej. Taki stan rzeczy jest już jednak skutkiem renesansowej *confusio linguarum* i następnie oświeceniowej koncepcji narodu, kiedy to wraz z kształtowaniem się świadomości wspólnotowej i politycznej nastąpiła emancypacja języków narodowych wobec łaciny. Za symboliczny początek tego procesu można uznać użycie danego języka do sporządzenia ważnych aktów prawnych.

Jeśli więc bierzemy pod uwagę stan i status polszczyzny urzędowej w okresie będącym przedmiotem naszego zainteresowania, to trzeba tutaj od razu stwierdzić, że zarówno w odmianie mówionej, jak i przede wszystkim pisanej, była ona jednym z kilku kodów językowych, funkcjonujących najpierw w średniowiecznym państwie Piastów i Jagiellonów, a następnie w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Nie sposób zatem widzieć jej stanu i znaczenia w oderwaniu od relacji z tymi językami. Istotny kontekst jej rozwoju stanowią także inne odmiany języka etnicznego, zarówno w aspekcie różnicowania rejestrów mówionego i pisanego czy dialektów i odmiany literackiej, jak i kształtowania się odrębnych stylów obsługujących różne dziedziny aktywności społeczeństwa. Uwzględniając perspektywę diachroniczną, podkreślmy, że brana tu pod uwagę sfera zachowań komunikacyjnych wyodrębniła się z interakcji bezpośrednich w ramach pierwotnych wspólnot. Zachowania językowe związane na przykład z rozsądzaniem sporów i regulowaniem współżycia w grupie ludzkiej długo pozostawały integralną częścią mowy codziennej oraz właściwych jej form gatunkowych i stylistycznych, których realizacja dokonywała się w bezpośrednich interakcjach słownych. Taki stan rzeczy trwał jeszcze wówczas (np. u Słowian niemal do końca średniowiecza), kiedy rozwinęły się już silnie skonwencjonalizowane (na skutek retorycznej kodyfikacji) formy wypowiedzi religijnej i zarazem artystycznej (literackiej), odległe od form potocznej komunikacji. Teksty prawno-administracyjne reprezentują zatem „gatunki wtórne” w rozumieniu Bachtinowskim [Bachtin 1986, 355], wykształcone z „pierwotnych gatunków” mowy potocznej, obejmującej także sferę publicznych sądów i wieców, w której z czasem dojdzie do rozdzielenia potocznej i urzędowej odmiany polszczyzny.

Stan odmiany urzędowej języka jest – w większym stopniu niż innej: potocznej, religijnej czy literackiej – zależny od kontekstu zewnętrznego, tj. od dynamiki zmian w sferze prawno-ustrojowej, politycznej, gospodarczej i kulturowej. Burzliwa historia polityczna ziem polskich wielokrotnie naruszała ciągłość rozwoju analizowanej sfery komunikacji, na co chcę zwrócić uwagę w podsumowaniu niniejszych rozważań, przedstawiając propozycję dokładniejszej periodyzacji dziejów polszczyzny urzędowej.

1. KSZTAŁTOWANIE SIĘ POLSKIEGO JĘZYKA URZĘDOWEGO W DOBIE STAROPOLSKIEJ (OD XII WIEKU DO ROKU 1543)

W średniowieczu – jak wiadomo – językiem piśmiennictwa obsługującego komunikację oficjalną w państwie Piastów i Jagiellonów była wyłącznie łacina. Badacze są jednak zgodni co do tego, że językiem mówionym władz świeckich pozostawała polszczyzna, a to ze względu na znikomą znajomość łaciny wśród dygnitarzy świeckich i szlachty, która przeważnie nie posługiwała się pismem, a zyskiwanie przez nią świadomości narodowo-państwowej wiązało się z dowartościowaniem kodu będącego wyznacznikiem tożsamości, czyli języka polskiego. Łaciny używano, oczywiście, w dyplomacji, czyli w kontaktach z cudzoziemcami; przede wszystkim jednak zapisywano po łacinie wszelkie oficjalne pisma, choć samo sprawowanie czynności urzędowych w sądach, w sejmie czy nawet w kancelarii królewskiej musiało odbywać się po polsku. W średniowieczu, jak dowodzi Stanisław Urbańczyk [1979, 209], proces sądowy (obejmujący przysięgi, przesłuchania i zeznania świadków, mowy obrończe, wyroki) toczył się w języku polskim ze względu na to właśnie, że znajomość łaciny miała niewielki zasięg społeczny. Na tym etapie wzajemnej relacji obu języków w sferze urzędowej można mówić zatem o zasadniczej różnicy w zakresie funkcjonowania: język łaciński był językiem piśmiennictwa urzędowego, dostępnym niewielu wykształconym Polakom, a język rodzimy realizował się w mowie. Kiedy jednak od 2. połowy XIV wieku wprowadzono język polski do piśmiennictwa w funkcji pomocniczego języka sądowego (spisywano w nim najpierw krótkie notatki, zeznania świadków, z tego okresu pochodzą pierwsze poznańskie rotty przysięg sądowych), teksty zapisane świadczą o wypracowanej już odmianie urzędowej polszczyzny. Mamy, niestety, słaby dostęp do stadium początkowego tego procesu, bo choć teksty prawodawcze i zapiski sądowe są jednymi z najwcześniejszych zabytków językowych polskich (i w ogóle słowiańskich), to okres, w którym się pojawiają (XIII–XIV wiek), jest już etapem stosunkowo późnym w ewolucji form gatunkowych wypowiedzi. Statuty ziemskie króla Kazimierza Wielkiego zostały przetłumaczone z łaciny dopiero w XV wieku i jako tłumaczenia odzwierciedlają już w pewnym stopniu ten wzorzec stylistyczny, który ukształtował się pod wpływem łacińskiego stylu retorycznego, podobnie jak ortyle magdeburskie (także przyswajane za pośrednictwem tłumaczeń łacińskich).³

³ Te ostatnie są interesującym przykładem zmiany wartości funkcjonalnej konwencjonalnego aktu słownego: pierwotne orzeczenie sądowe wtórnie jest wykorzystywane jako wypowiedź stanowiąca prawo [więcej na ten temat w: Wojtak 1988; Szczepankowska 2012a], co świadczy o istnieniu łańcucha derywacyjnego między gatunkami wypowiedzi uznawanymi za odrębne wzorce strukturalne z perspektywy synchronicznej (i współczesnej).

Niemniej jednak zapisy przysięg i zeznań składanych w sądzie, tłumaczenia na język polski aktów niemieckiego prawa miejskiego i ortyli magdeburskich dowodzą istnienia w średniowieczu wykształconych gatunków wypowiedzi urzędowych, formułowanych w języku polskim, a co za tym idzie – utartych formuł, charakterystycznych dla aktów takich, jak: wyrok sądowy, przysięga, pozew, umowa, zeznanie. Przekłady ustaw Kazimierzowskich i orzeczeń sądu magdeburskiego zawierają też pewien zasób słownictwa rodzimego o proveniencji dawnej (prasłowiańskiej), które obsługiwało czynności komunikacyjne o charakterze oficjalnym. Przytoczmy tutaj dwa tylko wyjątki: ze Świątosławowego tłumaczenia *Statutów wiślickich* (zapisanego w 1449 roku) oraz z najstarszego tłumaczenia na polski ortyli magdeburskich (2. połowa XV wieku):

Ustawienie o tych, iż skazani będąc, odchodzą przez zadosyćuczynienia.

(...) Przekonany w sądzie nie może odyć, aliż(c)i dosyć uczyni albo obreczy za to, w czym skazan, jnako związany przeciwnej stronie ma być podan, jen ać uciecze z jęst(t)wa siebie dzirżącego, będzie praw i wyzwolon ot mocy jego, wyjawszy złodziejstwo albo dług złodziejski, jich zawždy skazani zapłacić powinni [*Kodeks Świątosławów*, art. II, p. 3; cyt. za: *Statuty XV*, s. 233; transkrypcja uwspółcześniona – I. Sz.];

Dalej pytałiście nas o prawo: Gdyby mieszczanin albo gość żałowałby o ran(n)y albo o głowę. Na to my przysiężnicy z Majdburku mowimy prawo: O głowę albo o rany, co nie z(t)astano za gorąca, to ma<ja> dać do zagajonego sądu położonego, a tego to, co mir złomił, prawym ortelem naśladować, aby ten ożałowany człowiek mógł sie wyprawić, acz jest praw <z > prawa prawego [*Ortyle magdeburskie*, cyt za: *Ortyle*, s. 55; transkrypcja wydawców].

Warto przytoczyć też dla porównania fragment protokołu z 1553 r. pochodzący z akt sądu miejskiego na Podlasiu. Tekst został zapisany w połowie XVI wieku, lecz nie odbiega zasadniczo – w zakresie stylu, terminologii i frazeologii – od piętnastowiecznych przekładów aktów prawodawczych, co świadczy o trwałości i społecznym rozpowszechnieniu wypracowanego w średniowieczu języka oficjalnego, który dzięki długiej tradycji używania podczas publicznych sporów sądowych i ścisłemu związaniu z potocznym językiem szlachty, mieszczan i włościan stawał się składnikiem kompetencji komunikacyjnej wszystkich uczestników działań urzędowych:

Przyszetwszy Matys Ickowicz, przed urząd mieścki knyszyński żałował się na matkie swoją Wajckową: lżeby ona jego oddalała od ojczyzny jego, którą to mają w Knyszyne, a młodszemu synowi to przywłaszczała, a jego oddalała. Ona tako przed pany powiedziała: Panowie ja jego nie chcia oddalać, jeno niechaj mię słuchają, a ja niechaj banda wolna władać, aż do śmierci, a po mej śmierci (...) 2 siostrze mają wyposażyć z tej ojczyzny jenie, jako druga, jako i insze wyposażyłam [tekst według opracowania: *AS Knysz*, s. 35; ortografia została nieco zmodernizowana w stosunku do zapisu źródłowego – I. Sz.].

Cytowane wyżej wypowiedzi dzisiaj mogą się wydawać nieporadne, ale warto pamiętać, że są to początki odmiany pisanej polskiego języka urzędowego. Nie odbiegają one zasadniczo od poziomu pierwszych tekstów religijnych (i zarazem literackich). Ujawniający się w tych wcze-

snych dokumentach zasób rodzimych terminów prawnych był – jak na to wskazują XIV- i XV-wieczne zabytki – związany z instytucjami prawa zwyczajowego, odziedziczonego z epoki prasłowiańskiej [Zajda 1990, 15]. Świadczą o tym takie nazwy, jak: *sąd, prawo, zakon, rok, rota, pozew, prza, dowód, powód, świadek, przysięga, rząd, własność, dziedziczenie, rękojmia, zastaw, zakład, spadek, dzierżenie, bliskość, wzdanie, zachodźca, iściec, sprawca, dług, dożywocie...* i wiele innych, których etymologia wskazuje na dawną (prasłowiańską) genezę. Dość bogata jest także frazeologia dotycząca działań i instytucji prawnych, tj. utarte wyrażenia i zwroty, takie jak: *prawo miejskie / ziemskie, urząd miejski / / grodzki, prawo prawe / zdrowe / gorące, prawy ortyl, sąd zagajony, strona żałująca / obżałowana / przeciwna / przekonana o co, mówić / / stanowić prawo, żałować / się / na kogo (o co) ‘skarżyć się na kogo (na co) przed sądem’, przywłaszczyć sobie coś, być praw w czym, uczynić / / za / dosyć komu, obręczyć / poręczyć za co* [więcej przykładów w: Zajda 2001], przy czym konstrukcje morfologiczne i składniowe poświadczają dość szeroki zakres wariacji (nieustabilizowania). Przekłady polskie zawierają niewiele jeszcze przyswojonych wyrazów łacińskich, choć nowe określenia rodzime powstawały zapewne na skutek morfologicznego kalkowania struktur łacińskich; ich etymologia zdradza tę samą podstawę onomazjologiczną, np. *państwo* (łac. *dominium*), *mężobójca* (łac. *homicida*), *zapis* (łac. *inscriptio*), *postępek prawny* (łac. *processus*), *ustawa* (łac. *statutum*), *ławnik* (łac. *scabinus*) i wiele innych.

Dopóki nie redagowano pism urzędowych po polsku, a tłumaczono tylko niekiedy dokumenty łacińskie, polszczyzna pełniła jedynie funkcję pomocniczą. Dlatego przyjmuje się [zob. Urbanczyk 1979, 210], że w roku 1543 dokonano się oficjalne uznanie języka polskiego za język państwowy dzięki uchwaleniu po polsku – bez pośrednictwa łaciny – statutów sejmowych.⁴ Za panowania króla Zygmunta Augusta, sprzyjającego usankcjonowaniu polszczyzny w charakterze języka oficjalnego, przyjął się zwyczaj formułowania po polsku ustaw i diariuszy sejmowych. Władca ten pozwolił używać języka polskiego w księgach sądowych nie tylko do zapisywania przysięg, ale też spraw i orzeczeń sądu; jedynie formuły wstępne pozostały łacińskie.⁵ Należy zatem uznać, że w końcu doby staropolskiej odmiana urzędowa polszczyzny jest już wykształcona, zarówno w mowie, jak w piśmie i co ważniejsze, zyskuje na przełomie

⁴ Już w roku 1539 szlachta – zyskująca coraz większą świadomość narodową – domagała się na sejmie, aby statuty, pozwy i listy poselskie były pisane po polsku [zob. Mayenowa 1953, 65]. Postulat ten został uwzględniony w *Konstytucji sejmu piotrkowskiego* z lat 1562–1563: *Bacząc potrzebę, aby prawa a statuta polskie, polskim ięzykiem były potrzebnieysze wszystkim niż łacińskie z tych przyczyn deputuiemy, za radą Panów Rad Koronnych, pewne osoby ku takowej sprawie, na tym Seymie przyszyłym* [Vol. Leg., t. II, 20].

⁵ O polityce językowej państwa i Kościoła w dawnych wiekach szerzej napisano w osobnym tekście [Szczepankowska 2012b].

XV/XVI w. status oficjalnego języka państwowego, który jest używany już nie tylko w tłumaczeniach, lecz także do redagowania tekstów prawodawczych.

2. POLSZCZYŻNA URZĘDOWA W DOBIE ŚREDNIOPOLSKIEJ (XVI–XVIII W.)

Wiek XVI przyniósł większe uznanie dla języka polskiego w sferze publicznej, co wiązało się nierozzerwalnie z dowartościowaniem języków narodowych w całej Europie na fali odnowy humanistycznej i reformacyjnej. Wraz z doskonaleniem i normatywizacją polszczyzny w utworach literackich wzrasta jej funkcjonalna sprawność także w piśmiennictwie urzędowym, zwłaszcza że wiek XVI obfituje w liczne przedsięwzięcia kodyfikacyjne, które wynikają w dużym stopniu z przemian kulturowych (renesans, reformacja), politycznych (umacnianie republiki szlacheckiej, unia Korony Polskiej z Litwą) i gospodarczych (obok feudalnych stosunków ziemskich tworzą się zręby gospodarki kapitalistycznej w miastach). Zmiany zachodzą zarówno w Królestwie Polskim, jak i w Wielkim Księstwie Litewskim, które, choć połączone z Koroną unią polityczną i personalną w 1569 roku, zachowuje odrębność prawną oraz, co szczególnie istotne, przywiązanie do tradycyjnego języka kancelaryjnego – starobiałoruskiego. W Koronie powstały wówczas nowe „zbiory praw” (Jana Herburta, Stanisława Sarnickiego i wreszcie Jana Januszowskiego) z tłumaczeniem na język polski ustaw sejmowych (zwanych wówczas „konstytucjami”), zapisywanych dotąd po łacinie. Nie były one zatwierdzone do oficjalnego użytku, ale ich powszechne wykorzystywanie w praktyce sądowniczej sprzyjało kształtowaniu i rozpowszechnianiu wzorca polskiego języka prawnego, znacznie odnowionego i wzbogaconego terminologicznie w stosunku do polszczyzny piętnastowiecznych wersji statutów ziemskich Kazimierza Wielkiego czy orytyli magdeburskich. Szczególną rolę w kształtowaniu prawnej odmiany polszczyzny odegrali tacy XVI-wieczni *homines litterati*, jak Paweł Szczerbic, Bartłomiej Groicki czy Jan Tucholczyk, którzy tłumaczyli na język polski rozpowszechniane po łacinie dokumenty miejskiego prawa niemieckiego [zob. Szczepankowska 2004, 2011, 2012b]. Przekłady te służyły nie tylko polskim mieszczanom, lecz i polonizującym się Niemcom, którzy szybko asymilowali się do miejscowego otoczenia kulturowego. Badane przez językoznawców dokumenty kancelarii miejskich z okresu od XVI do XVIII wieku zaświadczały upowszechnienie języka polskiego w kancelariach miast Korony i Litwy [zob. m.in.: Michalewska 1977; Wiśniewska 1982; Wyderka 1991; Kość 1993; Wolińska 1998; Hawrysz 2003; Gordziejew 2004; Kuryłowicz 2005].

W ciągu XVI wieku polski język prawny ulega znacznemu udoskonaleniu pod względem stylu wypowiedzi i precyzji sformułowań, która jest rezultatem rozbudowania systemu terminologii prawnej, także poprzez

przyswajanie nazw łacińskich. W XVI wieku nastąpiła znacząca latynizacja terminologii polskiego języka prawnego, który musiał obsługiwać zmieniającą się i komplikującą sferę stosunków społecznych i instytucji prawnych [więcej na ten temat zob. Szczepankowska 2004, 2006]. To właśnie w tym stuleciu przyswojono większość terminów łacińskich, które na kilka wieków lub też na stałe wejdą do języka prawniczego, takich jak: *akcja*, *asesor*, *apelacja*, *banicja*, *dekret*, *inkwizycja*, *instancja*, *jurysdykcja*, *kaduk*, *konstytucja*, *kontrakt*, *kredyt*, *kurator*, *plenipowen-cja*, *sekwestr*, *sentencja*, *sukcesja*, *rejestr*, *termin* i wiele innych. Wzorzec renesansowy polszczyzny pisanej dopuszczał wzbogacanie języka rodzimego terminami obcymi, ale zanim upowszechniła się maniera cytowania wyrażen łacińskich, preferowano latynizmy zasymilowane z polskim systemem ortograficzno-fleksyjnym [zob. Moszyńska 1970; Sinielnikoff 1994]. Dowodzą tego zapisy w XVI-wiecznych ustawach, udostępnianych już wówczas w języku polskim. Występujące w cytowanym niżej artykule ustawy szesnastowiecznej nieliczne terminy łacińskie są zapisane w postaci spolszczonej (*dekret*, *probacja* i tytułowy *statut*):

Skazujemy, iż jeřli by strona prawująca się przed nami, albo przy inych panów obecności, abo też niebytności śmiał mówić: że sędzia źle postąpił, i źły dekret uczynił: tedy sędzia onymi, którzy z nim na sądzie siedzieli, ma dowieść: iż dobrze skazał. A jeřli on, który skazaniu sędziego przygane dał, że chce tego co mówi dowodzić: tedy to ma uczynić z sześciu świadków tego stanu, którego jest sędzia. Ale nie pierw mają słu-chać jego probacyjej: ażeby sędziemu trzy grzywny, albo kożuch kuni położył: które na sędziego mają przypaść [fragment ustawy pt. *Sędziego skazania kto przygani, jako ma być karan* przytoczony w zbiorze Stanisława Sarnickiego – zob. *Statuta 1594*, s. 560; transkrypcja zmodernizowana – I. Sz.].

Do zintensyfikowania prac służących doskonaleniu polszczyzny w sferze stosunków prawno-urzędowych przyczyniła się w pewnym zakresie unia z Litwą. W prawodawstwie i administracji na Rusi silniejszą pozycję bowiem niż łacina miał jeszcze w XVI wieku ruski język kancelaryjny z odmianami terytorialnymi, bliskimi językowi mówionemu Rusinów, a także szlachty litewskiej przejmującej ruskie zwyczaje, religię i język. Był to oryginalny język statutów i gramot wychodzących z kancelarii wielkoksiażęcej już w XIV wieku. Ten kancelaryjny język był oparty na narzeczu białoruskim, ale pisarze sądowi połączyli w nim cechy staro-cerkiewno-słowiańskie, południoworuskie i polskie, przez co stał się swoistą *lingua franca* narodów zamieszkujących Wielkie Księstwo Litewskie. Od XV wieku język ten podlega coraz silniejszym wpływom polszczyzny, przejmując za jej pośrednictwem spolszczoną terminologię łacińską nazywającą nowe instytucje i pojęcia prawne. Ostatecznie polszczyzna zastępuje w prawodawstwie i w sądach kancelaryjny język starobiałoruski, który w ciągu XVI i XVII w. stopniowo wychodzi z użycia (w roku 1696 sejm warszawski wprowadził do kancelarii wielkoksiażęcej język polski, odpowiadając zresztą na wielokrotne prośby szlachty). Polszczyzna dominowała najpierw w mowie wyższych warstw społecznych Wielkiego Księstwa Litewskiego, a później – w codziennym i urzędowym

języku kancelarii miast, takich jak Grodno czy Wilno. W urzędach miejskich dochodziło – jak pisze Jerzy Gordziejew [2004] – do styczności języka polskiego i białoruskiego, co skutkowało dostosowywaniem się polszczyzny urzędowej do zwyczajów białoruskiej mowy. Pisarz wysłuchiwał na przykład relacji w języku białoruskim, ale zapisywał ją po polsku, wprowadzając do tekstów białoruszczyzny leksykalne i fonetyczne. W ten sposób dokonywała się wzajemna transmisja nazw i pojęć między ruszczyzną i polszczyzną urzędową, co prowadziło do kształtowania się kresowej odmiany polskiego języka urzędowego, której wzorcowe przykłady znajdujemy w polskiej redakcji statutów litewskich z 1588 r., np. w takim zapisie:

Iż też przywilejami dawnymi Przodków naszych Królów Ich Mci i wielkich Xiażat Lit: wszyscy pospolici ludzie, *ciahte*, i mieszczenie, poddani Xiażat, Panów choragiewnych, Szlachty, *bojar*, obywatelów Państw naszych, ziem Wielk. X. Litewsk. od każdej dani podatków, *szerebczyn*, i wszelkich poborów bez dobrowolnego Samych Panów ich zezwolenia i uchwały Sejmu walnego, i też od *dziakła*, i od wszelakich brzemion powozowych, które podwodami zową (...) wyjęte są [cyt. za wydaniem: *Statut WKL*, rozdz. III, art. 29, s. 87, ortografia nieco zmodernizowana – I. Sz.].

Wyróżnione kursywą nazwy dotyczą realiów litewskich i były używane jedynie w kresowej odmianie polszczyzny kancelaryjnej [zob. Lizisowa 1984]. Za pośrednictwem ruskich przekładów polskich aktów, które z kolei były często tłumaczeniami z łaciny, dokonywała się transpozycja nazw i pojęć łacińskich oraz polskich do ruskiego języka kancelaryjnego, który już w XVI wieku – jak dowodzi Maria Lizisowa [2000] – był bardzo zbliżony do polskiego języka prawnego w warstwie leksykalnej. Dominacja polszczyzny w urzędach i sądach Wielkiego Księstwa Litewskiego (w okresie od XVI do końca XVIII wieku) wiąże się z napływem żywiołu polskiego na ziemie litewskie, a także z polonizacją wyższych warstw Księstwa: możnowładztwa i szlachty litewsko-ruskiej, czyli przejmowaniem wzorów kultury dominującej. Dekrety królewskie zalecające używanie języka polskiego na posiedzeniach rad miejskich, cechowych itp. sankcjonowały w zasadzie naturalną sytuację. Najważniejszy akt prawodawstwa, zatwierdzony wówczas do użytku – *III Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego* z 1588 roku – powstał w trzech wersjach językowych: ruskiej, łacińskiej i polskiej, ale tylko wersja polska była jeszcze ośmiokrotnie wznawiana drukiem do XIX wieku. XVI-wieczną polszczyzną statutów litewskich zachwycił się Adam Mickiewicz, gdy z inspiracji wybitnych historyków Joachima Lelewela i Ignacego Daniłowicza uczestniczył w poszukiwaniu egzemplarzy statutów podczas studiów w Wilnie. Polszczyzna prawna tego okresu, zwłaszcza w odmianie kresowej, nie obfitowała jeszcze w cytaty łacińskie; zachowywała także ścisły związek z potocznym językiem adresatów prawa. Mogła służyć za wzór staropolskiej mowy, który poeta znakomicie wykorzystał w sarmackiej epopei *Pan Tadeusz*.

Tymczasem w Koronie już w końcu XVI stulecia następuje dość istotna zmiana wzorca stylowego polszczyzny urzędowej, która podlega – szybciej

i intensywniej niż odmiany potoczna i literacka – manierze zespalania w tej samej wypowiedzi (często w obrębie tego samego zdania) elementów dwu kodów językowych: polskiego i łacińskiego. Makaronizm taki upowszechni się z czasem we wszelkich typach piśmiennictwa, a także w języku publicznym i nawet prywatnym szlachty, ale w badanej odmianie funkcjonalnej zakorzeni się najsilniej i przetrwa najdłużej w praktyce ustawodawczej i sądowniczej [więcej na ten temat: Szczepankowska 2010, 2012b], a także w codziennej mowie prawników, którzy i dziś jeszcze chętnie cytują wyrażenia i zwroty łacińskie. Ustawy zgromadzone w *Volumina Legum* dokumentują to zjawisko już od drugiej połowy XVI w.:

Nie jest tego potrzeba, aby kto po śmierci sędziego, *causae sue stronę ad prosequendam motionem* przypozywać miał, ale *post litigantem actorem, vel reum mortuum*, już przypoznać successorem będzie powinien... [fragment ustawy z 1563 r., cyt. za: *Vol. Leg.*, t. II, s. 23].

...terazniejszą konstytucją obostrzamy y Wielmożnym Pięczętarzom naszym zalecamy, aby mieli *seriam animadversionem* takowych przywileiow, które ieżeliby *casu quo* wyszły, nie tylko przywileie takowe *nullitatis vitio subesse* maia, ale y ten kto by ie uprosił, *ipso facto* tego wakansu *etiam post obitum* iego był *incapax*. Dopieroż przywileie na dobra ziemskie, ieśliby kiedykolwiek wynisć miały *eidem vigori subjacere* maia [fragment uchwały sejmu walnego z 1699 roku; cyt. za: *Vol. Leg.*, t. VI, s. 34].

Ten swoisty bilingwizm nie powinien być sprowadzany tylko do problematyki stylistycznego, ozdobniczego makaronizmu. Fenomen ten był związany – jak podkreśla Jerzy Axer [2004, 152] – z wykształceniem się w Polsce osobliwego na tle epoki ustroju politycznego: republiki szlacheckiej z monarchą na czele, dla której wzory odnajdywano w republikanizmie rzymskim. Naturalnym nośnikiem tych wzorów stał się język łaciński, a właściwie język będący mieszaniną polskiego i łaciny, używany w Rzeczypospolitej jeszcze w XVIII wieku. Analiza dokumentów, takich jak akta sądowe, diariusze sejmowe czy sylwy szlacheckie z okresu od XVI do początków XVIII w., dostarcza wielu dowodów na to, że szerokie masy szlacheckie nie posługiwały się, co prawda, biegle w mowie i piśmie językiem Cyserona (takie kompetencje przysługiwały elitom), ale dzięki szkolnictwu jezuickiemu oraz nieformalnej edukacji w kościele czy w sądzie „czyniły łacinę integralną częścią swojego sposobu mówienia, pisanie i – zapewne – myślenia” [tamże].

Nie tylko teksty ustawodawcze były pisane językiem „polsko-łacińskim”. Od połowy XVI wieku zwiększała się także dominacja łaciny w sądach szlacheckich pomimo oficjalnej akceptacji dla języka polskiego w sądownictwie. Mowa taka szybko przenika do praktyki sądowniczej nawet prowincjonalnych urzędów miejskich: w latach 70. i 80. tego stulecia znajdujemy już potwierdzenie latynizacji – stosowanej jeszcze często nieporadnie (z błędami) – w cytowanych wyżej księgach miejskich na Podlasiu. W opisach spraw sądowych przeważa już w okresie XVII i XVIII wieku polszczyzna obficie inkrustowana cytatami łacińskimi. Sami uczestnicy rozpraw, nie tylko adwokaci, lecz i zwykli obywatele,

nabywają biegłości w tego rodzaju stylistyce, co dobrze oddają przytoczone przez historyka Władysława Łozińskiego mowy ziemianina i jego obrońcy w procesie o „mężobójstwo”, według zapisu sądu grodzkiego województwa ruskiego z 1596 r.:

[Oskarżony:] Nie prze się tego, że się stało mężobójstwo, ale z jego przyczyny *in defensione vitae meae*, i to nie wiem, przez którego sługę mego, który jeden z gorącego prawa uszedł. Kto dał przyczynę, Pan Bóg sam wie, a *scrutinium* to, o które silnie proszę, okaże, a tak biorę sobie na *scrutinium* w tej sprawie do jutra... [cyt. za: PiL, s. 33].

[Obrońca:] Proszę o słuchanie, łaskawy panie urzędzie! *Crimen facti* obudwu stron na placu stoi; *quod factum actum*, lecz *dubius eventus litis*. Kto czego nie szuka ten nie najdzie, a kto czego szuka, ten najdzie. Pan Łoboski, który *onus causae* na sobie niesie, to przeze mnie mówi, iż to uczynił, broniąc swego żywota; jeśli się okaże z inkwizycji albo z powieści świadków wiele wiarygodnych, że tak jest, jako p. Ciemierzyński mówi, za to *poenas criminales*, jeśli się też pokaże, że on w domu swoim spokojen był, tedy ująć ma gorącości prawa... [cyt. za: PiL, s. 32].

Sposób wyrażania się aktorów rozprawy kontradiktoryjnej (tzn. polegającej na wolnym sporze stron w obecności sędziego) powieli ustalony wzorzec stylowy wypowiedzi perswazyjnej, utrwalany nie tylko w aktach sądowych, ale i w przemówieniach politycznych (sejmowych czy sejmikowych), a także w ustawach prawnych, których fragmenty przytoczyliśmy wyżej. Taka maniera stylowa odzwierciedla, jak można sądzić, żywą mowę obywateli, uprawnionych i predysponowanych do uczestnictwa w życiu publicznym: przede wszystkim do udziału w sejmikach, sejmach, zagranicznych poselstwach, w procedurach tworzenia prawa i jego stosowania w sądzie, do pracy w kancelariach i innych urzędach. Nawet ludzie słabej wykształcenia wykazywali się elementarną kompetencją w zakresie prawa. Ważniejsza bowiem od edukacji szkolnej była praktyka: przysłuchiwanie się publicznie odprawianym sądom czy zajęcia w kancelariach [zob. Szczepankowska 2005]. Bardzo często wydawano (w XVI i w XVII w.) dzieła prawnicze, głównie zbiory praw. Były one intensywnie studiowane i stanowiły okazałe księgozbiory w bibliotekach magnackich i szlacheckich. Znajomość prawa ceniono, bo przydawała się w zarządzaniu majątkiem, toteż nawet kobiety interesowały się „prawnictwem” i studiowały statuty; badacze dokumentów sądowych poświadczają, że nawet ludzie prości (mieszczanie i włościanie) potrafili w sądzie przytaczać stosowne przepisy statutowe na poparcie swoich skarg czy roszczeń (dowodzą tego na przykład księgi sądów miejskich). Co więcej, wzór argumentacji sądowej z charakterystycznymi dla niego toposami przenoszono następnie w inne przestrzenie kontaktów międzyludzkich: według tego wzoru kształtowano wszelkie spory publiczne. Nieformalna edukacja – podczas publicznie odbywanych „roków sądowych” – miała niebagatelny wpływ na wykształcenie sprawności przeciętnego obywatela Polski przedrozbiorowej jako podmiotu działań urzędowych. Były też negatywne skutki tego procesu, tj. osławione pieniactwo, opisywane przez historyków i karykaturalnie prezentowane w literaturze. Niezaprzeczalny jest wszakże

wpływ dyskursu prawno-sądowego na inne obszary komunikacji, przede wszystkim potoczną i literacką [więcej na ten temat: Szczepankowska 2011, 2012a].

Wiek XVII i czasy saskie sprzyjały raczej łacinie niż polszczyźnie. Po dwu wiekach niemal królowania latynizmów w mowie publicznej i w ustawach tworzonych w XVII i 1. połowie XVIII wieku nadchodzą czasy Oświecenia, a wraz z nimi przemija moda na łacinę. W opublikowanym w 1778 roku *Zbiorze praw sądowych* Andrzeja Zamoyskiego mamy jeszcze sporo latynizmów [zob. Szczepankowska 2004], ale już redaktorzy *Konstytucji 3 Maja* nawiązują do najlepszych wzorców renesansowych [zob. Dubisz 1983]. Komisja Edukacji Narodowej opracowała nowe programy szkolne, w których nauka prawa w języku polskim zajmowała poczesne miejsce, gdyż miała służyć wychowaniu obywatelskiemu. Z kolei w pismach publicystycznych, w komediach i satyrach wybitni pisarze krytykowali działania wymiaru sprawiedliwości i ośmieszali naszpikowany latynizmami, niezrozumiały dla laików żargon prawniczy. Postulat reformy prawnoustrojowej towarzyszyły bowiem próby odnowy polskiego języka urzędowego [na temat rozwoju zasad techniki ustawodawczej zob. Szczepankowska 2004a]. Jeszcze pisarze XIX-wieczni byli pogrobowcami tej epoki, w której kultura prawna – tj. orientacja w zagadnieniach stanowienia i stosowania prawa – była istotną częścią intelektualnego wyposażenia każdego wykształconego obywatela.

W ciągu XIX wieku znaczenie zarówno tej formalnej (w szkołach), jak i nieformalnej edukacji powoli zanika. Składa się na to szczególna sytuacja narodu, który utracił państwo i w związku z tym ma ograniczone możliwości aktywnego uczestniczenia w życiu publicznym, w tym decydowania o kształcie prawodawstwa czy funkcjonowaniu urzędów i szkół. Również polityka językowa obcych władz nie sprzyjała umacnianiu polskiego języka w sferze oficjalnej [zob. Szczepankowska 2012b]. Odmiana urzędowa polszczyzny ulega w tym okresie największej degradacji, zakres jej funkcjonowania bowiem poddany jest większym ograniczeniom niż innych odmian: religijnej, naukowej czy literackiej. Asymiluje ona również wiele germanizmów i rusycyzmów, z którymi będą się musieli uporać legislatorzy i urzędnicy II Rzeczypospolitej. Temat ten wykracza już poza ramy czasowe przedmiotu niniejszych rozważań. Warto jednak w podsumowaniu umiejscowić badany okres rozwoju polszczyzny urzędowej na tle jej dalszych dziejów, dokonując bardziej szczegółowej periodyzacji (zob. niżej) ze wskazaniem najważniejszych właściwości tej odmiany języka i czynników sprawczych jej kolejnych metamorfoz, niepokrywających się dokładnie ze zmianami, którym podlegały inne style funkcjonalne.

3. PODSUMOWANIE – PROPOZYCJA PERIODYZACJI DZIEJÓW URZĘDOWEJ ODMIANY POLSZCZYZNY

Okres rozwoju i czynniki sprawcze	Najważniejsze wyznaczniki statusu polszczyzny urzędowej
Od XII do połowy XIV wieku 1) tradycje prasłowiańskie w prawie zwyczajowym i sądownictwie ludu pozostającego pod panowaniem Piastów; 2) tworzenie feudalnej organizacji państwowej i kościelnej (wraz z kancelariami); 3) przyjęcie chrześcijaństwa w obrządku rzymskim i łaciny jako kodu piśmiennictwa wszelkiego rodzaju i języka mówionego wykształconych elit; 4) kolonizacja ziem polskich na prawie niemieckim: walka z wpływami germańskimi (także językowymi) w kościołach i urzędach miast	1) odmiana urzędowa polszczyzny nie jest jeszcze w pełni wykształcona; ukształtowane jest podstawowe słownictwo z zakresu prawa zwyczajowego i formuły używane podczas publicznego sądu (wiecu), ściśle związane z mową potoczną (historycznymi dialektami ludowymi); 2) dialekty polskie funkcjonują jako pomocniczy (względem łaciny) język mówiony, używany w kontaktach urzędników książęcych z poddanymi; 3) zapisuje się po polsku pierwsze dokumenty sądowe (roty przysięg i zeznania świadków)
Od połowy XIV wieku do 1543 roku 1) rozwój gospodarczy i kulturalny Królestwa Polskiego; początki ujednolicania zwyczajowych praw ziemskich (<i>Statuty wiślickie</i>); umacnianie się porządku administracyjnego w miastach, opartego na prawie niemieckim; 2) rozwój republiki szlacheckiej; zyskiwanie przez szlachtę i mieszczan coraz większej świadomości narodowo-państwowej; nasilenie żądań dotyczących używania polszczyzny w piśmiennictwie prawnym, w sądownictwie i urzędach	1) dokonują się zmiany znaczeń niektórych tradycyjnych pojęć (<i>prawo, sąd, własność...</i>) pod wpływem nowych instytucji feudalnych, prawa kanonicznego i niemieckiego prawa miejskiego (zostaje przyswojony niewielki zasób latynizmów i germanizmów) 2) zasób staropolskich terminów prawnych i formuł urzędowych ujawnia się w pierwszych przekładach na język polski (z łaciny i niemieckiego) statutów ziemskich oraz ortyli magdeburskich
1543 rok – do połowy XVII wieku 1) znaczenie szkolnictwa kościelnego oraz łaciny i retoryki w edukacji szlachty i mieszczan; rozwój drukarstwa (przyspieszenie normalizacji polszczyzny ponaddialektalnej); 2) oficjalne zadekretowanie w 1543 r. przez króla Zygmunta Augusta (na prośbę szlachty) języka polskiego jako urzędowego, tj. przeznaczonego do zapisywania ustaw sejmowych, listów poselskich, pozwów i wyroków sądowych;	1) wzrasta funkcjonalna sprawność polszczyzny urzędowej w wyniku intensywnego przyswajania prawnej terminologii łacińskiej oraz zasad retoryki greckiej i rzymskiej, a także najlepszych wzorców prozy literackiej i publicystycznej w języku polskim; 2) pisana odmiana polszczyzny urzędowej doskonali się w kontakcie z językiem łacińskim (liczne tłumaczenia statutów prawnych; słowniczk i terminologiczne) oraz kancelaryjnym językiem

Okres rozwoju i czynniki sprawcze	Najważniejsze wyznaczniki statusu polszczyzny urzędowej
3) unia Korony z Litwą; umacnianie republiki szlacheckiej w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim; rozwój sejmów, sejmikowania i publicznych sporów sądowych w języku polskim; rola mecenatu królewskiego i magnackiego w umacnianiu piśmiennictwa w języku rodzimym; 4) wzrost znaczenia politycznego i militarnego Rzeczypospolitej jagiellońskiej oraz języka polskiego jako narzędzia wszechstronnej komunikacji i twórczości literackiej, zastępującego łacinę na fali odnowy humanistycznej i reformacyjnej; 5) intensywna polonizacja szlachty ruskiej i litewskiej; przejmowanie języka polskiego jako urzędowego	starobiałoruskim (kolejne redakcje tzw. statutów litewskich); 3) rozwija się retoryka parlamentarna i publicystyka okołoprawna w języku polskim powstająca w związku z kolejnymi redakcjami polskich wersji statutów ziemskich i tłumaczeniami niemieckich praw miejskich; 4) polszczyzna urzędowa jest obiektem stylizacji literackich i źródłem wzorców komunikacyjnych dla innych odmian; 5) za pośrednictwem polszczyzny polityczno-prawna terminologia łacińska przenika do kancelaryjnego języka ruskiego
Od połowy XVII wieku do roku 1764 1) zanik idei renesansowych i mecenatu kulturalnego; umocnienie kontreformacji i wpływów łaciny kościelnej w edukacji, piśmiennictwie prawnym i religijnym, w sądownictwie oraz na dworze obcych monarchów, nieznających języka polskiego (zwłaszcza w epoce saskiej); 2) klęski militarne i gospodarcze; upadek miast i szkolnictwa; brak ośrodków wzorotwórczych w dziedzinie kulturowego rozwoju szlachty i mieszczan; 3) polityczna degeneracja republiki szlacheckiej; upadek inicjatyw prawodawczych; sarmacka stylizacja na wzorce republiki rzymskiej (mowa „polsko-łacińska” na sejmach i sejmikach); 4) szeroki udział obywateli w sejmikach i publicznych sądach jako warunek upowszechnienia kompetencji komunikacyjnej w sferze oficjalnej w Polsce i na Litwie	1) odmiana urzędowa polszczyzny w większym stopniu niż inne podlega latynizacji: zasadniczo terminy prawne używane są w postaci cytatów łacińskich w zdaniu lub są jedynie powierzchownie spolszczone; 2) latynizmy i zawile okresy retoryczne są charakterystyczne dla oracji poselskich, ustaw sejmowych i przemówień prawników w sądzie; 3) polszczyzna urzędowa, choć podlega degenerującej manierze latynizacji i pustego oratorstwa, staje się wzorem codziennej mowy szlachty, tak w Koronie, jak i na Litwie, gdzie całkowicie wypiera z piśmiennictwa kancelaryjny język starobiałoruski; 4) kształtuje się kresowa odmiana polszczyzny urzędowej z fonetycznymi interferencjami ruskimi i rzadziej leksykalnymi – białoruskimi i litewskimi

Okres rozwoju i czynniki sprawcze	Najważniejsze wyznaczniki statusu polszczyzny urzędowej
Od 1764 roku (początków Oświecenia) do lat 30. XIX wieku 1) reformy edukacyjne Oświecenia – odnowa języka polskiego; ograniczenie edukacji kościelnej (łacińsko-retorycznej); wprowadzenie nauki prawa; 2) ośmieszanie w literaturze i teatrze wzorców sarmackiej republiki, zwłaszcza makaronicznego języka prawniczego; 3) inicjatywy ustawodawcze w epoce stanisławowskiej i świadoma praca nad oczyszczeniem języka urzędowego z cytatów łacińskich, której rezultatem jest kształt <i>Konstytucji 3 Maja</i>; 4) czasy Księstwa Warszawskiego i wpływ <i>Kodeksu Napoleona</i> na asymilację nowych pojęć prawnych i nowoczesnego stylu wypowiedzi; 5) zainteresowanie prawodawstwem dawnej Rzeczypospolitej (badania na Uniwersytecie Wileńskim i studia romantyków nad językiem republiki)	1) kształtuje się (powoli) nowy wzorzec języka urzędowego: pozbawiony cytatów łacińskich i okresów retorycznych, nawiązujący do najlepszych wzorców prozy renesansu; 2) w Księstwie Warszawskim język polski zostaje oficjalnie uznany za język państwowy; 3) tłumaczenia francuskiego <i>Kodeksu Napoleona</i> upowszechniają nowoczesny, logiczny styl wypowiedzi; następuje ostateczne zerwanie z tradycją retoryczną i makaronizmem; 4) przynajmniej do powstania listopadowego również w zaborze rosyjskim polszczyzna jest obecna w urzędach, w szkole (także w edukacji prawnej) i w nauce (m.in. historia i teoria prawa), podlega odnowieniu i znajduje zastosowanie w nowych typach wypowiedzi (w aktach notarialnych, sprawozdaniach z posiedzeń itp.)
Od lat 30. XIX wieku do 1918 roku 1) narzucanie Polakom systemów prawnych i organizacji państwowej przez władze poszczególnych zaborów; 2) represje polityczne ze strony władz zaborczych, zwłaszcza po powstaniach listopadowym i styczniowym; akcja rusyfikacyjna i germanizacyjna w szkołach i urzędach; 3) usuwanie polskich urzędników i upowszechnianie języków niemieckiego i rosyjskiego zamiast polskiego w przestrzeni publicznej; 4) większa swoboda rozwoju polszczyzny urzędowej od lat 70. XIX w. na ziemiach zaboru austriackiego objętych tzw. autonomią galicyjską (działania ustawodawcze w zakresie szkolnictwa, sejmik galicyjski; rozwój uniwersytetów w Krakowie i Lwowie i nauczania w języku polskim)	1) odmiana urzędowa polszczyzny ma znacznie trudniejsze warunki rozwoju niż inne odmiany funkcjonalne ze względu na upowszechnienie w prawodawstwie i urzędach języków państw zaborczych: rosyjskiego i niemieckiego; 2) język polski spada do roli pomocniczego języka urzędowego (np. w sądzie czy urzędach notarialnych), jest praktykowany w niewielu przestrzeniach komunikacyjnych; 3) na terenie autonomicznej Galicji w zaborze austriackim powstają w języku polskim projekty ustaw, toczą się obrady na sejmiku i procesy sądowe; oficjalna odmiana polszczyzny jest pielęgnowana na uniwersytetach; 4) polszczyzna asymiluje, wraz z instytucjami prawnymi państw zaborczych, liczne leksykalne rusycyzmy lub germanizmy

Okres rozwoju i czynniki sprawcze	Najważniejsze wyznaczniki statusu polszczyzny urzędowej
Lata 1918–1939 1) odzyskanie niepodległości przez Polskę; proces integrowania systemów prawnych i instytucjonalnych poszczególnych dzielnic; ujednolicanie pojęć i języka urzędowego; 2) konflikty na tle narodowościowym, także językowym, pomiędzy Polakami a innymi nacjami pozostającymi w granicach II Rzeczypospolitej; 3) próby ustawowego regulowania praw mniejszości etnicznych i ich języków wobec nacji dominującej i języka polskiego	1) pod wpływem działań powołanej w II RP komisji ustawodawczej najpierw ujednolicony jest system pojęć prawnych; usuwa się wiele germanizmów i rusycyzmów z języka; w zakresie terminologii i stylu odnowiona polszczyzna nawiązuje do wzorców z końca XVIII i początków XIX wieku; 2) zapewnia się konstytucyjnie językowi polskiemu status języka państwowego; w odrębnych ustawach reguluje się pozycję języków mniejszości etnicznych (przede wszystkim – języka ruskiego) jako pomocniczych w urzędach wobec polszczyzny
Lata 1939–1945 czasy wojny i okupacji niemieckiej na ziemiach polskich; likwidacja wielu form legalnej działalności urzędowej Polaków; dominacja języka niemieckiego w komunikacji oficjalnej; tworzenie struktur państwa podziemnego, wykorzystującego określone gatunki wypowiedzi urzędowej (rozkazy, meldunki, donosy)	polszczyzna oficjalna ma bardzo ograniczony zakres funkcjonowania; w codziennym języku Polaków utrwalają się niemieckie nazwy dokumentów urzędowych i instytucji, a także oficjalne formuły, często powtarzane przez przedstawicieli władz okupacyjnych
Lata 1945–1989 1) nowy w porównaniu z okresem przedwojennym ustrój polityczny PRL-u: radykalna zmiana stosunków społeczno-ekonomicznych i organizacji państwowej, a wraz z nimi pojęć prawnych i języka; 2) zmiana granic państwa i akcje przesiedleńcze: eliminacja większych grup mniejszości etnicznych i ich języków z przestrzeni publicznej; 3) opozycja sfery publicznej (zdominowanej przez oficjalny język władzy, propagandę i cenzurę) i prywatnej (nierzadko skrywanej przed władzą); ograniczenie wolności debaty obywatelskiej; 4) postępująca alfabetyzacja społeczeństwa; działalność instytucji kulturalno-oświatowych i naukowych na rzecz kodyfikacji polszczyzny	1) zostaje zerwana ciągłość rozwoju polszczyzny urzędowej, która asymiluje pojęcia i instytucje ustrojowe upowszechnione już w ZSRR (niekiedy wraz z nazwami), obce tradycyjnej demokracji liberalnej i ekonomii wolnorynkowej; 2) polszczyzna ma zapewnioną pozycję jedyne go języka państwowego w kraju, niemającego żadnej konkurencji ze strony języków mniejszościowych, izolowanego od wpływów języków zachodnich, pozostającego w bliskim kontakcie z rosyjskim; 3) odmiana urzędowa polszczyzny ulega ujednoliceniu i zarazem schematyzacji (por. <i>nowomowa</i>); wpływa na inne style funkcjonalne w tej epoce (potoczny, literacki, a zwłaszcza publicystyczny)

Okres rozwoju i czynniki sprawcze	Najważniejsze wyznaczniki statusu polszczyzny urzędowej
Od roku 1989 do dziś 1) odzyskanie przez Polskę suwerenności politycznej; zmiany prawno-ustrojowe nawiązujące do tradycji II RP i do współczesnych demokracji europejskich; 2) członkostwo w Unii Europejskiej: intensywne przystosowywanie prawa i instytucji państwowych do standardów UE; 3) <i>Ustawa o języku polskim</i> z roku 1999; ustawodawstwo unijne dotyczące statusu języków oficjalnych Wspólnoty oraz języków mniejszości narodowych i regionalnych; 4) prywatyzacja i decentralizacja wielu dziedzin aktywności społecznej – dezintegracja ośrodków kształtujących normy komunikacji oficjalnej	1) język prawno-urzędowy przywraca do użytku wiele pojęć z okresu I i II RP, związanych z kapitalistycznymi stosunkami gospodarczymi, i asymiluje nowe pojęcia zakorzenione w europejskich systemach demokratycznych; 2) polszczyzna jako język państwowy zyskuje status jednego z oficjalnych języków UE; w komunikacji urzędowej III RP pojawiają się także języki mniejszości narodowych i regionalnych; 3) pod wpływem ustawodawstwa unijnego do polszczyzny urzędowej przenikają liczne terminy i kalki frazeologiczne z języka angielskiego; pogłębia się jej specjalizacja (oderwanie od mowy potocznej)

Źródła historyczne, prawne i literackie (objaśnienie skrótów)

- Statuty XV: Tłumaczenie polskie statutów ziemskich*, wydał Franciszek Piekosiński, „Akta Komisji Prawniczej” 1895, t. 3.
- AS Knysz.: *Akta albo sprawy sądów miasta knyszyńskiego 1553–1580*, t. 1, wstęp i opracowanie J. Maroszek, Białystok 1999.
- Ortyle: *Najstarsze staropolskie tłumaczenie ortyli magdeburskich według rękopisu nr 50 Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, oprac. J. Reczek, W. Twardzik, cz. II: *Transliteracja i transkrypcja tekstu*, Wrocław–Gdańsk 1972.
- Pił: W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. Tazbir, Warszawa 2005.
- Statuta 1594: Statuta i metryka przywilejów koronnych...*, przez Stanisława Sarnickiego... [pierwodruk], Kraków 1594.
- Statut WKL: Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1588 r.*, Wilno 1744.
- Vol. Leg.: *Volumina Legum*, t. 1–8, Petersburg 1859.

Bibliografia

- J. Axer, 2004, *Łacina jako drugi język narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej* [w:] J. Axer (red.), *Łacina jako język elit*, Warszawa, s. 151–156.
- M. Bachtin, 1986, *Problem gatunków mowy* [w:] *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, oprac. E. Czaplejewicz, Warszawa, s. 348–402.

- S. Dubisz, 1983, *Komentarz stylistyczny do tekstu „Ustawy Rządowej z dnia Trzeciego Maja 1791 r”* [w:] *Epoka Konstytucji 3 Maja. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w UW w dniu 3 maja 1982 r.*, Warszawa, s. 74–82.
- S. Gajda, 2001, *System odmian i jego dynamika rozwojowa* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole, s. 207–219.
- J. Gordziejew, 2004, *Uwagi o białorusko-polskich kontaktach językowych w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „*Studia Academiae Scientiarum Hungaricae*” t. 49, nr 3–4, s. 281–294.
- M. Hawrysz, 2003, *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku. Studium pragmatolingwistyczne Księgi wójtowskiej*, Wrocław.
- J. Kość, 1993, *Socjolingwistyczne aspekty komunikacji językowej w tekstach prawniczych (na przykładzie XVIII-wiecznych protokołów sądowych z ksiąg miejskich Chełma)*, „*Socjolingwistyka*” t. 12/13, s. 155–167.
- I.B. Kuryłowicz, 2005, *Język polski w szesnastowiecznych księgach miejskich Knyszyna*, Białystok.
- M.T. Lizisowa, 1984, *Studia nad słownictwem regionalnym III Statutu litewskiego*, Kielce.
- M.T. Lizisowa, 2000, *Język Kodeksu Olszewskiego (1550). Z recepcji staropolskiego języka prawno-sądowego w Wielkim Księstwie Litewskim w szesnastym wieku*, Kraków.
- A. Markowski, 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.
- M.T. Michalewska, 1977, *Język polskich protokołów woźnickich XVII w.*, cz. I, „*Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze*” z. 51, s. 122–125.
- D. Moszyńska, 1970, *Rzeczowniki pochodzenia łacińskiego w „Statutach” Stanisława Sarnickiego*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu M. Kopernika*” z. 38, Toruń, s. 55–68.
- M.R. Mayenowa, 1953, *Walka o język w literaturze staropolskiej*, Warszawa.
- R. Sinielnikoff, 1994, *Kształtowanie się polskiej terminologii prawnej w XVI w.* [w:] W. Kupiszewski (red.), *Studia z historii języka polskiego*, Warszawa, s. 73–112.
- M. Siuciak, 2005, *Od szesnastowiecznych konstytucji sejmowych do współczesnej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, czyli o przeobrażeniach stylu prawno-urzędowego* [w:] M. Krauz, S. Gajda (red.), *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, Rzeszów, s. 121–130.
- T. Skubalanka, 1976, *Założenia analizy stylistycznej* [w:] H. Markiewicz, J. Sławiński (red.), *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, Kraków, s. 250–273.
- I. Szczepankowska, 2004, *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. I: *Pojęcia prawne*, cz. II: *Wypowiedzi normatywne*, Białystok.
- I. Szczepankowska, 2004a, *Kultura języka prawnego w XVIII wieku – przyczynek do ewolucji techniki ustawodawczej (od oświecenia po czasy współczesne)* [w:] *też*, *Studia nad polszczyzną epoki stanisławowskiej*, Białystok, s. 11–60.
- I. Szczepankowska, 2005, *Kształcenie kompetencji komunikacyjnej Polaków w zakresie prawa – tradycja i współczesność. Wnioski dla przyszłej polityki edukacyjnej* [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska*

polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku, Warszawa, s. 197–205.

- I. Szczepankowska, 2007, *Prawodawczy akt mowy – konwencja stylowa i ewolucja wypowiedzi w języku polskim*, „СТИЛЬ” nr 6, s. 77–88.
- I. Szczepankowska, 2006, *Rola łaciny w kształtowaniu terminologii prawa polskiego w okresie od XVI do XVIII wieku* [w:] M.T. Lizisowa (red.), *Język w urzędach i w sądach*, Kraków, s. 75–89.
- I. Szczepankowska, 2010, *Języki prawa w państwie polsko-litewskim (od XVI do XVIII wieku) z perspektywy komunikacji kulturowej i praktyk translatorskich*, „Legilingwistyka Porównawcza” t. 3, s. 121–133.
- I. Szczepankowska, 2011, *Komunikacja prawno-sądowa z perspektywy retoryki, stylistyki i tekstologii*, „Stylistyka” t. XX, s. 145–163.
- I. Szczepankowska, 2012, *The Directive and Persuasive Style of a Legislative Speech Act and the Transformations Thereof (Illustrated with the Polish Legal Discourse)* [w:] V.K. Bhatia, C.A. Hafner, L. Miller, A. Wagner (red.), *Transparency. Power and Control. Perspectives on Legal Communications*, Surrey/Burlington, s. 51–66.
- I. Szczepankowska, 2012a, *Polszczyzna w komunikacji prawno-sądowej dawnej Rzeczypospolitej* [w:] A. Markowski, R. Pawelec (red.), *Oblicza polszczyzny*, Warszawa, s. 264–279.
- I. Szczepankowska, 2012b, *Polityka językowa państwa polskiego w ujęciu ewolucyjnym* [w:] H. Sędziak, D. Czyż (red.), *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XVI: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, Łomża, s. 253–272.
- S. Urbanczyk, 1979, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław–Gdańsk.
- A. Wilkoń, 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- H. Wiśniewska, 1982, *Lubelskie zeznania sądowe z XVIII wieku jako przykład dwufazowego procesu komunikacji*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” XXI, s. 129–141.
- M. Wojtak, 1988, *Elementy stylu urzędowego w Ortylach magdeburskich*, „Język Polski” z. 4–5, s. 221–230.
- O. Wolińska, 1998, *Protokoły zeznań świadka – szablon tekstowy i jego ewolucja (na przykładzie akt miejskich Tarnowskich Gór)*, „Prace Językoznawcze” t. 25: *Studia historycznojęzykowe*, red. O. Wolińska, Katowice, s. 243–254.
- B. Wyderka, 1991, *Język polski w śląskich dokumentach kancelaryjnych z XVIII wieku. Elementy struktury i pragmatyki tekstu*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 27, Warszawa, s. 89–100.
- A. Zajda, 1990, *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*, „Rozprawy habilitacyjne UJ”, Kraków.
- A. Zajda, 2001, *Studia z historii polskiego słownictwa prawniczego i frazeologii*, Kraków.

***The official variant of Polish in the Old and Middle Polish period
against other languages and functional styles***

Summary

This paper concerns the formation of the official variant of Polish in the mediaeval state of the Piast and Jagiellonian dynasties (until 1543) and its subsequent development in the Polish-Lithuanian Commonwealth (until the end of the 18th century). The author states that the Polish language was one of several codes which functioned in official communication at that time. Therefore, its condition and significance cannot be described in isolation from relations with languages such as Latin, German and Ruthenian. A substantial context for the development of the administrative variant is constituted also by evolution of other functional styles of the ethnic language. What is also important is changes in extra-linguistic areas (related to the legal system, socioeconomics and culture), which the author identifies, offering periodisation of the history of official Polish from Middle Ages to the present day in the conclusion part.

Trans. Monika Czarnecka

Ewa Woźniak
(Uniwersytet Łódzki)

CIĄGŁOŚĆ I ZMIANA – JĘZYK URZĘDOWY W DOBIE NOWOPOLSKIEJ

Doba nowopolska wprowadza język urzędowy w nowy kontekst polityczny, społeczny i kulturowy. Pierwsza zmiana to programowa polonizacja dokumentów prawnych i kancelaryjnych, które – podobnie jak wszystkie inne teksty – objęto wówczas postulatem eliminowania makaronicznych wtretów. W dziedzinie prawa było to duże wyzwanie terminologiczne, ponieważ język łaciński stanowił główne źródło słownictwa specjalistycznego – nie tylko w postaci latynizmów, ale także cytatów o różnym stopniu terminologizacji, zapewniających ścisłość i kondensację treści, często też o walorach intertekstualnych. Nie bez znaczenia było również samo przyzwyczajenie do języka prawnego, w którym przeplatały się wyrażenia polskie i łacińskie, zwłaszcza że był to nawyk uświęcony przynajmniej dwuwiekową tradycją. Radykalnie musiał więc brzmieć projekt Hugona Kołłątaja ogłoszony w dziele *Prawo polityczne narodu polskiego*:

Odtąd więc nie wolno będzie innego języka oprócz polskiego używać w stanowieniu prawa, ale nawet wszelkie wyroki sądowe (dekreta), opisy urzędowe (transakcje) i pozwy w języku tylko polskim pisane być mają [cyt. za: Mayenowa 1958, 581].

Jak przełomowy był to plan, uświadamia wątpliwość zgłoszona w 1783 roku do Rady Nieustającej: czy język polski użyty w dekrete może być uważany za przyczynę jego nieważności [Sondel 2001, XXIV]. Projekt polonizacji dokumentacji urzędowej został wprowadzony w życie w dobie Sejmu Czteroletniego. Ustawa *Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzeczypospolitej w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim* z 30 VI 1791 r. obligowała urzędy miejskie do sporządzania akt i dekretów miejskich w języku narodowym [VL 1889, 294], jedna zaś z uchwał Sejmu Czteroletniego nakazywała przyszłemu kodyfikatorowi praw z dawnych ustaw „wszystkie łacińskie i obce wyrazy na język polski przetłumaczyć” [cyt. za: Ohanowicz, Radwański 1952, 682]. Nie do końca realizuje tę zasadę *Ustawa Rządowa* z 1791 r., zwana *Konstytucją 3 Maja*, w której posłużono się jeszcze tradycyjnymi łacińskimi terminami, np.:

Krol, ktoremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *Jus agratiandi* na śmierć skazanych, prócz *in Criminibus Status* [Ustawa Rządowa 1791, 19]

czy

(...) Naywyższa Władza Kraiowa, i Rząd przez nią ustanowiony, żadnych pretensyi pod pretextem *Iurium Regalium* i iakimkolwiek innym pozorem do własności Obywatelskich, bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie [*Ustawa Rządowa* 1791, 7].

Jak widać, znalezienie *ad hoc* polskich odpowiedników dla tych pojęć prawnych, które do tej pory oddawano za pomocą terminów łacińskich, nie było zadaniem łatwym. O problemach wynikających z braku uporządkowanego polskiego słownika prawnego oraz przyzwyczajenia do stosowania łacińskich terminów mówi się jeszcze przy okazji przygotowywania polskiego tłumaczenia *Kodeksu Napoleona*:

W polskim języku nie mamy dotąd obszernej jurisprudeney uczynom sposobem uporządkowanej, tem więc trudniej wyrazić w ojczystej mowie przepisy *Kodeksu*. W dawnych prawach polskich wiele łaciny mieściło się i różne wyrazy bez ścisłego ich oznaczenia na jedno wyobrażenie używanemi były [X.S. 1809, 55].

Ustawy sejmowe schyłkowego okresu Rzeczypospolitej reprezentują jeszcze pod tym względem okres przejściowy, akty prawne początku XIX w. natomiast są już łacińskiej terminologii pozbawione.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem były zmiany w prawodawstwie. Realizując oświeceniową ideę kodyfikacji prawa, przystąpiono do opracowywania zbiorów najważniejszych, powszechnie obowiązujących zasad w zakresie prawa cywilnego, karnego i sądowego, które stanowić miały podstawę dalszych przepisów szczegółowych. Ideę tę na gruncie polskim przedstawiał w swoich projektach Hugo Kołłątaj: „(...) jeden dla wszystkich ludzi kodeks i jeden dla wszystkich prowincyi proces [czyli: przepisy procedury sądowej]” [cyt. za: Mayenowa 1958, 580]. Irena Szczepankowska, która zajmowała się *Zbiorem praw sądowych* Andrzeja Zamoyckiego, pierwszą w Rzeczypospolitej próbą uporządkowania przepisów prawa w nowym duchu, tak charakteryzowała sytuację poprzedzającą opracowanie kodeksu:

(...) polskie prawo ziemskie w Koronie nie było w zasadzie przedmiotem systematycznej kodyfikacji od czasów Kazimierza Wielkiego. (...) Przepisy i rozporządzenia sejmowe, dekrety, konstytucje i tym podobne akty prawne – wydawane w ciągu istnienia państwa szlacheckiego – zostały zgromadzone dopiero w XVIII wieku w 6-tomowych *Volumina Legum*; jednak brak precyzyjnej systematyzacji sprawiał, że odnalezienie konkretnego przepisu w danej sprawie przypominało szukanie igły w stogu siana. Nic zatem dziwnego, że orzeczenia sądów miały charakter precedensów, w ich uzasadnieniu często powoływano się na bliżej niezidentyfikowane „prawa przodków”, czyli właściwie sądzono „podług zwyczaju” i przekonania samych sędziów [Szczepankowska 2004, I, 11–12].

Na precedensowy charakter procedury sądowej w Rzeczypospolitej szlacheckiej zwracał też uwagę XIX-wieczny anonimowy autor artykułu w „Pamiętniku Warszawskim”: „Były to w największej części szczególne konstytucyje do pewnych przypadków stosowane” [X.S. 1809, 55].

W Polsce idea kodyfikacji prawa znalazła wyraz w *Konstytucji 3 Maja*. Był to akt prawny zawierający najważniejsze zasady ustroju. Równocze-

śnie podczas Sejmu Czteroletniego powołano „deputacje”, komisję, „do napisania *Codicis civilis et criminalis* dla prowincyi koronnych”, ustalając nawet jego przyszłą pamiątkową nazwę: „Takowy zaś zbiór praw cywilnych i kryminalnych, gdy w prawo zamieniony zostanie, będzie się nazywał *Codex St. Augusta*” [VL 1889, 289]. Ze względu na krótki czas obowiązywania *Konstytucja 3 Maja* i inne powiązane z nią ustawy Sejmu Czteroletniego¹ miały znaczenie przede wszystkim symboliczne. Planowany Kodeks Stanisława Augusta nigdy nie powstał. W praktyce więc przełomowe znaczenie w dziele systematyzacji przepisów prawa cywilnego przypada *Kodeksowi Napoleona*. Został on wprowadzony w 1807 r. na obszarze Księstwa Warszawskiego, jeszcze zanim francuski oryginał przetłumaczono na język polski.² Po upadku Napoleona *Kodeks* nie został zniesiony. Pewną część jego przepisów zachowano w Królestwie Polskim, dokonując jedynie niezbędnej nowelizacji. Prawo Napoleona obowiązywało także na obszarze byłej Kongresówki w czasach II Rzeczypospolitej. Ostatnie jego relikty przetrwały do 31 grudnia 1946 r. [Włodkiewicz 2008].

Opisywane zmiany w stanowieniu prawa znajdowały swój wyraz w płaszczyźnie językowo-stylistycznej. Systematyzacja i hierarchizacja przepisów w praktyce redakcyjnej oznaczały inny sposób powoływania się na podstawę prawną: ogólne sformułowanie *według prawa* zastąpiono powołaniem się na konkretny akt prawny. Realizację tego wymogu widać w przytoczonym poniżej *Liście majstrowskim* z 1925 r.³: zamiast zwyczajowego oparcia decyzji na prawach i przywilejach cechowych zostaje wskazany numer artykułu w danej podstawie prawnej. List dokumentuje czasy II Rzeczypospolitej, warto więc też zwrócić uwagę na inną rzecz: że mimo upływu kilku lat od odzyskania niepodległości w pewnych zakresach nadal obowiązywało prawo z czasu zaborów.

¹ Za część *Ustawy Rządowej* została uznana ustanowiona wcześniej *Ustawa o miastach i sejmikach*. Podobnie za część składową *Konstytucji* uznano z góry następne ustawy Sejmu Czteroletniego dotyczące ustroju państwa [Bardach, Leśnodorski, Pietrzak 1994, 318].

² Oficjalnego tłumaczenia nie udało się wypracować. O przebiegu prac nad przekładem *Kodeksu* w czasach Księstwa Warszawskiego oraz przyczynach trudności z uzgodnieniem wersji urzędowej pisze historyk prawa Anna Rosner [Rosner 2007]. Na obszarze zaboru rosyjskiego, gdzie w pewnych zakresach *Kodeks Napoleona* nadal obowiązywał, w razie wątpliwości co do interpretacji jakiegoś przepisu zwracano się do tekstu francuskiego [Krzesimowski 1912, 11].

³ W artykule wykorzystano teksty z wyboru przygotowanego w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki 0089/FNiTP/H11/80/201: „Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami”. Niniejszy artykuł pozostaje w związku z pracami nad tym projektem; por. tekst 350. *List majstrowski* [Cybulski, w druku].

URZĄD STARSZYCH ZGROMADZENIA *Murarskiego* MIASTA *Pabjanic*

Zaświadcza niniejszym, jako P. *Antoni Hans* udowodniwszy biegłość i zdolność w sztuce *murarskiej*, stosownie do artykułu 128 Postanowienia byłego Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego, dnia 31 grudnia 1816 r. w dniu dzisiejszym za **Majstra** uznany i w księgę wyżej powiedzianego Zgromadzenia pod tytułem Majstrów zapisany został w dowód czego wydaje się mu niniejszy **List Majstrowski**. *na podstawie uchwały komisji egzaminacyjnej.*

Pabjanice, dnia 30 m-ca Kwietnia 1925 roku.

Z czasem formuły intertekstualne rozrastały się do rozmiarów zakłócających sens wypowiedzi, tak jak w poniższym współczesnym zawiadomieniu:

ZAWIADOMIENIE

o wyłożeniu projektu operatu opisowo-kartograficznego

Na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 9 i ust. 3, art. 92 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz.U. z 2001 r. Nr 142 poz. 1592, z 2002 r. Nr 23 poz. 220, Nr 62 poz. 558, Nr 113 poz. 984, Nr 200 poz. 1688, Nr 214 poz. 1806, Nr 153 poz. 1271, z 2003 r. Nr 162 poz. 1568, z 2004 r. Nr 102 poz. 1055, Nr 167 poz. 1759, z 2007 r. Nr 173 poz. 1218, z 2008 r. Nr 180 poz. 1111, Nr 223 poz. 1458, z 2009 r. Nr 92 poz. 753), art. 7d pkt 1, art. 20, art. 24a ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2005 r. Nr 240, poz. 2027, z 2006 r. Nr 170, poz. 1217, z 2007 r. Nr 21 poz. 125, z 2008 r. Nr 201 poz. 1237 i Nr 227 poz. 1505, z 2009 r. Nr 31 poz. 206, Nr 42 poz. 334 i Nr 98 poz. 817) oraz zgodnie z Zawiadomieniem Prezydenta Miasta Łodzi o wszczęciu z dniem 1 stycznia 2001 r. postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i założenia ewidencji budynków i lokali na obszarze miasta Łodzi

PREZYDENT MIASTA ŁODZI

zawiadamia (...) [Cybulski, w druku].

Kodyfikacja prawa wymagała również uporządkowania i uściślenia terminologii. W toczonej na początku XIX w. dyskusji nad przekładem *Kodeksu Napoleona* zwracano uwagę na niedostatki polskiego słownika prawnego, czyli jak w cytowanym już wyżej przykładzie, brak „obszernej jurisprudeney uczonej sposobem uporządkowanej” [X.S. 1809, 55]. Co ciekawe, przyczyn takiego stanu rzeczy wcale nie upatrywano w organizacji sądownictwa Rzeczypospolitej szlacheckiej, braku fachowości sędziów, pochodzących z wyborów sejmikowych, nieposiadających przygotowania prawniczego, co najwyżej cieszących się prestiżem i zaufaniem w danej społeczności lokalnej.⁴ W uzasadnieniu trudności translator-skich sięgano po argumenty idealizujące rodaków, tak jak robił pierwszy tłumacz prawa francuskiego:

⁴ „W Rzeczypospolitej szlacheckiej nie wymagano od sędziów wykształcenia teoretycznego, szlachecy sędziowie pochodzili z wyborów sejmikowych. Ich wiedza i funkcjonowanie w sądach oparte było na kryterium zaufania społecznego, prestiżu w lokalnej społeczności, praktyki i doświadczenia. W Księstwie [Warszawskim – E.W.] po raz pierwszy najważniejsze stało się kryterium fachowości, potwierdzone wykształceniem prawniczym i nominacją ministerialną” [Rosner 2007, 21].

Polacy z istoty narodowego charakteru spokojnego i przyjacielskiego nie lubili wiele przepisów sądowniczych; [dlatego – E.W.] nie dostaje nam bardzo licznych szczegółów prawnictwa w ojczystym języku [cyt. za: X.S. 1809, 52].

Nie zawsze budziły uznanie neologizmy: „(...) w tłumaczeniu polskiem [czytelniczy – E. W.] nie znajdują zupełnej dokładności”, za to „natrafia na wiele wyrażen nowych, samowolnie wprowadzonych, nieprzyjemnych nawet dla ucha” [X.S. 1809, 52]. Niewystarczająca dla zrozumienia przepisów *Kodeksu* okazywała się bardzo dobra nawet znajomość języka francuskiego, ponieważ znaczenia terminologiczne odbiegały od semantyki potocznej. Przykład stanowić może art. 231, opisujący jedną z możliwych przyczyn rozwodów: „Małżonkowie mogą nawzajem wymagać rozwodu z przyczyny gwałtów, srogości i ciężkości obelg jednego z nich względem drugiego” [Kodeks 1810a], czy w innym tłumaczeniu: „(...) żądać rozwodu z przyczyn zdrożności, srogiego obejścia się, i znacznych obelg jednego przeciw drugiemu” [Kodeks 1810b]. „Jakie tu jest znaczenie tych wyrazów *excès* gwałty, *sèVICES* srogości, i *injures graves*, ciężkie obelgi?” – zastanawiał się anonimowy autor artykułu w „Pamiętniku Warszawskim”. I odpowiadał: „Trzeba tu udać się do źródeł, do objaśnień przez samych prawodawców podawanych” [X.S. 1809, 54]. Tak właśnie postąpił Franciszek Ksawery Szaniawski, autor wydania z przypisami, który przedstawił następujące objaśnienie:

JP Treichard, radca stanu we Francji, tak mówi względem znaczenia w tem miejscu powyższych wyrazów: „(...) zbytęczną byłoby rzeczą zwracać uwagę, że tu nie idzie o proste wzruszenia popędliwości, niektóre słowa przykre, które się zdarzają w chwilach złego humoru, nieukontentowania, o niektóre nawet mniej przyzwoite ubliżenia, ze strony jednego z małżonków, ale o prawdziwe gwałty, o niegodziwe postępowania osobiste co do srogości w ścisłem rozumieniu wziętej.” (...) JP Gillet, trybun, tak mówił: „Niszczące związek małżeński uczucia okazują się jawnie przez nastawianie bądź na bezpieczeństwo współmałżonka i jego całość przez gwałty, *excès*, na jego spokojność i zachowanie przyzwoitości życia, przez srogości *sèVICES*, bądź na jego honor i sławę przez obelgi, *injures graves*” [Kodeks 1810a].

Refleksją obejmowano problem adekwatności tłumaczenia, rozbieżności zakresów znaczeniowych terminów polskich i francuskich. Zwraca się na przykład uwagę, że oddanie franc. *transaction* przez *transakcja* daje mylne wrażenie, że przy zawieraniu każdej umowy na piśmie konieczne jest spełnienie szeregu skomplikowanych formalności, podczas gdy ten wymóg dotyczył tylko umów kończących spór prawny, a więc *komplancji* [F.W. 1809, 205–207]. Nowo wprowadzane terminy domagały się zdefiniowania, a także konsekwentnego użycia w odniesieniu do tych samych pojęć prawnych. W polskich przekładach nie zawsze udawało się to osiągnąć. W dwóch tłumaczeniach *Kodeksu Napoleona* stosuje się na przykład różne terminy na oznaczenie tej samej treści. A nawet w jednym przekładzie spotkać możemy niepożądane w tekstach prawnych synonimy, np. *kontrakt małżeński* i *umowa małżeńska* [Kodeks 1810a] czy – w innym tłumaczeniu aż w trzech wariantach – *umowa małżeńska*, *ugoda małżeńska* i *ugoda przedślubna* [Kodeks 1810b]. Roz-

chwiana pozostawała terminologia nazywająca separację małżonków: *rozdział co do osób* w jednym z tłumaczeń, *rozłączenie co do osób* albo *separacyja* – w innym, natomiast później, w przyjętym w Królestwie Polskim prawie o małżeństwie z 1836 r., *rozłączenie co do stołu i łoża*.

Kodyfikacja prawa w ogóle, jak również adaptacja na grunt polski prawa francuskiego w *Kodeksie Napoleona*, wymuszały nie tylko systematyzację terminologii, jej uściślanie, ale także unowocześnianie, dostosowywanie do nowych realiów ustrojowych, administracyjnych i prawnych. Trzecim czynnikiem zmieniającym warunki używania języka urzędowego były bowiem przeobrażenia prawno-ustrojowe. Pierwszy etap tych przemian to wprowadzenie na Sejmie Czteroletnim monarchii konstytucyjnej oraz ustalenie podziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Dalsze zmiany wciela się w życie w czasach Księstwa Warszawskiego: działają kolegiąlnie zorganizowane urzędy centralne, czyli ministerstwa, rozwija się administracja i samorząd terytorialny, rozbudowuje aparat biurowatyczny. Pojawia się zawód urzędnika, wymagający uzyskania odpowiednich kwalifikacji i złożenia egzaminów. W celu kształcenia sędziów i urzędników w 1808 r. założona została w Warszawie Szkoła Prawa, przemianowana następnie na Szkołę Prawa i Nauk Administracyjnych. Działała ona również w okresie wojny z Rosją, a w 1816 r. została przekształcona w Wydział Prawa i Administracji utworzonego wówczas Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego [Redzik 2007, 209]. Wykładnikiem przemian w systemie i funkcjonowaniu władz oraz towarzyszącego im rozwoju biurowatcji był znaczący wzrost liczby sędziów i urzędników: z 1400 w XVIII w. do 9 000 osób w I poł. XIX w. [Bardach, Leśnodorski, Pietrzak 1994, 355]. Wszystko to pociągnęło za sobą potrzebę nowego słownictwa prawno-ustrojowego, a także politycznego. „Druga połowa XVIII w. zrodziła termin *niepodległość*. U nas jako pierwszy użył go Stanisław Konarski” [Bardach, Leśnodorski, Pietrzak 1994, 285]. Do nazywania nowych realiów próbowano również zaadaptować nazewnictwo staropolskie. Używanie znanego słownictwa w nowych znaczeniach komplikowało jednak odbiór tekstu. Relacjonuje te problemy anonimowy autor artykułu w „Pamiętniku Warszawskim”:

Wszystkie terażniejsze urzędy, ustanowienia, przepisy w Księstwie Warszawskim kto potrafi wyrazić przez nazwiska dawnych urzędów i praw polskich? Wyraz ten konstytucja czyliż to samo teraz znaczy co dawniej in voluminibus legum? Trybunał co innego wyraża. Rozwód było to okazanie nieważności małżeńskiego związku, a teraz jest rozwiązanie choć ważnie zawartego małżeństwa (...). Podobnym sposobem w tyśiącznych wyrazach zmiany znaczenia okazać można. Kto się uczył pod prefektami w szkołach, czyliż łatwo obejmie znaczenie właściwe tak szanownego teraz urzędu prefektów? [X.S. 1809, 58–59].

Wyraz *prokurator* w staropolskiej terminologii prawnej oznaczający ‘reprezentanta strony procesowej w sądzie’, w procesie recepcji prawa francuskiego zmienił znaczenie na ‘oskarżyciela’. Były to, jak pisze historyk prawa, czasy „zmagania się i z tradycją, i z nowocześnieścią, dostosowywania instytucji francuskich do realiów polskich (...)” [Rosner 2007, 9].

Konsekwencją rozszerzania zakresu działalności państwa było wydawanie coraz większej liczby przepisów prawnych: ustaw, dekretów, postanowień, rozporządzeń i zarządzeń organów administracji różnego szczebla. Stopniowo utrzymywał się też zwyczaj podawania przepisów prawa do publicznej wiadomości w specjalnie w tym celu wydawanych dziennikach ustaw czy monitorach [Bardach, Leśnodorski, Pietrzak 1994, 343]. W czasach Księstwa Warszawskiego zaczyna wychodzić „Dziennik Praw”, kontynuuje go „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, ukazujący się w latach 1816–1871 (od 1832 r. w wersji dwujęzycznej polsko-rosyjskiej). W nowych warunkach administracyjno-prawnych kształtują się i specjalizują nowe gatunki prawne i kancelaryjne.

Rozbudowanie i szczegółowość przepisów prawa pociągały za sobą również większą schematyzację zapisów. Spełnienie określonych biurokratycznych wymogów musiało znaleźć potwierdzenie w postaci odpowiedniej formuły, której obecność gwarantowała ważność czynności prawnej. Ilustruje to poniższy przykład: najpierw przytoczenie przepisu prawa, dotyczącego odbywania zapowiedzi przedmażeńskich (są to fragmenty art. 63. i 64. *Kodeksu Napoleona*), a dalej zredagowany przez urzędnika dokument, zawierający wymagane w tych artykułach dane oraz opis przeprowadzonych obligatoryjnych czynności:

Art. 63. Nim nastąpi obchód małżeński, urzędnik stanu cywilnego ogłosi dwie zapowiedzi, z ośmiodniową przerwą czasu między nimi, w niedzielę, przede drzwiami domu gminnego. Te zapowiedzi i akt ich spisania wyrażać będą: imiona, nazwiska, stan życia i zamieszkanie przyszłych małżonków; czyli są małoletni albo pełnoletni, i imiona, nazwiska, stan życia, zamieszkanie ich ojców i matek; nadto ten akt wyrazi dni, miejsca, godziny, w których zapowiedzi ogłoszone były (...).

Art. 64. Wyciąg aktu zapowiedzi, zawieszony będzie na drzwiach domu gminnego, przez dni ośm od pierwszej zapowiedzi do drugiej (...).

Zapowiedź pierwsza. Roku tysiąc osiemset szesnastego dnia dwudziestego ósmego miesiąca stycznia w niedzielę, my, proboszcz kałowski, sprawujący obowiązki urzędnika stanu cywilnego gminy kałowskiej powiatu zgierskiego w departamencie warszawskim, udawszy się przed drzwi główne wnijsz do domu gminnego o godzinie dziesiątej przed południem donieśliśmy i ogłosiliśmy po raz pierwszy, iż zaszło przyrzeczenie małżeństwa między Józefem Mielcarkiem, młodzianem lat dwadzieścia siedem liczącym, parobkiem zamieszkałym w wsi Tomusinie w gminie kałowskiej położonej – z jednej, a panną Teklą Więckowską, zamieszkałą przy rodzicach, lat dwadzieścia siedem mającą, w asystencji ojca Bartłomieja Więckowskiego na gospodarstwie zamieszkałego w gminie i wsi Kałowie i matki Maryanny z Warychów – z drugiej strony, która to zapowiedź po przeczytaniu onej głośno i wyraźnie przybitą została na drzwiach domu gminnego, czego akt spisaliśmy, Xiądz Alberyk Woyciechowski, proboszcz kałowski sprawujący obowiązki urzędnika stanu cywilnego.

Zasada odnotowywania koniecznych warunków znajdowała również zastosowanie w redagowaniu dawnych dokumentów, np. w umowach zaznaczano fakt osobistego stawienia stron uczestniczących (*oblicznie stanąwszy*), swobody decyzji (np. *ni będąc na to przymuszony ani namówiony*), często także poczytalności (np. *zdrowy na ciele i rozumie*) i jawności (np. *jawnie, jasnie i słowy wyrażliwem*) czy obecności wymaganych urzę-

dowo świadków (np. *Zapis stał się przy prezencji...*). Przeobrażenia w zakresie prawodawstwa, dokonujące się u progu doby nowopolskiej, spowodowały wykształcenie, a następnie ustabilizowanie nowych wzorców, postępującą standaryzację, często zakończoną wprowadzeniem gotowego druku, który gwarantował obecność wszystkich wymaganych informacji.

Omawiając uwarunkowania rozwoju języka urzędowego w dobie nowopolskiej, nie sposób pominąć czynnika, zwykle najbardziej eksponowanego – utraty niepodległego bytu. „Wszędzie zapanowały języki państw zaborczych, a język-gospodarz stracił jedną z ważnych sfer swego obiegu” – tak wprowadza w nową dla polszczyzny urzędowej sytuację Teresa Skubalanka [Skubalanka 1984, 183]. Do właściwej oceny warunków funkcjonowania tej odmiany konieczne jest jednak uwzględnienie specyfiki poszczególnych zaborów. Udział języka polskiego w komunikacji instytucjonalizowanej był zróżnicowany w zależności od terytorium obcego panowania, ale też ulegał zmianie, zwiększeniu bądź ograniczeniu, wraz z upływem czasu. Ostoją polszczyzny urzędowej pozostawały Księstwo Warszawskie (1807–1812) oraz Rzeczypospolita Krakowska (1815–1846). W „Dodatku” do „Gazety Warszawskiej” z 13 lutego 1808 r. znajdziemy ilustrującą ten fakt proklamację Prefekta Departamentu Bydgoskiego:

Oświadczam razem, iż odtąd wszelkie pisma adresowane być mają: – Do Prefekta Departamentu Bydgoskiego – i z ukontentowaniem ujrzy, gdy w polskim języku podawane będą, czego szczególnie od konsyliarzy powiatowych, dzierżawców narodowych, magistratów miast, właścicieli tak miejskich, jako i wiejskich żąda, zupełna tylko niewiedza języka polskiego i niemożność znalezienia wyrecyzatora w nagłym razie usprawiedliwiać może podania w języku obcym [Gliszczyński 1808, 202].

Urzędowe funkcje gwarantowała językowi polskiemu również *Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego* z 27 listopada 1815 r. Sejm w Królestwie Polskim, zniesiony dopiero po powstaniu listopadowym, uchwalał prawa w języku polskim, m.in. w 1818 r. ustawę hipoteczną (regulującą posiadanie nieruchomości), a w 1825 r. prawo o przywilejach i kodeks cywilny, będący nowelizacją *Kodeksu Napoleona* [Krzesimowski 1912, 9]. Również wprowadzone w 1836 r. prawo o małżeństwie, mimo że nie zostało uchwalone przez sejm polski, ale zadekretowane ukazem cara, „jako prawo polskie poczytane być może, ponieważ – jak stwierdza Marian Krzesimowski – Polacy głównie układaniem tego prawa zajmowali się” [Krzesimowski 1912, 10]. Po powstaniu listopadowym nadal językiem urzędowym pozostawał język polski. Ograniczenie praw publicznych polszczyzny nastąpiło w wyniku represji po powstaniu styczniowym, kiedy to rozpoczęto proces unifikacji Królestwa z administracją cesarstwa. Dopiero wtedy w administracji ogólnej Królestwa językiem wewnętrznego i zewnętrznego urzędowania stał się język rosyjski. Pisma stron do urzędów i odpowiedzi urzędów musiały być sporządzane w języku rosyjskim; był on również językiem obowiązującym w postępowaniu ustnym, a dla interesantów nieznających tego języka przywoływano tłumacza. Kolejnym etapem było rugowanie języka polskiego z magistratów, a także – co następowało z największym oporem – z gmin

wiejskich. W 1875 r. w sądach Królestwa Polskiego wprowadzono rosyjski kodeks karny i cywilny, a wraz z nimi rosyjski język urzędowy. Jednak obok prawa w języku rosyjskim obowiązywały wówczas w odniesieniu do różnych dziedzin życia również przepisy *Kodeksu Napoleona*, prawa ustalone przez sejm polski w języku polskim (nieprzetłumaczone na język rosyjski) oraz prawo o małżeństwie z 1836 r. w równoległych tekstach polskim i rosyjskim [Krzesimowski 1912, 12–13]. Używanie języka polskiego dopuszczono w minimalnym zakresie: w sądach gminnych po polsku mogła być toczona rozprawa, składane zeznania świadków, przysięgi, zadawane przez sąd pytania, a także składane polskie dokumenty, będące dowodami w sprawie (np. kwity, umowy, weksle itp.) [Krzesimowski 1912, 14–18]; po polsku mogły być także sporządzane umowy np. kupna–sprzedaży (jeśli nie dotyczyły przeniesienia praw własności nieruchomości), dzierżawy czy najmu [Krzesimowski 1912, 29–33]. Poniżej zamieszczony dokument sygnowany jest wizerunkiem carskiego dwugłowego orła, nazwa urzędu *Magistrat Miasta Pabianic* oraz opłata administracyjna zapisane są grażdanką; poza tą ramą tekst umowy został w całości sporządzony w języku polskim:

Działo się w Magistracie Miasta Pabianic dnia 8/20
Kwietnia 1871. r.

Pomiędzy Lewkiem Rozenbergiem handlarzem a. Sukcesorami Nikodema Kłyśa a mianowicie: –

1. Janem Kłysem
2. Jozefem Kłysem
3. Elżbietą z Kłyśow zamężną Pliszka
4. Anastazyą z Kłyśow zamężną Polanowską
5. Katarzyną z Kłyśow zamężną Badyńską

i 6. Wicentym Kłyś. – właścicielami nieruchomości pod N° 246, obojga w Mieście tu-tejszym stale zamieszkałych stanęła w dniu dzisiejszym dobrowolna umowa o kupno i sprzedaż lasu nadanego mieszkańcom miasta tutejszego od Rządu jako wynagrodzenie za utracenie serwituta, w osnowie następującej:

– § I Wyżej wymienieni Sukcesorowie Nikodema Kłyśa po wspólnem i jednozgodnem porozumieniu się sprzedają, przypadającą na nich nieruchomość z podziału ogólnego las bez gruntu i bez pinkow, ~~prętow~~ morgie jedną N°1. prętow sto pięćdziesiąt N°150. za sumę dobrowolnie umówioną Rubli srebrem sto pięćdziesiąt N°150. – Handlarzowi Lewkowi Rozenbergowi. –

§ II Z odebrania wyż wspomnionéj summy Rsr: 150. przez podpisanie niniejszej umowy wszyscy Sukcesorowie Kłyśa Nikodema Kwituja Lewka Rozenberga i żadnej pretensyi do niego w przyszłości rościć niebędą, – summa zaś nieletniego Wicentego Kłyśa jako szusta część z podziału jemu przypadająca Rub sr: dwadzieścia pięć N°25 oddaną zostaje bratu jego Janowi Kłyś naco obecny Wicenty Kłyś poprzestaje i umowę niniejszą przez podznaczenie się akceptuje. –

§ III Po wycięciu lasu Rozenberg obowiązuje się W. Kłyśa gront oddać w posiadanie ich i wycięcie drzewa ma niedłużej trwać jak przez przeciąg szescio letni Naczem umowa niniejsza po odczytaniu zrozumieniu i przyjęciu przez obydwie strony świadków i Magistrat podpisaną została (...).⁵

⁵ Jest to tekst nr 264 w *Wyborze tekstów z dziejów języka polskiego* [Cybulski, w druku].

Widać, że w dokumentach tego szczebla utrwała się określona stylistyka tekstów urzędowych: nasycenie wyrażeniami metatekstowymi (*mianowicie, wyżej wymienieni, następująca, wyż wspomnianej, niniejszej*), strona bierna (*oddaną zostaje, podpisana została*), nominalizacja (*Z odebrania wyż wspomnianej sumy Rsr: 50 przez podpisanie niniejszej umowy...itp.*). Upowszechnia się zwyczaj porządkowania treści od strony graficznej poprzez enumerację i podział na paragrafy, czego nie stosowano w dawnych dokumentach tego typu.⁶

Jezyk polski miał również początkowo zagwarantowaną pozycję języka urzędowego, równorzędnego z językiem niemieckim, na obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego, stanowiącego część monarchii pruskiej [Studniarski 1861]. W praktyce zasada dwujęzyczności realizowana była w ten sposób, że dokumenty zredagowane w oryginale po niemiecku były następnie tłumaczone na język polski. Nie była to sytuacja korzystna dla polszczyzny, tym bardziej, że władze chyba nie przywiązywały większej wagi nie tylko do poprawności polskojęzycznych wersji dokumentów, ale nawet ich zrozumiałości. Ustalenie sensu polskiego przekładu, według świadectw współczesnych, nieraz wymagało konfrontacji z tekstem niemieckim.⁷ Przeciwno niezrozumiałej polszczyźnie „urzędowych ogłoszeń” (jak wówczas mówiono), a więc przepisów prawa podawanych do publicznej wiadomości, protestowali polscy posłowie w sejmie pruskim oraz niezależna od władz polska prasa. Burzę rozpętała polskojęzyczna wersja kodeksu karnego, ogłoszonego w lipcu 1851 r. Wyliczano najpoważniejsze uchybienia, zwłaszcza odwzorowywanie niemieckich wyrażen, np. *główna zdrada* albo *czyn głównozdradliwy* zamiast *zbrodnia stanu, prawoważna* [karta do głosowania] zamiast po prostu *ważna, kara wolności* zamiast *kara pozbawienia wolności, nieostrzeżony ogień*, czyli *otwarty ogień* itp. Krytykowano składnię „wszędzie a wszędzie zupełnie niemiecką, wprost naturze naszego języka przeciwną” [„Goniec Polski”, 24 lipca 1851 r., nr 168]. Poziom tłumaczeń tak podsumowywał poseł Władysław Bentkowski, który opublikował całą listę błędów wybranych z urzędowych ogłoszeń Wielkiego Księstwa Poznańskiego:

(...) jest to gmatwanina niesłychanych składni, barbaryzmów, świeżo wynalezionych wyrazów, słowem całkiem nowo utworzony język; zdarzają się zaś i próżne wszelakiego sensu zestawienia wyrazów, istne niedorzeczności śmiechu warte [Bentkowski 1858, 7].

Z czasem władze pruskie, początkowo nieoficjalnie,⁸ wycofywały się z ustępstw na rzecz polszczyzny, stopniowo zawężając jej prawa. Jednak

⁶ Stosowne przykłady można znaleźć w *Wyborze tekstów z dziejów języka polskiego* [Cybulski, w druku], por. nr 82, 148.

⁷ „(...) z tekstu polskiego trudno wyrozumieć myśl a w najlepszym razie ścisły sens ustaw” [Bentkowski 1858, 3–4], „Kto po niemiecku nie rozumie, ten też rzadko kiedy z tej polszczyzny mądry będzie” [Bentkowski 1858, 7].

⁸ „Początkowo nie wprowadzono także ograniczeń w posługiwaniu się językiem polskim w szkołach i urzędach, jakkolwiek poufne instrukcje nakazywały powolne zastępowanie go niemieckim” [Gierowski 1984, 152].

do lat 70. język polski jeszcze funkcjonował w ograniczonym zakresie w administracji i sądownictwie. Dopiero ustawa pruska z 28 sierpnia 1876 r. o języku urzędów, urzędników i korporacji politycznych ustanawiała język niemiecki jedynym dopuszczalnym w komunikacji pisemnej. Monopol języka niemieckiego utrwał jeszcze kodeks cywilny Rzeszy z 1896 r., który wprowadził obowiązek sporządzania po niemiecku testamentów [Ogonowski 2000, 17].

Odmienny kurs niż w zaborach rosyjskim i pruskim przybrała polityka językowa wobec narodowości polskiej w zaborze austriackim: kiedy w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Poznańskim do minimum ograniczano prawa publiczne polszczyzny, w Galicji przywracano w urzędach język polski jako jeden z tzw. języków krajowych. Przyzwyczajeni do niemieckojęzycznych formuł i formularzy urzędnicy, często nie najlepiej władający językiem polskim,⁹ zostali postawieni przed koniecznością urzędowania po polsku. Redagując dokumenty, popełniali typowe błędy przekładowe: kalkowania niemieckich konstrukcji składniowych, odwzorowywania niemieckich wyrażań, zapożyczania terminów. Ich powielaniu sprzyjało staranie o wierność tłumaczenia, a utrwalaniu – powtarzalność czynności urzędowych. Odmianę, która się w ten sposób wytworzyła, nazwano „językiem galicyjskim”. Stała się ona synonimem zepsucia języka urzędowego w dobie rozbiorów.¹⁰ Później utarło się przekonanie, że język galicyjski poprzez tamtejszych urzędników, gremialnie zasilających urzędy i instytucje centralne po odzyskaniu niepodległości, został przeniesiony do dokumentów rządowych Drugiej Rzeczypospolitej.¹¹

Jak widać, w pierwszych dziesięcioleciach doby nowopolskiej zbiegły się okoliczności zmieniające zakres i warunki używania języka polskiego w sferze administracyjno-prawnej. Były to: wpisująca się w tendencje oświeceniowe programowa polonizacja dokumentów prawnych i kancelaryjnych, przeobrażenia ustrojowe, wzrost roli państwa, rozwój administracji i biurokracji, wreszcie – utrata własnej państwowości. Wśród zewnętrznych uwarunkowań determinujących kształt tej odmiany ję-

⁹ Urzędników niemieckich, nieznających języka krajowego, zobowiązano do nauczania się go w przeciągu roku, zaś do tego czasu zalecono „chwytać się bardzo niedogodnego środka, aby pisma niemieckie wygotowane i aprobowane przez takich urzędników jeden z ich kolegów urzędowych znających język krajowy na ten język przekładał”. Co ciekawe, zastrzegano, że miała to być pomoc koleżeńską, niezwiązana z dodatkowym wynagrodzeniem [*Z dziejów* 1905, 40].

¹⁰ „Z. Klemensiewicz twierdzi, że w zaborze austriackim po reformie namiestnika cesarza, A. Gołuchowskiego, który po r. 1871 przeprowadził spolszczenie dawnej niemieckiej bądź czeskiej administracji, powstał w księgach ówczesnej administracji galicyjskiej język urzędowy, który można było określić jako „odrażający dziwoląg”, pełen germanizmów i wyrażań z niemieckiego przetłumaczonych” [Skubalanka 1984, 185].

¹¹ „Nawet po odrodzeniu się państwa polskiego ciągnęła się przez pewien czas tradycja tego stylu” [Skubalanka 1984, 185].

zyka bardzo ważne okazały się również zmiany w dziedzinie prawodawstwa. Prawdziwym wyzwaniem okazało się tłumaczenie prawa z innego języka nowożytnego. Mimo tak gruntownie zmienionego kontekstu politycznego, społecznego i kulturowego nie można oczywiście mówić o przerwaniu ciągłości polskiego języka urzędowego, którego konstytutywne cechy, a nawet ich językowe wykładniki, ukształtowały się już w dobie staropolskiej [Wojtak 1992]. Tradycje języka urzędowego I Rzeczypospolitej przetrwały czasy braku polskiej państwowości. Widomym znakiem tego są formuły i szablony, zachowujące trwałość, mimo zmiany prawa, ustroju, władzy, instytucji i urzędów, a nawet gatunków. Na przykład formułę, stosowaną w dawnych uniwersałach: „Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć będzie należało”, odnajdujemy w aktach prawnych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, a w czasach Drugiej Rzeczypospolitej wykorzystuje się ją w traktatach i umowach międzynarodowych. Oto stosowne przykłady:

FREDERYK¹² AUGUST, z Bożej Łaski Król Saski, Książę Warszawski, etc. etc. Wszem wobec i każdemu, komu o tym wiedzieć należy, a mianowicie obywatelom Księstwa Naszego Warszawskiego, wiadomo czynimy, iż Izba Poselska (...) uchwaliła co następuje: Prawo, przez które przepisy Kodeksu Napoleona o aktach stanu cywilnego, do położenia kraju zastosowanemi zostaną, zastosowanemi zostaną [„Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, 18 kwietnia 1809 r., nr 31, s. 456].

Z Bożej łaski My ALEXANDER I Cesarz Wszech Rosyi, Król Polski etc. etc. etc. Wszem wobec i każdemu komu o tem wiedzieć należy, a mianowicie obywatelom Królestwa Polskiego wiadomo czynimy, iż Izba Senatorska i Izba Poselska (...) uchwałyły co następuje (...) [*Prawo Kodeksu Karzącego dla Królestwa Polskiego*, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1818, t. 5, nr 20].

Naczelnik Państwa Polskiego wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomem czyni (...) [Dz.U. 1929, nr 120, poz. 795].

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomem czynimy [Dz.U. 1930, nr 4, poz. 27].

Dla zachowania ciągłości odmiany urzędowej na pewno miał znaczenie fakt, że utrata funkcji języka urzędowego była procesem rozciągniętym w czasie. A jeśli uwzględnić to, że pozbawienie języka polskiego praw publicznych w zaborach pruskim i rosyjskim zbiegło się z przywróceniem tych praw w zaborze austriackim, to luka w sprawowaniu funkcji urzędowych przez polszczyznę okazałaby się naprawdę znikoma. Podobnie rzecz widzą autorzy *Stylistyki polskiej*, pisząc: „[Polski styl urzędowy] Rozwija się następnie w urzędach byłej Kongresówki i Poznańskiego mniej więcej do r. 1863 (...)” [Kurkowska, Skorupka 1959, 262]. Oczywiście jest jednak, że ze względu na „kordony” między Wielkim Księstwem Poznańskim, Królestwem Polskim i Galicją, przynależącymi do trzech różnych organizmów państwowych, każda z terytorialnych odmian musiała żyć własnym życiem.

¹² Tak w druku.

Czynnikiem stanowiącym o kontynuacji była również trwałość przepisów prawa. Na pewno trzeba by tu widzieć zasługę *Kodeksu Napoleona*, o którym jego znawczyni mówi, że:

Utrzymany w mocy po 1815 r. był naszym prawem rodzimym, jedyną wyspą polskości w morzu carskiego prawodawstwa, trwałym świadectwem naszej narodowej odrębności (...) [Sójka-Zielińska 2007, 200].

Zapewne podobną opinię można by wydać o przepisach prawa uchwalanych przez sejm polski w Królestwie Polskim: prawa kodeksu karzącego, prawa cywilnego, prawa o małżeństwie. Akty prawne z czasów zaborów, stopniowo zmieniane i przystosowywane do nowych realiów, przejściowo obowiązywały również w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Proces ujednolicania prawa odrodzonego państwa przebiegał bardzo powoli. Na przykład ustawa z 1 lipca 1921 r. „w przedmiocie zmiany niektórych przepisów obowiązującego w b. Królestwie Polskiem prawa cywilnego, dotyczącego praw kobiet” zmieniała zaledwie trzy spośród 249 artykułów prawa o małżeństwie z 1836 r., pozostałe utrzymywały moc obowiązującą na obszarze „b. Królestwa Polskiego” [Dz.U. 1921, nr 64, poz. 397].

Poczucia kontynuacji staropolskiej tradycji języka urzędowego nie miały pokolenia schyłku niewoli i Drugiej Rzeczypospolitej. Dlatego winą za niejasności, bezosobowość i schematyczność dokumentów urzędowych najchętniej obciążano język niemiecki, oddziałujący za pośrednictwem polszczyzny galicyjskiej.

W artykule zwrócono uwagę na okoliczności decydujące o ewolucji i trwałości języka urzędowego w dobie nowopolskiej, co było właściwie pretekstem, by zasiać wątpliwości dotyczące prawdziwości obiegowych sądów o kształtowaniu się tej odmiany języka. Są to wątpliwości o tyle uzasadnione, że zdania dotychczas formułowane nie opierają się na szczegółowych i systematycznych badaniach naukowych. Na ocenach języka urzędowego doby nowopolskiej zaciążyły przesyczone emocjami opinie z końca doby rozbiorowej i okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Generalizujące sądy o składni „wszędzie a wszędzie zupełnie niemieckiej”, formułowane w określonych warunkach politycznych i społecznych, były następnie rozciągane na język urzędowy doby porozbiorowej. Polszczyznę urzędową okresu międzywojennego charakteryzowano bez odwoływania się do źródeł, opierając się na przykładach z wydawnictw z zakresu poradnictwa językowego; te zaś z natury rzeczy prezentowały przykłady negatywne i krytyczną wobec nich postawę [Woźniak 2014]. Tak naprawdę więc o języku urzędowym doby nowopolskiej niewiele wiadomo. Liczne są tu białe plamy, w wielu obszarach pokutują nieścisłości i uproszczenia. Niewiele dowiemy się o sytuacji języka polskiego w sferze administracyjno-prawnej z *Historii języka polskiego* Zenona Klemensiewicza. Autor tej największej syntezy historycznojęzykowej koncentruje się bowiem na sprawach szkolnictwa, zupełnie marginesowo natomiast traktuje kwestię używania języka polskiego w urzędach. Równie klasyczne dzieło, *Styli-*

styka polska Haliny Kurkowskiej i Stanisława Skorupki, przynosi „rzut oka” na rozwój tej odmiany stylowej, bardzo w nim akcentując pozostawanie terminologii i składni pod wpływem obcym, zwłaszcza niemieckim. Późniejsze kompendia kwitują ten okres dość ogólnymi, nieraz uproszczonymi i schematycznymi sformułowaniami. Aż trudno uwierzyć, że omawiana faza dziejów języka urzędowego nie stała się dotychczas przedmiotem naukowej dociekliwości historyków języka. Bardziej przyciągał uwagę okres kształtowania się tej odmiany [np. Wojtak 1988, 1992; Lizisowa 1995; Siuciak 2011; Szczepankowska 2004], a także język urzędowy w dobie najnowszej, któremu, szczególnie ostatnio, poświęca się bardzo liczne opracowania.

W tej sytuacji konieczne jest podjęcie systematycznych badań nad polszczyzną urzędową doby rozbiorów i okresu po rozbiorach. Rewizji domagają się dotychczasowe sądy, nie zawsze oparte na racjonalnych przesłankach. Niezbędna jest obiektywna ocena zakresu wpływów obcych w języku urzędowym doby nowopolskiej, szczególnie w okresie po odzyskaniu niepodległości. Wydaje się bowiem mało prawdopodobne, by tylko ta odmiana okazała się trwale podatna na oddziaływanie obcego otoczenia językowego. Można by raczej sądzić, że wobec dominacji nastrojów purystycznych, żywego reagowania społeczeństwa na problemy poprawności językowej, obce naleciałości miały niewielkie szanse na przetrwanie, choć z drugiej strony rzeczywiście pewne skłonności języka urzędowego, zwłaszcza do szablonowości, mogły sprzyjać powielaniu schematów znanych z obcojęzycznych dokumentów. Dogodne ku temu były na pewno okoliczności zewnętrzne: urzędowa dwujęzyczność w Wielkim Księstwie Poznańskim czy przywrócenie języka polskiego w urzędach galicyjskich, przez długi czas obsługiwanych przede wszystkim przez urzędników niemieckojęzycznych, posługujących się niemieckimi formularzami. Niezbędna w ocenie zakresu wpływów obcych jest też konfrontacja ze stanem przedrozbiorowym, umożliwiającą oddzielenie tego, co jest dziedzictwem staropolskim od spuścizny zaborów [Woźniak 2014].

Cenne poznawczo byłoby również bliższe przyjrzenie się tłumaczeniom *Kodeksu Napoleona* i ocena wpływu tej kodyfikacji na kształtowanie się nowożytnej terminologii administracyjno-prawnej. Czekają na swojego badacza język aktów prawnych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.

Bibliografia

- J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, 1994, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa.
- W. Bentkowski, 1858, *Sprawa polszczyzny w urzędowych ogłoszeniach W. Księstwa Poznańskiego pod sąd filologów oddana przez Władysława Bentkowskiego*, Poznań.

- M. Cybulski (red.), *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego*, Łódź [w druku].
- S. Dubisz, 2012, *U progu reform – zmiany w pojmowaniu roli języka narodowego w Oświeceniu i przełom romantyczny* [w:] tenże, *Język – historia – kultura*, cz. 3., Warszawa, s. 13–35.
- Dz.U.: *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, <http://dokumenty.rcl.gov.pl/DU> [dostęp: 29.09.2014].
- F.W., 1809, *Synonimy polskie. Ugoda, umowa; kontrakt, transakcja, zgoda, kompłanacja*, „Pamiętnik Warszawski” t. II, s. 205–207.
- „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, 18 kwietnia 1809 r., nr 31; <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=17473&tab=3> [dostęp: 29.09.2014].
- „Gazeta Warszawska”, „Dodatek”, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=60660&tab=3>
- J.A. Gierowski, 1984, *Historia Polski 1764–1864*, Warszawa.
- Gliszczyński, 1808, [bez tytułu], „Gazeta Warszawska” nr 13, „Dodatek”, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=60660&tab=3>
- „Goniec Polski”, 24 lipca 1851 r., nr 168; <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=85410&tab=3> [dostęp: 29.09.2014].
- Kodeks, 1810a, *Kodeks Napoleona z przypisami. Ksiąg trzy*, Warszawa, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/3661> [dostęp: 09.09.2014].
- Kodeks, 1810b, *Kodeks Napoleona (...) przekładania Ksawiera Michała Bohusza, z przyłączeniem słowniczka wyrazów pewnych polskich odpowiadających francuskim (...)*, Warszawa, <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/publication/1166> [dostęp: 09.09.2014].
- M. Krzesimowski, 1912, *Prawa języka polskiego w instytucjach publicznych. Wykład popularny*, Warszawa.
- H. Kurkowska, S. Skorupka, 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- M.T. Lizisowa, 1995, *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim. Studium semantyczne*, Kraków.
- M.R. Mayenowa (red.), 1958, *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, t. 1, Warszawa.
- J. Ogonowski, 2000, *Uprawnienia językowe mniejszości językowych w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa.
- A. Ohanowicz, Z. Radwański, 1952, *Ostatnia próba kodyfikacji prawa cywilnego*, „Państwo i Prawo” 1952, z. 11, s. 7.
- A. Redzik, 2007, *Księstwo Warszawskie a rozwój prawa w Polsce*, „Palestra” nr 7–8, s. 204–209.
- A. Rosner, 2007, *Zmagania z językiem prawa. Przykład polskiego przekładu Kodeksu Napoleona w Księstwie Warszawskim* [w:] A. Niewiadomski, A. Mróz, R. Pawelec (red.), *Współczesny język prawny i prawniczy*, Warszawa, s. 9–22.
- M. Siuciak, 2011, *Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego* [w:] U. Sokólska (red.), *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, Białystok, s. 285–298.
- T. Skubalanka, 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław.
- J. Sondel, 2001, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków.
- K. Sójka-Zielińska, 2007, *Kodeks Napoleona przed sądem czasu*, „Palestra” nr 7–8, s. 199–203.
- A. Studniarski, 1861, *Zbiór praw dotyczących się narodowości polskiej i języka polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań.

- I. Szczepankowska, 2004, *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyckiego*, t. I: *Pojęcia prawne*, t. II: *Wypowiedzi normatywne*, Białystok.
- Ustawa Rządowa, 1791, *Ustawa Rządowa. Prawo uchwalone dnia 3 maja*, <http://polona.pl/item/6733574/> [dostęp: 28.09. 2014].
- VL, 1889, *Volumina legum*, t. IX, Kraków.
- X.S., 1809, *O tłumaczeniu Kodeksu Napoleona w polskim języku*, „Pamiętnik Warszawski” t. 3, s. 52–60.
- M. Wojtak, 1988, *Elementy stylu urzędowego w oryglach magdeburskich*, „Język Polski” z. 4–5, s. 221–230.
- M. Wojtak, 1992, *O stylowym wariacie języka na przykładzie tekstów urzędowych* [w:] S. Gajda (red.), *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, Opole, s. 141–147.
- W. Wołodkiewicz, 2008, *200 lat Kodeksu Napoleona w Polsce – od nienawiści do miłości*, „Palestra” 1–2, <http://palestra.pl/index.php?go=artykul&id=2587> [dostęp: 28.09.2014].
- E. Woźniak, 2014, *Dziedzictwo staropolskie czy spuścizna zaborów – o składni języka urzędowego*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 43–53.
- Z dziejów, 1905, *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859–1873* przez M. Bobrzyńskiego, Wł. Leopolda Jaworskiego i J. Milewskiego, Warszawa.

***Continuity and change
– the official language in the Modern Polish period***

Summary

This paper presents various factors that changed the conditions in which variants of official Polish functioned at the threshold of Modern Polish and the consequence of which were transformations at the layers of language and style as well as text and genre. They were: resignation from the use of Latin, codification of the law, transformations of the state system, development of bureaucracy, and loss of sovereignty. The performed review of the external considerations which determined evolution and continuity of the official variant of Polish was aimed at identifying postulated research areas. That period in the history of the official Polish language has not been an object of systematic studies based on reliable resources to date.

Trans. Monika Czarnecka

Ewa Kołodziejek
(Uniwersytet Szczeciński)

LEKSYKA STYLU URZĘDOWEGO

Styl urzędowy charakteryzuje się repertuarem specjalnie dobranych środków leksykalnych. Służą one nie tylko zachowaniu tożsamości językowej tekstów urzędowych, lecz także są eksponentem wartości leżących u podstaw tej odmiany języka, przejawiających się w tworzeniu modelowych sytuacji prawnych i ich realizacji, przyjmowaniu bezosobowego punktu widzenia, ujmowaniu człowieka jako obywatela, którego obowiązują określone przez normodawcę zachowania.¹ Jest zawężony do formalnych aspektów komunikacji międzyludzkiej, realizuje zasady instrumentalności, abstrakcyjności, precyzji.² Z takich uwarunkowań języka urzędowego wynikają jego cechy podstawowe: dyrektywność, bezosobowość, szablonowość, precyzyjność, jednoznaczność. Odbiorca teksów administracyjnych oczekuje ponadto jasności i komunikatywności przekazu. Zachowaniu konstytutywnych cech stylu urzędowego – obok elementów morfologicznych i specyficznej składni – służy właściwa mu leksyka, będąca jego pierwszoplanowym wyróżnikiem.

Dyrektywność tekstu polega na formułowaniu wytycznych, zaleceń, zarządzeń, prośb, rozkazów, przyzwoleń. Osiągnięciu tego celu służą różne formy czasowników, przede wszystkim **czasowniki modalne**, np. *musi, powinien, winien, należy*:

*Nie ma ujednoliconego wzoru formularzy, natomiast wniosek o przyznanie pomocy społecznej musi zawierać;*³

Wypełniony wniosek należy przesłać listownie pod wskazany wyżej adres;

Zgłoszenie powinno zawierać następujące załączniki;

Najemca lokalu winien wnieść opłatę do 10 dnia każdego miesiąca.

¹ Por. M. Wojtak 2001.

² Por. J. Bartmiński 1991, 14.

³ Materiał leksykalny przywoływany w niniejszym opracowaniu pochodzi z mojej kartoteki oraz z opracowanego przeze mnie sprawozdania Rady Języka Polskiego o stanie ochrony języka polskiego obejmującego lata 2010–2011 i sprawozdań cząstkowych dostępnych na stronie <http://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/senatdruki/1363/druk/294.pdf>

Czasowniki modalne wchodzą w schematyczne konstrukcje składniowe. Mogą łączyć się z **bezokolicznikiem** nazywającym rodzaj czynności, którą odbiorca *musi* czy *powinien* wykonać:

We wniosku należy powołać się na odpowiedni punkt zamówienia;

Uczestnik winien uiścić opłatę wstępną;

Zainteresowany musi dostarczyć;

Wadium należy wnosić gotówką w kasie wskazanej w regulaminie konkursu.

Bezokoliczniki stanowią też oś konstrukcyjną różnorodnych decyzji i postanowień, np.:

Na podstawie przepisów art. 104... postanawiam umorzyć postępowanie... i odmówić przekształcenia...

Inną konstrukcją dyrektywną jest połączenie czasownika modalnego z czasownikiem *być* i z **imiesłowem biernym**:

Urząd powinien być poinformowany o wszelkich zmianach;

Przegląd musi być dokonywany przed upływem okresu gwarancji.

Dyrektywy skierowane bezpośrednio do odbiorcy bywają wyrażone **formą rozkaznikową**, wzmocnioną niejednokrotnie wykrzyknikiem:

Palenie surowo wzbronione!

Nie składować makulatury!

Całkowity zakaz przerabiania łóżek przez pasażerów!

Zabrania się samodzielnego dokonywania napraw instalacji elektrycznej!

Dyrektywność tekstów łączy się z inną konstytutywną cechą stylu urzędowego – bezosobowością. Leksyka uwypuklająca tę cechę odnosi się do nadawcy i odbiorcy tekstu, a także do samego aktu komunikacji. Nadawcą komunikatu jest zwykle **instytucja**, która określana jest **nazwą własną**: *Prezydent Miasta Krakowa, Izba Skarbowa w Szczecinie, Naczelnik Urzędu Skarbowego, Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, Zarząd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Zarząd Budynków Mieszkalnych, Spółdzielnia Pracy „Jutrzenka” itp.*

Odbiorca komunikatu urzędowego nazwany jest **kategorialnie** jako *kto, każdy, obywatel, pracownik, pracodawca, najemca, odbiorca, podatnik, jednostka itp.*:

Odpowiada za podżeganie, kto chcąc, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, nakłania ją do tego [Kodeks karny, art. 18, par. 2];

Kto wbrew obowiązкови nie składa w terminie właściwemu organowi wymaganej informacji, podlega karze grzywny;

Każdy nowo przyjęty pracownik przechodzi przeszkolenie wstępne;

Pracownik potwierdza swoje przybycie do pracy własnoręcznym podpisem na liście obecności;

Pracodawca jest obowiązany zwolnić pracownika od pracy na czas obejmujący chorobę;

Urzędnik powinien działać bezstronnie, uczciwie i rozsądnie [Europejski kodeks dobrej administracji, art. 11].

W komunikatach skierowanych bezpośrednio do odbiorcy stosuje się też formy adresatywne: *pan, pani, państwo*, np. *Bank Zachodni WBK prowadzi systematyczne prace nad dostosowaniem oferty do Państwa oczekiwań*.

Bezosobowość urzędowego przekazu uzyskuje się dzięki użyciu różnych form gramatycznych czasowników. Są to:

– **nieosobowe formy czasownika z zaimkiem się:**

Proponuje się skorzystanie z formularza wniosku;

Ustala się zasady najmu lokali użytkowych w domach wielolokalowych;

Kwotę wadium dla każdego lokalu ogłasza się w wykazie lokali przeznaczonych do Konkursu;

Kaucję pobiera się najpóźniej w dniu zawarcia umowy najmu i przed wydaniem kluczy do lokalu;

Na podstawie art. 66 ust 2 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym zarządza się, co następuje;

Zobowiązuje się obywatela do osobistego stawiennictwa;

– **czasowniki nieosobowe na -no, -to:**

W dokumencie zalecono stosowanie środków technicznych;

Obniżkę czynszu stosuje się od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym udostępniono toalety;

– **imiesłowy bierne:**

Po otrzymaniu ostatecznej decyzji Ministra wyniki zostana opublikowane na stronach internetowych;

Dofinansowania do wydań są udzielane na pokrycie w całości lub w części kosztów wydań utworów o szczególnym znaczeniu dla kultury i nauki polskiej oraz wydań dla niewidomych;

Decyzje podejmowane są w oparciu o następujące akty prawne;

Wnioski niekompletne (zawierające błędy formalne) nie będą rozpatrywane przez Komisję;

– **imiesłowy przysłówkowe:**

Orzekając o uchyleniu postanowienia o ukaraniu karą porządkową, Naczelnik Urzędu Skarbowego jednocześnie poucza, że stawienie się na wezwanie finansowego organu dochodzenia jest obowiązkiem świadka;

Odnosząc się do podniesionego w skardze zarzutu upływu dwóch miesięcy od wysłania wezwań w trybie czynności sprawdzających do sporządzenia protokołu z tych czynności przyznać należy, iż organy podatkowe powinny działać niezwłocznie;

Działając w oparciu o przepis art. 229 pkt 7, zgodnie z art. 237 § 3 Kodeksu postępowania administracyjnego, Dyrektor Izby Skarbowej w Szczecinie zawiadamia o sposobie załatwienia Pani skargi;

Parlament Rzeczypospolitej Polskiej, zważywszy, że język polski stanowi podstawowy element narodowej tożsamości (...) uchwala niniejszą ustawę.

Dla stylu urzędowego charakterystyczne są także **konstrukcje nominalne** (często używane w nadmiarze), podkreślające bezosobowość wypowiedzi:

Podległe Ministrowi Zdrowia organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej na bieżąco monitorują sytuację pod kątem możliwości wystąpienia zagrożenia zdrowotnego związanego ze stężeniem pyłów w powietrzu atmosferycznym;

Delegowanie przez rodziców uprawnień do wykonywania czynności związanych z opieką nad dzieckiem oraz zgoda pracownika szkoły i zobowiązanie do sprawowania opieki winny mieć formę umowy (ustnej lub pisemnej) pomiędzy rodzicami dziecka przewlekle chorego, a pracownikiem szkoły;

Współpraca powinna dotyczyć przede wszystkim wymiany informacji, najlepszych praktyk i metod skutecznego zaangażowania samych obywateli państw trzecich w działania, a także opracowywania, wdrażania, monitorowania i oceny polityki i środków na potrzeby integracji obywateli państw trzecich;

W razie niewuiszczenia opłaty grozi odpowiedzialność karno-skarbowa.

Dyrektywność, bezosobowość, a zwłaszcza precyzję wypowiedzi osiąga się dzięki stosowaniu **kancelaryzmów**, specyficznego słownictwa charakterystycznego dla polszczyzny urzędowej, rzadziej natomiast używanego w języku ogólnym. Kancelaryzmami mogą być:

czasowniki, np.: *posiadać, uiścić (uiszczać), prolongować, awizować, upraszać, scedować, przebywać, uczęszczać, udawać się, nabyć (nabywać);* przymiotniki, np.: *wzbroniony, niniejszy, odpłatny (nieodpłatny), wzmiankowany;* rzeczowniki, np.: *formularz, blankiet, kwit, kwota, wtórnik, ewidencja, koncesja, lokal, opłata, wynajem, upomnienie, wezwanie, petent, interesant, kontrola, stawiennictwo, organ, sprawa, ustęp, paragraf, artykuł i in.*

Niektóre kancelaryzmy są **terminami** urzędowymi,⁴ precyzują bowiem i ujednoznaczniają nazywane pojęcia, np. *lokal mieszkalny, stacja telefoniczna, absencja chorobowa, dolegliwości bólowe, produkt leczniczy, tereny wiejskie, osoba uprawniona do świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych (potocznie: pacjent), udzielanie świadczeń zdrowotnych zakwalifikowanych jako świadczenia gwarantowane (potocznie: leczenie), kierownik przedsiębiorstwa podmiotu leczniczego (potocznie: dyrektor szpitala), nieruchomość gruntowa, stosunek pracy, księga wieczysta, ewidencja obiektów, postępowanie spadkowe, osoba prawna*. Te i podobne terminy występują także w języku prawnym i prawniczym,⁵ medycznym i innych odmianach specjalistycznych.

Za kancelaryzmy powstałe w wyniku dążności do precyzji uznaje się też **multiwerbizmy**, czyli **konstrukcje analityczne**, tj. wyrażenia wieloelementowe, doprecyzowujące treść określenia, np. *miasto Szczecin*.

⁴ Por. I. Burkacka, *Słownictwo urzędowe* [w:] E. Czerwińska, R. Pawelec (red.), *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, Warszawa 2013, 38–42

⁵ Por. M. Zieliński 1999.

cin, w obszarze kultury, na terenie sklepu, w przestrzeni miejskiej, ulec uszczegółowieniu, ulec poprawie, ulec obniżeniu, przeprowadzać badania, przeprowadzać konsultacje, przeprowadzać inwentaryzacje, dokonać pomiaru, dokonać inspekcji, być w posiadaniu, wykonywać czynności związane z opieką nad dzieckiem, prowadzić działania w zakresie nadzoru i in. Sformułowania wielowyrazowe powstają z potrzeby zachowania konstytutywnej cechy stylu urzędowego, którą jest jednoznaczność. Potrzebą precyzji przekazu tłumaczyć należy niektóre **tautologie**, np.: *w miesiącu maju, w mieście Poznaniu, w okresie czasu, świadczyć świadczenia, przychylna aprobata, zabezpieczyć bezpieczeństwo itp.*, przez normę języka ogólnego uznane za błędy leksykalne.

Charakterystyczną cechą stylu urzędowego jest **szablon leksykalny**, np. *w nawiązaniu do...*, *w odpowiedzi na...*, *odnośnie do czego* (z niepoprawnym wariantem *odnośnie czego*), *w ramach, w temacie, w zakresie, w drodze, na rzecz, na drodze, na szczeblu, na odcinku, na przestrzeni, w obszarze*. To ostatnie wyrażenie występuje szczególnie często w urzędowych dokumentach różnych instytucji centralnych zamieszczanych na ich stronach internetowych,⁶ np.: *Priorytety polskiej Prezydencji w obszarze młodzieży; Polska Prezydencja chce także kontynuować prace w obszarze uczenia się przez całe życie, w tym kształcenia dorosłych; Planowane działania organizacji pozarządowych i samorządów w obszarze edukacji i młodzieży; Warto wspomnieć o sposobie organizacji dialogu w obszarze szkolnictwa wyższego i spraw studentów; Prof. dr. hab. Macieja Lewensteina (...) doceniono w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich za osiągnięcia w obszarze optyki kwantowej i fizyki ultrazimnych gazów*.

Innymi przykładami urzędowego szablonu leksykalnego są sformułowania: *Program akcentuje rolę organizacji pozarządowych i oddolnych inicjatyw kulturalnych oraz podejmuje temat Partnerstwa Wschodniego; Kwestie patentów, znaków towarowych i ochrony wzoru pozostają w kompetencjach Urzędu Patentowego; Podpisane porozumienia na rzecz rozwoju biblioteki*.⁷

Nową charakterystyczną cechą leksyki urzędowej jest występowanie tzw. **brukselizmów**, czyli zapożyczeń i neologizmów, które pojawiły się bądź uaktywniły w odmianie urzędowej w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Są to głównie leksykalne zapożyczenia bądź kalki angielskie, odnoszące się do realiów unijnych, np. *agenda, akcesja, anulacja, de-*

⁶ Chodzi o dokumenty Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Środowiska, Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia będące przedmiotem sprawozdania Rady Języka Polskiego, dostępnego na stronie <http://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/senatdruki/1363/druk/294.pdf>

⁷ Tamże.

*ficyt budżetowy, deficyt demokracji, dialog obywatelski, federalizm, filary UE, dialog społeczny, Euroland, głosowanie większością kwalifikowaną, implementacja, implementować, jednomyślność, języki urzędowe, klauzula rendez-vous, komitologia, konferencja międzyrządowa, konwent, kraj kandydujący, kraj przystępujący, kraj trzeci, kraj ubiegający się o członkostwo, kwoty mleczne, most wspólnotowy, ojcowie założyciele, prezydencja, państwo członkowskie, perspektywa, finansowa przejrzystość, społeczeństwo obywatelskie, szczyt, zdolność absorpcyjna i in.⁸ W tekstach tłumaczeń dokumentów unijnych pojawiają się też neologizmy słowotwórcze, np. zrównoważoność, frazeologiczne: *opłaty klimatyczne, działacz praw człowieka, aktywne starzenie się i składniowe: zapewniać, aby...*⁹*

Styl urzędowy jest podatny na **wpływy języków obcych**. We wcześniejszych okresach czerpano z zasobów leksykalnych języka niemieckiego i rosyjskiego. Niemieckimi kalkami są m.in. konstrukcje: *zwracam się z prośbą..., w nawiązaniu do..., w odpowiedzi na..., być w posiadaniu, w pierwszym rzędzie, wyjść komu naprzeciw*. Z języka rosyjskiego w stylu urzędowym znalazły się kalki: *obowiązkowo* zamiast 'koniecznie, bezwarunkowo', *pod rząd* zamiast 'z rzędu', *za wyjątkiem* 'z wyjątkiem', *zdyć z urzędu* zamiast 'usunąć ze stanowiska', *stawić się celem przedłożenia dokumentów* zamiast 'w celu', *wybrać kogo prezydentem* zamiast 'na prezydenta', *wiodący* w znaczeniu 'ważny, główny'. Wszystkie te wyrażenia są przez normę języka ogólnopolskiego oceniane negatywnie.

Współcześnie na polszczyznę urzędową najsilniej oddziałuje **język angielski**, będący źródłem neosemantyzmów charakterystycznych także dla odmiany publicystyczno-dziennikarskiej. Przykładów jest wiele:¹⁰

akcentować w znaczeniu 'podkreślać, uwypuklać': Program akcentuje rolę organizacji pozarządowych;

aplikacja, aplikowanie w znaczeniu 'podanie, prośba, staranie': składanie aplikacji; Wszystko po to, by przyciągnąć większą liczbę wybitnych naukowców oraz ułatwić aplikowanie o granty mniejszym zespołom badawczym;

kreatywny w znaczeniu 'pomysłowy, przedsiębiorczy, twórczy': Program ma na celu pokazać Polskę jako kraj nowoczesny i unikatowy, o bogatej i kreatywnej kulturze współczesnej – kreatywne zagłębie Europy;

kreowanie w znaczeniu 'tworzenie': Rada rekomenduje krajom UE kreowanie takich reform, które umożliwią bardziej elastyczne zarządzanie uczelniami; Istniejące już Narodowe Centrum Badań i Rozwoju odpowiadać będzie za kreowanie strategicznego dla rozwoju Polski programu badań;

⁸ W Internecie zamieszczane są słowniczki eurożargonu, objaśniające znaczenia poszczególnych haseł, np. <http://www.europa.wortale.net/9-Eurozargon.html>

⁹ Por. A. Markowski 2007; por. także E. Kołodziejek, *Kultura komunikacji urzędowej* [w druku].

¹⁰ Większość przykładów pochodzi z przywoływanego w przypisie 6. sprawozdania RJP.

obszar, w obszarze: Rola europejskich statystyk w obszarze kultury; Priorytetowe obszary finansowania z programów unijnych będą podyktowane strategią reform służących modernizacji szkolnictwa wyższego;

priorytet: Modernizacja i zatrudnienie priorytetami nowej strategii reformy w szkolnictwie wyższym; Uprzejmie informujemy, iż w związku z wyczerpaniem środków finansowych w prioryecie Muzyka, nie zostanie przeprowadzony II nabór do priorytetu;

temat: Dokument podejmuje temat Partnerstwa Wschodniego;

wizja: Podstawowym celem spotkania jest prezentacja wizji wytwarzania w przyszłości...; Uczestnicy konferencji podejmą próbę określenia wizji edukacji w Polsce i świecie współczesnym;

platforma w znaczeniu 'płaszczyzna porozumienia': Zrzesza ponad dwieście polskich uczelni zawodowych, stanowiąc platformę współpracy tego środowiska; W ramach inicjatywy w dniu 3 grudnia 2010 roku zostanie zorganizowana konferencja (...)mająca spełnić rolę platformy do debaty;

korespondować w znaczeniu 'pozostawać z czymś w związku': Tematyka konferencji koresponduje z jednym z trzech priorytetów Polskiej Prezydencji – priorytetem Bezpieczna Europa; Tematem tegorocznego pikniku będzie Wolność. Koresponduje ona z hasłem corocznej konferencji naukowej Europejskiego Stowarzyszenia Centrów Nauki i Muzeów;

kondycja w znaczeniu 'stan': Kompleksowa ocena kondycji sztucznego zbiornika zaoprowadzonego Goczałkowice, zaopatrującego w wodę pitną większość aglomeracji śląskiej, będzie efektem prowadzonego tam interdyscyplinarnego projektu naukowego kierowanego przez Uniwersytet Śląski; Dobrze, że uznajemy kondycję i przyszłość polskich uczelni za priorytet wart najgorętszych sporów;

rekomendować: Modernizacja europejskich uczelni jest szansą na sprawniejsze wyjście z kryzysu gospodarczego – rekomenduje Rada Unii Europejskiej ds. Edukacji; Rada rekomenduje krajom UE kreowanie takich reform, które umożliwią bardziej elastyczne zarządzanie uczelniami.

Szczególnie rażące w tekstach urzędowych są nieskodyfikowane **anglosemantyzmy**, mające źródło w języku potocznym i medialnym, np.:

dedykowany w znaczeniu 'poświęcony': Ostatni panel dyskusyjny będzie natomiast dedykowany problematyce zwiększania handlu w UE oraz na świecie;

przyjazny w znaczeniu 'niemający negatywnego wpływu': Budowa bardziej inteligentnego, bardziej przyjaznego środowiska, a zarazem konkurencyjnego europejskiego przemysłu;

inteligentny w znaczeniu 'umiejący funkcjonować, działać w pożądanym sposób': Wśród wyzwań społecznych, na których powinna koncentrować się europejska nauka, znalazły się m.in. zdrowie (...) inteligentny, „zielony” i zintegrowany transport.

W przekazach urzędowych, zwłaszcza „otwartych”, zamieszczanych na internetowych stronach różnych instytucji, zauważalna jest także tendencja do używania nieprzyswojonych anglicyzmów, co jest zjawiskiem niepożądanym, zwiększającym i tak wysoki stopień niekomunikatywności tekstów urzędowych, np.:

Promocja Europy jako destynacji turystycznej; W konkursie brały udział te destynacje, które...;

Strona polska oczekuje większej aktywności w zakresie działalności promocyjnej, np. poprzez udział w targach turystycznych, prezentacjach, a przede wszystkim w workshopach i spotkaniach z polską branżą turystyczną;

Wnioskodawca, który otrzymał środki finansowe ma obowiązek doręczenia dokumentu zawierającego ocenę merytoryczną wniosku projektowego sporządzoną przez uprawniony podmiot (np. evaluation summary report) w terminie 7 dni roboczych od dnia jego otrzymania od ewaluatora wniosku;

Coraz popularniejsza staje się zasada tzw. decouplingu, czyli rozdzielenia wzrostu gospodarczego od wykorzystania zasobów.

Słowa angielskie wchodzą także do języka prawnego; w 2011 roku Sejm RP uchwalił *Ustawę o timesharingu*, czyli sposobie korzystania z budynków lub pomieszczeń mieszkalnych w celach turystycznych.

Jednak obecność obcych elementów słownikowych – chociaż dość widoczna – nie decyduje o swoistości charakteryzowanego wariantu polszczyzny. Decydują o niej omówione wyżej specyficzne formy czasowników i rzeczowników, szablon leksykalny, konstrukcje analityczne i multiwerbalne oraz terminologia obejmująca kancelaryzmy, brukselizmy i pojęcia administracyjne, które stanowią leksykalne wyróżniki urzędowej odmiany polszczyzny.

Bibliografia

- E. Kołodziejek, *Sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego w latach 2011–2012*, <http://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/senatdruki/1363/druk/294.pdf> [dostęp: 5.02.2013].
- H. Kurkowska, S. Skorupka, 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- E. Malinowska, 1999, *Język w urzędach* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 75–96.
- E. Malinowska, 1995, *Styl urzędowy* [w:] S. Gajda (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej*, Opole, s. 431–448.
- E. Malinowska, 1994, *Kultura komunikacji urzędowej* [w:] S. Gajda, J. Nocoń (red.), *Kształcenie porozumiewania się*, Opole, s. 295–300.
- E. Malinowska, 1992, *Gatunki urzędowe* [w:] S. Gajda (red.), *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, Opole, s. 149–153.
- A. Markowski, 2007, *Polszczyzna w dokumentach unijnych. Dylematy tłumaczy Unii Europejskiej* [w:] J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan (red.), *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, Lublin, s. 21–33.
- E. Czerwińska, R. Pawelec (red.), 2013, *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, Warszawa.
- M. Wojtak, 1993, *Styl urzędowy* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 147–162.
- M. Wojtak, 1992, *O stylowym wariacie języka na przykładzie tekstów urzędowych* [w:] S. Gajda (red.), *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, Opole, s. 141–147.
- M. Zieliński, 1999, *Języki prawne i prawnicze* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 50–74.

The official style lexis

Summary

The object of this analysis is official lexis, which is a distinguishing feature of the constitutive characteristics of the official style: directiveness, impersonality, conventionality, preciseness, unambiguity. They are emphasised by modal verbs (*winien (shall)*), combined with infinitives (*należy powołać (shall be appointed)*), imperative forms (*Palenie wzbronione! (Smoking prohibited!)*), 3rd person verbs (*decyzje podejmowane są (decisions are made)*), verbs with the reflexive pronoun *się* (*proponuje się (it is suggested)*), impersonal verbs (*zalecono (it was recommended)*), passive participles (*Wnioski nie będą rozpatrywane (Requests shall not be considered)*), present participle (*orzekając o uchyleniu postanowienia (adjudicating to reverse the decision)*).

The lexis characteristic of the official style is composed of: words specific to the chancellery style (*uiszczać (to pay)*, *niniejszy (the present)*), terms (*absencja chorobowa (absence due to illness)*), analytical structures (*ulec uszczegółowieniu (to be subject to generalisation)*), lexical clichés (*w ramach (as part of)*, *w obszarze (within the area)*), Brusselisms referring to the EU reality (*akcesja (accession)*, *anulacja (annulment)*), neosemanticisms derived from English (*aplikacja (an application)*, *priorytet (a priority)*), as well as – less frequently – foreign words (*destynacja (a destination)*, *a workshop*), and fashionable words (*dedykowany (dedicated)*).

Trans. Monika Czarnecka

Iwona Burkacka
(Uniwersytet Warszawski)

SIWZ, siwz CZY s.i.w.z? UWAGI O SKRÓTOWYM ZAPISIE NAZW WIELOWYRAZOWYCH

Obecność skrótów i skrótowców w tekstach urzędowych można uznać za jeden z wyznaczników stylu urzędowego,¹ a zwłaszcza jego pododmiany: stylu urzędowo-kancelaryjnego,² w którym ceniona jest dyrektywność, bezosobowość, szablonowość, nazywana też standardowością, i precyzyjność. Zastosowanie skrótów i skrótowców pozwala bowiem jednoznacznie odesłać do wcześniej przywołanej pełnej nazwy instytucji, np. KIO (Krajowa Izba Odwoławcza), KSAP (Krajowa Szkoła Administracji Publicznej), dokładnie zlokalizować właściwy ustęp, paragraf czy artykuł ustawy, będący podstawą prawną decyzji, a także zmniejsza objętość tekstu.³ Na przykład w początkowej części uchwały nr 401/XVIII/00

¹ Styl ten bywa i bywał rozmaicie nazywany, np. artykuł K. Brodzińskiego z 1902 roku nosi tytuł *Język czy styl urzędowy?* [Brodziński 1902]. Terminem *styl urzędowy* posługują się m.in. D. Buttler, T. Skubalanka [por. Zdunkiewicz-Jedynak 2008, 162], A. Markowski [2012, 146], D. Zdunkiewicz-Jedynak [2008], M. Wojtak [2001]. W ujęciu H. Kurkowskiej to styl urzędowo-kancelaryjny [podobnie A. Markowski 1999, 1662], w opisie J. Bartmińskiego – urzędowo-prawny, a w ujęciu S. Gajdy – styl administracyjny [por. Zdunkiewicz-Jedynak 2008, 162], a w tekstach E. Malinowskiej: styl urzędowy, język urzędowy, język administracyjny, polszczyzna administracyjna, polszczyzna urzędowa [1995a, 2001a, 2003, 2009].

² Choć i w stylu urzędowo-prawnym występują skróty, np. *ust.* (ustęp), *art.* (artykuł), *pkt* (punkt) i skrótowce, ale zgodnie z zaleceniami dotyczącymi redagowania tekstu prawnego skrótowiec powinien być odpowiednio wprowadzony w tekst, tzn. wystąpić po nazwie w pełnym brzmieniu i zapowiedziany przez zwrot *zwany/a/e dalej* [por. np. Malinowski 2006, 178–180].

³ Zdaniem A. Malinowskiego stosowanie skrótów i skrótowców wpływa też na zwiększenie spójności i zmniejszenie objętości tekstu prawnego [Malinowski 2006, 180]. Spójrzmy na przypis 5. zamieszczony w ustawie z dnia 29 stycznia 2004 *Prawo zamówień publicznych*: Zmiany wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 1971 r. Nr 27, poz. 252, z 1976 r. Nr 19, poz. 122, z 1982 r. Nr 11, poz. 81, Nr 19, poz. 147 i Nr 30, poz. 210, z 1984 r. Nr 45, poz. 242, z 1985 r. Nr 22, poz. 99, z 1989 r. Nr 3, poz. 11, z 1990 r. Nr 34, poz. 198, Nr 55, poz. 321 i Nr 79, poz. 464, z 1991 r. Nr 107, poz. 464 i Nr 115, poz. 496, z 1993 r. Nr 17, poz. 78, z 1994 r. Nr 27, poz. 96, Nr 85, poz. 388 i Nr 105, poz. 509, z 1995 r. Nr 83, poz. 417, z 1996 r. Nr 114, poz. 542, Nr 139, poz. 646 i Nr 149, poz. 703, z 1997 r. Nr 43, poz. 272, Nr 115, poz. 741, Nr 117, poz. 751 i Nr 157, poz. 1040,

Rady Gminy Warszawa-Bielany, z dnia 8 grudnia 2000 r., dotyczącej zatwierdzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Młociny, zastosowano wiele skrótów znacznie ograniczających długość tekstu, por.:

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz.U. z 1996r. Nr 13, poz. 74 z późniejszymi zmianami) oraz stosownie do art. 9 i art. 26 ustawy z dnia 7 lipca 1994r. o zagospodarowaniu Przestrzennym [Dz.U. z 1999 r. Nr 15, poz. 139], w wykonaniu uchwały nr 263/VI/96 Rady Gminy Warszawa-Bielany z dnia 18 kwietnia 1996 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Młociny, oraz uchwały nr 236/XXII/99 Rady Gminy Warszawa-Bielany z dnia 26 listopada 1999 r. Rada Gminy uchwala, co następuje: (...) [http://www.bielany.waw.pl/data/other/mlocinyi_uchwala.pdf, dostęp: 18.09.2014].

W pismach urzędowych występują różnego typu skrótowe oznaczenia pism, uchwał, np. przywołana wcześniej uchwała Rady Gminy Warszawa-Bielany została opatrzona zapisem: *Mazow.01.54.513*, wydziałów, np. *WBZK* (Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego), biur, np. *BKiO* (Biuro Kadr i Organizacji). W pieczętkach i podpisach stosuje się skróty typu *p.o.* (pełniący obowiązki), *z up.* (z upoważnienia), *wz.* (w zastępstwie). W decyzjach administracyjnych, podpisanych przez ministra, dyrektora wydziału, rzadziej naczelnika czy podsekretarza stanu, widnieją też inicjały urzędnika, który przygotowywał dany dokument.

Skróty i skrótowce występujące w tekstach urzędowych są często przedmiotem opisów i normatywnych komentarzy językoznawców.⁴ Zwraca się w nich uwagę głównie na trzy zagadnienia: niewłaściwe stosowanie lub pomijanie kropki w zapisie skrótów (rzadziej skrótowców⁵), niewłaściwe stosowanie ukośnika w zapisie skrótów (np. **j/w* zamiast *jw.* ‘jak wyżej’, **d/s* zamiast *ds.* ‘do spraw’, **w/w* zamiast *uw.* ‘wyżej wymieniony’) oraz kłopoty z ustaleniem rodzaju skrótowca, co wiąże się

z 1998 r. Nr 106, poz. 668 i Nr 117, poz. 758, z 1999 r. Nr 52, poz. 532, z 2000 r. Nr 22, poz. 271, Nr 74, poz. 855 i 857, Nr 88, poz. 983 i Nr 114, poz. 1191, z 2001 r. Nr 11, poz. 91, Nr 71, poz. 733, Nr 130, poz. 1450 i Nr 145, poz. 1638, z 2002 r. Nr 113, poz. 984 i Nr 141, poz. 1176, z 2003 r. Nr 49, poz. 408, Nr 60, poz. 535, Nr 64, poz. 592 i Nr 124, poz. 1151, z 2004 r. Nr 91, poz. 870, Nr 96, poz. 959, Nr 162, poz. 1692, Nr 172, poz. 1804 i Nr 281, poz. 2783, z 2005 r. Nr 48, poz. 462, Nr 157, poz. 1316 i Nr 172, poz. 1438, z 2006 r. Nr 133, poz. 935 i Nr 164, poz. 1166, z 2007 r. Nr 80, poz. 538, Nr 82, poz. 557 i Nr 181, poz. 1287, z 2008 r. Nr 116, poz. 731, Nr 163, poz. 1012, Nr 220, poz. 1425 i poz. 1431 i Nr 228, poz. 1506, z 2009 r. Nr 42, poz. 341, Nr 79, poz. 662 i Nr 131, poz. 1075 oraz z 2010 r. Nr 40, poz. 222. Gdyby nie zastosowano skrótów, tekst zamieszczonego przypisu 5. byłby znacznie dłuższy.

⁴ Czasami opinie są powtarzane bez weryfikacji, np. dotyczące wpływu składni niemieckiej na język urzędowy [por. Woźniak 2014].

⁵ Na przykład zapis skrótu tytułu „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”.

z dopasowaniem formy orzeczenia, np. *KSAP wprowadził czy wprowadziła internetowy system zgłoszeń*.

Przedmiotem opisu bywają też zagadnienia dotyczące odmiany skrótowców, zwłaszcza form miejscownika ze względu na zapis zmiękczonej głoski i alternacje, np. *PIT – w Picie*, *NOT – o Nocie*). Kłopotliwy bywa też zapis niektórych form fleksyjnych skrótowców, których wymowa w mianowniku kończy się głoską *t* (*ONZ*, *BGŻ*, *UJ*), choć należy dodać, że w tekstach urzędowych zwykle skrótowce pozostają bez odmiany, a w tekstach prawniczych forma orzeczenia powinna być uzgodniona z członem nadrzędnym występującym w pełnym brzmieniu nazwy.

I choć w ostatnich latach język urzędowy cieszy się dużym zainteresowaniem wielu środowisk, o czym świadczą: bogata literatura przedmiotu [por. Malinowska 1995, 1999a,b, 2001a,b, 2003, 2005, 2009, 2010a,b; Wojdak 2001; Zieliński 1999⁶] i różnorodne działania, np. zorganizowanie I Kongresu Języka Urzędowego, publikacje prasowe dotyczące języka urzędowego, serie szkoleń z zakresu poprawności językowej, właściwego formułowania tekstów urzędowych czy dobrej komunikacji w urzędach, a także opracowanie poradników kierowanych do urzędników i pracowników urzędów różnego szczebla, np. *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego* [Czerwińska, Pawelec 2013] i wprowadzenie rozstrzygnięć dopuszczających formy występujące z dużą częstością w tekstach urzędowych i prawnych (np. uznanie za poprawne zapisów *Dz.U. RP* oprócz zalecanego w wydawnictwach poprawnościowych *DzU RP* czy niemianownikowych form zapisów skrótowców z końcową literą *x*,⁷ typu *o Elmeksie*, oprócz tradycyjnych zapisów z literami *ks* w przypadkach zależnych, *o Elmexie*), to nie wszystkie kłopotliwe kwestie zostały omówione i jednoznacznie rozstrzygnięte.

W poniższym tekście chciałabym na przykładzie tytułowego skrótowca⁸ *SIWZ* (a. *siwz*, *s.i.w.z.*) omówić problemy związane ze skrótowym zapisem nazw wielowyrazowych, występujących w tekstach urzędowych, a także prawnych i prawniczych.

⁶ Więcej publikacji dotyczących języka urzędowego zawarto na stronie: <http://www.jezykurzedowy.pl/pl/node/25>; w zakładce „kultura języka”.

⁷ Zwykle będącą składową cząstką *-ex*, *-ix*.

⁸ Wokół skrótowych zapisów nazw wielowyrazowych toczy się dyskusja dotycząca nazewnictwa: czy to skrót, czy skrótowiec. Przegląd stanowisk zestawia J. Podracki we wstępie do *Słownika skrótów i skrótowców* [Podracki 1999, 11–16]. W tekście stosuję termin *skrótowiec* ze względu na bezpośrednie odsyłanie do rzeczywistości pozajęzykowej (nie: do pełnej postaci nazwy) oraz kształtującą się odmianę i łączliwość składniową tego skróconego zapisu, o czym jest mowa w końcowej części tekstu, choć mam świadomość, że w słownikach ortograficznych termin *skrótowiec* odnosi się tylko do skrótowych zapisów nazw własnych. Na marginesie przedstawionych w artykule rozważań należałoby też zastanowić się nad zakresem znaczeniowym terminów *skrót* i *skrótowiec*, które bywają stosowane w odniesieniu do omawianych skrótowych zapisów (por. też treść przypisu 12.).

Ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. *Prawo zamówień publicznych* określiła zasady organizowania, przeprowadzania i kontroli zamówień publicznych oraz nałożyła obowiązek zawarcia w ogłoszeniu o przetargu informacji o istotnych warunkach zamówienia. Taki dokument nosi nazwę *specyfikacja istotnych warunków zamówienia*, od której utworzono skrótowiec pisany zwykle na dwa sposoby: z użyciem wielkich liter (*SIWZ*) lub tylko małych liter (*siwz*), np.:

- Zmiana **siwz** odnośnie terminu wykonania zamówienia powoduje konieczność zmiany ogłoszenia o zamówieniu [21.07.2014], Informacje o możliwości skorzystania z podwykonawców należy zawrzeć w **siwz** [20.03.2014], Zamawiający nie może wskazać w **siwz** ceny przedmiotu zamówienia [20.02.2014], Różne informacje w ogłoszeniu i w **siwz** [27.09.2013], Zmiana **siwz** w trakcie postępowania – możliwa tylko w jednym przypadku [19.09.2013], Zapisy **siwz** nie mogą naruszać zasady uczciwej konkurencji [01.03.2013], Zapisy **siwz** dotyczące żądania próbek nie mogą naruszać zasady uczciwej konkurencji [08.01.2013], Tylko tym wykonawcom, którzy wystąpili o przekazanie **siwz**, zamawiający przesyła zapytania wraz z wyjaśnieniami do specyfikacji [12.01.2013], Zamawiający nie musi przechowywać starych **siwz** na swojej stronie internetowej [11.01.2013], Przedłużenie terminu składania ofert nie wpływa na bieg terminu składania wniosku o wyjaśnienie treści **siwz** [01.01.2013], Zmiana **siwz** zmusza do zmiany treści ogłoszenia o zamówieniu [22.12.2012], Zmiana **siwz** dotycząca możliwości udzielenia zamówień uzupełniających tylko w uzasadnionych przypadkach [23.11.2012] [<http://www.portalzp.pl/porady/kategorie/siwz-21633>; dostęp: 18.09.2014];
- Oświadczenie Wykonawcy, że wyraża zgodę na warunki zawarte w **SIWZ** [https://www.google.pl/?gws_rd=ssl&q=siwz; dostęp: 18.09.2014];
- **SIWZ** tworzy zamawiający, a wykonawca na jej podstawie przygotowuje niepodlegającą odrzuceniu ofertę na zrealizowanie przedmiotu **SIWZ**. Niezwykle istotne jest jak najlepsze, czyli w pełni zrozumiałe dla obu stron, przygotowanie **SIWZ**. (...) Wszystkie elementy znajdujące się w **SIWZ** powinny być opisane precyzyjnie i przy zachowaniu zasady równości, uczciwej konkurencji oraz jawności postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. (...) W **SIWZ** należy zamieścić także dodatkowe informacje (...) [<http://planeria.pl/artukul/co-to-jest-specyfikacja-siwz-i-jak-ja-napisac-583>; dostęp: 18.09.2014];
- Specyfikacja istotnych warunków zamówienia (**SIWZ**). na modernizację pomieszczeń biurowych przy ul. Siennej 63 w Warszawie na potrzeby PERON [www.pfron.org.pl/download.php?s=3&id=143; dostęp: 18.09.2014];
- Czy oferta z lepszymi parametrami towaru niż wymagana w **siwz** podlega odrzuceniu: Pytanie: Wymagaliśmy w **siwz** dostarczenia przez wykonawcę opon o określonych parametrach: m.in. prędkość do 85 km/h, PR 6 (ilość przekładek). Wykonawca zaoferował indeks prędkości – J, co oznacza prędkość do 100 km/h oraz PR 10. (...) Zmiana umowy z wykonawcą z powodu zmiany przepisów prawa musi być przewidziana w **siwz** (...) Nie jest wyssracczające samo ogólne stwierdzenie w **siwz** lub w ogłoszeniu, że umowa może być zmieniona [<http://info.wyborcza.biz/zukaj/gospodarka/co+to+jest+siwz>; dostęp: 18.09.2014].

Nierzadko w obrębie dokumentów jednej instytucji (np. Krajowej Izby Odwoławczej) funkcjonują niejednolite zapisy, por.:

- sygn. akt KIO/UZP 1400/08 „Uznaje się, że oferta równoważna to taka, która przedstawia przedmiot zamówienia o właściwościach funkcjonalnych i jakościowych takich samych lub zbliżonych do tych, które zostały zakreślone w **SIWZ**, lecz

oznaczonych innym znakiem towarowym, patentem lub pochodzeniem. Przy czym istotne jest to, że produkt równoważny to produkt, który nie jest identyczny, tożsamy z produktem referencyjnym, ale posiada pewne, istotne dla Zamawiającego, zbliżone do produktu referencyjnego cechy i parametry” [http://www.zamowienia-publiczne.org/Oferta_rownowazna_w_orzecznictwie_KIO_-_wybrane_tezy,orzecznictwo,107.html]; dostęp: 18.09.2014];

- sygn. akt: KIO/UZP 984/09 „Zamawiający wskazując z jednej strony w **SIWZ** konkretne urządzenia, a z drugiej strony dopuszczając w tym zakresie możliwość rozwiązania równoważnego, winien określić przynajmniej minimalne parametry albo oczekiwania technologiczne, czy funkcjonalności, które mają być zapewnione przez to urządzenie” [http://www.zamowienia-publiczne.org/Oferta_rownowazna_w_orzecznictwie_KIO_-_wybrane_tezy,orzecznictwo,107.html]; dostęp: 18.09.2014];
- A ponadto są one sporządzone przez wykonawców ściśle według wymagań zamawiającego zawartych w **SIWZ** [<http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2897>, Zamówienia publiczne w orzecznictwie. Zeszyty orzecznicze. Wybrane orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej oraz sądów okręgowych. Zeszyt nr 15, wyd. Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2013 r.; *Zeszyt_orzecz_nr%2015.pdf.*, s. 17; dostęp: 26.09.2014];
- (...) co powinno znaleźć swoje odzwierciedlenie w postanowieniach **SIWZ**, czy treści ogłoszenia o zamówieniu [<http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2897>, Zamówienia publiczne w orzecznictwie. Zeszyty orzecznicze. Wybrane orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej oraz sądów okręgowych. Zeszyt nr 15, wyd. Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2013 r.; *Zeszyt_orzecz_nr%2015.pdf.*, s. 18; dostęp: 26.09.2014];
- Sygn. akt: KIO 1144/12, Wyrok KIO z dnia 20 czerwca 2012 r. W ocenie Izby wyjaśnienia zamawiającego nie prowadziły do zmiany treści **s.i.w.z.**, dlatego też brak było obowiązku dokonywania stosownej modyfikacji specyfikacji istotnych warunków zamówienia w trybie przepisu art. 38 ust. 4 ustawy Pzp. [<http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2897>, Zamówienia publiczne w orzecznictwie. Zeszyty orzecznicze. Wybrane orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej oraz sądów okręgowych. Zeszyt nr 13, wyd. Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2013 r.; s. 56; dostęp: 26.09.2014];
- Sygn. akt: KIO 1221/12, Wyrok KIO z dnia 25 czerwca 2012 r. Postanowienia **SIWZ** z dalszym odwołaniem do dokumentacji technicznej były wiążące dla wykonawców [Zamówienia publiczne w orzecznictwie. Zeszyty orzecznicze. Wybrane orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej oraz sądów okręgowych. Zeszyt nr 13, wyd. Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2013 r.; s. 56; dostęp: 26.09.2014];
- Odwołujący się zauważył, że **siwz** w punkcie 2 (Opis przedmiotu zamówienia) wyraźnie precyzuje, w jakich przypadkach zamawiający żąda dołączenia wydruków ze stron producentów sprzętu i opisów technicznych. (...) Izba nie uznała za zasadne zarzutów dotyczących braku wydruku ze strony internetowej producenta modułu pamięci oraz dysku twardego. Zgodnie pkt 11 **siwz** – tabela pkt 2e – wykonawcy obowiązani byli złożyć wraz z ofertą specyfikację sprzętu w postaci wydruku ze strony internetowej producenta lub innego równoważnego dokumentu świadczącego, że oferowany produkt spełnia wymagania **siwz**. (...) O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 191 ust. 6 i 7 ustawy Pzp, czyli stosownie do wyniku postępowania [ftp://ftp.uzp.gov.pl/KIO/Wyroki/2010_1587.pdf]; dostęp: 18.09.2014].

W publikacji *Zamówienia publiczne w orzecznictwie. Zeszyty orzecznicze. Wybrane orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej oraz sądów okrę-*

gowych [zeszyt nr 15, wyd. Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2013 r., s. 14], w wykazie skrótów podano, że *SIWZ lub siwz* odpowiada *Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia* [[http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2897;Zeszyt_orzeczn_nr%2015%20\(1\).pdf](http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2897;Zeszyt_orzeczn_nr%2015%20(1).pdf), s. 14; dostęp: 26.09.2014]. W zapisie tym pominięto wariant *s.i.w.z.*, choć taki zapis jest w pełni uzasadniony jako skrót wielowyrazowej nazwy pospolitej, a sam zapis pojawia się w orzecznictwie KIO. Warto też zauważyć, że pełną nazwę dokumentu zapisano wielkimi literami, co niewątpliwie wpływa na kształtujący się zwyczaj zapisu skrótowca SIWZ.

Należy dodać, że od nazwy ustawy też utworzono skrótowiec, pisany na dwa odmienne sposoby: *PZP* i *Pzp*, por.:

- (...)W SIWZ należy zamieścić także dodatkowe informacje, wynikające bezpośrednio z Ustawy **PZP**, jeśli zamawiający przewiduje aukcję elektroniczną (...) Wszelkie wątpliwości w każdym konkretnym przypadku co do zamieszczenia lub nie określonych informacji reguluje Ustawa Praw Zamówień Publicznych [<http://planeria.pl/arttykul/co-to-jest-specyfikacja-siwz-i-jak-ja-napisac-583>; dostęp: 18.09.2014];
- Zamawiający może dokonać odrzucenia oferty na podstawie art. 89 ust. 1 pkt 2 ustawy **Pzp** jedynie w sytuacji ustalenia w sposób niebudzący wątpliwości, że oferowane świadczenie nie odpowiada wyrażonym w treści siwz wymaganiom [http://www.komunikaty.pl/komunikaty/1,105903,14612619,Gdy_oferta_nie_odpowiada_siwz_.html; dostęp: 18.09.2014];
- O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 191 ust. 6 i 7 ustawy **Pzp**, czyli stosownie do wyniku postępowania [ftp://ftp.uzp.gov.pl/KIO/Wyroki/2010_1587.pdf; dostęp: 18.09.2014];
- **Ustawa PZP**. Tekst ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych (Dz. U. z 2013 r. poz. 907,984,1047,1473)- stan prawny na dzień 1 [www.zamowienia.zut.edu.pl/podstawy-prawne/ustawa-pzp.html; dostęp: 18.09.2014];
- Ustawa **PZP** [<http://www.muzeum.krakow.pl/AKTY-PRAWNE.1008.0.html>; dostęp: 18.09.2014]/

We wspomnianej publikacji *Zamówienia publiczne w orzecznictwie. Zeszyty orzecznicze. Wybrane orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej oraz sądów okręgowych* [zeszyt nr 15, wyd. Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2013 r., s. 14], w wykazie skrótów zawarta jest informacja, że ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. *Prawo zamówień publicznych* jest skrótowo zapisywana jako *Ustawa Pzp lub PZP* [[http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2897;Zeszyt_orzeczn_nr%2015%20\(1\).pdf](http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;2897;Zeszyt_orzeczn_nr%2015%20(1).pdf); dostęp: 26.09.2014].

Sama nazwa ustawy, podobnie jak nazwa dokumentu zawierającego warunki zamówienia (w pełnym brzmieniu), bywa też rozmaicie zapisywana, co nie pozostaje bez wpływu na zapis skrótowca, np. *Ustawa Prawo zamówień publicznych* (zapis – poza pominięciem daty ustawy – zgodny z zasadami techniki prawodawczej) [por. Malinowski 2006, 184], *ustawa prawo zamówień publicznych* oraz *Ustawa Prawo Zamówień Publicznych*, por.:

- SIWZ, czyli Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia, to dokument dotyczący zamówień publicznych, którego obowiązek stworzenia oraz sama forma wy-

nikają bezpośrednio z Ustawy Prawo Zamówień Publicznych. Wszelkie wątpliwości w każdym konkretnym przypadku co do zamieszczenia lub nie określonych informacji reguluje **Ustawa Praw Zamówień Publicznych** [<http://planeria.pl/arttykul/co-to-jest-specyfikacja-siwz-i-jak-ja-napisac-583>; dostęp: 18.09.2014];

- Objęte **ustawą Prawo Zamówień Publicznych** [<http://www.jsk.pl/przetargi/objete-ustawa-prawo-zamowien-publicznych>; dostęp: 26.09.2014];
- Regulacja art. 5 **ustawy prawo zamówień publicznych** (zwanej dalej Pzp) wprowadza rozwiązania odnoszące się do wyłączenia obowiązku stosowania rygorów ustawowych dla usług nie priorytetowych [<http://prawoexpert.pl/wylaczenie-spod-obowiazku-stosowania-rygorow-ustawy-prawo-zamowien-publicznych-o-charakterze-czesciowym-na-przykladzie-uslug-prawniczych>; dostęp: 26.09.2014];
- Postępowanie o zamówieniach z tyt. art. 4 pkt. 8 **ustawy Prawo Zamówień Publicznych** (poza ustawą) [http://www.przetargi.coi.pl/index.php?option=com_content&view=category&id=58&Itemid=69; dostęp: 26.09.2014].

Zwykle skrócone postaci wielowyrazowych nazw pospolitych zapisuje się małymi literami i daje kropkę na końcu, np. *br.* (bieżącego roku), *bm.* (bieżącego miesiąca), *tzw.* (tak zwany), a jeśli któryś z wyrazów (drugi lub kolejny) rozpoczyna się od litery oznaczającej samogłoskę, stosuje się kropki po każdej literze skrótu, np. *p.o.* (pełniący obowiązki), *n.e.* (naszej ery), *k.p.a.* (kodeks postępowania administracyjnego), *k.r.o.* (kodeks rodzinny opiekuńczy⁹). Jeśli mamy do czynienia z wyrażeniem przyimkowym, zachowuje się spację po przyimku, np. *z up.* (z upoważnienia), *z wyj.* (z wyjątkiem), *z wyl.* (z wyłączeniem). Opisuje się te skrócone formy jako skróty. Jak podaje *Słownik ortograficzny PWN*:

W nielicznych przypadkach stawia się kropkę po skrócie każdego wyrazu dla odróżnienia dwóch podobnych zapisów, np. *br.* (= bieżącego roku), ale: *b.r.* (= bez roku; brak roku wydania) [<http://sjp.pwn.pl/zasady/Skrot-nazwy-dwu-lub-wielowyrazowej-gdy-wyrazy-nastepne-rozpoczynaja-sie-od-spolgloski;629568.html>; dostęp: 25.09.2014].

Jednak z taką sytuacją nie mamy do czynienia w omawianym przykładzie – nie ma zbieżności skróconych zapisów.¹⁰ Jeśli skrót miałby być pisany małymi literami, to spodziewalibyśmy się kropek, ponieważ drugi wyraz rozpoczyna się od samogłoski (*istotnych*), a więc skrót powinien mieć postać *s.i.w.z.* Nie bez znaczenia jest liczba znaków, zapis z kropkami liczy osiem znaków, a bez – tylko cztery.

Zapis wielkimi literami może sugerować nazwę własną, co w niektórych kontekstach nie jest pozbawione uzasadnienia, ponieważ SIWZ zwykle odnosi się do konkretnego ogłoszenia o przetargu. I choć jest tylko nazwą typu dokumentu, to można potraktować go jako tytuł pewnego tekstu, stąd często pojawia się wielka litera lub wielkie litery¹¹ w piśmowni nazwy w pełnym brzmieniu, tj. *Specyfikacja istotnych warunków*

⁹ Skrót *k.r.o.* bywa też odnoszony do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (zapis też *k.r. i o.*).

¹⁰ Stąd mamy zapis *t.j.* (tekst jednolity) i *tj.* (to jest).

¹¹ Zapis z użyciem wielkich liter może wynikać z wpływu ortografii angielskiej.

zamówienia lub – znacznie częściej – *Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia*. Należy też dodać, że skrót z zastosowaniem wielkich liter dominuje, nie bez znaczenia jest bowiem walor graficzny tego zapisu – skrótownic wyróżnia się w tekście, łatwo go odnaleźć, na co zwraca uwagę Jan Grzenia, wypowiadając się na temat zapisu skrótów nazw: *zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych oraz fundusz pracy*. Badacz stwierdza, że:

1. Nazwy funduszy zakładowych bez wątpienia należy pisać małymi literami, zaś jako skrót od *zakładowy fundusz świadczeń socjalnych* najlepiej przyjąć *ZFSS*, gdyż **skrótory zapisywane wersalikami są bardziej wyraziste**. Niektóre skrótory od wyrażeń pospolitych zapisujemy także małymi literami (np. *BHP* i *bhp*), lecz zapisy te stanowią poboczne warianty niektórych tylko skrótów, przede wszystkim często używanych. Jan Grzenia, *Uniwersytet Śląski*
[<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/nazwy-funduszy;4220.html>; dostęp: 26.09.2014, wyróżnienie: I.B.].

Obecność wielkich liter bywa też uzasadniana tym, że – po pierwsze – niektóre skrótory¹² mogą pojawiać się na początku zdania i być podmiotem (wielka litera automatycznie pojawia się na początku zdania), a po drugie – taki zapis może być wzorowany na niektórych skrótach angielskich, zwłaszcza medycznych, por.:

Witam! W jaki sposób poprawnie zapisywać skrótory terminów i nazw medycznych, typu reumatoidalne zapalenie stawów? W piśmiennictwie medycznym spotkałam się z trzema wersjami: r.z.s., rzs. oraz – na wzór języka angielskiego – RZS. Notabene właśnie ten ostatni wydaje mi się najbardziej czytelny. Magdalena Błędowska

Skrótory od wyrażeń pospolitych są w języku polskim z reguły zapisywane małymi literami, np. *m.in.*, *p.n.e.* Część z nich – te, **które mogą wystąpić w pozycji podmiotu w zdaniu – może mieć wariantywny zapis wielkimi literami**, np. *bhp.* – *BHP*, *agd.* – *AGD*. **Skrótory od wielowyrzazowych nazw chorób mogą być zapisywane podobnie: rzs. albo RZS** (skrót *r.z.s.* trzeba zdyskwalifikować jako niezgodny z ogólnymi zasadami skracania). Zgadzam się, że **zapis wielkimi literami jest czytelniejszy**. Najlepiej by było, gdyby stosować w literaturze medycznej konsekwentnie ten typ zapisu, choć być może już tak się dzieje, skoro mamy także *SM*, *AIDS* (bez znaczenia, że są to skrótory od wyrażeń obcych). Jan Grzenia, *Uniwersytet Śląski*
[<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/skroty-terminow-medycznych;6471.html>; dostęp: 26.09.2014, wyróżnienie: I.B.].

Być może wzorem dla form z wielkimi literami były typowe skrótownice (np. *URM*, *PKO*) lub skrótory nazw słowników języka polskiego, np. *SJPD* [*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, PWN, Warszawa 1958–1969], *USJP* [*Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003], *ISJP* [*Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000]. Są to jednak skrótory tytułów słowników, a więc nazw własnych.

¹² Jan Grzenia stosuje w tej odpowiedzi termin *skrót* w odniesieniu do skróconych zapisów nazw wielowyrzazowych, Mirosław Bańko posługuje się terminem *skrótownic*.

Należy dodać, że SIWZ a. siwz nie jest jedynym przykładem skrótu nazwy wielowyrazowej, zapisywanego z użyciem wielkich liter lub tylko małych liter, np. *WF* i *wf*.¹³ (*wychowanie fizyczne*) i przywoływane skróty *BHP* i *bhp* (bezpieczeństwo i higiena pracy). Wątpliwości pojawiają się też w skrótowym zapisie innych nazw wielowyrazowych, por.:

Czy skrótownice od nazw pospolitych należy zapisywać małymi, czy wielkimi literami, np. artykuły *AGD/agd*, pracownia *RTG/rtg*, oceny z *ZPT/zpt*, wynik *USG/usg*?

Przykłady, które Pan podał, istotnie zapisywane są na dwa sposoby – także w słownikach – ale w zasadach pisowni nie ma reguły, która orzekałaby, że każdy skrótowiec od nazwy pospolitej można zapisywać małymi literami. W odniesieniu ogólnym – a więc gdy mówimy o *artykułach gospodarstwa domowego* i o *zajęciach praktyczno-technicznych* w ogóle, a także o *rentgenografii* i *ultrasonografii* – skrótownice te zbliżają się do nazw własnych, co może skłaniać do pisania ich wielkimi literami. W użyciu szczegółowym zaś – gdy chodzi o dające się policzyć artykuły, zajęcia i urządzenia diagnostyczne – wymienione skrótownice funkcjonują jak nazwy pospolite, nasuwa się więc ich zapis małą literą. Można by różnicę pisowni łączyć z różnicą referencji, np. „Szpital kupił parat do USG”, ale „Zepsuło się szpitalne usg”. Myślę jednak, że byłoby to niepotrzebną komplikacją.

[<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/skrotowce-od-nazw-pospolitych;14035.html>]; dostęp: 26.09.2014].

Słownik skrótów i skrótownic podaje dwie możliwości zapisu: *AGD* i *agd.*, *USG* i *usg.* (zapisy małymi literami z kropką na końcu), ale *bhp* i *BHP* i tylko *rtg.* (*Wielki słownik ortograficzny PWN* podaje też skrót *RTG*, <http://sjp.pwn.pl>). Są to inne propozycje niż te znajdujące się w cytowanych odpowiedziach Jana Grzeni i Mirosława Bańki (Poradnia PWN). Zgodność dotyczy tylko zapisu wielkimi literami.

W tekstach prawniczych i urzędowych, w których często cytuje się uzasadnienia prawne, funkcjonuje wiele skrótów pisanych inaczej niż podaje się w zasadach pisowni skrótów i skrótownic. W skrótach dotyczących kodeksów spotykamy zapisy z kropkami po każdej literze skrótu lub bez kropek, por. *k.k.* i *kk*¹⁴ (*kodeks karny*), *k.k.w.* i *kkw* (*kodeks karny wychowawczy*), *k.c.* i *kc* (*kodeks cywilny*), *k.h.* i *kh* (*kodeks handlowy*), *k.p.k.* i *kpk* (*kodeks postępowania karnego*), *k.p.* i *kp* (*kodeks pracy*), *k.r.* i *kr* (*kodeks rodzinny*).¹⁵ Pojawia się również propozycja R. Pawelca [2014, 26–27], by stosować wielką literę na początku skrótu ze względu na postulowany zapis kodeksów wielką literą, np. *Kk* lub *K.k.* (*Kodeks karny*), *Kc* lub *K.c.* (*Kodeks cywilny*). Zapisy skrótu bez kropki po końcowej literze skrótu, np. *ssw* (sędzia sądu wojewódzkiego) lub z kropką po pierwszej literze oznaczającej samogłoskę, np. *a.s.c.* (akta stanu cywilnego), *u.s.p.* (także *usp* ‘ustrój sądów powszechnych’), *u.s.s.*

¹³ W praktyce szkolnej spotykamy zapisy: *wf* (bez kropki) albo *WF.* (z kropką).

¹⁴ Skrót *kk* bywa też stosowany na oznaczenie kompanii karnej [por. Podracki 1999].

¹⁵ W innych dziedzinach też spotykamy zapisy utworzone w odmienny sposób niż omówiony, np. w bibliotekoznawstwie, por. *b.d.* (bez daty, brak informacji w książce o roku wydania).

(też *uss* ‘ustawa o sądach społecznych’), są także obecne. Inne zasady dotyczą zapisów skrótów obcojęzycznych, np. łacińskich, angielskich czy włoskich, por. *a.s.f.* (*and so forth* ‘i tym podobne’), *fp* albo *f.p.* (skrót muzyczny *forte piano* ‘najpierw silnej, potem ciszej’).

W związku z wielością skrótowych zapisów (wielkie i małe litery, z kropkami lub bez nich), zwiększającą się liczbą skrótów nazw wielowrazowych¹⁶ i różnorodnością zaleceń poprawnościowych, a także atrakcyjnością / ekonomicznością tych skrótów w tekstach urzędowych i prawniczych, należałoby wprowadzić regulacje odnoszące się do całej grupy tych struktur, tym bardziej, że jak ujął to Jan Grzenia (odpowiadając na pytanie, czy skróty typu *SSR* ‘sędzia sądu rejonowego’, stosowane *zwłaszcza w rubrum orzeczenia, ale również w innych pismach urzędowych*, są poprawne):

Nasze przepisy ortograficzne nie regulują tego problemu precyzyjnie. W *Słowniku skrótów i skrótowców* Jerzego Podrackiego czytamy, iż „skrótowce występujące w znaczeniu nazwy pospolitej, a nie jednostkowej, piszemy w całości małymi literami”. To orzeczenie mogłoby przesądzać sprawę, gdybyśmy nie przeczytali przykładów, które przybliżają myśl autora: *żelbet*, *baon*, *sanepid* (skrót od przymiotnika *sanitarno-epidemiologiczny*), *cekaem*. Reguła ta – jak widzimy – nie rozstrzyga jednoznacznie Pańskiego problemu. Przepis ten przytaczam, bo widzę, że zależy Panu na zgodności z normą skodyfikowaną. Jest jednak faktem bezspornym, iż problemu opisanego przez Pana (i podobnych) norma taka nie reguluje [<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/skroty-nazw-sedziow;4844.html>; dostęp: 26.09.2014].

A w dalszej części odpowiedzi przytacza argumenty: rozpowszechniony środowiskowo zwyczaj, pełnoznaczność struktur (inny charakter niż np. skrótu *m.in.*), a także właściwości, o których była już mowa: większa czytelność, przyjmowanie pozycji podmiotu w zdaniu, występowanie innych skrótów pisanych wielkimi literami (np. *AGD* i *agd.*) i brak kropek w zapisie skrótu wielkimi literami, a także możliwość odniesienia do konkretnej osoby, por.:

Po drugie, jeśli nazwa urzędu występuje w pełnym brzmieniu i odnosi się do konkretnej osoby (zob. *Nowy słownik ortograficzny* PWN, reguła [85]), możemy ją zapisywać wielkimi literami [<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/skroty-nazw-sedziow;4844.html>; dostęp: 26.09.2014].

Możliwość odniesienia do konkretnej osoby, przyjmowanie pozycji podmiotu w zdaniu i wspominana pełnoznaczność zbliżałaby omawiane struktury do skrótowców. Podobnie jak jeszcze jedna właściwość: możliwość utworzenia derywatów: *behapowiec*, *behapowski*, *SIWZ-owy* (także w zapisie bez łącznika: *SIWZowy*),

- (...) Pierwszy termin, w którym można było zawrzeć umowę to powiedzmy 15 kwietnia, zaś **SIWZ-owy** termin wykonania to 14 tegoż miesiąca [<https://www.actuarius.pl/forum/viewtopic.php?f=2&t=839>; dostęp: 26.09.2014];
- (...) w warunkach przetargu dopisano wymogi o wypłacalności (w tym ujęciu do obrotów) i ów „doradca **SIWZowy**” nie załapał się nawet na ochłap z pańskiego

¹⁶ Także w innych tekstach niż urzędowe, np. w medycznych.

stołu – zatem zaraz po tym zaczął tu i tam pluć jadłem, jacy to wszyscy wokół żli i niedobrzy (mi też się przy okazji oberwało). Stąd teraz mamy takie чудо, gdzie kolor poręczy jest zdefiniowany przez próbkę lakieru do paznokci, a siedzenia są nieadekwatne do potrzeb eksploatacyjnych (bo zgodne z SIWZ* [<http://750mm.pl/index.php?topic=2252.415;wap2>; dostęp: 26.09.2014];

- 20 lut 2012 – Dodałem formularz **Siczowy** [<https://github.com/nosorozec/exadata2/commits/master>; dostęp: 26.09.2014].

W tekstach umieszczanych na forach internetowych można też znaleźć zapisy z odmianą, np.:

- Re: problem leży w jakości automatów i SiWzie! nie było żadnego SIWZ, a tym samym nie było go sieci. Poszukaj przetargu . nigdzie nie ma śladu. Jest umowa zrobiona przez Mennicę, która za nic nie odpowiada. Ale jak Wrocek coś nie zrobi to płaci [http://forum.gazeta.pl/forum/w,72,123795541,124406430,Re_problem_lezy_w_jakosci_automatow_i_SiWzie_.html; dostęp: 26.09.2014];
- Zamawiający w przygotowanym **SIWzie** w opisie przedmiotu zamówienia w wymaganiach zawarł parametry techniczne odnośnie przedmiotu zamówienia oraz informację iż przykładowym produktem spełniającym podane minimalne wymagania jest konkretny model drukarki [http://www.goldenline.pl/grupy/Przedsiębiorcy_biznesmeni/zamowienia-publiczne/blad-w-siwzie-i-odrzuconie-oferty,2862636; dostęp: 26.09.2014];
- **SIWZ-ie** można mówić bardzo wiele i nigdy nie jest za dużo. Zachęcamy do przeczytania kolejnego bardzo ciekawego tekstu w tym temacie [https://pl-pl.facebook.com/apexnet.sc/posts/506879799411289?stream_ref=10; dostęp: 26.09.2014];
- Zwracamy się z zapytaniem dotyczącym wymaganych w ww. przetargu referencji, a mianowicie w **SIWZ-ie** Państwo wymagają by firma wykonała: co najmniej dwóch robót budowlanych polegających na wykonaniu izolacji cieplnej i przeciwwodnej budynku o wartości co najmniej 200 000 zł brutto (słownie: dwieście tysięcy złotych) [www.chrzanow.sr.gov.pl/?c=mdPliki-cmPobierz-194; dostęp: 26.09.2014];
- następujące zapytania do treści SIWZ: VPytanie 1. „ZaŁ nr 5 do SIWZ – Wykaz osób – brak w **SIWZ-ie** określenia wymagań co do tego punktu [www.radaopwim.gov.pl/media/pliki/MCassino_CI_SIWZ_zmiana_2_.pdf; dostęp: 26.09.2014];
- W **SIWZ-ie** oraz SOPZ-ie jest mowa o ekranie 32", natomiast w Dodatku A do Załączniku nr 1 (Specyfikacja sprzętu) oraz w Załączniku nr 4 jest (...) [www.muzeum-szreniawa.pl/files/DA_271_11_2012odp.pdf; dostęp: 26.09.2014].

Skrótowy zapis bez użycia kropki umożliwia odmianę, por. *nr – w nrze* a. *w nr.*, *dr – o drze*, a. *o dr*. Zapis wielkimi literami też umożliwia odmianę i dodatkowo tworzenie derywatów słowotwórczych, por. *PSL – o PSL-u*, *peeselowski*, *peeselowiec*. To jeszcze jeden argument przemawiający za pisownią wielkimi literami lub małymi bez kropek. Zapis z zastosowaniem kropek (jako skrótu nazwy pospolitej), choć poprawny, jest nieekonomiczny (osiem znaków) i nie umożliwia odmiany. Spośród trzech propozycji zapisu mamy w zasadzie do wyboru dwie formy, które cechuje także większa częstotaż użycia, wyrazistość i skrótowość oraz rozpowszechnienie w tekstach specjalistycznych. Wzięcie pod uwagę zasad zapisu skrótów, w których występują wyrazy rozpoczynające się od samogłoski, każe wybrać postać *SIWZ* jako formę ortograficznie możliwą do zaakceptowania.

Bibliografia

- K. Brodziński, 1902, *Język czy styl urzędowy?*, „Poradnik Językowy” z. 6 i 7, s. 87–90.
- E. Czerwińska, R. Pawelec (red.), 2013, *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, Warszawa.
- E. Malinowska, 1995, *Styl urzędowy* [w:] S. Gajda (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej*, Opole, s. 431–448.
- E. Malinowska, 1999a, *Język w urzędach* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 75–96.
- E. Malinowska, 1999b, *Wypowiedzi administracyjne i ich poprawność*, „Prace Filologiczne” t. XLIV, s. 363–372.
- E. Malinowska, 2001a, *Język administracyjny* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, Opole, s. 351–368.
- E. Malinowska, 2001b, *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole.
- E. Malinowska, 2003, *Polszczyzna administracyjna dziś* [w:] S. Gajda, A. Vido-
vič-Muha (red.), *Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa*, Opole–
Lublana, s. 321–339.
- E. Malinowska, 2005, *Współczesny dyskurs urzędowy* [w:] S. Gajda, A. Mar-
kowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjno-językowa
wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa, s. 166–176.
- E. Malinowska, 2009, *Polszczyzna urzędowa i jej warianty*, „Stylistyka” XVIII,
Opole, s. 55–65.
- E. Malinowska, 2010a, *Szablonowość wypowiedzi urzędowych* [w:] I. Burkacka,
R. Pawelec, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Słowa-kładki, na których spoty-
kają się ludzie różnych światów*, Warszawa, s. 329–337.
- E. Malinowska, 2010b, *Język uzasadnień decyzji administracyjnych* [w:] *W po-
szukiwaniu dobra wspólnego. Księga Jubileuszowa Profesora Macieja Zieliń-
skiego*, Szczecin, s. 853–865.
- A. Malinowski, 2006, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania lo-
giczno-językowe*, Warszawa.
- A. Markowski, 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa,
hasło: *Język i jego odmiany*, s. 1658–1662.
- A. Markowski, 2012, *Wykłady z leksykologii*, Warszawa.
- R. Pawelec, 2014, *Ortografia w urzędzie, czyli o wszystkim, o co urzędnicy chcie-
liby zapytać językoznawców*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 19–28.
- J. Podracki, 1999, *Słownik skrótów i skrótowców*, Warszawa.
- Wielki słownik ortograficzny PWN*, <http://sjp.pwn.pl/zasady>; dostęp: 26.09.2014.
- E. Wojdak, 2001, *Styl urzędowy* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język
polski*, Lublin, s. 155–171.
- E. Woźniak, 2014, *Dziedzictwo staropolskie czy spuścizna zaborów – o składni
języka urzędowego*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 43–53.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, 2008, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.
- M. Zieliński, 1999, *Języki prawne i prawnicze* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna
2000*, Kraków, s. 50–74.

SIWZ, siwz or s.i.w.z. (ToR)?
Comments about short notations of multi-word names

Summary

This paper discusses problems related to coining and noting abbreviations and acronyms occurring in official texts on the example of the short form of *specyfikacja istotnych warunków zamówienia* (*terms of reference*). The multitude of notations used, randomness of advice and lack of consistency in prescriptive guidelines are indicated. Orthographic, graphic, semantic, inflectional and customary arguments speaking for selecting one of the forms in use are also invoked (*SIWZ (ToR)*).

Terminological comments on applying the terms *abbreviation* and *acronym* with reference to forms such as *SIWZ (ToR)* or *BHP (OHS)* are provided in the background of detailed discussions.

Trans. Monika Czarnecka

Jarosław Łachnik
(Uniwersytet Warszawski)

**ZJAWISKA CHARAKTERYSTYCZNE
DLA SKŁADNI STYLU URZĘDOWEGO
– NA PODSTAWIE ANALIZY JĘZYKA INTERPRETACJI
INDYWIDUALNYCH PRAWA PODATKOWEGO
(WYBRANE PROBLEMY).
INTERPRETACJA INDYWIDUALNA
JAKO PRAWNY GATUNEK UŻYTKOWY**

Jednym z gatunków tekstów reprezentujących styl prawny jest interpretacja indywidualna prawa podatkowego. To dokument przygotowywany w imieniu ministra finansów przez biura krajowej informacji podatkowej (organem wydającym interpretację jest każdorazowo właściwy dyrektor izby skarbowej). Rozstrzyga wątpliwości podatnika, płatnika lub innego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej) związane z zachowaniem (np. zapłatą pewnej kwoty podatku) w określonej sytuacji prawnej, w której się znalazł (jest to tzw. stan faktyczny) lub znajdzie (co określa się mianem zdarzenia przyszłego).

Co charakterystyczne dla wielu tekstów prawnych, interpretacje indywidualne mają bardzo szablonową budowę, dlatego na ich przykładzie można pokazać typowe cechy stylu urzędowego. Każdy dokument zawiera wskazanie wnioskodawcy oraz organu wydającego interpretację, tytuł *interpretacja indywidualna*, określenie podstawy prawnej oraz decyzję o (nie)prawidłowości stanowiska wnioskodawcy (z podaniem numeru wniosku, daty jego wystawienia oraz daty wpływu dokumentu do urzędu). Po części wstępnej następuje uzasadnienie: punktem wyjścia jest tu opis zawartego we wniosku stanu faktycznego (lub zdarzenia przyszłego). Raportowane są także pytania postawione przez wnioskodawcę oraz jego propozycja rozwiązania problemu (czyli stanowisko wnioskodawcy). W uzasadnieniu ponownie się określa, czy stanowisko wnioskodawcy jest słuszne. Najważniejszą i najbardziej rozbudowaną część stanowi natomiast szczegółowa analiza przypadku z punktu widzenia obowiązującego prawa podatkowego, zakończona podsumowaniem, zawierającym ponowne (ogólniejsze) wskazanie przywołanych przepisów oraz konkretne informacje dotyczące oczekiwanego zachowania wnioskodawcy (np. zapłacenia podatku określonej wysokości). Interpretacja indywidualna kończy się informacją, że decyzja w niej zawarta odnosi się wyłącznie do stanu (zdarzenia) opisanego we wniosku oraz wskazaniem możliwości odwołania się.

Już w tak ogólnie nakreślonym planie budowy dokumentu uwagę zwraca redundancja treści (kilkukrotne przytaczanie podstawy prawnej – z różnym stopniem szczegółowości – oraz co najmniej dwukrotne wskazywanie ewentualnej prawidłowości stanowiska wnioskodawcy¹). Oczywiście można ją wytłumaczyć specyfiką tekstu prawnego (istota i zasady sporządzania interpretacji indywidualnej zostały określone w *Ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacji podatkowej*) i koniecznością podkreślenia treści, które z punktu widzenia odbiorcy są najważniejsze (w tak długim specjalistycznym dokumencie mogłyby one umknąć uwadze czytelnika, który niekoniecznie musi mieć przygotowanie profesjonalne).

Uwagę zwraca również powtarzalny kształt językowy analizowanych dokumentów,² wynikający m.in. ze sposobu ich przygotowywania. Ze względu na silne dążenie do ujednolicenia kształtu słownego i budowy interpretacji indywidualnych – biura informacji podatkowej, przygotowujące te dokumenty w imieniu dyrektorów izb skarbowych, odwołują się do tzw. formatów opracowanych w Ministerstwie Finansów³ – stąd na przykład powtarzalność pewnych błędów językowych pojawiających się w tych tekstach. Co więcej, sformułowania występujące w interpretacjach indywidualnych muszą się odnosić do określonych aktów prawnych (np. *Prawa zamówień publicznych*, *Ordynacji podatkowej* czy *Kodeksu karnego skarbowego*). Autorzy tekstów nie mogą pozwolić sobie na modyfikację oryginalnych zapisów – nawet kosztem ich poprawno-

¹ W części wstępnej jest to tylko informacja zero-jedynkowa (z tym że – jeżeli wnioskodawca zadaje więcej pytań niż jedno i są one rozmaicie oceniane z punktu widzenia prawa podatkowego – informacja dotycząca (nie)prawidłowości stanowiska wnioskodawcy jest podawana odnośnie do każdego z pytań: pisze się wówczas, że stanowisko wnioskodawcy jest prawidłowe w zakresie (...), a nieprawidłowe w zakresie (...)). W uzasadnieniu właściwym znajdziemy natomiast szczegółowe stanowisko urzędu dotyczące zgodnego z prawem podatkowym zachowania się w opisanej sytuacji, co w skrócie podawane jest także w konkluzji.

² Podstawę materiałową artykułu stanowi 50 interpretacji indywidualnych spośród wydanych w kwietniu 2013 r. przez dyrektorów wszystkich izb skarbowych w Polsce (w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach). Teksty można znaleźć w wyszukiwarce interpretacji indywidualnych Ministerstwa Finansów pod adresem www.finance.mf.gov.pl/abc-podatkow/kip/interpretacje-prawa-podatkowego.

³ Zwróćmy jednak uwagę, że mimo tej próby poszczególne biura informacji podatkowej mają własne praktyki związane z kształtem językowym określonych elementów interpretacji – dotyczy to przykładowo szyku zdania (w części wprowadzającej) informującego o ocenie stanowiska wnioskodawcy (zwłaszcza wówczas, gdy należy wskazać, które aspekty stanowiska są – według organu wydającego interpretację – właściwe, a które nie). Orzeczenie imienne *jest (nie) prawidłowe* umieszczane bywa wówczas na końcu zdania ([Organ] *stwierdza, że stanowisko wnioskodawcy w sprawie (...) jest (nie)prawidłowe*) lub przed podmiotem ([Organ] *stwierdza, że prawidłowe jest stanowisko wnioskodawcy w zakresie (...).*).

ści językowej, ponieważ nie byłyby to sformułowania ustawowe. Warto dodać, że mowa nie tylko o terminach i quasi-terminach (będących leksemami lub pojedynczymi syntagmami), lecz także o zapisach mających postać zdań składowych, a nawet całych zdań złożonych czy akapitów – bezpośrednio zaczerpniętych z określonych aktów prawnych. Zgodnie ze zwyczajem przyjętym w tekstach prawnych – nie zaznacza się ich jednak jako cytowań (nie różnią się one niczym od tekstu osoby piszącej interpretację, w związku z czym, analizując tekst od strony językowej, można powiedzieć, że pojawiające się tam niedoskonałości także obciążają autora interpretacji).

Z kolei ze względu na konieczność jak najbardziej szczegółowego odwołania stanu prawnego opisanego przez wnioskodawcę – niejednokrotnie sformułowania pojawiające się w opisach stanu faktycznego (zdarzenia przyszłego) są zapożyczane z wniosków (a czasem – niemal bezpośrednio z nich przepisywane⁴). Ta praktyka, zrozumiała z prawnego punktu widzenia, bywa jednak również przyczyną licznych błędów i usterek językowych.

TEORETYCZNE PODSTAWY KULTURY JĘZYKA W ODNIESIENIU DO TEKSTÓW INTERPRETACJI INDYWIDUALNYCH

Rodzi się zatem pytanie, jak oceniać kształt językowy interpretacji indywidualnych: z którym poziomem normy językowej je zestawiać. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmuję rozstrzygnięcia składniowej normy wzorcowej (jest to tekst formalny będący elementem przekazu publicznego). Jednak tam, gdzie określone sformułowanie wiąże się z terminologizacją, próbuję się odnieść do normy użytkowej profesjonalnej (a raczej – ze względu na brak pełnych opisów tej normy, także dla języka prawnego i prawniczego – do przyjętego uzusu środowiskowego). Narzędzia opisu zastosowane podczas analizy są typowe dla strukturalistycznej teorii kultury języka [por. Jadacka 2005; Markowski 2005; NSPP; WSPP]. Każdorazowo skupiam się na zjawiskach składniowych, ale w omawianych przykładach wskazuję również problemy innego typu.

W składni języka interpretacji indywidualnych uderzają cechy charakterystyczne dla stylu prawnourzędowego [np. Wojtak 2001, 155

⁴ Osoby przygotowujące interpretacje tłumaczą takie postępowanie możliwością odwołania się wnioskodawcy, który po przeczytaniu dokumentu ewentualnie stwierdzi, że nie odnosi się on do sytuacji przez niego przedstawionej, ponieważ w opisie stanu faktycznego zmieniono określone sformułowanie. Może być to podstawą odwołania się od decyzji dyrektora izby skarbowej. Działa się zatem w myśl zasady: bezpieczniej jest przepisać wszystko dosłownie z wniosku, by nie narazić się na zarzut jakiegokolwiek zmiany treści (niejednokrotnie urzędnicy poprawiają tylko najbardziej podstawowe błędy popełnione przez niektórych wnioskodawców, zwłaszcza ortograficzne).

i nast.]: przewaga hipotaksy nad parataksą w obrębie długich zdań wielokrotnie złożonych (lub rozbudowanych zdań pojedynczych, zawierających np. odniesienia do przepisów prawa podatkowego) oraz znacząca obecność jukstapozycji (np. wyliczenia) i rozbudowanych nominalizacji: *(spółka (...)) nie wezwała wykonawcy do uzupełnienia dokumentu polisy (...), ponieważ zgodnie z wytycznymi POIiS [program operacyjny „Infrastruktura i środowisko”⁵] kwalifikowalność wydatków ocenia się również w kontekście zachowania przepisów PZP [Prawo zamówień publicznych], dokonanie kompleksowej oceny prawidłowości przebiegu postępowania, jakie miało miejsce (...), w toku oceny tego postępowania było przez Spółkę postrzegane jako element (...))*, a także konstrukcji analitycznych innego typu, por. *wniosek z dnia 4 lutego 2013 r. (data wpływu: dnia 8 lutego 2013 r.), biorąc pod uwagę fakt, iż*. Są to typowe dominanty tzw. składni trudnej, występującej również w tekstach innego typu.

SZYK ZDANIA W TEKSTACH INTERPRETACJI

Niełatwo zapanować nad konstrukcją rozbudowanych jednostek składniowych, czego skutkiem są błędy szyku występujące w interpretacjach indywidualnych, zwłaszcza typowe dla języka prawnego inwersje składniowe, wynikające prawdopodobnie z dążenia do uczynienia tekstu odmiennym od języka codziennego, por.:

Reasumując, stwierdzić należy, iż (...).

[1.] Dyrektor Izby Skarbowej w (...) stwierdza, że stanowisko Pani przedstawione we wniosku (...). [zdanie zawiera bezpośredni zwrot do wnioskodawcy, za poprawne należałoby uznać także rozwiązanie z zaproponowaną pozycją rzeczownika *pani*, ale z imieniem i nazwiskiem wnioskodawcy]

[2.] Zauważyć jednocześnie należy, że w myśl art. 24 ust. 2 cytowanej ustawy (...).

Często powtarza się też zawierający inwersję kancelaryzm „*obowiązany jest + bezokolicznik / do + gerundium*”, który źródła poprawnościowe zalecają zastępować strukturą neutralną stylistycznie „*jest zobowiązany do + gerundium*” lub *ma obowiązek* [por. Jadacka 2002, 33 i in.]:

[3.] Składający wniosek o wydanie interpretacji indywidualnej obowiązany jest do wyczerpującego przedstawienia zaistniałego stanu faktycznego albo zdarzenia przyszłego oraz do przedstawienia własnego stanowiska w sprawie oceny prawnej tego stanu faktycznego albo zdarzenia przyszłego.

[4.] Umowę, na podstawie której biorący nie jest obowiązany opłacać czynszu, ale opłaca podatki i inne zobowiązania (...).

⁵ Stosuję wzorcową ortografię (por. *Wielkie i małe litery...*, s. 7); w omawianych tekstach wszystkie wyrazy (poza spójnikami) pisane są wielkimi literami (dotyczy to zresztą nazw wszystkich programów operacyjnych i prawdopodobnie wynika ze zwyczaju stosowanego w tłumaczeniach dokumentów prawa europejskiego).

Przykład [4.] jest w zasadzie przywołanym w interpretacji cytatem z tekstu ustawy [*Ordynacja podatkowa*, art. 14b § 3], dlatego znajdujące się w nim usterki w mniejszym stopniu obciążają autora. Zwraca uwagę pleonastyczność sformułowania *zaistniały stan faktyczny* (stan faktyczny to zdarzenie lub sytuacja, które [która] już miało [miała] miejsce, a więc zaistniało [zaistniała]). Zbędne wydaje się także wynikające z dążenia do precyzji powtórzenie rozbudowanej przydawki dopełniaczowej – użycie zaimka nie wprowadziłoby możliwości nieporozumienia:

Składający wniosek o wydanie interpretacji indywidualnej jest zobowiązany do wyczerpującego przedstawienia stanu faktycznego albo zdarzenia przyszłego oraz własnego stanowiska w sprawie ich oceny prawnej.

Czasem niewłaściwy szyk dotyczy elementów zależnych w zdaniu pojedynczym. Jeśli za neutralny składniowo i stylistycznie uznamy przykład:

[5.] [...] gdyby przyjąć, że pojęcie zysku niepodzielonego jest sztywno powiązane z wypłatą dywidendy wspólnikowi, niektóre czynności (...),

to będziemy musieli wówczas element celownikowy postawić przed dopełniaczowym [por. Jadacka 2005, 174]. W tym wypadku niezręczna jest także łączliwość *pojęcie sztywno powiązane z wypłatą*. Precyzyjniejszy i bardziej ugruntowany w systemie językowym byłby początek: *gdyby pojęcie zysku niepodzielonego uznać za ściśle / jednoznacznie powiązane z wypłatą*, który dodatkowo umożliwiłby uniknięcie jednego zdania składowego w oryginalnym zdaniu wielokrotnie złożonym.

Niekiedy szyk zdania występujący w tekście skutkuje determinologizacją, a nawet wykolejeniami semantycznymi i/lub stylistycznymi. W zdaniu:

[6.] W dniu 08.02.2014 r. złożyła Pani wniosek o wydanie pisemnej interpretacji przepisów prawa podatkowego w indywidualnej sprawie dotyczącej podatku dochodowego od osób fizycznych (...).

proponowałbym połączenie przymiotnika *indywidualny* z rzeczownikiem *interpretacja*, gdyż sformułowanie oryginalne *indywidualna sprawa* może być odbierane jako nieco naiwne, chociaż jest również sformułowaniem ustawowym [*Ordynacja podatkowa*, art. 14b § 1]. Na pewno bezpieczniejsze będzie zastąpienie go terminem frazeologicznym:

W dniu 8 lutego 2014 r. złożyła Pani wniosek o wydanie pisemnej interpretacji indywidualnej przepisów prawa podatkowego w sprawie dotyczącej podatku dochodowego od osób fizycznych (...).⁶

⁶ Dodatkowym problemem nieskładniowym jest tu zapis daty. Wprowadzenie go elementem *w dniu* czy *z dnia* nie należy do dobrych praktyk leksykalnych. Taką decyzję trzeba jednak poprzeć w tym przykładzie, gdyż data występuje na początku zdania (niezręczne byłoby rozpoczęcie zdania w tekście od cyfry), z tym że obie konstrukcje (z przymkami *w* oraz *z*) określiłbym jako jednakowo poprawne. W celu ujednolicenia wprowadzam jednak zapis z podaniem nazwy miesiąca, ponieważ ten zapis najczęściej występuje w analizowanych tekstach.

W interpretacjach indywidualnych najczęściej jednak zostaje pogwałcona zasada, aby elementy bezpośrednio powiązane składniowo umieszczać możliwie najbliżej siebie.

- [7.] W dniu 3 sierpnia 2012 r. Spółka dokonała płatności wskazanej w orzeczeniu KIO kwoty na rachunek wykonawcy.
- [8.] (...) usługi polegające na umożliwieniu widzom, po okazaniu uprzednio nabytego biletu, wstępu do kina (...).
- [9.] Przykładowo można wskazać, iż w sytuacji podjęcia uchwały o podwyższeniu kapitału zakładowego o kwotę zysku, po stronie wspólników, zgodnie z art. 24 ust. 5 pkt 8 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, powstaje dochód z tytułu udziału w zyskach osób prawnych.
- [10.] Spółka, zgodnie z zawartymi z kontrahentami umowami wprowadziła, zapisy pozwalające na przyznanie rabatów potransakcyjnych. [interpunkcja oryginalna]
- [11.] Dnia 5 maja 2006 r. Podatnik nabył nieruchomość określona jako zabudowana budynkiem mieszkalnym i budynkiem gospodarczym działka gruntu.
- [12.] [...] przychodem z działalności gospodarczej są również przychody z odpłatnego zbycia wykorzystywanych na potrzeby związane z działalnością gospodarczą oraz przy prowadzeniu działów specjalnych produkcji rolnej składników majątku (...).

W zdaniach [7.], [10.], [11.] i [12.] rozbudowane przydawki imiesłowowe⁷ występują przed określonymi przez nie rzeczownikami (popr. *dokonała płatności kwoty wskazanej, zgodnie z umowami zawartymi z kontrahentami, nieruchomość określoną jako działka gruntu zabudowana budynkiem, przychody z odpłatnego zbycia składników majątku wykorzystywanych...*). Zdanie [8.] zawiera ciąg przydawek dopełniaczowych rozbitych okolicznikiem czasu (popr. *umożliwieniu widzom wstępu do kina po okazaniu*). Okolicznik sposobu ze zdania [9.] (mający również walor metaforyzowanego okolicznika miejsca) jest oddzielony od orzeczenia, do którego się odnosi, rozbudowanym wskazaniem podstawy prawnej (popr. *zgodnie z artykułem (...) po stronie wspólników powstaje dochód*). Z kolei taki sam okolicznik w przykładzie [10.] rozbija związek główny (popr. *Zgodnie z (...) Spółka wprowadziła zapisy*). Wskazane rozdzielienia związków składniowych są na ogół poprawnie (poza zdaniem [10.]) sygnalizowane przecinkami. Zapanowanie nad szykiem zdań zniosłoby konieczność ich użycia.

W przykładzie [8.] występuje konieczna do usunięcia dwustopniowa redundancja – pokazać komuś możemy tylko taki bilet, który nabyliśmy, a nabyć okazywany bilet można jedynie przed jego okazaniem. Zaproponowałbym również zastąpienie rozwlekłej struktury otwierającej zdanie [9.]

W zdaniu oryginalnym zaleciłbym co najmniej usunięcie początkowego zera, żeby nie zaczynać od niego zapisu daty (8.02.2014 r.). Taki zapis usprawniłbym tylko i wyłącznie względami bezpieczeństwa: np. podczas ręcznego wpisywania daty dziennej na dokumentach z wydrukowaną nazwą (numerem) miesiąca i liczbą wskazującą rok, aby wykluczyć możliwość ingerencji osób trzecich w to, co zostaje dopisane.

⁷ W zdaniu [11.] może być to także przydawka przymiotna.

konektorem *Przykładowo*:, a podstawę prawną umieściłbym między myślnikami:

Przykładowo: w sytuacji podjęcia uchwały o podwyższeniu kapitału zakładowego o kwotę zysku – zgodnie z art. 24 ust. 5 pkt 8 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych – po stronie wspólników powstaje dochód z tytułu udziału w zyskach osób prawnych.

Z kolei w przykładzie [10.] warto wymienić wymuszający rym przymiotnik (z przymkiem) na strukturę równoważną: *Na mocy umów zawartych z kontrahentami Spółka wprowadziła zapisy (...)*. Nieuzasadnione z punktu widzenia normy wzorcowej języka ogólnego połączenia wyrazów w przykładzie [11.] (*działka zabudowana budynkiem*) są prawnymi quasi-terminami frazeologicznymi.⁸ Zwróćmy jeszcze uwagę na częste w stylu oficjalnym ekspansywne *przy* z przykładu [12.]. Nadając tekstowi wzorcowy kształt składniowy, zaproponowałbym zastąpienie go formą *podczas*.

Dodajmy, że zdania [7.], [10.] i [11.] występują w opisach stanu faktycznego i zostały najprawdopodobniej zaczerpnięte z odpowiednich wniosków. Z kolei w zdaniach [8.] i [12.] pojawiają się sformułowania ustawowe.

WTÓRNE ZWIĄZKI SKŁADNIOWE I HOMONIMIA SKŁADNIOWA

Wskutek niewłaściwego szyku powstają niekiedy wtórne związki składniowe, które jednak zwykle w przeanalizowanych interpretacjach indywidualnych nie są niebezpieczne z informacyjnego punktu widzenia.

[13.] W tym miejscu należy dodać, że zamawiający może żądać od wykonawców dokumentów potwierdzających spełnienie warunków, o których mowa w art. 22 ust. 1 PZP, jedynie w zakresie wynikającym z rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 2009 r. w sprawie rodzajów dokumentów, jakich może żądać zamawiający od wykonawcy, oraz form, w jakich te dokumenty mogą być składane⁹.

⁸ Tę samą treść można przekazać z jeszcze większym stopniem terminologizacji i bez powtórzeń morfemów: (...) *określoną jako działka gruntu, na której posadowione zostały budynki: mieszkalny i gospodarczy*.

⁹ Zwracam uwagę na bardzo silnie zakorzeniony zwyczaj zapisywania tytułów ustaw rozpoczynających się rzeczownikiem *ustawa* (a także podobnych aktów, np. rozporządzeń) od małej litery, czyli niezgodnie z zaleceniami słownikowymi, według których rzeczownik *ustawa* pisany jest wielką literą, nawet wówczas, gdy w tytule aktu pominięto element z *dnia* i datę [por. WSO, 73]: *Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi*. Moim zdaniem, forsowanie tej zasady w tekstach prawnych byłoby pogwałceniem przestrzeganej bezwyjątkowo reguły, znajdującej także potwierdzenie w *Zasadach techniki prawodawczej*. Mankamentem przytoczonej zasady ortograficznej jest to, że nie

W przykładzie [13.] łatwo uniknąć pierwszego wtórnego związku chociażby za pomocą przestawki *może od wykonawców żądać dokumentów potwierdzających*. W tytule rozporządzenia zaimiek względny dałoby się teoretycznie odnieść do obydwu poprzedzających go rzeczowników (a w zasadzie – gdyby bardzo restrykcyjnie trzymać się odpowiedniej reguły składniowej – do rzeczownika bezpośrednio go poprzedzającego *dokumenty*¹⁰). Jest to niezręczność ogromnie trudna do poprawienia. Jednak różne odnoszenie zaimka nie może w zasadzie spowodować istotnej zmiany w odczytaniu treści. Zaproponowałbym ewentualnie usunięcie rzeczownika *rodzaj*, którego znaczenie jest dublowane przez użycie wskaźnika zespolenia *jaki*.

Homonimia składniowa występująca w tekstach interpretacji dotyczy w zasadzie tylko pozycji podmiotu i dopełnienia bliższego, a uznanie jej za błąd składniowy jest dyskusyjne. We wszystkich analizowanych przykładach podmiot występuje bowiem przed orzeczeniem, a dopełnienie – po nim. H. Jadacka w podręczniku do poprawności gramatycznej uznaje chyba takie konstrukcje za poprawne [por. Jadacka 2005, 168–169], choć bezpośrednio nie porusza tego problemu. Wydaje mi się jednak, że dopuszczenie zdań z tego typu homonimią składniową w tekstach specjalistycznych, których odbiorcami są także niespecjaliści, może stwarzać niebezpieczeństwo nieporozumienia, dlatego w źródłach normatywnych dotyczących języka urzędowego tego typu konstrukcje są uznawane za niepożądane [por. Jadacka 2002, 45–52] lub błędne [por. Łachnik 2013, 72–74].

[14.] Zdaniem Wnioskodawcy – koszty postępowania przed KIO jako związane pośrednio z działalnością operacyjną Spółki stanowią koszty uzyskania przychodu.

[15.] (...) zbycie w 2011 r. nieruchomości niemieszkalnej oraz gruntu niezwiązanego z budynkiem mieszkalnym – stanowiąc będzie przychód z działalności gospodarczej Wnioskodawcy, natomiast zbycie nieruchomości mieszkalnej oraz gruntu, na którym stoi zbywany budynek mieszkalny – stanowiąc będzie przychód z odpłatnego zbycia nieruchomości.

Oczywiście dla odbiorcy choć trochę zorientowanego w terminologii prawnej i ekonomicznej nieporozumienie jest mało prawdopodobne. Jednak bardzo łatwo poprawić usterki tak, by konstrukcje były całkowicie jednoznaczne, por. *koszty postępowania są kosztami uzyskania przychodu, zbycie nieruchomości będzie stanowiło przychód*.

W przykładzie [14.] informację dodatkową warto wyróżnić interpunkcyjnie: przecinkami lub umieścić w nawiasach (myślniki byłyby tu rozwiązaniem najgorszym ze względu na wcześniejsze użycie tego znaku interpunkcyjnego). Zaprowadzenia nad interpunkcją wymaga również

respektuje ona tytułu aktu prawnego, a poza tym jest niezwykle zdawkowa (w interesującym nas obszarze – ograniczona do jednego zaledwie przykładu).

¹⁰ Byłoby to w zasadzie niezgodne z intencją legislatora, ponieważ rozporządzenie określa właśnie typy dokumentów, a nie same dokumenty.

fragment [15.], w którym pozostawiam wyłącznie drugi myślnik w funkcji elipsy, zatem innej niż w sformułowaniu oryginalnym:

(...) zbycie w 2011 r. nieruchomości niemieszkalnej oraz gruntu niezwiązanego z budynkiem mieszkalnym będzie stanowiło przychód z działalności gospodarczej Wnioskodawcy, natomiast zbycie nieruchomości mieszkalnej oraz gruntu, na którym stoi zbywany budynek mieszkalny – przychód z odpłatnego zbycia nieruchomości.

WSKAŹNIKI ZESPOLENIA I INNE WYRAZY (WYRAŻENIA) FUNKCYJNE

Najbardziej nadużywanym wskaźnikiem zespolenia w interpretacjach indywidualnych (co znów typowe dla tekstów prawnych) jest spójnik *із*, który niejednokrotnie stanowi pierwszy wybór piszących – pojawia się częściej niż *że*, a występuje nawet w połączeniach *mimo iż*, *fakt, iż*, *chyba iż*.

Częste jest również używanie zaimka względnego *jaki tam*, gdzie wskazujemy konkretny obiekt, a nie – określamy jego typ (por. przykład [16.]). Wydaje się, że rozróżnienie funkcji wskaźników zespolenia *który* i *jaki* jest poza świadomością autorów badanych tekstów, używających tych leksemów wymiennie (dotyczy to zresztą prawdopodobnie dużej części nawet dość kompetentnych językowo użytkowników polszczyzny). Problem ten występuje również w zdaniu:

[16.] [Brak] wykładni prawa, jaka należało zastosować zdaniem organu wydającego interpretację,

dotyczącym wskazania wykładni prawa, czyli konkretnego przepisu (konkretnych przepisów), a nie określenia typu przepisu (przepisów).

Bardzo częste wykoślenie składniowe jest związane z szykiem spójnika *bowiem*, który nie powinien znajdować się na początku wprowadzanego zdania podrzędnego. Zgodnie z normą wzorcową należy go umieszczać co najmniej na drugim miejscu tego zdania [por. Jadacka 2005, 174] – jeśli jest to jednak możliwe, omawiany spójnik powinien występować po orzeczeniu.

[17.] W uzasadnieniu wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu wskazał, iż skarga zasługuje na uwzględnienie, bowiem zaskarżona interpretacja narusza przepisy procedury przewidzianej dla instytucji udzielania indywidualnych interpretacji przepisów prawa podatkowego (...).

[18.] Sąd wyraził pogląd, iż zaskarżony akt, jakkolwiek został wydany w trybie artykułu 14b § 1 Ordynacji podatkowej oraz nosi formalną nazwę interpretacji z zakresu prawa podatkowego wymogu tego rodzaju aktu nie spełnia, bowiem brak w nim niezbędnych elementów treściowych właściwych dla każdej interpretacji indywidualnej, tj. pogłębionej oceny stanowiska Wnioskodawcy wraz z uzasadnieniem prawnym tej oceny (...).

W przykładzie [17.] trzeba dodatkowo zapanować nad łączliwością *udzielać interpretacji* → *wydawać interpretację* [typ dokumentu], *formułować interpretację*. Z kolei zdanie [18.] wymaga wprowadzenia wyra-

zistszego wskaźnika zespolenia (*jakkolwiek* → *choć*) oraz rozwiązania pewnych problemów znaczeniowych. Zastanawia bowiem, czym charakteryzuje się *formalna nazwa interpretacji z zakresu prawa podatkowego* i jak różni się ona od *nazwy interpretacji*. Najprawdopodobniej pozornie redundantny wobec kontekstu przymiotnik *formalny* podkreśla, że omawiany dokument spełniał jedynie wymogi formalne interpretacji indywidualnej (miał odpowiedni tytuł i składał się ze wszystkich przewidzianych części), ale nie był interpretacją ze względów merytorycznych. Opisujący wyraz należy usunąć. Prawdopodobną intencję autora można jednak oddać, wprowadzając osobne sformułowanie. Zwróćmy również uwagę na bliskość znaczeniową przymiotników *właściwy* i *niezbędny*. Każdy element w interpretacji niezbędny jest jednocześnie elementem dla niej właściwym (skoro jego brak pozwala uznać tekst za niespełniający wymogów interpretacji) – w tekście systemowa różnica semantyczna między tymi leksemami (*właściwy* w tym znaczeniu ma szersze znaczenie niż *niezbędny*) jest zaniedbywana. Po poprawie pozostanie przymiotnik o większej specjalizacji znaczeniowej, a zdanie [18.] przyjmie postać:

Sąd wyraził pogląd, że zaskarżony akt – choć został wydany w trybie artykułu 14b § 1 Ordynacji podatkowej oraz nosi nazwę i ma cechy formalne interpretacji z zakresu prawa podatkowego – wymogu tego rodzaju aktu nie spełnia, brak w nim bowiem elementów treściowych niezbędnych dla każdej interpretacji indywidualnej, tj. pogłębionej oceny stanowiska Wnioskodawcy wraz z jej uzasadnieniem prawnym.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że pozycja spójnika bywa przypadkowa, ponieważ pojawia się on również po orzeczeniu:

[19.] Z literalnego brzmienia przepisu art. 14 ust. 2c ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych wynika bowiem, że (...).

Charakterystyczne dla języka prawnego są nadużywane w interpretacjach indywidualnych wyrażenia przyimkowe: *w przypadku* (czegoś), *w oparciu o* (coś), por.:

[20.] Zamawiający może żądać opłaconej polisy, a w przypadku jej braku innego dokumentu potwierdzającego, że wykonawca jest ubezpieczony.

[21.] W oparciu o dyspozycję przepisu art. 4h ust. 3 ustawy z dnia 30 maja 1996 r. o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa oraz Agencji Mienia Wojskowego (...).

Kolejny problem normatywny stanowi niewłaściwa referencja zaimków osobowych.

[22.] Rozstrzygnięcie KIO [Krajowej Izby Odwoławczej] w jego uzasadnieniu wskazuje (strony 10, 11 i 12), że argumentacja odwołującego się (...) była nieprawidłowa.

[23.] (...) gdyby uznać pojęcie zysku niepodzielonego za ściśle powiązane z wypłatą wspólnikowi dywidendy, niektóre czynności zgromadzenia wspólników mogłyby spowodować jego podwójne opodatkowanie.

Nawet jeśli by zaakceptować na poziomie normatywnym personifikację i łączliwość ze zdania [22.]: *rozstrzygnięcie wskazuje w uzasadnieniu*, to do podmiotu (*rozstrzygnięcie*) odnosi zaimek *swój*. Lepiej jednak całości nadać bardziej akceptowalną postać: *KIO w uzasadnieniu roz-*

strzygnięcia wskazuje, że (...). Z kolei podkreślony zaimek dzierżawczy ze zdania [23.] odnosi się do ostatniego rzeczownika dopasowanego pod względem gramatycznym, czyli – *zgromadzenie*, a nie – zgodnego z intencją autorską leksemu *zysk* (przed nim jest jeszcze rzeczownik *wspólnik*, również możliwy do skojarzenia z formą omawianego zaimka).

Wiele wskaźników zespolenia występujących w tekstach interpretacji powstało na skutek kalkowania struktur obcych, głównie rosyjskich, silnie obecnych w polskim języku urzędowym.

[24.] Odnosnie dokumentów stanowiących załączniki do wniosku tutejszy organ pragnie wyjaśnić (...).

[25.] (...) u podatników osiągających dochody z działalności gospodarczej i prowadzących księgi przychodów i rozchodów dochodem z działalności jest różnica pomiędzy przychodem w rozumieniu art. 14 a kosztami uzyskania powiększona o różnicę pomiędzy wartością remanentu końcowego i początkowego towarów handlowych (...).

[26.] (...) zwrot „zysk niepodzielony” (...) nie dotyczy zysków wypracowanych przez spółkę, a osiągniętych w latach poprzedzających moment przekształcenia (...).

Zastosowanie struktury przeciwstawnej *nie..., a...* (popr. *nie..., ale...*) w zdaniu [26.] jest mylące. Odbiorca może bowiem odnieść wrażenie, że zwrot *zysk niepodzielony* nie dotyczy zysków wypracowanych przez spółkę, dotyczy jednak zysków osiągniętych w latach poprzedzających moment przekształcenia. Natomiast w zdaniu mowa tylko o jednym typie zysków – są to jednocześnie zyski wypracowane przez spółkę i osiągnięte w latach poprzedzających moment przekształcenia. Wprowadzenie przecinka przed *a* powoduje, że odczytujemy je jako spójnik przeciwstawny, a nie – łączny. Uproszczenie oraz uspojnienie struktury wyjściowej pozwoli przekazać informację jednoznaczną: zwrot „zysk niepodzielony” *nie dotyczy zysków wypracowanych przez spółkę w latach poprzedzających (...)*.

Zwróćmy uwagę na nacechowane podniośle *organ pragnie wyjaśnić* (popr. *organ wyjaśnia / informuje, że (...)*) w zdaniu [24.] oraz modny przyimek *pomiędzy* w przykładzie [25.] (proponowałbym zastąpienie go bezdyskusyjnym *między*).

RÓWNOWAŹNIKI ZDANIA Z IMIESŁOWEM PRZYSŁÓWKOWYM WSPÓŁCZESNYM

W tekstach interpretacji indywidualnych nie zaskakuje charakterystyczna dla współczesnej polszczyzny ekspansywność imiesłowowego równoważnika zdania z imiesłowem na *-qc*. W analizowanych przykładach w zasadzie nie występują użycia imiesłowu przysłówkowego naruszające zasadę tożsamości podmiotów. Znalezione przykłady dotyczą wyłącznie zasady jednoczesności czynności, a przede wszystkim wynikających z niej ustaleń związanych z typami zdań podrzędnych, które na poziomie normy wzorcowej mogą być zastępowane równoważnikiem z imiesłowem współczesnym.

- [27.] (...) Dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie działając w imieniu Ministra Finansów stwierdza, że stanowisko (...) przedstawione we wniosku z 4.02.2013 r. (...) o udzielenie pisemnej interpretacji przepisów prawa podatkowego dotyczącej podatku dochodowego od osób fizycznych w zakresie sposobu rozliczania przychodów i kosztów uzyskania przychodów wspólnika spółki komandytowej – **jest prawidłowe**.
- [28.] Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu działając w imieniu Ministra Finansów – uwzględniając wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 10 października 2012 r. – stwierdza, że stanowisko przedstawione we wniosku z dnia 13 stycznia 2012 r. (data wpływu 23 stycznia 2012 r.) (...) **jest nieprawidłowe** (...).
- [29.] (...) argumentacja odwołującego się, który w postępowaniu odwoławczym odnosząc się do warunków ogólnych ubezpieczenia i zakresu swojej działalności dowodził, że przedstawiona polisa jest wystarczającym dokumentem była nieprawidłowa.

W zdaniach [28.] i [29.] czynność wyrażona orzeczeniem zdania głównego jest krótsza niż czynność wyrażona imiesłowem. Co więcej, imiesłów wyraźnie odnosi się do podmiotu (kiedy dyrektor izby skarbowej wydaje interpretację indywidualną, zawsze działa w imieniu ministra finansów). Dlatego zřeczne będie zastąpienie tych struktur imiesłowami przymiotnikowymi czynnymi stanowiącymi centrum rozwiniętych (niedefiniujących) przydaewk imiesłowowych, które należy wprowadzić przecinkiem.

Relacje czasowe są najwyraźniej zaburzone w zdaniu [29.] – dyrektor uwzględnił wyrok sądu administracyjnego przed stwierdzeniem, czy stanowisko wnioskodawcy jest prawidłowe. W przykładzie [29.] możemy mieć wątpliwość, czy odwołujący się przez cały czas dowodzenia odnosił się do warunków ogólnych ubezpieczenia i zakresu swojej działalności, ale usterka składniowa jest tu najtrudniejsza do udowodnienia. Zaskakujące, że w żadnym z przykładów interpunkcja związana z równoważnikiem imiesłowowym nie jest poprawna. Należy również zapanować nad łączliwością *udzielić interpretacji*.

(...) Dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie, działający w imieniu Ministra Finansów, stwierdza, że **właściwe jest stanowisko** (...) przedstawione we wniosku z 4.02.2013 r. (...) o wydanie pisemnej interpretacji przepisów prawa podatkowego dotyczącej podatku dochodowego od osób fizycznych w zakresie sposobu rozliczania przychodów i kosztów uzyskania przychodów wspólnika spółki komandytowej.

Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu, działający w imieniu Ministra Finansów – po uwzględnieniu wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z 10 października 2012 r. – stwierdza, że **bezzasadne jest stanowisko** przedstawione we wniosku z 13 stycznia 2012 r. (data wpływu 23 stycznia 2012 r.) (...).

(...) niewłaściwa była argumentacja odwołującego się, który w postępowaniu odwoławczym – w odniesieniu do warunków ogólnych ubezpieczenia i zakresu swojej działalności – dowodził, że przedstawiona polisa jest wystarczającym dokumentem.

Ze składniowego i leksykalnego punktu widzenia dyskusyjne są językowe wykładniki oceny stanowiska wnioskodawcy. Zastanawia umieszczanie jej na końcu zdania. Argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem jest silny akcent logiczny występujący w tej pozycji – znajduje się tu informacja najważniejsza z punktu widzenia odbiorcy (w warstwie graficznej sto-

suje się pogrubioną czcionkę). Minusem takiego rozwiązania jest rozbitcie związku między podmiotem a orzeczeniem imiennym. Z tego powodu proponuję przeniesienie orzeczenia przed podmiot oraz zastosowanie inwersji łącznika i orzecznika (tak żeby czasownik znalazł się obok rzeczownika, ponieważ zależność składniowa między tymi elementami jest najsilniej widoczna). Z punktu widzenia informacyjnego takie rozwiązanie ma także i tę przewagę, że najistotniejsza informacja zostaje podana wcześniej – odbiorca nie musi na nią czekać. Ze względu na przyjęte w interpretacjach rozwiązanie edytorskie nie traci na tym również wyrazistość przekazu.

STRUKTURA ZDANIA A RELACJE LOGICZNE

Niektóre źle skonstruowane zdania następują podczas interpretacji problemów z logicznego punktu widzenia.

[30.] Spółka prowadząc postępowanie istotnie nie wezwała wykonawcy do uzupełnienia dokumentu polisy, kierując się właśnie treścią art. 26 ust. 3 Prawa zamówień publicznych, który stanowi, że zamawiający wzywa wykonawców, którzy w określonym terminie nie złożyli wymaganych przez zamawiającego oświadczeń.

Z zapisu oryginalnego wynika, że spółka nie wezwała wykonawcy do dostarczenia polisy, ponieważ kierowała się przepisem stanowiącym, że zamawiający wzywa wykonawców do uzupełnienia dokumentacji. W zdaniu nie wydobyto istoty przywołanego przepisu. Mylące jest również sformułowanie *uzupełnienie dokumentu polisy*, sugerujące, jakoby ktoś miał w jakiś sposób uzupełnić polisę (coś do niej wpisać). Poprawić należy też imiesłow, z których pierwszy opisuje czynność dłuższą w stosunku do czynności ze zdania głównego, a drugi zastępuje zdanie okolicznikowe przyczyny. Fragmentowi można nadać postać zgodną z intencją nadawcy, a znacznie czytelniejszą:

Spółka prowadząca postępowanie istotnie nie wezwała wykonawcy do uzupełnienia dokumentów [dokumentacji] o polisę, ponieważ kierowała się treścią art. 26 ust. 3 Prawa zamówień publicznych, który stanowi, że zamawiający wzywa wykonawców, jeśli w określonym terminie nie złożyli oni wymaganych przez niego oświadczeń. W przepisie tym mowa jest jedynie o oświadczeniach, nie o polisie.

lub

(...) zamawiający wzywa jedynie tych wykonawców, którzy w określonym terminie nie złożyli wymaganych przez niego oświadczeń.

Niezręczności innego typu możemy obserwować w następnym przykładzie:

[31.] (...) Województwo zamierza na mocy umowy użyczenia, która ma zostać zawarta pomiędzy Województwem – jako użyczającym, a Spółką – jako biorącym do używania nieodpłatnie przekazać Spółce w drodze użyczenia na 40 lat nieruchomości wchodzące w skład lotniska – o łącznej powierzchni 519 metrów kwadratowych – w celu zarządzania lotniskiem cywilnym użytku publicznego z zachowaniem lotniczego charakteru użyczanych nieruchomości.

W jednej całości składniowej zawarto tu zbyt wiele informacji (dobrym pomysłem będzie więc podział zdania na dwa oddzielne). Temu chaosowi konstrukcyjnemu towarzyszą podstawowe błędy interpunkcyjne, a także błędy i usterki składniowe (rusycyzm *w drodze*, niezręczne wprowadzenie informacji o powierzchni nieruchomości w bezpośrednim sąsiedztwie rzeczownika *lotnisko*,¹¹ być może także wtórny związek składniowy *używania nieodpłatnie* zamiast *nieodpłatnie przekazać* oraz nadużywany przymimek *pomiędzy*). Autor zdania niesprawnie operuje myślnikami, przez co fragmenty umieszczone między nimi nabierają pozorów wtrąceń, chociaż nie są wtrąceniami z treściowego punktu widzenia.

Ponadto, gdyby kończący przykład okolicznik celu zinterpretować ściśle logicznie i odnieść go do podmiotu, ze zdania można by wywnioskować, że województwo udostępnia spółce nieruchomości w celu zarządzania lotniskiem (tzn. województwo po to odstępuje lotnisko, żeby samo mogło tym lotniskiem zarządzać).

Co więcej, do rzeczownika *lotnisko* odnoszą się dwie przydawki (przymiotna i dopełniaczowa). W takiej sytuacji postulowałbym, aby – dla zachowania symetryczności struktury – przydawkę przymiotną (nawet jeśli jest gatunkująca) umieszczać przed rzeczownikiem, a przydawkę dopełniaczową – po nim.

Województwo zamierza – na mocy umowy użyczenia, która ma zostać zawarta między Województwem (użyczającym) a Spółką (biorącym do używania) – nieodpłatnie przekazać Spółce [w trybie użyczenia] na 40 lat nieruchomości wchodzące w skład lotniska i mające łączną powierzchnię 519 metrów kwadratowych. Spółka będzie zarządzała cywilnym lotniskiem użytku publicznego z zachowaniem lotniczego charakteru użyczanych nieruchomości.¹²

ROZWLEKŁOŚCI SKŁADNIOWE

Analizując teksty interpretacji indywidualnych, natkniemy się także na rozwlekłości składniowe.

[32.] Spółka (...) ogłosiła przetarg nieograniczony na zadanie, które jest jednym z elementów projektu. W wyniku przeprowadzonego przetargu doszło do sytuacji, w której jeden z wykonawców złożył odwołanie do Prezesa Krajowej Izby Odwoławczej. Organ ten, po przeanalizowaniu całości informacji o okolicznościach zamówienia, orzekł o zasadności odwołania, jakie złożył wykonawca i nakazie unieważnienia czynności wyboru ofert oraz obciążył Spółkę kosztami wpisu na rzecz wykonawcy.

¹¹ O tym, że osoba pisząca zdawała sobie sprawę z problemu, świadczy rozdzielenie tych elementów myślnikiem.

¹² Z punktu widzenia języka ogólnego zdanie nadal wydaje się redundantne. Dla precyzji zachowałbym w nim jednak takie elementy, jak specyfikacja stron umowy, określenie jej typu oraz sposobu przekazania nieruchomości, a także informację o tym, że przekazanie jest nieodpłatne, chociaż wynika to z definicji umowy użyczenia.

W przykładzie [32.] liczne sformułowania nie wnoszą nowych informacji (np. jest oczywiste, że prezes KIO wydaje orzeczenie po zapoznaniu się ze wszystkimi materiałami dotyczącymi sprawy), inne – są jedynie protezą służącą budowaniu narracji (np. *doszło do sytuacji, w której*) lub mają charakter redundancji (skoro coś stało się w wyniku przetargu, to przetarg ten musiał zostać przeprowadzony, a wybór ofert jest z definicji pewnego rodzaju czynnością prawną). Nadajmy zatem zdaniu postać:

Spółka (...) ogłosiła przetarg nieograniczony na zadanie będące elementem projektu. W wyniku przetargu jeden z wykonawców złożył odwołanie do Prezesa Krajowej Izby Odwoławczej, który orzekł o jego zasadności i nakazał unieważnienie wyboru ofert oraz obciążył Spółkę kosztami wpisu na rzecz wykonawcy.

STRUKTURA ZDANIA A ZJAWISKA STYLISTYCZNE

Przyczyną niezręczności stylistycznych może być uporczywe powtarzanie tego samego elementu w różnych funkcjach składniowych.

[33.] (...) przychody i koszty uzyskania przychodów z udziału w spółce komandytowej należy określić proporcjonalnie do udziału Wnioskodawcy w zysku spółki ustalonego w umowie Spółki, niezależnie od wysokości wkładów wniesionych do spółki.

Użycie zaimka osobowego (*wysokości wkładów do niej wniesionych*) nie może prowadzić do niejednoznaczności.¹³

W przykładzie [34.] wybór struktury składniowej pociąga za sobą wadę rytmiczną tekstu:

[34.] Spółka, jako zamawiający wstępnie zgodziła się ze stanowiskiem wykonawcy, ale w obliczu protestu również powziela poważne wątpliwości co do prawidłowości takiej oceny.

Ze składniowego punktu widzenia zdanie zawiera także niesfunkcjonalizowany przymimek *jako* (z niekonsekwentną interpunkcją dopowiedzenia): czy zależy nam na wyprofilowaniu, że spółka zgodziła się właśnie jako zamawiający (akurat w takim charakterze – normalnie by się nie zgodziła), czy też wystarczy tylko informacja o zgodzie wyrażonej przez spółkę (z ewentualnym dookreśleniem, którą stroną była ona w umowie). Usterki leksykalne wiążą się z użyciem wyrazów modnych *poważny* oraz *prawidłowość* w znaczeniu niewzorcowym. Niezręczność stylistyczną stanowi zbyt podniosłe połączenie *w obliczu protestu*. Próbuje nadać zdaniu poprawną formę:

¹³ Wydaje się, że zapis ortograficzny (użycie wielkiej i małej litery) jest w zdaniu niekonsekwentny, ponieważ albo opisujemy sytuację ogólną (wówczas w tekście prawnym zastosowalibyśmy małe litery, które byłyby także pierwszym wyborem z punktu widzenia ortograficznej normy wzorcowej), albo sytuację konkretnego wnioskodawcy i konkretnej spółki (co podpowiada użycie wielkiej litery w tekście w pierwszym z tych rzeczowników).

Spółka (zamawiający [Zamawiający?]) wstępnie zgodziła się ze stanowiskiem wykonawcy [Wykonawcy?], ale ze względu na protest również powzięła istotne watpliwości, czy taka ocena jest słuszna [poprawna, zasadna, właściwa¹⁴].

Zjawiskiem typowym dla stylu urzędowego jest budowanie zdań składowych wokół orzeczenia w stronie biernej¹⁵ oraz licznych konstrukcji o rządzie gerundialnym.

[35.] W związku z faktem, iż zakresy działalności spółek częściowo się pokrywają w celu zrationalizowania i uproszczenia struktury grupy została podjęta decyzja o połączeniu tych spółek.

Aby uprościć tekst i uczynić go przejrzystszym, warto – o ile to możliwe – zastępować tego typu struktury czasownikami wyrażającymi konkretne działania, a zatem: wyrazistymi dla odbiorcy i dynamizującymi przekaz. Tu proponowałbym dodatkowo usunięcie wstępnej rozwlekłości zawierającej angielską kalkę składniową:

Ponieważ zakresy działalności spółek częściowo się pokrywają, podjęto decyzję o połączeniu tych spółek, aby zrationalizować i uprościć strukturę grupy.

PODSUMOWANIE

Typowe błędy składniowe występujące w interpretacjach indywidualnych dotyczą raczej makrostruktury zdania (szyku, postaci zdań składowych, budowy zdań złożonych) niż pojedynczych związków wyrazowych (zgody czy rządu). Można odnieść wrażenie, że autorzy nie radzą sobie dopiero z rozbudowanymi strukturami: wówczas gdy muszą wziąć pod uwagę wiele elementów. Bardzo często skutki takich wykojeń sięgają semantyki i stylistyki. Z drugiej strony – wynikiem nieznamośności składni są (niekiedy bardzo podstawowe) błędy interpunkcyjne.

Wydaje się, że trudno mówić o jakiegokolwiek specyfice składni interpretacji indywidualnych. Występują tu zjawiska charakterystyczne dla składni zdania wielokrotnie złożonego z przewagą hipotaksy, zawierającego również rozbudowane jukstapozycje. Autorzy interpretacji indywidualnych borykają się z problemami typowymi dla osób piszących teksty prawne, a może nawet szerzej – urzędowe czy formalne.

Specyfiki tego języka poszukiwałbym zatem nie w składni, ale przede wszystkim w warstwie leksykalnej: terminologicznej (wynikającej bezpośrednio z dziedziny, której interpretacje dotyczą), a w mniejszym stopniu – także na poziomie ukształtowanej na gruncie języka prawnego trady-

¹⁴ W zależności od tego, co chcielibyśmy przekazać. Łatwo użyć wyrazu modnego, ponieważ można – w każdym razie pozornie – zawrzeć w nim wszystkie te znaczenia.

¹⁵ Sama struktura nie stanowi błędu, ale niewłaściwe jest jej nadużywanie, zwłaszcza jeśli przyjmiemy perspektywę odbiorcy tekstu (struktury bierne są trudniejsze do zdekodowania).

cyjnej łączliwości (por. *powołana podstawa prawna, powołane przepisy* – te, na które powołuje się piszący). Jednak – w większości przykładów – również ona jest typowa dla języka prawnego i prawniczego w ogóle, a nie wyłącznie dla języka interpretacji.

Bibliografia

- A. Choduń, 2005, *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym polszczyzny*, Szczecin.
- A. Choduń, 2006, *Leksyka tekstów aktów prawnych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” LXVIII, z. 4, s. 19–30.
- H. Jadacka, 2002, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa.
- H. Jadacka, 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- T. Karpowicz, 2009, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa.
- J. Łachnik, 2013, *Składnia w polskim języku urzędowym* [w:] E. Czerwińska, R. Pawelec (red.), *Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego*, Warszawa, s. 53–78.
- E. Malinowska, 1999, *Język w urzędach* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 75–96.
- A. Malinowski, 2008, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa.
- A. Markowski, 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- NSPP: A. Markowski (red. nauk.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- WSO: E. Polański (red. nauk.), 2010, *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa.
- WSPP: A. Markowski (red. nauk.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Wielkie i małe litery w tekstach UE – ustalenia Zespołu Rady Języka Polskiego ds. Współpracy z Tłumaczami UE, poczynione na posiedzeniu Komisji Ortograficzno-Onomastycznej RJP 2 XII 2005 r. Z uzupełnieniami z dnia 30.12.2005 r.* [dostęp: http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&id=1107:wielkie-i-mae-litery-w-tekstach-ue&Itemid=58].
- M. Wojtak, 2001, *Styl urzędowy* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 155–172.
- M. Zieliński, 1999, *Języki prawne i prawnicze* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 50–74.

***Phenomena characteristic of the official style syntax
– based on an analysis of the language of individual interpretations
of the tax law (selected problems)***

Summary

The aim of this paper is to demonstrate syntactic characteristics typical of official (legal) language on the example of selected individual interpretations of the tax law from the prescriptive viewpoint. The author informs what individual interpretations are, outlines the specificity of their preparation, and analyses the sentence (including compound-complex sentence) structure, syntactic relations between words, constituent order, etc. in detail. The author ponders on the (interpretational, logical, semantic and stylistic) consequences which can be brought by syntactic choices of authors of such interpretations. He also makes an attempts to indicate solutions that would eliminate syntactic errors occurring in the content of such interpretations. He points to the fact that the specificity of the language of interpretation can hardly be sought in the syntactic layer, or even in the lexical layer, of the analysed texts.

Trans. Monika Czarnecka

Adam Wolański

(Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Korczaka, Warszawa)

ZAPIS LICZB W TEKSTACH URZĘDOWYCH

*Wiele wieków musiało upłynąć, zanim odkryto, że para bażantów
i para dni to dwa przykłady użycia liczby dwa.*

[B. Russell, *Introduction to Mathematical Philosophy*,
London 1960, s. 3]

WPROWADZENIE

Na początku warto uściślić trzy podstawowe dla niniejszego tekstu terminy: *liczba*, *cyfra*, *liczebnik*. Liczby wyrażają pojęcia pojedynczości, podwójności, potrójności itd. Jako pojęcia abstrakcyjne są używane uniwersalnie, niezależnie od liczonych przedmiotów. Na przykład liczba 2 to abstrakcyjna cecha „podwójności”. W naturze nie występuje samo pojęcie *dwa*, ale wyłącznie grupy dwóch konkretnych obiektów jednorodnych (np. dwoje ludzi, dwa owoce) lub heterogenicznych (np. jeden człowiek i jeden owoc).

Cyfry 1, 2, 3 itd. to znaki pisma noszące w sobie zakodowane pojęcia odpowiadających im liczb. Mają charakter ideograficzny (relacja znak-pojęcie) i są niezależne od konkretnego języka. Tworami werbalnymi są z kolei liczebniki, które przyjmują różnorakie brzmienie w poszczególnych językach. Polacy mówią: *jeden*, *dwa*, *trzy*, Anglicy – *one*, *two*, *three*, a Francuzi – *un*, *deux*, *trois*.¹

Psychologowie dowodzą, że ludzie rodzą się z ograniczonym pojęciem liczby. Rozróżniają grupy złożone najwyżej z trzech obiektów. Potwierdzają to badania psycholingwistyczne, według których tzw. wyrazy szeregujące (liczebniki) pojawiają się w znaczącej skali na długo po wyrazach nazywających (rzeczownikach, czasownikach, przymiotnikach i przysłówkach).² Poparciem dla tezy wysuwanej przez psychologów i psycholingwistów mogą być też opisy antropologów kultury, którzy dowodzą,

¹ Por. np. M. Kuckenburger 2006, 156; D. Schmandt-Besserat 2007, 105.

² M. Zarębina 1994, 109 i nast.

że aż do XIX wieku w słownictwie wielu społeczności zamieszkujących różne części świata istniały wyłącznie trzy liczebniki: *jeden*, *dwa* i *dużo*.³

Pierwotnie liczenie miało charakter konkretny. Różnym przedmiotom przypisywano różne liczebniki. Odmiennymi zestawami liczebników posługiwano się przy liczeniu ludzi, krów i muszli, obiektów długich, płaskich i okrągłych, jednostek czasu i miar.⁴ Liczenie konkretne miało dwa istotne ograniczenia. Po pierwsze, można było określić namacalną liczbę obiektów (zazwyczaj nie więcej niż dwadzieścia). Po drugie, nie można było dodawać do siebie przedmiotów różnego rodzaju.

Typowe dla naszej cywilizacji liczenie abstrakcyjne należy wiązać z wynalazkiem pierwszych cyfr około 3100 r. p.n.e. Nieprzypadkowo zbiegło się to w czasie – jak dowodzą odkrycia archeologiczne – z tworzeniem pierwszych mezopotamskich miast-państw. Gliniane tabliczki służyły do sporządzania notatek gospodarczych i administracyjnych. Utrwalano na nich np. liczbę miar zboża czy zwierząt domowych.⁵

Do dziś tekstami o najwyższej frekwencji liczb są teksty urzędowe, zwłaszcza urzędowo-kancelaryjne (pisma i dokumenty wytwarzane przez administrację rządową i samorządową), w mniejszym stopniu urzędowo-prawne (akty normatywne). Piśmiennictwo wspomnianego typu przewyższa czasami pod względem nasycenia liczbami teksty naukowe z obszaru nauk matematycznych (matematyka i informatyka), nauk ścisłych przyrodniczych (np. fizyka, chemia, astronomia), a także niektórych nauk społecznych (np. ekonomia).

W tekstach urzędowych liczby wyraża się głównie za pomocą umownych znaków pisma (cyfr arabskich, okazjonalnie także rzymskich znaków liczbowych) oraz wyrazów (liczebników głównych, zbiorowych, ułamkowych i porządkowych). Stosuje się również formy łączące zapis cyfrowy i słowny.⁶

W piśmiennictwie urzędowym liczby wyrażają trzy zasadnicze grupy zjawisk:

- a) wielkości zbiorów różnego typu obiektów konkretnych lub abstrakcyjnych (ludzi, zwierząt, roślin, substancji, jednostek chorobowych itp.);
- b) wartości liczbowe (mnożniki) wielkości fizycznych wyrażanych w jednostkach miar (masa, np. *0,45 kg*, prędkość, np. *5 km/h*), w tym jednostki temperatury (np. *30°C*, *86°F*), a także wielkości jednostek monetarnych (np. *10 dol.*, *100 zł*, *1000 €*);
- c) kolejność (następstwo) poszczególnych elementów w jakimś systemie, zbiorze albo ciągu (data kalendarzowa, czas dnia, numery identyfi-

³ K. Menninger 1977, 33.

⁴ J. Goody 2012, 185–186.

⁵ D. Schmandt-Besserat 2007, 112–116.

⁶ Szeroko zagadnienie zapisu liczb w różnego typu dokumentach piśmienniczych, stylach i gatunkach tekstu omawiam w książce *Edycja tekstów*, por. A. Wolański 2008, 104–118.

kacyjne osób i instytucji, numery rejestracyjne pojazdów, numery budynków i lokali, kody pocztowe, numery telefonów, numery oddziałów, filii i komórek organizacyjnych instytucji, przedsiębiorstw, szkół, jednostek wojskowych, banków itp.).

Liczby i numery występują także w nazwach firmowych, nazwach wytworów przemysłowych oraz w nomenklaturze naukowej, np. *3M*, *boeing 737*, *7 Up*, *antygen CA 125*, *uran-235*.

SYSTEMY LICZBOWE, ICH NOTACJA I UŻYCIE W PIŚMIENNICTWIE

Od XVI wieku w administracji i nauce wykorzystuje się powszechnie pozycyjny dziesiętny system liczbowy (inaczej: system dziesiątkowy, system decymalny, system arabski). Podstawą tego systemu są kolejne wielokrotności liczby 10 (np. $1234 = 1 \cdot 10^3 + 2 \cdot 10^2 + 3 \cdot 10^1 + 4 \cdot 10^0$). Do zapisu liczb potrzebne jest w nim 10 cyfr (0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9). Liczby przedstawia się jako ciągi cyfr, przy czym ta sama cyfra ma różne znaczenie w zależności od miejsca, na którym stoi. Przedstawia ona zawsze liczbę jednostek odpowiedniego rzędu. Pierwsza cyfra, patrząc od końca liczby, przedstawia liczbę jednostek, druga – liczbę dziesiątek, trzecia – setek, czwarta – tysięcy itd. (np. $1999 = 1 \cdot 1000 + 9 \cdot 100 + 9 \cdot 10 + 9 \cdot 1$). Część całkowitą i ułamkową liczby oddziela separator dziesiętny, np. 1,25.

Zasadniczą większość zarówno wielkości zbiorów różnego typu obiektów konkretnych lub abstrakcyjnych, jak i wartości liczbowe (mnożniki) wielkości fizycznych wyrażanych w jednostkach miar przedstawia się w systemie dziesiątkowym. Wyjątkiem są miary kąta płaskiego, które wyraża się w stopniach, minutach i sekundach ($1^\circ = 60'$, $1' = 60''$), oraz czas, który wyraża się w takich jednostkach jak doba, godzina, minuta i sekunda ($1 \text{ d} = 24 \text{ h}$, $1 \text{ h} = 60 \text{ min}$, $1 \text{ min} = 60 \text{ s}$).

Rzymski system liczbowy – stosowany powszechnie w łacińskiej części Europy do końca średniowiecza – jest obecnie używany zwyczajowo do zapisywania liczb w pewnych szczególnych sytuacjach. Znakami cyfr rzymskich są następujące litery wersalikowe alfabetu łacińskiego: *I* (= 1), *V* (= 5), *X* (= 10), *L* (= 50), *C* (= 100), *D* (= 500), *M* (= 1000). Liczba zapisywana przy użyciu cyfr rzymskich stanowi sumę liczb reprezentowanych przez poszczególne cyfry (np. *VII* = 5 + 1 + 1 = 7), przy czym jeśli cyfra reprezentująca liczbę mniejszą poprzedza cyfrę reprezentującą liczbę większą, to wchodzi ona do sumy ze znakiem ujemnym (np. *IX* = -1 + 10 = 9).

W rzymskim systemie zapisu liczb nie każdy symbol bezpośrednio mniejszy może poprzedzać każdy symbol większy. Musi być przestrzegana zasada, która mówi, że: *I* może poprzedzać tylko *V* i *X*, *X* – tylko *L* i *C*, a *C* – tylko *D* i *M*. Dlatego np. nie można zapisać liczby 1999 w postaci *MIM*, tylko jako: *MCMXCIX*, czyli $1000 - 100 + 1000 - 10 + 100 - 1 + 10 = 1999$. Należy ponadto przestrzegać zasady, aby nie pisać czterech

takich samych cyfr po sobie, lecz napisać jeden znak wraz ze znakiem oznaczającym wartość większą o jeden rząd liczbowy, np. *IX* (nie: *VIII*), *XL* (nie: *XXXX*).

W piśmiennictwie polskim zwyczajowo liczbami rzymskimi zapisuje się:

- a) liczby porządkowe po imionach władców i papieży, np. *Jan III Sobieski*, *Benedykt XVI*;
- b) liczby porządkowe odnoszące się do osób noszących to samo imię i nazwisko w obrębie jednej rodziny, np. *John Blacke III junior*, *Enrique José Martin Morales IV*;
- c) oznaczenia liczbowe wieków, np. *XIX wiek* (dopuszczalny, choć znacznie rzadszy, jest zapis cyframi arabskimi, typowy dla tradycji anglosaskiej);
- d) oznaczenia liczbowe kongresów, olimpiad, wystaw, soborów itp., np. *XVII Igrzyska Olimpijskie*;
- e) oznaczenia liczbowe wojen i powstań, np. *I wojna światowa*, *III powstanie śląskie*;
- f) oznaczenia liczbowe kolejnych form ustrojowych państwa, np. *III Rzesza*, *V Republika*.

Liczby rzymskie można także stosować:

- a) do oznaczenia numerów jednostek organizacyjnych instytucji, np. *III Oddział NBP*, *IV Departament MSW*;
- b) do oznaczenia numerów jednostek wojskowych, np. *I Pułk Strzelców Spadochronowych*, *IV Dywizja Pancerna* (równie częsty jest zapis przy użyciu cyfr arabskich);
- c) do oznaczenia numerów liceów (ale nie szkół podstawowych i gimnazjów), np. *VI Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Reytana w Warszawie*;
- d) do oznaczenia miesiąca w zapisie dat, np. *26 VII 1934 r.*;
- e) do oznaczania niektórych numerów porządkowych, np. *klasa I*, *rok II*, *piętro III*, *klatka IV*, *III liga*, *księga II*, *dzielnica XIV*.

NAZWY LICZB DUŻYCH

W języku polskim – podobnie jak i w większości pozostałych języków świata – istnieją współcześnie odrębne formy liczebników prostych (niewyprowadzalnych od innych liczebników) dla liczb od 0 do 9 (*zero*, *jeden*, *dwa*, *trzy*, *cztery*, *pięć*, *sześć*, *siedem*, *osiem*, *dziewięć*) i dla czterech potęg dziesięciu: 10^1 – *dziesięć*, 10^2 – *sto*, 10^3 – *tysiąc*, 10^6 – *milion*. Pozostałe formy liczebnikowe odnoszące się do liczb od 11 do 99, od 101 do 999 oraz od 1001 do 999 999 określa się mianem pochodnych, są bowiem tworzone od liczebników podstawowych przez dodanie odpowiednich morfemów, np. *dwanaście*, *trzydzieści*, *czterysta*, lub jako zestawienia liczebników połączonych bez pomocy innych wyrazów, np.

dwadzieścia trzy, sto siedemnaście, dziewięćset siedemdziesiąt sześć, tysiąc pięćset dwadzieścia cztery.

Postęp cywilizacyjny, rozwój nauk i stosunków gospodarczych wytworzył potrzebę używania liczb większych (także w administracji) i nadania im odpowiednich nazw.

Liczebniki główne potęg miliona o wykładniku naturalnym są tworzone w różnych językach świata według dwóch odmiennych reguł.

W Polsce – podobnie jak w większości państw europejskich – używany jest system noszący nazwę skali długiej (fr. *échelle longue*). Skala długa ustanawia nazwy dla kolejnych liczb postaci 10^{6n} (czyli potęg miliona), a nazwy tworzy się według schematu: n -ty + (-i/-y-) + *lion*, gdzie n to rdzenie kolejnych łacińskich liczebników porządkowych (*bi-, try-, kwadr-, kwint-, sekt-, sept-, okt- i non-*), por. *bilion, trylion, kwadrylion, kwintylion, sekstylion, septylion, oktylion i nonilion*. Skala długa ustanawia także nazwy liczb o postaci $10^{(6n+3)}$, których wartość wzrasta o trzy zera w stosunku do liczb podstawowych systemu. Nazwy te tworzy się według schematu: n -ty + (-i/-y-) + *liard*. W skali długiej nazwy liczb z członem *-liard* (np. *miliard, biliard, tryliard*) są jednostkami pośrednimi.

W piśmiennictwie, także tym urzędowym, stosowane są jedynie te nazwy liczb dużych, które występują na początku skali długiej. Używa się ich zazwyczaj przy opisie sfery finansowej (np. hiperinflacji, długu publicznego), por. *Dług publiczny wynosi trylion sto bilionów złotych (z tego 800 bln zł to dług zagraniczny)*, lub zjawisk z dziedziny nauk ścisłych, por. *Nowy komputer – nazwany przez naukowców z IBM „Błękitnym Genem” – będzie w stanie wykonać ponad kwadrylion operacji na sekundę (jeden petaflop)*. Nie oznacza to wszakże, że nie ma konieczności stosowania liczb większych. Zapis nie ma jednak charakteru werbalnego, lecz wykładniczy, który ma postać iloczynu z liczbą 10 z odpowiednim wykładnikiem potęgi, np. $3,6 \cdot 10^9$ (zamiast: 36 000 000 000). Wynika to z tego, że podstawowa wiedza matematyczna jest bardziej rozpowszechniona niż wiedza o znaczeniu rzadko stosowanych liczebników.

W Stanach Zjednoczonych oraz w niektórych krajach byłego Związku Radzieckiego stosuje się skalę krótką (fr. *échelle courte*). Używa się w niej liczebników o tożsamych nazwach (*bilion, trylion, kwadrylion* itd.), lecz inna jest podstawa ich oznaczania. Punktem wyjścia nie są kolejne potęgi miliona, lecz tysiąca – $10^{(3n+3)}$. W systemie tym *bilion* to tysiąc do potęgi trzeciej, *trylion* to tysiąc do potęgi czwartej, *kwadrylion* to tysiąc do potęgi piątej itd.

Różne sposoby nazewnictwa liczb od miliarda wzwyż są powodem częstych pomyłek w przekładach, także tekstów urzędowych. Problemu ujednolicenia nazewnictwa w skali świata nie rozwiązała Ogólna Konferencja Wag i Miar, która zaleciła jedynie przyjęcie i stosowanie tabeli równoważników nazw amerykańskich i europejskich.

LICZBY W TEKSTACH URZĘDOWYCH

W tekstach urzędowych stosowane są zasadniczo dwie podstawowe konwencje zapisu wielkości liczbowych od 0 do 999:

- a) zapis cyfrowy wszystkich liczb od 0 do 999;
- b) zapis słowny liczb od 0 do 9 połączony z zapisem cyfrowym liczb od 10 do 999.

Wybór konwencji zależy od specyfiki tekstu oraz precyzji, z jaką mają być wyrażane dane wielkości liczbowe (por. np. urzędowy tekst okolicznościowy albo preliminarz budżetowy). W tekstach, w których występuje wiele liczb i są one ze sobą zestawiane (porównywane), przyjmują one postać cyfrową, np. *Kolejne fazy tego projektu mogą zająć 8, a nawet 10 lat.* Konwencja mieszana – cyfrowa i słowna – stosowana jest w tekstach, w których liczbą występują stosunkowo rzadko.

Styl urzędowy charakteryzuje dążność do ekonomiczności środków językowych. Przejawia się to w stosowaniu licznych oznaczeń jednostek miar, skrótów, skrótowców, symboli i znaków specjalnych. Znaki te mogą występować tylko w połączeniu z liczbami zapisanymi cyfrowo, por. *3 m³, 1,6 km kw., 4 km², 28,34 g, 7,20 zł, 60 USD, 100 €, 73%, 1,5‰, 30°C, 86°F, par. 3 k.p.a., § 24 k.k., 58°17'44,8", 190 × 140 cm.* Ponadto tylko do liczb zapisanych cyfrowo można dodawać znaki liczb, np. *±5, ≤32, –10°C.*

W wypadku liczb powyżej tysiąca zapis może mieć charakter słowny, cyfrowo-słowny (z użyciem liczebnika lub jego skrótu) lub wyłącznie cyfrowy, np. *pięć tysięcy, 5 tysięcy, 5 tys., 5000.* Jeśli charakter tekstu urzędowego wymaga, by tysiące podawać z dokładnością do dziesiątek lub jednościami, to liczby muszą przyjmować postać cyfrową, por. *Zoperowano 2274 dzieci, co czwarte to noworodek o średniej wadze 2,8 kg.* Przy zaokrągleniach stosuje się zazwyczaj zapis cyfrowy w połączeniu ze skrótem liczebnika, np. *W 2013 r. w poradni leczyło się ok. 3,2 tys. osób (= 3200).* Analogicznie postępuje się przy podawaniu przybliżonych wartości wyrażonych w milionach, miliardach, bilionach itd. Wartości liczbowe zapisuje się cyframi, a miana – skrótami liczebników (*mln, mld, bln*). W zapisie tym po przecinku dziesiętnym można podawać setki, dziesiątki i jednościami tysięcy przy milionach oraz setki, dziesiątki i jednościami milionów przy miliardach, np. *W badaniach przesiewowych wzięło udział 1,246 mln Polaków (= 1 246 000); Budżet projektu wyniósł 1,124 mld zł (= 1 124 000 000).*

Swoistym *novum* w zapisie tysięcy – zapożyczonym z tekstów anglosaskich – jest oznaczenie *k* (*kilo* ‘tysiąc’, z gr. *chílios* ‘tysięczny’), por. *W woj. lubelskim w miastach powyżej 20 k mieszkańców żyje już tylko 35,2% ludności, z czego sami mieszkańcy Lublina stanowią aż 45,6% wszystkich mieszkańców miast powyżej 20 k mieszkańców; Bez przemysłu i wysokich technologii zarobki będą się kształtować na poziomie 1,5–3,0 k zł brutto.*

Częstym błędem przy podawaniu dużych liczb jest stosowanie w zapisach więcej niż jednego miana, np. **W ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego Żywiecczyzna otrzymała ponad 80 mln 500 tys. zł* (poprawnie: *...otrzymała ponad 80,5 mln zł*). Wyjątek stanowi sytuacja, gdy należy podać liczbę niezaokrągloną, w której niezerowe wartości określonych składników liczby są przedzielone składnikami o wartości wynoszącej zero, np. 1 000 200 000. Wówczas jeden ciąg cyfrowy byłby trudny do odczytania, por. **Cała nadwyżka funduszu, tj. kwota 1,0002 mld zł, poszła na podwyżki* (poprawnie: *...kwota 1 mld 200 tys. zł*). Jednakże gdybyśmy w powyższym przykładzie mieli do czynienia z liczbą 1 200 000 000, to należałoby ją zapisać w postaci jednego ciągu cyfr i jednego skrótu liczebnika, por. *Cała nadwyżka funduszu, tj. kwota 1,2 mld zł, poszła na podwyżki*.

Inne błędy związane z zapisem liczb powyżej tysiąca w tekstach urzędowych polegają na użyciu niewłaściwych wielkości liczbowych poprzedzających skróty liczebników. Skróty *mln*, *mld*, *bln* można poprzedzać tylko jednościami, dziesiątkami lub setkami, a nie tysiącami, por. **3460 tys. osób* (poprawnie: *3,460 mln osób*), **3900 mln zł* (poprawnie: *3,9 mld zł*), **2000 mld euro* (poprawnie: *2 bln euro*).

Poprawność pragmatyczna tekstu wymaga, aby dane liczbowe odnoszące się do jednego zjawiska, obiektu itp. były podawane w tych samych mianach, ponieważ umożliwi to ich szybkie porównywanie, por. **Rezerwy zwiększyły się z 700 mln zł do 1,1 mld zł* (poprawnie: *Rezerwy zwiększyły się z 0,7 mld zł do 1,1 mld zł*).

Na poziomie ortotypograficznym najczęściej spotykanym błędem w tekstach urzędowych jest dzielenie liczb, które składają się z więcej niż czterech cyfr, na grupy trzycyfrowe przy użyciu kropki (rzadziej przecinka) zamiast spacji twardej, np. **8.629.876* (poprawnie: *8 629 876*), oddzielanie liczby całkowitej od ułamka dziesiętnego kropką zamiast przecinkiem (na wzór anglosaski, który jest dopuszczalny tylko w piśmiennictwie naukowym w zapisach algorytmicznych), np. **2.15* (poprawnie: *2,15*) oraz dzielenie cyfr stojących w ułamku dziesiętnym po przecinku na grupy trzycyfrowe, np. **3,141 592 653* (poprawnie: *3,141592653*).

LICZBY NIECAŁKOWITE W TEKSTACH URZĘDOWYCH

Wielkości niecałkowite zapisuje się w różny sposób w zależności od typu tekstu. Jeśli wartości niecałkowite występują rzadko, zazwyczaj przyjmują zapis słowny (liczebniki ułamkowe), np. *jedna trzecia zbiorów*, *półtorej doby*. Jeśli natomiast wielkości niecałkowite występują często, zapisuje się je w postaci ułamków.

Powszechnie używane wielkości niecałkowite – odpowiadające pojęciu połowy, trzeciej lub czwartej części całości – zapisuje się przy użyciu cyfr umieszczonych na linii podstawowej pisma oraz ukośnika (/), np.

Pracujący na 1/2 etatu może w zależności od stażu pracy liczyć na 10 lub 13 dni urlopu; Po zakończeniu operacji skarb państwa będzie właścicielem 1/3 udziałów spółki. Jeśli w tekście występują ułamki zwykłe z liczbami całkowitymi, to wartości występujące w liczniku ułamka składa się w indeksie górnym, a wartości występujące w mianowniku – w indeksie dolnym, np. $5\frac{1}{4}$.

Ułamki, których mianowniki są potęgami liczby 10, zapisuje się w postaci rachunkowo wygodnej, tzn. w postaci ułamków dziesiętnych, np. 1,5 (nie: $1\frac{5}{10}$), 11,25 (nie: $11\frac{25}{100}$), 111,125 (nie: $111\frac{125}{1000}$). Zero nieznaczące w ułamku dziesiętnym umieszcza się tylko wówczas, gdy w tekście porównywane są inne wartości z niezerowym ułamkiem dziesiętnym, np. *Liczebność ta wynosiła w 1989 r. 122,8 tys., w październiku 1991 r. – 61,2 tys., a w marcu 1994 r. – 76,0 tys.*

Specjalnego rodzaju uławkami są procenty i promile. Jeśli występują w tekście często i/lub są ze sobą zestawiane, to pojęcia te zapisuje się skrótami lub symbolami graficznymi: *proc.*, % (= procent) i *prom.*, ‰ (= promil), np. *Wskaźnik urodzeń zmniejszył się z 16,0‰ do 8,0‰.* Uławkowe części procentu i promila zapisuje się w postaci ułamków dziesiętnych, np. 2,5% (nie: $2\frac{1}{2}\%$).

Bardzo małe liczby niecałkowite są stosowane w tekstach urzędowych niezwykle rzadko. Jeśli zachodzi konieczność ich użycia (np. w normach branżowych), stosuje się zazwyczaj zapis wykładniczy mający postać iloczynu z liczbą 10 z odpowiednim wykładnikiem potęgi (jedność jest w iloczynie pomijana), np. 10^{-12} (nie: $1 \cdot 10^{-12}$; zamiast: 0,000000000001).

KONSTRUKCJE CYFROWO-SŁOWNE

W tekstach urzędowych używa się powszechnie konstrukcji złożonych z liczby i rzeczownika lub przymiotnika. W złożeniach z przymiotnikiem zazwyczaj używa się cyfr arabskich, np. *12-centymetrowy, 30-stopniowy, 75-procentowy, 45-minutowy, 500-kilogramowy, 10-kondygnacyjny, 2-warstwowy.* Wyjątek stanowią złożenia utworzone od wyrażen, w których występuje zapis z użyciem liczb rzymskich, np. *XVIII-wieczny* (rzadko: *18-wieczny*).

W złożeniach przymiotnikowych błędem jest użycie zamiast pełnego wyrazu symbolu graficznego, skrótu wyrazowego czy oznaczenia jednostki miary, np. *50-% lub *50%-owy (w zn. '50-procentowy'), *100-\$ lub *100\$-owy (w zn. '100-dolarowy'), *25-mln (w zn. '25-milionowy'), *5-km (w zn. '5-kilometrowy'). Wyjątkowo dopuszczalny jest tego typu zapis w tych złożeniach, w których przymiotnik ma skrót słowny zakończony kropką, np. 25-*proc.* (w zn. '25-procentowy'), 10-*godz.* (w zn. '10-godzinny'), 30-*sek.* (w zn. '30-sekundowy').

W złożeniach z rzeczownikiem używa się zazwyczaj cyfr arabskich, np. 2-*krotność, 5-latek.* W złożeniach z rzeczownikowym członem *-lecie*

stosuje się cyfry arabskie lub rzymskie, przy czym te ostatnie ograniczone są tradycją użycia do liczb mniejszych niż 39, np. *XXXIX-lecie* lub *39-lecie*, *40-lecie* (nie: *XL-lecie*), *1100-lecie* (nie: *MC-lecie*).

W złożeniach powszechnie stosuje się zapis cyfrowy liczb z ułamkiem *pół* w postaci ułamka dziesiętnego, np. *3,5-roczny* (nie: *3,5-letni*, brak bowiem podstawy słowotwórczej dla takiej konstrukcji), *4,5-godzinny*, *2,5-krotność*. Niezwykle rzadko natomiast można znaleźć w tekstach urzędowych zapis typu: *1/3-oktawowy*, *10,2-proc. podwyżka cen*, *2,7-milionowa populacja*.

WARTOŚCI LICZBOWE JEDNOSTEK MIAR NALEŻĄCYCH DO UKŁADU SI

W tekstach urzędowych wybór odpowiedniej dziesiętnej wielokrotności lub podwielokrotności jednostki SI jest regulowany dogodnością stosowania. Krotność wybrana do określonego zastosowania ma prowadzić do wartości liczbowych stosowanych w praktyce i jasnych w odbiorze. Zazwyczaj tak dobiera się krotność, aby wartości liczbowe znajdowały się między 0,1 a 1000, np. zamiast *0,00947 m* można napisać *9,47 mm*.

Ponadto dąży się, by wartość liczbową odnosząca się do jednego obiektu (zjawiska) była wyrażona w tych samych jednostkach i krotnościach dziesiętnych, nawet jeśli niektóre wartości liczbowe będą znajdować się poza wspomnianym wyżej zakresem od 0,1 do 1000, np. *wymiar wynosi $10 \times 3 \times 0,02 \text{ mm}$* (nie: *... 1 cm $\times$ 3 mm $\times$ 20 μm*).

Także wartość liczbową i jej odchyłki powinny być wyrażone w jednakowych jednostkach miar, np. *80,555 kg ($\pm 0,002 \text{ kg}$)*, a nie: *80,555 kg ($\pm 2 \text{ g}$)*, *5,0 mm ($\pm 0,1 \text{ mm}$)*, a nie: *5,0 mm ($\pm 2\%$)*. Liczba, dla której podaje się dopuszczalne odchyłki, powinna mieć ostatnią cyfrę na tym samym miejscu dziesiętnym co ostatnia cyfra znacząca odchyłki. Pisz się zatem np. *17,00 g ($\pm 0,02 \text{ g}$)*, a nie: *17 g ($\pm 0,02 \text{ g}$)* lub *17,0 g ($\pm 0,02 \text{ g}$)*.

WARTOŚCI LICZBOWE JEDNOSTEK MONETARNYCH

Wartości liczbowe jednostek monetarnych są wyrażane w tekstach urzędowych zazwyczaj w formie cyfrowej lub słowno-cyfrowej, np. *2500 dol.*, *2,5 tys. USD*, czasami także słownej.

Setne części jednostek monetarnych oddziela się od liczb całkowitych znakiem przecinka (a nie kropki), np. *2,35 euro*. Jeżeli wartość liczbową jest mniejsza od jedności, części setne są poprzedzone zerem, np. *0,75 zł* (lub ewentualnie: *75 gr*). Brak części setnych przy pełnych częściach dziesiętnych oznacza się zerem, np. *2,50 zł* (nie: *2,5 zł*).

W zapisie ceny między skrótem lub symbolem jednostki monetarnej a skrótowo zapisaną jednostką sprzedaży stosuje się powszechnie

ukośnik, np. 10 zł/m² (= za metr kwadratowy), 150 zł/os. (= za osobę), 15 zł/godz. (= za godzinę), 5 \$/egz. (= za egzemplarz).

W niektórych typach dokumentów urzędowych – jak np. umowy cywilnoprawne czy akty notarialne – po kwocie pieniężnej zapisanej cyframi podaje się jej zapis słowny. Służy to przede wszystkim temu, by utrudnić sfalszowanie takiego dokumentu, łatwiej jest bowiem „przerobić” zsintetyzowany zapis cyfrowy niż słowny. Liczebniki tworzy się i zapisuje tak jak w innych typach tekstów, por. 526,28 zł (*słownie: pięćset dwadzieścia sześć złotych, dwadzieścia osiem groszy*) lub (*słownie: pięćset dwadzieścia sześć złotych, 28/100*), 13,55 EUR (*słownie: trzynaście euro, pięćdziesiąt pięć centów*) lub (*słownie: trzynaście euro 55/100*). Czasami można spotkać zapis wzorowany na tym generowanym przez program komputerowy w formularzach elektronicznych, np. *pięć*dwa*sześć*złoty*dwa*osiem*grosz*, lecz nie jest to konwencja godna polecenia.

Dwa wyjątki różnią sformalizowany zapis liczebników od zwykłego, stosowanego w języku potocznym. Po pierwsze, „pojedyncze” tysiące, miliony itd. poprzedza się w zapisie sformalizowanym liczebnikiem *jeden*, np. 1526,28 zł (*słownie: jeden tysiąc pięćset dwadzieścia sześć złotych, 28/100*). Po drugie, kwota pieniężna typu 2500,00 zł, która w języku potocznym zostałaby wypowiedziana jako *dwa i pół tysiąca złotych*, w tekście sformalizowanym otrzyma zapis: *dwa tysiące pięćset złotych*.

DATY KALENDARZOWE

W tekstach urzędowych poszczególne składniki daty kalendarzowej zapisuje się w formie cyfrowo-słownej (dzień i rok – cyfrowo, miesiąc – słownie) lub wyłącznie cyfrowo. W tym drugim wypadku w oznaczeniu miesiąca stosuje się cyfry arabskie lub rzymskie. W dokumentach urzędowo-prawnych (akty normatywne) najczęściej mamy do czynienia z zapisem cyfrowo-słownym (np. *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 1 marca 2013 r. w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli*), w tekstach urzędowo-kancelaryjnych – z zapisem cyfrowym, przy czym dominują daty złożone z cyfr arabskich (np. *Warszawa, dn. 1.03.2014 r.*). Zapis wykorzystujący rzymskie znaki liczbowe do oznaczenia miesiący pojawia się w dokumentach o charakterze uroczystym, ma charakter estetyzujący i niesie dodatkowy ładunek emocjonalny, por. 17 IX 1939 wobec 17.09.1939.

Separatorami elementów daty są kropki w wypadku użycia do oznaczenia miesiąca cyfr arabskich oraz spacje – w wypadku zastosowania w tym celu cyfr rzymskich. Wszelkie inne znaki w charakterze znaków separujących należy uznać w tekstach urzędowych za błąd, np. *1/03/2014, *1-III-2014.

Wydawnictwa normatywne pozwalają pomijać tzw. zero początkowe (ang. *leading zero*) w oznaczaniu pierwszych dziewięciu miesięcy danego

roku, por. 12.09.2002 lub 12.9.2002. Zero wiodące przed cyfrą oznaczającą pierwsze dziewięć dni danego miesiąca jest zbędne, lecz często umieszcza się je w sformalizowanych dokumentach (umowy, akty notarialne). Czyni się tak w celu utrudnienia sfalszowania tych dokumentów przez wstawienie dodatkowej cyfry na początku zapisu.

W polskim piśmiennictwie obowiązuje od dawna utrwalona kolejność zapisywania składników daty kalendarzowej w formie: dzień – miesiąc – rok. Kiedy adresat otrzymuje np. pismo urzędowe lub fakturę, najpierw patrzy, jaki jest dzień (ewentualnie miesiąc) nadania lub do kiedy (tzn. do jakiego dnia i miesiąca) należy wnieść opłatę. W naturalny sposób zakłada, że korespondencja dotyczy bieżącego roku. Zmiana tego szyku utrudnia odbiór tekstu. Tymczasem w korespondencji urzędowej szerzy się generowany komputerowo zapis dat w układzie zstępującym: rok – miesiąc – dzień, por. *ZTM przypomina, że w dniu 2009-05-06 kontroler nr służbowy 0420 w pojeździe linii M stwierdził u Pani/Pana [tu imię i nazwisko] brak biletu.*

Wyjątek w odniesieniu do tradycyjnej kolejności elementów daty czyni się dla zestawień dat w układach tabelarycznych lub tabelach. W tego rodzaju zestawieniach dopuszczalny jest cyfrowy zapis daty w układzie zstępującym. Pozwala to na szybsze zidentyfikowanie zmiany roku w lińczącym wiele rubryk zestawieniu.

CZAS DOBOWY

Wyróżnia się dwa zasadnicze systemy oznaczania godzin – 12- i 24-godzinny. System 24-godzinny ma charakter oficjalny i stosuje się go we wszelkiego typu tekstach, od których wymaga się skrótowości i precyzji zapisu, w tym także w tekstach urzędowych. W systemie 24-godzinnym północ oznacza się jako godzinę: 00.00 (nie: 24.00).

W urzędowych komunikatach w formie fonicznej liczbę minut określa liczebnik główny, który stoi po liczebniku porządkowym, oznaczającym pełną liczbę godzin, np. *(godzina) pierwsza (minut) pięć*. W dokumentach utrwalonych na piśmie dominuje zapis cyfrowy, w którym liczbę minut zapisuje się po kropce (rzadziej dwukropku) stojącej po liczbie oznaczającej pełną godzinę, np. 9.30. Zasadniczo pomija się zero przed pojedynczą cyfrą oznaczającą godzinę. Zapis z zerem na początku, np. 09.30, dopuszcza się w bardzo sformalizowanych dokumentach.

WIEK CZŁOWIEKA

Długość życia człowieka – mierzona w latach lub w latach i miesiącach – otrzymuje w tekstach urzędowych zazwyczaj zapis cyfrowy, np. *Wychowankami ogniska mogą być dzieci w wieku 3–5 lat*. Dokładny wiek wyrażony w latach i miesiącach oznacza się – wyjątkowo – dwoma warto-

ściami liczbowymi (tzw. wyrażenie dwumianowane), np. *Za kres młodości i początek wieku dojrzałego Polacy uważają wiek 35 lat i 3 miesiące*. Nie budzi wątpliwości poprawnościowych wiek z jednym mianem wyrażony liczbą całkowitą lat i ułamkiem dziesiętnym *pół*, np. *Minimalny wiek emerytalny dla kobiet wynosi 58,5 roku, a dla mężczyzn – 60,5 roku*. Konstrukcja typu: *Średnia wieku absolwentów wynosiła 25,2 roku* zdaje się mniej zręczna, jako że roku nie dzielimy na części dziesiętne, lecz na dwanaście miesięcy.

NUMERY

Cyfrowy zapis numerów może być regulowany administracyjnie (np. numery kont bankowych, NIP) lub umową społeczną (np. numery telefonów).

Według współcześnie obowiązujących międzynarodowych regulacji bankowych 26-cyfrowe numery kont zapisuje się z odstępami w grupach czterocyfrowych, licząc od końca numeru, np. *11 1910 1123 1910 3576 2121 0001*.

Po wprowadzeniu w Polsce numeru identyfikacji podatkowej (NIP) w 1995 roku zwyczajowo zapisywało się ten numer, oddzielając grupy cyfr łącznikiem. Osobom fizycznym urzędy skarbowe nadawały NIP w formacie 123-456-78-90, a osobom prawnym (firmom) – w formacie 123-45-67-890. Jednakże po niedługim czasie wszystkim podmiotom podlegającym identyfikacji podatkowej zaczęto nadawać NIP w formacie: 123-45-67-890. Wynikało to z zapisu *Ustawy z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników* [Dz.U. z 1995 r. Nr 142, poz. 702 z późn. zm.], która w art. 3 ust. 2 stwierdzała, że NIP nie może mieć ukrytego lub jawnego charakteru znaczącego, określającego pewne cechy podatnika, płatnika podatku albo płatnika składek ubezpieczeniowych. Obecnie urzędy skarbowe nadają NIP bez kresek jako ciąg 10 cyfr.

W zapisie numerów telefonów panuje większa dowolność. Dzieli się je na grupy dwu- lub trzycyfrowe, poczynając od końca numeru. Poszczególne grupy oddziela się odstępem, rzadziej dywizem. Dodatkowo wydziela się poszczególne człony numeru, a więc numer kierunkowy kraju, numer strefowy i numer abonenta, np. *+48 22 333 33 33*.

ZAKRESY LICZB

Przy zapisie wielkości liczbowych określających pewien zakres ('od... do...') lub wielkość przybliżoną ('mniej więcej') stosuje się konwencję słowną (z użyciem konstrukcji przyimkowej *od... do...*) lub konwencję interpunkcyjno-typograficzną (z użyciem łącznika, myślnika lub półpauzy).

Konwencja z użyciem konstrukcji przyimkowej *od... do...* może mieć charakter czysto werbalny, np. *od pięciu do dziewięciu*, lub mieszany, cyfrowo-słowny, np. *od 5 do 9*.

Konwencja z użyciem nieliterowych znaków pisma regulowana jest przez zasady typograficzne bądź ortograficzne. Do zapisania zakresu dwóch liczb wyrażonych cyframi możemy użyć:

- a) dywizu bez spacji, np. *1989-2004*, *XIX-XX*, *3 III 1989-5 V 2004*;
- b) półpauzy bez spacji, np. *1989-2004*, *XIX-XX*, *3 III 1989-5 V 2004*;
- c) myślnika (który może przyjąć w tekście formę półpauzy bądź pauzy) ze spacjami, np. *1989 – 2004* (lub *1989 — 2004*), *XIX – XX* (lub *XIX — XX*), *3 III 1989 – 5 V 2004* (lub *3 III 1989 — 5 V 2004*).

Ten ostatni sposób – mimo iż jako jedyny wskazywany przez słowniki ortograficzne – jest obecnie niezwykle rzadko spotykany.

Zakres liczb powyżej tysiąca zapisywanych przy użyciu cyfr i liczebników lub cyfr i skrótów liczebników zapisuje się z użyciem konstrukcji przyimkowej *od... do...*, np. *od 5 do 8 tysięcy*, *od 125 do 130 mln*, lub oznacza się przez połączenie liczb wyrażonych cyfrowo separatorem liczbowym, np. *10-20 tysięcy* (nie: *10 tysięcy-20 tysięcy*), *125-130 mln* (nie: *125 mln-130 mln*).

Jeśli w cyfrowym zapisie zakresu, który zawiera liczby jednakowo mianowane, stosuje się konstrukcję przyimkową *od... do...*, to miana powtarza się po każdej z liczb, np. *od 5 km do 10 km*, *od 0°C do 10°C*, *od 30% do 50%*. W zapisie z użyciem separatora liczbowego wszelkie oznaczenia i symbole umieszcza się jednokrotnie, np. *5-10 km* (nie: *5 km-10 km*), *0-10°C* (nie: *0°C-10°C*), *30-50%* (nie: *30%-50%*). Przy jednoczesnym cyfrowym zapisie zakresu liczb ujemnych i dodatnich stosuje się wyłącznie konstrukcję przyimkową *od... do...*, np. *Wysokość waha się od -20 m do +100 m* (nie: *...waha się w zakresie -20+100 m*). Liczby określające pewien zakres mogą występować w złożeniach z przymiotnikiem i rzeczownikiem, por. *10-13-osobowy* (lub *10-13-osobowy*), *13-14-latek* (lub *13-14-latek*).

W zapisie dat stanowiących ramy chronologiczne wydarzenia stosuje się – analogicznie – konstrukcję przyimkową *od... do...*, np. *od 1990 do 1995 r.*, lub też zapis z użyciem separatora liczbowego, np. *w latach 1990-1995*. W tym drugim wypadku – gdy chodzi o ten sam wiek – oznaczenie drugiego roku skraca się często do dwóch ostatnich cyfr, np. *1954-67*.

Do oznaczenia okresu, który obejmuje część następujących po sobie dwóch lat lub wieków, stosuje się kreskę ukośną (/), np. *w sezonie 2012/2013*. Drugą datę roczną często skraca się do dwóch ostatnich cyfr, np. *na przełomie 2012/13*.

Najczęściej popełnianym błędem w zapisie zakresu liczb jest mieszanie obu dostępnych konwencji, por. **Zapisy prowadzono od godz. 8-20* (poprawnie: *Zapisy prowadzono w godz. 8-20* lub *Zapisy prowadzono od godz. 8 do 20*).

Z innym typem błędu mamy do czynienia w wypadku niewłaściwej notacji liczb wchodzących w skład zakresu. Zdanie: *Dysponował 40-50 000 ludzi* (w zn. 'od 40 tys. do 50 tys. ludzi') jest niedopuszczalne, gdyż może sugerować, iż dana osoba dysponowała ludźmi w liczbie od czterdziestu osób do pięćdziesięciu tysięcy osób. Konstrukcja nie zawierałaby błędu, gdyby liczby zapisać cyfrowo-słownie, np. *40-50 tysiącami ludzi* lub *40-50 tys. ludzi*.

PODSUMOWANIE

Nasycenie tekstów urzędowych liczbami wynika przede wszystkim z tematyki administracyjnej i gospodarczej, którą dokumenty te podejmują. Dominujący w nich zapis cyfrowy to przejaw dążności do precyzji i ekonomiczności tego typu wypowiedzi. W wypadku twórców czysto językowych dążność do precyzji i ekonomiczności często się wzajemnie wykluczają (formy dłuższe są precyzyjniejsze i odwrotnie). Tymczasem w wypadku cyfrowego lub cyfrowo-słownego zapisu liczb owa sprzeczność nie występuje. Cyfrowe ideogramy, które reprezentują semantycznie pewne pojęcia niezależnie od ich fonetycznej postaci, nie tylko skracają komunikaty, lecz także czynią ich budowę bardziej przejrzystą, co ułatwia procesy percepcyjne. Posługiwanie się w tekstach urzędowych cyframi można porównać do mechanizmu słowotwórczego zwanego uniwerbizacją, zamiast wielowyrazowej konstrukcji werbalnej typu: *tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąty dziewiąty rok* mamy zsyntetyzowaną, kilkuznakową ikonę: *1999 r.*, zamiast: *paragrafy sto cztery i sto pięć* – zapis: *§§ 104-105*, a zamiast: *pięć undecyillionów* – zapis: $5 \cdot 10^{66}$.

Bibliografia

- J. Goody, 2012, *Człowiek, pismo, śmierć. Rozmowy z Pierrem-Emmanuellem Dauzat*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa.
- M. Kuckenburger, 2006, *Pierwsze słowo. Narodziny mowy i pisma*, tłum. B. Nowacki, Warszawa.
- K. Menninger, 1977, *Number Words and Number Symbols*, Cambridge.
- D. Schmandt-Besserat, 2007, *Jak powstało pismo*, tłum. J. Kozłowska, Warszawa.
- A. Wolański, 2008, *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka – prasa – WWW*, Warszawa.
- M. Zarębina, 1994, *Rozwój semantyczny języka dziecka i opanowywanie przez nie wyrazów z funkcją gramatyczną [w:] Język polski w rozwoju jednostki. Analiza tekstów dzieci. Rozwój semantyczny. Dyskusja nad teorią Chomskiego*, Gdańsk, s. 107–137.

Notation of numbers in official texts

Summary

This paper discusses methods of noting numbers in contemporary official texts in their variant characteristic of the official and chancellery style (letters and documents prepared by the state and local government administration) as well as of the official and legal style (normative acts). The introduction presents notions which are essential for this text, that is *liczba* (a number), *cyfra* (a digit) and *liczebnik* (a numeral). Afterwards, number systems used in the contemporary literature, their notations and names of large numbers are characterised. Further parts of this paper discuss normative and extra-normative rules of noting numbers in the form of digits, words as well as digits and words. Specific situations connected with noting numerical values of the units of measure in the SI system, numerical values of monetary units, calendar dates, time of day, human age and various types of numbers are also characterised here.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Kacper Kardas

(Uniwersytet Śląski, Katowice)

Slečnem A.N. a D.S. dedikuje potkan, který přežil konec světa

*Gdy czarne papierowe buty rano już ubiorę,
A stara zyska pewnośc, że mi szychta wisi kalafiorem,
To wyjdzie dlugi pochód mych żalobnych gości
Na Śląską Ostrawę, po Sikory moście.
Gdy odwalę kitę,
To będzie gites!
Cudnie, fajnie i gites,
Gdy definitywnie odwalę kitę...*

[J. Nohavica – *Až to se mnu sekne*, tłum. A. Muracki]

GIT || GITES W ŚWIELE DANYCH LEKSYKOGRAFICZNYCH I LEKSYKOLOGICZNYCH

Nie znajdujemy dotąd w dorobku polskiego językoznawstwa opracowania, które jasno wskazałoby, kiedy i jak wyraz ten zaczął funkcjonować w polszczyźnie, nie mówiąc o zbiorczym wyłożeniu pozostałych ważnych z leksykologicznego punktu widzenia informacji o nim (tj. pełnej etymologii, typowych kolokacji, związków składniowych itd.).¹ Jak każda naukowa luka, także i ta domaga się uzupełnienia, dlatego też przedmiotem niniejszej pracy będzie charakterystyka leksykologiczna wyrazu *git*, zarówno w aspekcie diachronicznym, jak i synchronicznym (tj. współczesnych zakresów użycia i obserwowalnych w potocznym leksykonie jego słowotwórczych pochodnych). Nakreśliwszy ją, pozostawimy rozwikłanie wysuniętej powyżej wątpliwości w gestii samego czytelnika i wniosków, które wyciągnie z lektury, ufając zresztą, że nie będzie to jedyne zastosowanie, które znajdą przedstawione w pracy informacje.

Nietrudno się domyślić, że *git* nie należy do tej części leksykonu polskiego, która zawiera wyrazy odziedziczone z prasłowiańszczyzny. Opracowania słownikowe, w których słowo to jest notowane [zob. np. SJPŠz (i jego następcy, m.in. USJP), SArg.,² SSpiZ s.v. **git**], zgodnie wskazują, że pochodzi z jidysz, co sprawia, iż plasuje się w rzędzie takich pożyczek żydowskich w polszczyźnie (tzw. judaików), jak np. *ciuch*, *kabała*, *ma-*

¹ Zob. J. Wawrzyńczyk, *Słownik bibliograficzny języka polskiego*, t. I–X, Warszawa 2000–2012, s.v. **git**.

² Rozwiązania pozostających poza konwencją skrótów słownikowych zostaną podane w dalszej części tekstu.

*chloja, mecyje, melina, sitwa*³ czy *hucpa* || *chucpa*.⁴ Chcąc uściślić tę informację, możemy dodać, że forma ta pochodzi z południowo-wschodniego dialektu jidysz (tzw. *dialektu -u*), który między XV a XVIII wiekiem wyemancypował się ze starojidysz wśród gmin żydowskich środkowo-wschodniej Europy (w Polsce, Mołdawii, na Ukrainie, Węgrzech itp.) pod wpływem adstratu słowiańskiego.⁵ Zapisywany jako גוט, wymawiany jako [gut] lub [git] w zależności od narzecza, wyraz ów pochodzi od staroniemieckiego przymiotnika *guot*, który na drodze przekształceń semantycznych z praindoeuropejskiego rdzenia **ghedh-/ghodh-* ‘łączyć’ uzyskał znaczenie ‘odpowiedni’ (por. pochodzące z tego samego pierwiastka pol. *godzić* ‘doprowadzać do zgody’ i *godzić się* ‘być stosownym’), a następnie ‘dobry’ (współczesne nm. *gut*, por. także ang. *good*, niderl. *goed*, duń. i szw. *god* i in.). Nie powstało dotąd na gruncie leksykografii polskiej szerokie opracowanie biorące jidysz jako język wejścia, które pozwoliłoby przyjrzeć się bliżej semantyce wyrazu גוט i porównać go z jakimiś leksemami polskimi,⁶ jednakże rekonesans wśród odpowiednich słowników wydanych za granicą⁷ umożliwia przedstawienie następującego zbioru jego znaczeń:

גוט

adi. ‘dobry’ (*pozytywnie wartościowany*)

adi. ‘dobry’ (o człowieku: *życzliwy*)

adv. ‘dobrze’ (*należycie, właściwie*)

adv. ‘dobrze’ (*pomyślnie, z dobrym skutkiem*)

part. ‘dobrze’ (*wyrażenie zgody w rozmowie*)

interiect. ‘dobrze!’ (*wyrażenie pozytywnej emocji*)

interiect. ‘dobry (...)!’ (*jako część fraz powitalnych lub życzących*)⁸

quasipref. ‘dobro-’ (*w złożeniach przymiotnikowych*)⁹

subst. (pl. גוטער) ‘majątek’ (*posiadłość*)

³ Zob. M. Brzezina, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków 1986, s. 48–101.

⁴ W sprawie zapisu wyrazu zob. M. Biesaga, *Hucpa / chucpa. Analiza leksykologiczna i leksykograficzna*, „Język Polski” 2013, nr 5, s. 358–359.

⁵ E. Geller, *Jidysz. Język Żydów polskich*, Warszawa 1994, s. 60–69.

⁶ Por. P. Grzegorzcyk, *Index Lexicorum Poloniae*, Warszawa 1968, s. 120; M. Aron, *Słownik polsko-jidysz*, Kraków 2007, s. IX; M. Ruta, *Z dziejów leksykografii polsko-żydowskiej, czyli o potrzebie stworzenia nowego słownika dla Polaków* [w:] E. Geller i in. (red.), *Jidyszland. Polskie przestrzenie*, Warszawa 2008, s. 99–100.

⁷ Poniższe zestawienie przygotowano głównie na podstawie trzech pozycji: A. Harkavy, *Yidish-English-Hebreyisher Verterbukh*, wyd. IV, Nowy Jork 1928, *Yiddish Dictionary Online* [YDO] (<http://www.yiddishdictionaryonline.com> [dostęp: 15.07.2014]) oraz elektronicznego słownika jidysz Uniwersytetu w Kentucky (YDK) [<http://www.cs.uky.edu/~raphael/yiddish/dictionary.cgi>; dostęp: 17.07.2014].

⁸ נָפּ. גוט מאָרגן [git morgn] ‘dzień dobry, witaj’ [YDO], גוטן אָוונט [gitn ovnt] ‘dobry wieczór’ [YDO] itp.

⁹ נָפּ. גוטמוטיק [gutmutik] ‘łaskawy, życzliwy’, tj. ‘dobrze usposobiony’ [YDO] itp.

Tak jak bodaj wszystkie wyrazy zapożyczone z języków żydowskich (poza hebrajskimi biblizmami, takimi jak np. *pascha* czy *cherubin*, i wybranymi egzotyzmami związanymi z kulturą Żydów, np. *koszerny*),¹⁰ słowo *git* || *gites* ulokowało się w polszczyźnie poza językiem ogólnym, literackim, co przełożyło się na jego mocno ograniczone występowanie w tekstach pisanych, a także sprawiło, że nie było brane pod uwagę przy kompletowaniu list haseł przez dawnych leksykografów. Wobec takiego stanu rzeczy nie da się jednoznacznie określić, kiedy *git* pojawiło się na gruncie polskim, a wszelkie próby badania jego historii skazane są na przewagę hipotez nad faktami.

Pierwszy namacalny ślad tekstowy, który udało się odnaleźć piszącemu te słowa,¹¹ wyznacza górną granicę czasową przyswojenia leksemu *git* do języka polskiego na drugą połowę XIX w. Wydaje się, że pierwotnie wyraz *git* był leksykalną innowacją w polszczyźnie używanej na terenie Mazowsza, lub nawet wyłącznie miasta Warszawy. Z jednej strony wskazuje na to szcztakowy materiał tekstowy obejmujący wystąpienia słowa *git*, który w całości powstał w stolicy Polski lub pozostaje w silnym związku z nią i jej realiami. Z drugiej zaś sugeruje to brak odnotowania *git* w słownikach obejmujących wyrazy z języka mówionego dziewiętnastowiecznych mieszkańców drugiego ośrodka, który wywiera znaczący wpływ na kształt języka ogólnopolskiego, tj. Galicji i Krakowa,¹² a także pozostałych regionów Polski. Przejęcie wyrazu odbyło się jako konsekwencja albo polsko-żydowskich relacji handlowych, albo też kontaktów o charakterze przestępczym, przy czym, jakkolwiek biorąc pod uwagę

¹⁰ S. Westfal, *O wyrazy hebrajskie w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1932, z. 2, s. 33.

¹¹ Zob. A. Starkman, *Deklamator*, t. II, Warszawa 1892, s. 27 [za: B. Wiczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1966 s.v. *git*], wcześniej wyraz pojawia się także w *Lalce* (1887–1889) Bolesława Prusa, ale tylko jako ekspresywny element wypowiedzi kupców żydowskich, co nie daje podstaw do uznania, że funkcjonował poza środowiskiem żydowskim. Przy poszukiwaniach nie brano pod uwagę dziewiętnastowiecznych słowników socjolektów przestępczych, przyjmując *ex silentio* za pracę Agnieszki Małochy, że słowo to nie jest w nich notowane [zob. A. Małocha, *Żydowskie zapożyczenia leksykalne w socjolekcie przestępczym* [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Języki subkultur*, Wrocław 1994, s. 135–170].

¹² Zob. m.in. W. Kosiński, *Słowniczek prowincjonalizmów w okolicach Krakowa, Bochni i Wadowic* [w:] *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, t. I, Kraków 1877, s. (37)–(56); Włodzimierz Tetmajer, *Słownik bronowski (Zbiór wyrazów i wyrażeń, używanych w Bronowicach pod Krakowem)*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” II, Kraków 1907, s. 427–474; J. Magiera, *Gwara sułkowska*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” V, Kraków 1912, s. 313–362; *Słowniczek* [w:] O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. VIII, cz. 4 (*Krakowskie*), Warszawa 1962; należy zauważyć, że w konsultowanych zbiorach nie pojawiają się właściwie żadne jednostki obce, które wywodziłyby się z języków żydowskich.

ogólny zakres wpływów jidysz na język polski,¹³ obydwa stanowiska wydają się uprawnione, daje się znaleźć kilka argumentów na korzyść drugiego z nich. Należą do nich m.in.:

- podobna droga ewolucji innych wyrazów zapożyczonych z jidysz, które notowane są w XIX w. jako elementy gwar przestępczych (np. *melina*, *ksywa*, *szajba* czy *szlugi*);¹⁴
- różnice w wykształceniu i kulturze językowej użytkowników polszczyzny stykających się z żargonem żydowskim podczas kontaktów handlowych i przestępczych;
- atrakcyjność jidysz jako dawcy zapożyczeń dla tej warstwy języka, w której wielką wagę w życiu słów odgrywa ukrycie pewnych treści przed osobami niepowołanymi (np. organami ścigania).

Pośrednim dowodem „nielegalnej” proveniencji są także późniejsze losy leksemu, którego użycie, na tyle, na ile możemy to wywnioskować na podstawie tekstów, zawęża się do gwar środowiskowych,¹⁵ w tym również środowisk przestępczych.¹⁶ Zresztą aż do momentu wydania SJPSz [1979–1981] *git* nie jest notowane w opracowaniach leksykograficznych obejmujących słownictwo ogólnego języka polskiego i pojawia się tylko w specjalistycznych zbiorach.¹⁷

Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat *git* || *gites* notowały na swoich kartach i witrynach internetowych następujące opracowania słownikowe (w kolejności chronologicznej):

¹³ Zob. B. Wiczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej...* s. 40.

¹⁴ Zob. A. Małocha, *Żydowskie zapożyczenia...*

¹⁵ Zob. np. L. Kaczmarek i in., *Słownik gwary studenckiej*, Lublin 1994, s.vv. **80a**, **107b** i **d** (materiał do słownika zbierany był w latach sześćdziesiątych XX w., zob. s. V).

¹⁶ Por. np. K. Stępnia, *Słownik gwar środowisk dewiacyjnych*, Warszawa 1986 [dalej jako: SGŚrDew.] s.v. **git**.

¹⁷ Sam wyraz *git* właściwie pojawia się wcześniej – odnotowują go m.in. publikacje: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972–1981*, red. D. Te-kiel, Wrocław 1988 oraz *Dwa studia z polskiej leksykografii współczesnej*, red. Z. Saloni, Warszawa 1981 – ale opisuje się tylko jego znaczenie rzeczownikowe (‘członek więziennej subkultury gitowców’) lub nie przedstawia definicji w ogóle. Mimo że znaczenie to jest niewątpliwie powiązane słotwórczo z interesującym nas wyrazem (jako derywat paradygmatyczny zob. M. l.p. *git*, D. l.p. *gita*, M. l.mn. *gity* itd.), w poniższej pracy nie poruszamy głębiej jego problematyki, ponieważ jest wyraźnie ograniczone środowiskowo, a opis jego referenta jest zadaniem raczej dla socjologa niż lingwisty (według SGŚrDew. s.v. **git**: *git to taki, który nie pęka i się nie łamie, nie okazuje litości, współczucia, pozbawiony uczuć wyższych. Nienawidzi i niszczy frajerów. Idealem gitów jest kult konsumpcyjnego, łatwego i przyjemnego życia. W szkole uczy się tylko po to, aby zdobyć papierek i wygodnie się urządzić. Git ludzie wykazują i manifestują negatywne postawy do nauki, pracy, społeczeństwa, lekceważą nauczycieli, wzniecają konflikty i bójkę, niszczą mienie, wykorzystują uczniów słabszych fizycznie przy odrabianiu lekcji i wyłudniają od nich pieniądze, szantażują ich; zob. też więcej w M. Pęczak, *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa 1992).*

- [SArg.] S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995
- [SPPotAS] J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996
- [PSWP] H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I–L, Poznań 1994–2005¹⁸
- [ISJP] M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000
- [SSICz] M. Czeszewski, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła 2001
- [USJP] S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 2003
- [NSGU] H. Zgólkowa (red.), *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Wrocław 2004
- [SPLPot] W. Lubaś (red.), *Słownik polskich leksemów potocznych*, Kraków 2001–¹⁹
- [SPPotCz] M. Czeszewski, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006
- [SSInt.] *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, www.miejski.pl²⁰
- [SWiki] *Wikisłownik*, pl.wiktionary.org²¹
- [SSpiZ] M. Bańko, L. Drabik, L. Wiśniakowska, *Słownik spolszczeń i zapożyczeń*, Warszawa 2007
- [SZNiem.] M. Łaziński (red.), *Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*, Warszawa 2008
- [SGPPAN] J. Reichan i in. (red.), *Słownik gwar polskich*, Wrocław i in. 1977–²²

Jednakże, jak wspomnieliśmy, żadnemu nie udało się przedstawić jego całościowego opisu, w czym przeszkodą była zapewne jego niewielka frekwencja w każdym ówczesnie możliwym do wykorzystania korpusie tekstów (także w ankietach przeprowadzanych na potrzeby kolejnych słowników). Dziś dzięki utworzeniu Narodowego Korpusu Języka Polskiego [<http://www.nkjp.pl>] barierę tę można łatwo pokonać.²³ Jednocześnie specyfika leksemu powoduje, że całkowite odcięcie się od wypracowanych już ustaleń leksykologicznych na jego temat i przyjęcie danych NKJP jako jedynej i nieomyłnej wyroczni byłoby nierozważne (by nie użyć dosadniejszego określenia). Dlatego też poniższa próba opisu

¹⁸ Hasło **git** znajduje się w t. XII [1997].

¹⁹ Hasła **git** i **gites** znajdują się w t. II [2004] i jest to bodaj najszersze ich opracowanie w zgromadzonym materiale leksykograficznym.

²⁰ Według danych podawanych przez stronę hasło **git** zostało utworzone w słowniku w listopadzie 2006 r., a hasło **gites** w październiku 2007 r. [dostęp: 24.07.2014].

²¹ Według historii edycji zamieszczonej na portalu hasło **git** zostało utworzone w lutym 2006 r. i ostatni raz zaktualizowane w maju 2007 r., a hasło **gites** utworzone w maju 2007 r. i ostatni raz edytowane w lipcu 2013 r. [dostęp: 24.07.2014].

²² Hasła **git** i **gites** znajdują się w t. VIII, z. 3 [2013].

²³ Liczba miejsc, w których leksem daje się znaleźć, w pełnym korpusie NKJP dla *gites* wynosi ok. 265 pozycji, dla *git* (po oczyszczeniu z homonimicznych skrótowców i nazw własnych) – ponad 1000. W obydwu wypadkach znaczną przewagę mają źródła internetowe (fora i blogi) [dostęp: 1.07.2014].

wyrazu *git* || *gites* będzie łączyć w sobie kontrolowaną materiałowo kompilację dostępnych danych słownikowych z samodzielnym przetworzeniem rejestrów Korpusu.

Chyba najbardziej znaną definicją semantyczną leksemu *git* || *gites* jest ta, która zawiera się w ustępie formułowanym przez Marka Hłaskę w *Bazie Sokołowskiej* [1951] następująco:

– Dwie dychy! A po cholere? Żeby tuleje roztaczać, co pan szef? – pukał znacząco w czoło. – Dychę się da i będzie gites.

G i t e s było to słowo magiczne, słowo oznaczające robotę tak dokładną i precyzyjną, że żadna maszyna ani przyrząd nie były w stanie wykazać stopnia jej doskonałości. „Jak tam wóz, panie Gieniu?” pytaliśmy przy odbiorze. Brygadzysta przybierał majestatyczną pozę, parskał długo i znacząco, mrużył oko i wtedy wiedzieliśmy, że za chwilę padnie to najdonioślejsze z najdonioślejszych słowo: gites²⁴.

Miłośników naukowego stylu takie przedstawienie z pewnością będzie razić, lecz nie można mu odmówić, że zawiera to, co w tradycyjnych definicjach słownych najważniejsze, tj. cechy wystarczające i konieczne do określenia desygnatu. Ogólnie rzecz biorąc, wyraz *git* niezależnie od tego, w jaki sposób realizowany jest gramatycznie, niesie ze sobą wyrażenie pozytywnej opinii mówiącego o jakości przedmiotu, osoby lub sytuacji, z którymi wyraz związany jest w wypowiedzi, lub też ujmuje funkcjonalnie konsekwencje tego faktu. Tym samym kontynuuje bez generalnych zmian w strukturze semantycznej swój pierwowzór z języka jidysz. Jego przejście do leksykonu polskiego należy rozpatrywać albo w kategorii substytucji w odmianie potocznej języka (w określonych kontekstach) wyrazu *dobry*, albo przez zapożyczenie także z różnicą w zintensyfikowaniu wyrażanej jakości pomiędzy nim a słowem *dobry*. W pierwszym wypadku *git* || *gites* należy traktować jako absolutny synonim wyrazu *dobry*, w drugim natomiast jako element stojący wyżej na skali wartości semantycznej (zbliżający się do np. *świetnie*). Niewykluczone jednak – choć brzmi to paradoksalnie – że mamy do czynienia z obiema tymi sytuacjami jednocześnie. Być może zrazu między *git* a wyrazami podobnymi znaczeniowo zachodziło podobieństwo, które dopiero po pewnym czasie w wyniku konkurencji słów uległo zatarciu i przekształciło się w różnicę, czy to semantyczną (w zakresie stopnia pozytywności opinii wyrażonej leksemem), czy to pragmatyczną (zmechanizowanie kontekstów), czy też stylistyczną. Podobne tendencje dysymilacyjne nieraz dają się obserwować podczas procesu adaptacji wyrazów zapożyczonych w systemie opozycji leksykalnych języka, lecz weryfikacja tej tezy mogłaby nastąpić chyba tylko przez zbadanie szeregów słownych, w których *git* występuje, a zgromadzony w korpusie i słownikach materiał takowych nie notuje wcale.

²⁴ Cytat według wydania: M. Hłasko, *Opowiadania*, wyd. II, Kraków 2002, s. 201.

Git || *gites* jest wyrazem formalnie nieodmiennym, co znaczy, że mimo możliwości występowania jego wszystkich rodzajów w pełnym wachlarzu przypadków gramatycznych obydwu liczb każda jego forma fleksyjna wygląda tak samo. Ów brak odmiany za pomocą zróżnicowanych formalnie flektywów nie będzie się wydawał niezwykły, gdy zauważymy, że jest to ogólna tendencja adaptacji fleksyjnej nowych przymiotników obcych, dla których nie ma wykształconych wzorców deklinacyjnych (por. np. *écru*, *sexy*, *super*). Zbiór jego realizacji tekstowych (i mówionych, i pisanych) wskazuje na duże zróżnicowanie konfiguracji syntaktycznych, w które wchodzi, co przekłada się na jego złożony status gramatyczny jako leksemu. Przynależność do funkcjonalnej klasy leksemów, którą otrzymuje w poszczególnych swoich typowych użyciach, najłatwiej przedstawić w postaci następującej tabeli:

git

KWALIFIKACJA GRAMATYCZNA			ILUSTRACJA MATERIAŁOWA
1.	przymiotnik atrybutywny (PSWP, ISJP, USJP, SPLPot, SWiki, SSpiZ, SZNiem., SGPPAN)	<i>git</i> + RZECZ.	<i>Jak wszyscy się ubzdryngolą i upalą, (...) to jest (...) git imprezka!</i> [K. Dunin, <i>Obciach</i>] <i>(...) git czytanka z momentami</i> [NKJP: teatr] <i>No to ma git podejście do życia</i> [NKJP: Forumowisko] <i>Git playlista, że tak podwórkowo powiem</i> [NKJP: Wikipedia]
2.	przymiotnik predyk- tywny (SPPotAS, SSiCz)	RZECZ. / ZAIM. + (<i>być</i>) _{3, os.} ^a + <i>git</i>	<i>Jeśli myślicie, że portal jest git, to się mylicie</i> [NKJP: „Polityka”] <i>Ten gatunek muzy jest git, ale nie wszystkie kapele mi leżą</i> [NKJP: Forumowisko] <i>To pogo jest naprawdę git</i> [NKJP: Forumowisko] <i>(...) bo chłopaki z Czerniakowskiej są git</i> [NKJP: Forum Usenet]
3.	przysłówek (SArg., SWiki, SPPotCz, SZNiem.?, SGPPAN)	<i>git</i> + CZAS. / PRED.	<i>(...) robiłam zdjęcia legitymacyjne i uważam, że wyszły git</i> [NKJP: Forumowisko] <i>Czuję się dziś (...) chyba git</i> [NKJP: Forumowisko] <i>Git się czyta</i> [NKJP: Forum St. Michalkiewiczza]
4.	przysłówek predyk- tywny (SSiCz, NGSU, SSpiZ)	(<i>być</i>) _{3, os.} ^a <i>git</i> ^b +	<i>Postraszy się małolata i będzie git</i> [ISJP] <i>Zielone tanieje. Białe bez cel. Jedzenie nareszcie cieszy. No git jest</i> [S. Shuty, <i>Zwał</i>] <i>Bołą nogi i ręce, ale jest git</i> [NKJP: „Dziennik Łódzki”] <i>Po prostu wyluzuj i będzie git</i> [NKJP: Forumowisko]

KWALIFIKACJA GRAMATYCZNA			ILUSTRACJA MATERIAŁOWA
5.	predykatyw nieczasownikowy (USJP, NGSU, SPLPot)	<i>git</i>	<i>Git, że przyszliście, złożymy się na flaszkę</i> [USJP] (...) <i>zrobiłem własnego screenshota na wolnej licencji i git</i> [NKJP: Wikipedia] <i>Git, czy jeszcze chcesz to wciągnąć?</i> [NKJP: <i>Młodzież pali dopalacze</i>]
6.	dopowiedzenie wyrażające zgodę w toku konwersacji (wymiany komunikatów) (ISJP, SPLPot)	[to] <i>git^c</i>	<i>Dam ci za niego dwie fajki, git?</i> [ISJP] <i>Z nimi pogadaj, kolego, może się czegoś nauczysz. Git?</i> [J. Krzysztoń, <i>Obłąd</i>] (...) <i>Będę w porze obiadowej...</i> – <i>To git!</i> [NKJP: „Tygodnik Siedlecki”] – <i>Będę czekał na dole.</i> – <i>Git</i> [NKJP: „Nocne rozmowy”]
7.	wykrzyknik [używany ekspresywnie dla podkreślenia, że jakaś czynność (np. wypowiedź) została zakończona] (SSInt., SGPPAN)	[no i] <i>git^d</i>	<i>Fest fast żyć jeść, pić, tyć (...). Dec it. Git. Gra</i> [K. Dunin, <i>Czytając Polskę</i>] <i>Czesi machają... No i git, tak ma to wyglądać</i> [R. Urbański i in., <i>Operacja „Dunaj”</i>] <i>No i git. Gratuluję zakupu i fajnych fotek życzę</i> [NKJP: Forum Usenet] <i>No i git. Literaturę mamy już wymienioną</i> [NKJP: Forum Historia.org]

^a Nawias okrągły stosujemy dla oznaczenia, że wyraz posiłkowy występuje w różnych formach fleksyjnych, uzgodnionych z podmiotem – akurat dla tego użycia dominuje trzecia osoba czasu teraźniejszego w trybie oznajmującym: *jest* (rzadziej *są*).

^b Łącznik orzecznikowy może niekiedy przyjmować postać zerową (ø), co widać szczególnie w takich syntagmach jak np. *wszystko git* czy *ogólnie git* [NKJP].

^c Nawias kwadratowy oznacza, że wyraz często towarzyszy *git* w tym użyciu, jakkolwiek nie da się wyznaczyć pomiędzy parą wyrazową zależności składniowej.

^d Niekiedy rozszerzane do *git gitara* | *git malina* | *git majonez* | *i musztarda* itp. [NKJP]; por. także analogiczne dla formy *gites*: *gites malines* | *gites morales* | *gites-tenteges* | *gites-wpytes* [NKJP].

Przedstawiony zbiór wymaga kilku słów komentarza. Jak już wspomnieliśmy, polskie *git* w spojrzeniu ogólnym w pełni kontynuuje znaczenie leksemu, który stanowił podstawę jego zapożyczenia (‘posiadanie jakości przez określany przedmiot w stopniu satysfakcjonującym nadawcę komunikatu’), a nawet niektóre z jego gramatycznych postaci (np. przymiotnikowej, przysłówkowej), choć brak dostatecznych przesłanek do rozstrzygnięcia, czy wszędzie mamy do czynienia z rzeczywistym kontinuum semantycznym (tj. czy użycie zostało przejęte z jidysz) czy samorzutną zmianą ze skutkiem analogicznym do oryginalnego, która zaszła już na gruncie polszczyzny. Istotną różnicę pomiędzy leksemem polskim a tym z języka jidysz stanowi natomiast dominanta obecna wśród użyć. O ile גוט często występuje (lub przynajmniej na podstawie danych leksy-

kograficznych wydaje się, że występuje) w kontekstach „luźnych”, nieskonwencjonalizowanych (np. jako zwyczajny przymiotnik), o tyle dane statystyczne NKJP mówią, że w polszczyźnie *git* wyrażnie ciąży ku obecności w zmechanizowanych zestawieniach tekstowych (por. użycia **2.** i **4.**)²⁵ i utrwalonych konsytuacjach (np. w funkcji wykrzyknikowej), za którą idzie zacieranie się w pewnej mierze pierwotnej motywacji semantycznej na korzyść językowej pragmatyki w świadomości użytkowników języka. Ponadto, przyjrzawszy się konkordancji, wypada pragmatycznie zauważyć, że *git*, gdy pełni rolę inną niż przymiotnikowa, bardzo chętnie przyjmuje postpozycję względem elementu językowego pozostającego z nim w związku (np. częściej [*być git*] niż [*git być*]).

Podobnie jak powinno to mieć miejsce w każdej poprawnej definicji leksykograficznej, przedstawione powyżej elementy składają się na leksykalne znaczenie wyrazu, tj. abstrakcyjny zestaw potencjalnych użyć, aktualizujących się w określonych warunkach tekstowych. Sprawia to, że jest (stosunkowo) szeroki, choć być może, co zastrzec trzeba, mimo to niepełny – źródła, które złożyły się na jego podstawę, powstawały w dość szerokiej rozpiętości czasowej, do bodaj żadnego nie wszedł materiał zebrany po roku 2010, a ponadto niewykluczone, że jakieś istniejące potoczne użycia nie zostały zarejestrowane przez słowniki czy Korpus (czemu zaradzić się nie da). Jednakże, ponieważ w wypadku *git* || *gites* mamy do czynienia ze słowem, które nie bierze udziału w powszechnym obiegu komunikacyjnym, droga od ogólnego znaczenia potencjalnego do jego doraźnego (tekstowego) użycia wiedzie przez etapy pośrednie, tj. zakresy semantyczne funkcjonujące w lokalnym systemie. „Lokalność” należy tutaj rozumieć nie tylko jako ograniczenie regionalne (w różnym wymiarze miejscowym: od krainy geograficznej po ulicę danego miasta), ale także w odniesieniu do grupy wiekowej, zawodowej, subkultury itp., a nawet w aspekcie czasu występowania lub popularności danych znaczeń (niekoniecznie dającym się wyznaczyć ścisłymi cezurami). Etapy takie istnieją (lub mogą istnieć) właściwie dla każdego elementu leksykonu, a ich liczba i wyrazistość granic pomiędzy nimi zależą od stopnia zbliżenia wyrazu do ogólnego zakresu słownictwa, szczególnie zaś do jego centralnej części, czyli tzw. słownictwa podstawowego (minimum). W wypadku takich wyrazów jak *git* wspomniane ograniczenie uczestnictwa w przepływie komunikacyjnym sprawia, że niemożliwe jest, by, jako innowacja leksykalna, dotarły do wszystkich użytkowników języka, nie mając szans zaistnieć w semantycznej pełni nawet w ich zasobie słownictwa biernego. Prowadzi to do wytworzenia na określonych płaszczyznach, do których docierają poszczególne typowe użycia wyrazu, swoistych „subkompletów znaczeń”, składających się z wybranych elementów znaczenia ogólnego. To z kolei oznacza, że powyżej zrestytuowane znaczenie leksykalne słowa *git* ma charakter czysto abs-

²⁵ Stąd SPPotAS zawęża występowanie leksemu wyłącznie do frazeologizmu *być git*.

trakcyjny i nie musi funkcjonować w tym kształcie w kompetencji żadnego użytkownika języka, a raczej będzie się pojawiać w niej tylko w określonym wycinku. Pomimo pewnego zabarwienia językoznawczym banałem wymaga to szczególnego zastrzeżenia przy okazji opisu, dlatego że, jak się zdaje, to właśnie jest czynnik, który jako konsekwencja wspomnianego ograniczonego doboru danych źródłowych zaważył na częściowości dotychczasowych charakterystyk słownikowych wyrazu.

Zarówno konsultacja słownikowa, jak i wyniki przedstawiane przez Narodowy Korpus Języka Polskiego jasno dowodzą, że *git* jest wyrazem produktywnym derywacyjnie, co zresztą – obok faktu uczestnictwa w roli członu słowotwórczego w złożeniach z wyrazami rodzimymi (por. np. *git-ludzie*, *gitman*, *gitrurka*)²⁶ – świadczy o jego pełnej asymilacji w leksykonie polskim.²⁷ W pierwszej kolejności wyjaśnienia domaga się jednak kwestia zależności, która zachodzi pomiędzy formami *git* a *gites*; większość opracowań traktuje je jako odrębne leksemy (SJPSz, SSLCz, USJP, NGSU, SPLPot, SWiki, SGPPAN), a tylko nieliczne jako jedną i tę samą jednostkę językową (SGŚrDew.),²⁸ co może wywoływać podejrzenie, jakoby *gites* było motywowaną (w trudny do wyobrażenia sobie sposób) pochodną słowotwórczą *git*. Statystycznie *gites* (także w pisowni *gitez* lub *giteś*) występuje w materiale pięć razy rzadziej niż *git*, czego przyczyn należy doszukiwać się zapewne w dwóch faktach: małej frekwencji w samym jidysz²⁹ oraz wyjątkowo obco brzmiącej formie, którą zresztą łatwo daje się skojarzyć z językami żydowskimi.³⁰ Tak rzadkie występowanie sprawia, że zupełnie nikłe są szanse na precyzyjne wyznaczenie momentu jego zapożyczenia (wydaje się, że nie stało się to równocześnie z *git*, ale dopiero później) oraz że poza odtworzonym znaczeniem etymologicznym nie dysponujemy żadnym szerszym świadectwem o jego pierwotnej semantyce w języku polskim. Niemniej jednak w odniesie-

²⁶ SGŚrDew. s.v. **git**.

²⁷ Por. J. Bartmiński, *Nazwiska obce na tle kontaktów językowych i kulturowych*, „Język a kultura” VII (1992), s. 10–11.

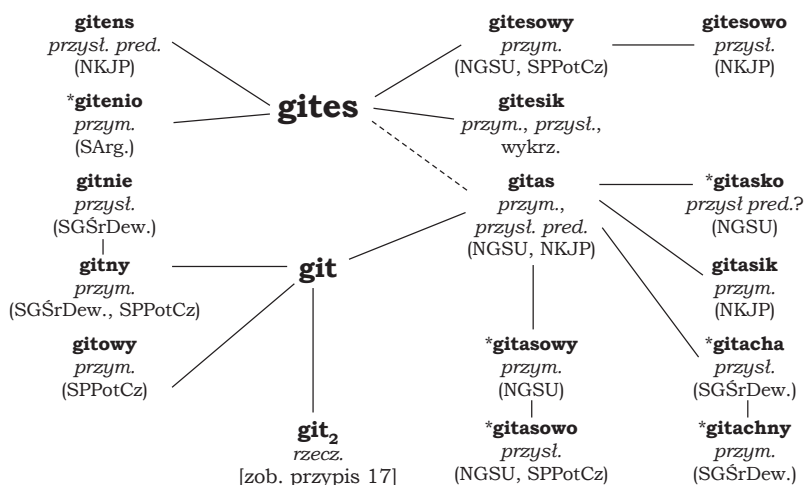
²⁸ Nieobecność oznaczenia któregoś ze słowników w pierwszym lub drugim nawiasie oznacza, że wyraz *gites* nie jest w nim notowany, przez co rzeczowej relacji nie da się w nim zbadać w ogóle. Należy także mieć na uwadze, że łączna lub rozłączna notacja w słowniku może być motywowana przyjętą w nim konwencją opisu leksykoграфicznego.

²⁹ Forma jest na tyle rzadka, że analizator formalny YDK nie potrafi jej zidentyfikować.

³⁰ W grupie niezasymilowanych wyrazów zakończonych fonostemem *-es* judaika są dość liczną zwartą grupą (por. *cymes*, *handeles* ‘żydowski handlarz starzyzna’, *meches* ‘Żyd, który zmienił wiarę’, *tales* ‘żydowski szal nakładany podczas modlitwy’, *szmonces* ‘dowcip żydowski’, także nazwy własne np. *Mosze Kiczales* [M. Krajewski, *Głowa Minotaura*]), ponadto morfem *-s/-es* w jidysz jest elementem regularnie tworzącym liczbę mnogą niektórych rzeczowników [zob. więcej w E. Geller, *Jidysz...* s. 44 i 78; P. Wexler, *Two-tiered Relexification in Yiddish*, Berlin 2002, s. 441].

niu do języka współczesnego *git* i *gites* należy uznać nie za podstawę i pochodną, lecz za inwarianty tej samej jednostki językowej (co czynimy konsekwentnie w niniejszej pracy), mimo że nie wpisują się one w żadną ugruntowaną w polskim systemie językowym opozycję: z jednej strony ze względu na zależność, która występuje pomiędzy formami w języku dawcy (w systemie morfologicznym jidysz גיטס [gitəs] pełni funkcję oboczności formalnej dla rodzaju nijakiego przymiotnika גיט),³¹ z drugiej zaś z uwagi na poświadczoną rejestrami Narodowego Korpusu Języka Polskiego pełną tożsamość funkcjonalną obydwu form na płaszczyźnie synchronicznej. Chcąc zaś zrealizować praktycznie tę tezę na gruncie leksykografii, dodać trzeba, że *git* i *gites* powinny być notowane pod postacią jednego artykułu hasłowego, którego nagłówek powinna stanowić forma pierwsza, jako częściej występująca.

Na podstawie wzmiankowanej podstawy (słowniki oraz NKJP) daje się wskazać 16 formacji, które zaliczają się do rzeczywistych, bezpośrednich lub pośrednich pochodnych słowotwórczych *git* || *gites* (obydwie formy biorą udział w derywacji). Gdyby chcieć przedstawić diagram, który wskazywałby wzajemne połączenia pomiędzy elementami owej rodziny wyrazów, przyjąłby on następujący kształt:³²



³¹ Używa się jej m.in., gdy zachodzi potrzeba odróżnienia przymiotnika atrybutywnego od substantywizacji; zob. J. Willer, *Żargon żydowski na ziemiach polskich* [w:] *Język polski i jego historia*, t. II, Kraków 1915, s. 415–416; J. Mazin, *A Manual nad Grammar of the Yiddish Language*, wyd. III, Londyn 1937, s. 22.

³² Asterysk (*) oznacza, że forma jest notowana przez słowniki, ale nie znaleziono dla niej potwierdzenia w materiale korpusowym; przy konstrukcji gniazda pominięto pewne notowane przez SGŚrDew. formy (*gitalo* ‘dobry, ładny’, *gitel* ‘skazaniec posługujący się grypsera’ itp.), uznając je za zupełnie żargonowe – zaczerpnięto jedynie te, które wydają się mieć powiązanie z wyrazami potwierdzonymi w innych źródłach dla polszczyzny potocznej.

Można się domyślać, że tworzenie leksemów pochodnych dla *git* w pierwszej kolejności jest wynikiem dążenia użytkowników języka potocznego do zindywidualizowania własnego idiolektu, daje się natomiast również dostrzec poboczną jego rolę, mianowicie adaptacja do rodzimego systemu językowego (w zakresie słowotwórstwa i możliwości fleksji). Pierwszy cel osiągnięty jest przez tworzenie formacji nieregularnych, tak sufiksalnych, jak i alternacyjnych, których motywacji trudno doszukiwać się na gruncie ogólnym³³ lub które nie mają zbieżności semantycznej z paralelnymi formacjami ogólnymi (np. *gitasik*), drugi zaś poprzez sufiksację z użyciem cząstek adiektywizujących o najszerszym zakresie użycia³⁴ (tradycyjnie pojawiających się zresztą podczas przyswajania przymiotników obcych), tj. *-ny* i *-owy*; regularność w tym względzie uprawnia do spostrzeżenia, że w potocznym systemie słowotwórczym mogą występować (teraz lub w przyszłości) także inne formy, które zazwyczaj spotyka się jako słowotwórcze pochodne przymiotników (np. abstrakta **gitność* lub **gitowość*). Zebrany materiał nie wskazuje na to, by poza zmianami struktury występowały inne istotne różnice między bazami a derywatami, pomijając, rzecz jasna, wybiórczość realizacji gramatycznych przyjmowanych przez pochodne *git* || *gites* (w odróżnieniu od podstaw derywaty są zazwyczaj jednoznaczne pod względem charakteru gramatycznego). Nie znaczy to, że derywacja *git* w rzeczywistości musi być w pełni tautologiczna (jakkolwiek w wypadku leksemów potocznych często tak bywa, por. np. *fajny* = *fajowski* = *fajowy* czy *super* (przym.) = *superowy*). Odmienność pewnych form względem podstaw może zasadzać się w warstwie stylistycznej lub posiadanym stopniu ekspresywności,³⁵ czego jednak można się tylko domyślać, już to przez skąpość informacji źródłowych, już to przez silne uzależnienie obydwu tych aspektów słownych od indywidualnej kompetencji językowej mówiącego.

³³ Np. *gitenio*: *gites* (z ucięciem *s*) + sufiks spieszczający (deminutywno-ekspresywny) *-nio*?; *gitas*: *git* + sufiks augmentatywno-ekspresywny *-as* (por. pot. *urzędas* od *urzędnik*, *cukieras* od *cukierek*)? wymiana *e* : *a* w *gites* pod wpływem wyrazu *gitara* w analogicznym użyciu (**nr 7.**, por. (...) *dziś rano jeszcze tylko aktywowałem* (...) *nowy hosting* – i *gitara* (jak to Kiepski zwykł mówić) [T. Urban, *Programy partnerskie w polityce*]; (...) *wystarczy, że powiesz, że masz je* [tj. pliki mp3] *od kolegi i gitara, nic ci nie mogą zrobić* [NKJP: Forumowisko])?; *gitasko*: *gitas* + sufiks *-ski* (z uproszczeniem powstałej zbitki *-ss-*) uzupełniony o przyszłokowe *-o*? Stosunkowo prosty do interpretacji jest wyraz *radacha*: *gitas* z alternacją *s* : *ch*, być może pod wpływem takich wyrazów jak *radocha* (z *radość*), *czacha* (z *czaszka*), *grucha* (z *gruszka*) itp. [zob. R. Przybylska, *Uwagi o nowszych potocznych formacjach słowotwórczych*, „Język Polski” 2000, nr 3–4, s. 204].

³⁴ Por. R. Grzegorzczkova i in., *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa 1984, s. 429.

³⁵ Jest to szczególnie ważne, gdy weźmie się pod uwagę, że *git* nie podlega formalnemu stopniowaniu (ani syntetycznemu, ani opisowemu), a zatem pochodne mu formacje leksykalne, mające inne natężenie przekazu, mogą z powodzeniem odpowiednie formy zastępować, przynajmniej w użyciach bezwzględnych (np. *gitesik* ~ ‘dobry’ < *gites* ~ ‘bardzo dobry’?).

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Just

(Uniwersytet Warszawski)

GONIEC GRAMATYKI POLSKIEJ MACIEJA DOBRACKIEGO – PROPAGATORA JĘZYKA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

AUTOR

Maciej Gutthäter-Dobracki.

PEŁNY TYTUŁ

*Vorbott Der Polnischen Sprachkunst. Goniéc grámátyki Polskiej.*¹

OFICyna WYDAWNICZA

Jan Seyffert.

MIEJSCE WYDANIA

Oleśnica.

ROK WYDANIA

1668.

LICZBA STRON

190.

JĘZYK

Niemiecki; polski; łacina.

INFORMACJA O AUTORZE

Maciej Gutthäter-Dobracki urodził się prawdopodobnie w grudniu 1625 roku, choć za datę jego urodzin przyjmuje się często 6 stycznia 1626 roku, właściwie datę jego chrztu w Bieczynie, w powiecie kluc-

¹ W tekście uwspółcześniono pisownię stosowaną w *Gońcu*. Zrezygnowano z długiego s (we wszystkich językach) oraz z zaznaczania niemieckich umlautów nadpisanymi literami. W polskich przykładach zachowano natomiast litery znakowane. W przykładach łacińskich zachowano – poza długim s – oryginalną pisownię. Za oryginałem zachowano też pisownię dużą literą terminów gramatycznych (łacińskich). Pisownia terminów polskich nie jest w *Gońcu* konsekwentna. Pojawia się tu raz mała, raz duża litera.

borskim. W literaturze przedmiotu jest też wzmianka, jakoby pochodził z Sandomierskiego, jednak Aleksander Rombowski udowodnił jego śląskie pochodzenie [por. Rombowski 1960, 238]. Nie ma też całkowitej pewności, że Maciej Gutthäter-Dobracki młodszy był synem Macieja Gutthätera-Dobrackiego starszego, ewangelickiego proboszcza w Miłecinie, później bakałarza w szkole polskiej św. Krzysztofa we Wrocławiu, i jego żony Jadwigi. Rodzina Gutthäterów znana była w XVI wieku we Wrocławiu i w Krakowie. Gutthäterowie pochodzili z Niemiec, gdzie otrzymali też szlachectwo. „Rodzina ta rozeszła się po różnych krajach: zawędrowała do Polski, na Śląsk, a nawet do Siedmiogrodu” [Rombowski 1960, 236]. Po przeniesieniu się do Polski Gutthäterowie przyjęli do niemieckiego nazwiska drugie spolszczone, które brzmiało już to *Dobrodziejski* lub *Dobrodzieski*, już to *Dobracki*. Używali też zlatynizowanej formy nazwiska: *Dobratius*. Brak niestety informacji o dzieciństwie i wczesnej młodości M. Dobrackiego. Wiadomo, że pracował jako prawnik, stąd przypuszczenie, że studiował prawo. Około roku 1655 został ziemskim podpiskiem² w Wieluniu i grodzkim w Ostrzeszowie. Funkcję tę pełnił do ok. 1659 roku. Podczas wojny szwedzkiej w 1656 roku uciekł jako protestant na Śląsk i osiedlił się około 1659 roku we Wrocławiu. Wtedy właśnie stracił swój urząd. Był też zrujnowany majątkowo. We Wrocławiu podjął pracę adwokacką, zajął się wydawaniem podręczników do nauki języka polskiego i przypuszczalnie udzielał prywatnych lekcji tego języka. W 1665 roku przebywał jakiś czas w Gdańsku. We wrześniu 1666 roku objął kierownictwo Miejskiej Szkoły Polskiej we Wrocławiu, która była przeznaczona dla Niemców uczących się języka polskiego. Funkcję tę sprawował do 1670 roku, po czym wyjechał na kilka miesięcy do Torunia. W 1671 roku osiedlił się w Brodnicy, gdzie do końca życia pracował jako notariusz. 21 marca 1673 roku uzyskał tytuł sekretarza królewskiego, który nadał mu król Michał Korybut Wiśniowiecki za zasługi na polu krzewienia języka polskiego [por. „*Śląski Korbuc*” 1979, 99]. M. Dobracki zmarł 10 czerwca 1681 roku w Brodnicy i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Przypuszczalnie był szlachcicem polskim, w przywileju nazwano go bowiem „*generosus*” [Bilski 1991, 30]. Był żonaty z Dobrzyską. Prawdopodobnie miał tylko jedno dziecko, syna Marcina, który później był podobno pastorem w Stańkowie w powiecie suskim [Rombowski 1960, 240].

Maciej Gutthäter-Dobracki jest autorem gramatyk i podręczników do nauki języka polskiego. Jego podręczniki były chętnie kupowane na Pomorzu, zwłaszcza w Gdańsku. Pisał też wiersze, był tłumaczem, leksykografem, pedagogiem i prawnikiem. Na język polski przetłumaczył następujące utwory:

1. J.A. Komeński, *Orbis sensualium pictus, hoc est omnium fundamentalium in mundo rerum et in vita actionum pictura et nomenclatura*.

² Wicenotariusz, regent kancelarii.

Latino-Gallico-Germanico-Polonice, druk. K. Tschorn, Brzeg 1667 (trzy wydania – w edycji I przedmowa w języku łacińskim i polskim, w edycji II tylko w języku niemieckim). Jest to jedno wydanie dzieła J.A. Komeńskiego w tłumaczeniu M. Dobrackiego, występujące w trzech nieco różniących się wariantach. Edycję I określił S. Rospond jako słownik łacińsko-niemiecko-polski Macieja Dobrackiego [por. „Śląski Korbut” 1979, 101].

2. *Dziękując na wysokości; Kryste dniu naszej światłości* [w:] *Szpiżarnia duszna*, druk. G. Güntzel, K. Wätzold, Oleśnica 1671 (przekład dwóch pieśni religijnych z języka niemieckiego).

M. Dobracki był też przypuszczalnie autorem *Elementarza Szkoły Wrocławskiej Polskiej* (1666/1667),³ ale jego autorstwo jest jak dotąd niepewne.

INNE DZIEŁA MACIEJA DOBRACKIEGO⁴

- *Wydworny polityk, którego przymioty we trzech rozdzielnych wyrażone częściach*, druk. J. Seyffert, Oleśnica 1664.
- *Kancelaria polityczna*, druk. S. Reiniger, Gdańsk 1665.
- *Polnische Deutsch erklärte Sprachkunst*, druk. J. Seyffert, Oleśnica 1669.
- *Pień szczero-uprzejmy*, druk. J.K. Jacob, Wrocław 1670.
- *Szpiżarnia duszna*, druk. G. Güntzel, K. Wätzold, Oleśnica 1671.
- *Polityka polska w konwersacyjnej i korespondencyjnej*, b.w., Gdańsk 1690.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Co to jest gramatyka? Tym pytaniem Maciej Dobracki rozpoczyna swój podręcznik do nauki języka polskiego. Jak sam wyjaśnia, *gramatyka* (*Sprachkunst*) to zgodna ze sztuką umiejętność poprawnego posługiwania się językiem w mowie i piśmie. Autor Gońca wyróżnia w gramatyce cztery części. Są to: 1. *Pisiemna nauka* (Orthographia), 2. *Słowa nąteżająca nauka* (Prosodia), 3. *Słowa wykładająca nauka* (Etymologia), 4. *Słowa łącząca nauka* (Syntaxis). Ortografii nie poświęca autor dużo miejsca. Ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że w języku polskim jest 21 liter. Liczba ta nie uwzględnia podziału na *znakowane* i *nieznakowane*, autorowi chodzi tu zapewne o podstawowe kształty liter, gdyż w przedstawionym w Gońcu zestawieniu wszystkich liter jest ich znacznie więcej.

³ Pełny tytuł *Elementarza* brzmi: *Elementarz Szkoły Wrocławskiej Polskiej świeżo wystawionej, z nabożeństwem rannym, południowym i wieczornym, kwoli młodzi zaprawiającej się w polski język spisany. Polnisches ABC-Buch vor die neuaufergerichtete Breslauische Polnische Schule, nebst dem Morgen-, Mittag-, und Abend-Segen. Der polnisch lernenden Jugend zum Besten verfertigt*, druk. J. Jancke, Wrocław.

⁴ Tytuły w pełnym brzmieniu – por. www.gramatyki.uw.edu.pl i „Śląski Korbut” 1979, 99–100.

Jak sam zapowiada, z ich objaśnieniem i uwagami do pisowni czytelnik będzie mógł się zapoznać w *Gramatyce polskiej niemieckim językiem wyłożonej*, która wkrótce ukaże się drukiem. Ani słowem nie wspomina też więcej o *słowá náteżajúcej náuce* (prosodii), tylko od razu przechodzi do *słowá wykładajúcej náuki* (etymologii). Nie zajmuje się nią w całości, lecz ogranicza się jedynie do odmiennych części mowy. Część o tytule *Słowá złączajúca náuká* (składnia) pomija całkowicie.

M. Dobracki wyróżnia w polszczyźnie osiem części mowy (*Partes Orationis*), które dzieli na dwie grupy: *staczające się* (odmienne) oraz *niestaczające się* (nieodmienne). Staczające się to: *imię* (Nomen), *namiestnik* (Pronomen), *słowo* (Verbum) oraz *uczestnik* (Participium). Niestaczające się to: *przysłowie* (Adverbium), *złączenie* (Conjunctio), *przełożenie* (Præpositio) i *wdanie* (Interjectio).

Omówienie odmiennych części mowy zaczyna od *imienia* (Nomen). Wyróżnia tu dwie grupy: *Proprium* i *Appellativum*. Apelatywy dzieli na *istotne* (Substantivum) i *przydane* (Adjectivum). Stwierdza, że *imię* ma osiem *przypadków* (niem. Zufälle; łac. accidentia), przy czym termin *przypadek* należy tu rozumieć jako kategorię fleksyjną. Są to: 1. *Ruszanie* (Motio), 2. *Przyrównywanie* (Comparatio), 3. *Rodzaj* (Genus), 4. *Liczba* (Numerus), 5. *Wyobrażenie* (Figura), 6. *Spadki* (Causus), 7. *Staczanie* (Declinatio), 8. *Początek* (Speciem). M. Dobracki opisuje kolejno każdą kategorię. Podaje podstawowe informacje i przykłady, wielokrotnie odsyłając do zapowiedzianej wcześniej *Gramatyki polskiej*, w której czytelnik znajdzie szczegółowy komentarz. *Ruszanie* (mocję) obrazuje na przykładach rzeczowników (*ksiądz* → *księdzowa*; *łotr* → *łotryni*) i przymiotników (*zacny*, *zacna*, *zacne*). W *przyrównywaniu* wyróżnia trzy stopnie (*pierwszy*, *przyrównujący*, *Superlativus*). Wspomina o formach nieregularnych, np. *dobry*, *lepszy*, *najlepszy*; *zły*, *gorszy*, *najgorszy*. Jeśli zaś chodzi o *rodzaj*, to – jak pisze autor *Gońca* – polskie *imię* ma ich sześć i o wszystkich sześciu pisze w swojej *Gramatyce polskiej*, ale w *Gońcu* podaje tylko cztery, żeby nie utrudniać początkującym nauki języka polskiego. Wymienia zatem tylko rodzaj *męski* (Maskulinum), *nie-wieści* (Femininum), *oddzielny* (Neutrum) i *wszelki* (Omne), który dotyczy tylko *imion przydanych* (Adjektiva). Jak rozpoznać rodzaj, o tym można przeczytać w *Gramatyce polskiej*. M. Dobracki stwierdza, że do rzeczowników dodaje się rodzajnik (niem. Geschlechtswort; łac. articulum), odpowiednio dla rodzaju *ten*, *tá*, *to*. Autor wylicza trzy liczby polskich *imion*: *mąłą* (Singularis), *dwoykową* (Dualis) i *wielką* (Pluralis). Pisząc o *wyobrażeniu* (Figura), podaje dwie postaci: *wyobrażenie proste* / *Simplex* (np. *sprawiedliwy*) i *wyobrażenie złożone* / *Compositum* (np. *niesprawiedliwy*). Wylicza osiem *spadków* (Causus): *Miánujący* (Nominativus), *Rodzący* (Genitivus), *Dávający* (Dativus), *Oskarżający* (Accusativus), *Wzywający* (Vocativus), *Odbierający* (Ablativus), *Státkowy* (Instrumentalis), *Mieyscowy* (Lokalis). Wyróżnia cztery *staczania* (deklinacje) polskich *imion*. Pierwsze to deklinacja rzeczowników żeńskich, drugie dotyczy rze-

czowników męskich, trzecie natomiast nijakich. Czwarte *staczanie* to deklinacja *imion przydanych* (przymiotników). Do każdego typu deklinacji rzeczownika autor podaje komentarz i wzorce odmiany z podziałem według końcówki w mianowniku. Zwraca uwagę na ewentualne osobliwości, np. przy odmianie rzeczownika *oko* wspomina o dwóch, różnych znaczeniowo, liczbach mnogich, tj. *oczy* (narząd wzroku) i *oka*, np. dla centrycznych kręgów na trenie pawia. Wspomina o rzeczownikach, które mają albo tylko liczbę *mąłą*, np. *Polska*, *Ruś*, *Wrocław*, albo tylko liczbę *wielką*, np. *jagły*, *mary*, *widły*. Nazywa je rzeczownikami *zdefektowanymi* (Defectorium Nominum). Podaje też odmianę imion i nazwisk, np. *Ambroży*, *Ignacy*, *Dziwostawski*, *Kobierzycki*. Choć IV deklinacja to u M. Dobrackiego deklinacja *imion przydanych* (przymiotników), to autor włącza do niej również liczebniki. Przedstawia wzorce odmiany dla liczebników głównych i porządkowych (z podziałem na rodzaje), ale wymienia też liczebniki podziałowe (np. *po dwu*, *po pięci* itp.), tu jednak podkreśla, że są nieodmienne. We wzorcach odmiany podaje tylko liczebniki, nie wspomina o formie rzeczownika, np. o tzw. rządzie dopełniaczowym. Do liczebników zalicza też *kilká*, *kilkánaście*, *kilkádziesiąt*. Następnie zajmuje się krótko *początkiem* (Species) polskich imion. Chodzi tu o budowę słowotwórczą rzeczowników. M. Dobracki wyróżnia wyrazy podstawowe (Primitiva), np. *księga*, i wyrazy pochodne (Derivativa), np. *książka*, *książeczka*. Informuje też, że jest osiem gatunków (Species) wyrazów pochodnych, ale nie nazywa ich, nie daje też przykładów, tylko odsyła do *Gramatyki polskiej*.

Kolejną omawianą częścią mowy jest *namiástek*, czyli zaimek. M. Dobracki wymienia na początku następujące zaimki: *ja*, *ty*, *siebie*, *ten*, *on*, *ow*, *sam*, *moy*, *twoy*, *swoy*, *kto*, *ktory*, *czyi*, *nasz*, *wasz*, *ktory kolwiek*, *jáki kolwiek*, *moyski*, *twoyski*, *nászyniec*, *wászyniec*. Podaje wzorce odmiany dla: *ja* / *my*, *ty* / *wy*, *siebie*, *ten* / *ci*, *tá* / *te*, *to* / *te*, *kto*, *co*, *moy* / *nász*, *wasz*, *nászynec*, *wászyniec*, *moyski*, *jego mość* / *ich mość*. Uwzględnia podział na rodzaje i liczbę. Wspomina o formie liczby podwójnej *wá*, ale kwalifikuje ją jako formę przebrzmiałą i po dalsze informacje odsyła do *Gramatyki polskiej*.

Kolejną omawianą częścią mowy jest *słowo*, czyli czasownik. W języku polskim autor Gońca wyróżnia dwie strony (*czynną* i *nijką*), pięć czasów (*przytomny*, *niemal przeszły*, *przeszły*, *cále przeszły* / *zupelnie przeszły*, *przyszły*) oraz sześć sposobów, tj. *ukazujący* (Indicativus), np. *czytam*; *roskazujący* (Imperativus), np. *czytaj*; *życzący* (Optativus), np. *boday bym czytał*; *sámowładny* (Potentialis), np. *czytałbym*; *złączający* (Conjunctivus), np. *gdy czytam*; *nieokreszony* (Infinitivus), np. *czytać*. Czasowniki dzieli na trzy koniugacje według końcówki fleksyjnej w 1. os. liczby pojedynczej czasu teraźniejszego w trybie oznajmującym: 1. -em, 2. -am, 3. -ę. Przedstawienie poszczególnych koniugacji zaczyna od czasownika *bydź* (= być), gdyż – jak sam stwierdza – żaden czasownik nie utworzy pełnego paradygmatu odmiany bez czasownika

posiłkowego *bydź* (Verbum Sustantivum SUM). Każdą koniugację obrazuje na przykładzie wybranego czasownika (dla I koniugacji *umieć*, II – *czytać*, III – *słyszeć*). Przedstawia pełne paradygmaty, ale nie opatruje ich komentarzem, choć nieraz podaje formy, o których nie było wcześniej mowy. Przykładowo przy *sposobie nieokreszonym* pojawiają się formy *supinum* (*ná umienie*, *ku umieniu*; *ná czytanie* i *czytaniu*; *słyszzenia*, *ku słyszeniu* i *sluchaniu*), wspomina też o *cierpiącym uczestniku* (Part. Passiv), podaje przykłady (*czytány*, *wyczytány*, *przecztałny*), ale ich nie komentuje. Innym razem przedstawia dwa rodzaje Futurum, tj. Primum (*będę czytał*) i Sekundum (*przeczytam*), ale znowuż bez słowa wyjaśnienia. M. Dobracki odnosi się także do *strony cierpiącej* (Passivum) i stwierdza, że wprawdzie w polszczyźnie jej nie ma, ale można ją wyrazić w sposób opisowy. Wyróżnia trzy sposoby, ale podaje tylko ten, który jego zdaniem jest najczęściej używany: *słyszają mnie*, *słyszano mnie*, *jestem usłyszany*, *byłem usłyszany*, *usłyszają mnie*, *niech cię słyszają*, *o by mnie słyszano*, *o by mię było usłyszano*, *o by mię usłyszano* itd. Na koniec omawia czasowniki nieosobowe. Wyodrębnia tu dwie grupy: czasowniki *sprawujące* i *cierpiące*. Czasowniki nieosobowe *sprawujące* przyjmują postać 3.os. liczby pojedynczej czasowników osobowych *sprawujących* i odmieniają się tak jak one, np.: *świta*, *świtáło*, *záświtło*, *będzie świtáło*, *niech świta* itd. Czasowniki nieosobowe *cierpiące* natomiast przyjmują postać 3. os. liczby mnogiej czasowników osobowych *sprawujących*, np. *szukáją*, *szukano*, *niech szukáją*, *o by szukano* itd. Jako alternatywną formę podaje 3. os. liczby pojedynczej *z się*, np. *szuka się*.

Ostatniej odmiennej części mowy – *uczestnikowi* (Participium) – poświęca zaledwie trzy wiersze. Stwierdza, że odmienia się tak jak *imiona przydane* (przymiotniki).

Kończy swoje dzieło zaproszeniem do lektury *Gramatyki polskiej*. Ostatnie dwie i pół strony to wykaz błędów drukarskich.

RECEPCJA DZIEŁA

Goniec gramatyki polskiej to podręcznik do nauki języka, przeznaczony dla młodzieży niemieckiej zaczynającej naukę języka polskiego. Jako kurs dla początkujących nie zawiera całej gramatyki, lecz jedynie morfologię, i to też w formie okrojonej (tylko odmienne części mowy). Autor podaje pełne wzory odmian, ale komentarz i reguły gramatyczne ogranicza do minimum. Był to zabieg celowy z dwóch powodów. Po pierwsze – jak autor zaznacza – nie chciał uczniów zbyt przytłoczyć trudnym materiałem, po drugie przygotowywał podręcznik dla zaawansowanych, *Gramatykę polską językiem niemieckim wyłożoną*, obejmujący cały kurs gramatyki języka polskiego. W *Gońcu* wielokrotnie odsyła czytelnika do nowego podręcznika. Przywołuje tę pracę po trosze w celach reklamowych, po trosze jednak ze względu na jej szerszy zakres: nowy podręcznik zawiera całą fleksję, a także ortografię z fonetyką oraz

składnię, pominięte w *Gońcu*. Intencje M. Dobrackiego wyraża wydrukowany na odwrocie karty tytułowej krótki tekst *Do Czytelniká*:

Wypráwiájác ná widok wy-
niosłego swiátá tego Grámátykę Polska, zdáło
mi się ochotnego przed
nią wysláć Gońcá / áby jey jáko nayprostszą torował drogę.
Záčzym w czymci dosyć nie uczyni Cór-
ká / toć prętko nástępujácá sówicie
nádgrozić zechce Mátká. Bądź
łáskaw!

Choć *Goniec* M. Dobrackiego cieszył się uznaniem u współczesnych autorów podręczników do nauki języka polskiego, np. u Jerzego Schlaga, rektora Miejskiej Szkoły Polskiej we Wrocławiu, nie uzyskał większej popularności i nie został powtórnie wydany.

CIEKAWOSTKI

W dziejach gramatyki polskiej M. Dobracki odegrał rolę przełomową. Jako pierwszy wprowadził polską terminologię gramatyczną, czym zasłużył się u potomności [Sochacka 1972, 253]. Zdaje się, że do dzisiaj rola ta nie została należycie doceniona i oceniona. M. Dobracki wzorem J.G. Schottela, który przetłumaczył łacińskie terminy gramatyczne na język niemiecki, przedstawił w *Gońcu* polską terminologię, stawiając tym samym krok na drodze do wyzwolenia gramatyki polskiej spod wpływów łacińskich. Za stosowanie terminów w językach narodowych (polskim i niemieckim) był atakowany przez tych współczesnych mu autorów, dla których terminologia łacińska była niedościgłym wzorem.

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://digital.slub-dresden.de/werkansicht/dlf/8456/>

Bibliografia

- S. Bilski, 1991, *Słownik biograficzny regionu brodnickiego*, Brodnica-Toruń.
A. Rombowski, 1960, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)*, Wrocław.
S. Sochacka, 1972, *Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII w. (Stan badań i postulaty badawcze)*, „Studia Śląskie. Seria nowa” t. 21, s. 245–265.
J. Zaremba (red.), 1979, *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII w. „Śląski Korbuc”*, Wrocław.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

UWAGI NA TEMAT WITRYNY OBSERWATORIUM JĘZYKOWE UNIwersytetu warszawskiego

Z „Wysokich Obcasów” [nr 40/799, 2014] dowiadujemy się, że Jan Burzyński jest „jednym z pomysłodawców i założycieli Obserwatorium Językowego UW”. Projekt prowadzi razem z Maciejem Czeszewskim pod opieką naukową profesora Mirosława Bańki.

Tymczasem przez ponad 40 lat nieprzerwanie do 2012 roku działała pod nazwą **Obserwatorium Językowe** (dziś Pracownia Leksykologii) pracownia założona w 1970 roku przez W. Doroszewskiego (od 1973 r. włączona, wraz z warszawskim Zakładem Językoznawstwa, do Instytutu Języka Polskiego PAN). Zapewne tylko zbiegiem okoliczności jest powstanie w tym samym czasie (tj. w 2012 roku) **Obserwatorium Językowego UW** i projektu „Najnowsze słownictwo polskie”, na którego witrynie internetowej brak choćby krótkiej wzmianki o **Obserwatorium Językowym IJP PAN** i opracowanych w nim czterech seriach wydawniczych *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy z lat: 1972–1981* (cz. I, II wydane latach 1988–1989), seria z lat 1985–1992 (cz. I, II wydane w latach 1998–1999), seria z lat 1993–2000 (cz. I–IV wydane w latach 2004–2006), seria z lat 2001–2005 (cz. I–V wydane w latach 2010–2014, część VI w druku).

Podobieństwo obu nazw jest uderzające: z jednej strony zmiana nazwy **Obserwatorium Językowe IJP PAN** na **Obserwatorium Językowe UW** w nazwie projektu, z drugiej zmiana przymiotnika „**Nowe** słownictwo polskie” na „**Najnowsze** słownictwo polskie” w tytule tego projektu.

Redaktorzy nowego Obserwatorium Językowego UW: M. Bańko, J. Burzyński i M. Czeszewski w oczywisty sposób odnoszą się jednak do prac Obserwatorium Językowego IJP PAN. Piszą, że:

żadne polskie wydawnictwo ani żadna polska instytucja akademicka nie udostępnia takiego rejestru na bieżąco, a publikacje, których tytuł wskazuje, że zawierają nowe słownictwo polskie, obejmują materiały prasowe z okresu mniej więcej o dekadę wcześniejszego niż data publikacji (...).

O ile stwierdzenie to jest słuszne w stosunku do naszych *Materiałów z prasy* z uwagi na czas niezbędny do powstania opracowania: czasochłonna ekscerpca prasy, definiowanie zupełnie nowych haseł oraz stosunkowo długi proces wydawniczy, o tyle zarzut ten nie dotyczy wydanego w 2013 roku słownika neologizmów pt. *Słowa, słowa...* obejmującego materiał do 2012 roku. Obserwatorium Językowe IJP PAN przez cztery dekady było **jedynym** ośrodkiem zajmującym się rejestracją i opisem nowego słownictwa.

Komentarza wymaga też fragment:

(...) „Co więcej, ponieważ za kryterium nowości służy zwykle nieobecność wyrazu we wcześniejszych słownikach, zdarza się, że jako neologizmy publikowane są wyrazy obecne w języku polskim od dziesięcioleci, a tylko przeoczone przez leksykografów.

Tego rodzaju stwierdzenie wynika z nieznajomości wstępu do naszych publikacji. W każdym z nich znajduje się *passus*:

Z naciskiem musimy podkreślić, że umieszczony w naszym opracowaniu zbiór wyrazów został jedynie wyekscerpowany z prasy wychodzącej w określonych latach, a nie utworzony w tym właśnie okresie.

Publikowane przez nas materiały nie są typowym słownikiem neologizmów, ale materiałem mającym służyć do różnego rodzaju opracowań. To, że sporadycznie zamieszczane są wyrazy stare, jedynie pominięte przez słowniki, robione jest **świadomie**, aby nowe leksykony mogły wypełnić te luki.

Kilkuosobowy zespół dawnego Obserwatorium Językowego IJP PAN z zadowoleniem przyjął informacje o kontynuacji prowadzonych w tej pracowni prac, bo świadczy to o tym, że taka działalność jest potrzebna. W ocenie redaktorów nowego Obserwatorium Językowego UW – M. Bańki, J. Burzyńskiego i M. Czeszewskiego – rejestracja nowego słownictwa była jednak niekompletna, spóźniona, a instytucje wydawnicze i akademickie słabo sobie z nią radziły. W naszej ocenie jest to opinia niesłuszna, o czym świadczą przytoczone wyżej publikacje, a także licząca ponad 35 000 haseł elektroniczna kartoteka Pracowni Obserwatorium Językowego IJP PAN. Od 2006 r. Pracownia korzysta z oprogramowania opracowanego specjalnie pod kątem jej potrzeb przez M. Żółtaka, autora oprogramowania *Elektronicznego słownika języka polskiego XVII i XVIII w.*, tzw. *słownika wileńskiego* oraz współautora oprogramowania *Wielkiego słownika języka polskiego IJP PAN*.

Wypada się zgodzić, że rejestrację najnowszej leksyki należy usprawnić. Redaktorzy słownika internetowego znaleźli na to sposób, a mianowicie poza kartoteką własną (od 2006 roku zarejestrowano w niej 1000 neologizmów) ważnym źródłem pozyskiwania nowego słownictwa będzie „słownictwo dostarczone przez środowisko akademickie, a zwłaszcza przez użytkowników Internetu, głównie społecznościowego portalu Facebook”. Takie rozwiązanie można by przyjąć bez zastrzeżeń, gdyby nie przedstawione na tej witrynie założenia dotyczące sposobu ustalania chronologii neologizmów.

Przyjęto trzy kryteria doboru haseł: **pojawienie się po 2000 roku, niewystępowanie w żadnym z największych słowników ogólnych języka polskiego, występowanie / utrwalenie w języku ogólnym**. Niestety, redaktorzy nie informują ani o tym, na jakiej podstawie ustalają chronologię nazw (tu po 2000 roku), ani o tym, co świadczy o stabilizacji wyrazów w leksyce ogólnej. Na przykład młodzi internauci znają i mogą umieszczać w słowniku internetowym leksykę środowiskową, bardzo liczną i szybko zmieniającą się, a więc taką, która nie zdąży się upowszechnić. Czy istotnie do leksyki „już ogólnej” należą takie leksemy znajdujące się w udostępnionej tzw. partii startowej słownika internetowego, jak: *akant, asap, balkoning, romans / bromance, ekspić / / expić, city-placement, eurokolchoz, fejkowy, flat-white, goal-line, kawkowac, lowcostowy masthew, micel, nerd, nerdzić, netizen piwkowac, poliamo-*

ria, polubownik, pro-ana, propsować / spropsować, szafing, trads, wiekizm, woonerf.¹

Wyrażenie zostało określone leksykograficzne kryterium doboru haseł do projektu pod nazwą „Najnowsze słownictwo polskie”. Zostaną w nim uwzględnione tylko te neologizmy, które pojawiły się w leksyce po 2000 roku, a których nie notują cztery słowniki ogólne języka polskiego uznane przez redaktorów za największe, a mianowicie słownik pod redakcją M. Bańki [2000], S. Dubisza [2003], słownik wydany w 2006 roku przez „Świat Książki” oraz słownik B. Dunaja [2007].

Jak widać, w słowniku internetowym *Najnowsze słownictwo polskie* znajdują się te neologizmy, których nie notują: *Wielki słownik języka polskiego* [oprac. E. Sobol], *Współczesny słownik języka polskiego* [red. B. Dunaj] i *Uniwersalny słownik języka polskiego* [red. S. Dubisz]. Tym samym można wnioskować, że dla autorów projektu celem nie jest pełna rejestracja najnowszego słownictwa od 2000 roku, lecz rejestracja leksyki nienotowanej w wyżej wymienionych słownikach.

W żadnym z wielu wydawanych po 2000 roku słowników ogólnych języka polskiego nie stosuje się kwalifikatora *neologizm*. Tym samym najnowsza warstwa nie jest w nich wyodrębniona. Tym bardziej dziwi, że np. poświęcone neologizmom słowniki J. Bralczyka *Nowe słowa* [2007] i T. Smółkowej *Słowa, słowa.... Czy je znasz?* [2013] redaktorzy projektu pod nazwą „Najnowsze słownictwo polskie” traktują jedynie jako literaturę, która jest zresztą niekompletna. Brak zwłaszcza ostatniej serii *Nowego słownictwa polskiego. Materiały z prasy lat 2001–2005* (wydawanej od 2010 roku, części I–V, VI w druku) opracowanej w Obserwatorium Językowym IJP PAN. Szkoda, że nie wyzyskuje się, przynajmniej oficjalnie nic o tym nie wiadomo, możliwości, które dają te opracowania.

Umieszczenie w projekcie pt. „Najnowsze słownictwo polskie” (w zakładkach *Literatura* i *Wydarzenia*) słownika neologizmów *Słowa, słowa ... Czy je znasz?*, opracowanego w ramach grantu w Obserwatorium Językowym IJP PAN, jako jednej z czterech pozycji, zresztą na równi z monografiami i artykułami, dowodzi jednak, że redaktorzy znają zawartość tego słownika wydanego w 2013 roku i obejmującego także najnowsze neologizmy (J. Burzyński nawet go bardzo ogólnikowo omówił). Pomimo to w p. 2.1.3.2. *Spisu treści* redaktorzy kategorycznie stwierdzają:

Kartoteka redakcji Obserwatorium Językowego UW liczy obecnie 1000 neologizmów **nigdzie wcześniej nie rejestrowanych i nie opisanych**. „Partię startową haseł (...) przygotowano na podstawie kartoteki redakcyjnej.

Tymczasem ponad połowa tych haseł została już opracowana w przeciwieństwie do znanych redaktorom słownika neologizmów *Słowa, słowa... Czy je znasz?* W główce artykułu hasłowego tego słownika podane są warianty ortograficzne, słotwórcze, wyrazy bliskoznaczne. Liczne i niekiedy bardzo rozbudowane są tu rodziny wyrazów. Przy cytatach podane są daty pojawienia się źródeł, z których te cytaty pochodzą. Na końcu artykułu hasłowego znajduje się informacja o występowaniu

¹ Tych haseł nie notujemy w słowniku neologizmów *Słowa, słowa... Czy je znasz?* [IJP PAN Kraków 2013] opracowanym w ramach grantu w Obserwatorium Językowym IJP PAN.

niu danego neologizmu w pięciu słownikach, w postaci inicjałów imion i nazwisk redaktorów naukowych tych słowników: H.Z. (H. Zgólkowa), M.B. (M. Bańko), S.D. (S. Dubisz), J.B. (J. Bralczyk), B.D. (B. Dunaj).

Pomimo że przydatność takich informacji wydaje się dla językoznawców i leksykografów bezdyskusyjna, opracowanie to nie zostało zauważone przez środowisko. W jedynej notce J. Burzyńskiego na temat słownika *Słowa, słowa....*, zamieszczonej na stronie projektu OJ UW, nie znalazła się żadna z wyżej wymienionych informacji. J. Burzyński, przytaczając fragment wstępu dotyczący źródeł, które wykorzystano na potrzeby tego słownika, pomija nawet zdanie „Wykorzystano także materiały zgromadzone w kartotece Pracowni Obserwatorium Językowego Polskiej Akademii Nauk”. Dowodzi to świadomego i celowego unikania nawet wzmianki o istnieniu Obserwatorium Językowego IJP PAN i jego prac.

Pominięcie także w *Literaturze* dwóch ostatnich serii *Nowego słownictwa polskiego...* opracowanych w Obserwatorium Językowym IJP PAN dziwi tym bardziej, że w tych materiałach przy cytatach również są podane daty ukazania się źródeł, z których cytaty te pochodzą, co przy ustalaniu chronologii stanowi znaczne ułatwienie. Co więcej, można w nich znaleźć nawet niektóre z neologizmów podanych w partii startowej. Na przykład już w trzeciej serii *Nowego słownictwa polskiego (1993–2000)*, wydanej w latach 2004–2006, znaleźć można takie neologizmy, jak np. *bioetyk* (1997), *bioetyka* (1999), *burger* (1998), *być fit* (1996), *dip* (1997).

Okazuje się, że wbrew założeniom redaktorzy uwzględniają jednak wyrazy notowane w słowniku S. Dubisza. (np. *bioetyka*, *bioterroryzm*, *bioterrorystyczny*, *dip*) i B. Dunaja (np. *ekotorba*). Z oczywistych powodów partia startowa haseł została, a przynajmniej powinna zostać, opracowana jako wzór („wzornik”) z dużą starannością. Powyższe uwagi świadczą jednak o tym, że niekiedy niezbędnej dokładności i rzetelności zabrakło.

Tak więc nic nie usprawiedliwia podawania nieprawdziwych informacji („...nigdzie wcześniej nie rejestrowane i nie opisane”). Jedyнным sensownym wytłumaczeniem takiej sytuacji jest, być może, konsekwentne unikanie na witrynie Obserwatorium Językowego UW nawet wzmianki o Obserwatorium Językowym IJP PAN. Taka postawa nie wymaga komentarza.

Powyższe uwagi dotyczyły jedynie kryteriów doboru neologizmów do internetowego projektu pt. „Najnowsze słownictwo polskie”, które pojawiły się w polszczyźnie po 2000 roku. Równie ważne są pytania dotyczące budowy artykułów hasłowych w tym słowniku, zwłaszcza że informacje na ten temat nie dają jednoznacznych odpowiedzi. „Wzornik” opracowania artykułu hasłowego ma stanowić wspomniana już wyżej tzw. partia startowa (2.1.3.2.). Taki wzornik ma chyba, w zamyśle redaktorów, zapewnić słownikowi w miarę jednolity sposób opracowania artykułów hasłowych. W projekcie czytamy jednak:

W witrynie tej zamierzamy publikować nowe wyrazy nadesłane przez Was [internautów – T.S.] i opracowane w stopniu niezbędnym do publikacji, ale w zasadzie w takim kształcie, jaki im sami nadacie.

Jak widać, nie są to założenia spójne – artykuły hasłowe mają być opracowane według wzorników czy tylko w stopniu umożliwiającym ich publikację? Co więcej, w dalszym ciągu przywołanego tekstu czytamy:

Ważniejsze wyrazy zamierzamy też publikować w formie bardziej rozbudowanej – typowego artykułu hasłowego, a czasem także eseju...

Na jakiej podstawie będą różnicowane wyrazy na ważne i mniej ważne? Z powyższego stwierdzenia wynikałoby też, że w formie tradycyjnego artykułu hasłowego będą opracowywane tylko niektóre neologizmy.

W punkcie 2.1.3.1. *Crowdsourcing* projektu pt. „Najnowsze słownictwo polskie” jest mowa o tworzeniu naukowego słownika („Propozycja pomocy i uczestnictwa w tworzeniu naukowego słownika...”). W kontekście przyjętych w projekcie założeń nie bardzo wiadomo, na czym ma polegać naukowy charakter słownika tworzonego w Obserwatorium Językowym UW.

Stricte naukowy charakter ma z pewnością elektroniczny *Wielki słownik języka polskiego* opracowywany (w ramach grantu) w IJP PAN pod red. P. Żmigrodzkiego, w którego opracowywaniu uczestniczy M. Bańko – opiekun naukowy projektu „Najnowsze słownictwo polskie.” Językoznawcy, dla których pogłębianie znajomości ojczystego języka jest ważnym zadaniem, także i tę informację powinni propagować wśród internautów.

Każdą inicjatywę mającą na celu rozbudzenie zainteresowania językiem i poszerzenie wiedzy o nim należy witać z uznaniem.

Obserwatorium Językowe IJP PAN z nadzieją wita zatem kontynuację swej wieloletniej pracy w postaci elektronicznego słownika pt. *Najnowsze słownictwo polskie*. Nośnik elektroniczny daje wprawdzie większe możliwości (szybka rejestracja, możliwość dokonywania ciągłych zmian, brak ograniczeń przestrzennych, powszechna dostępność) niż wersja papierowa, nie zwalnia jednak autorów słownika od dokładności i rzetelności, zwłaszcza że całemu obiecującemu i potrzebnemu przedsięwzięciu patronuje Prorektor UW oraz tak ważne instytucje jak m.in. Narodowe Centrum Kultury, Instytut Języka Polskiego UW, Fundacja „Universitatis Varsoviensis”.

Pozostaje także mieć nadzieję, że zapowiadany przez J. Burzyńskiego i M. Czeszewskiego *Słownik neologizmów polskich, czyli nowe wyrazy w natarciu*, który ma się ukazać nakładem Wydawnictwa UW, okaże się lepszy niż obecna prezentacja projektu „Najnowsze słownictwo polskie” – bardzo ogólnikowa, niespójna, nierzetelna, bo zawierająca nieprawdziwe informacje.

Teresa Smółkowa
(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

EWA ROGOWSKA-CYBULSKA, *SŁOWNICTWO NA USŁUGACH REKLAMY. MECHANIZMY TEKSTOWE*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 372

Pod koniec roku 2013 nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego ukazała się książka Ewy Rogowskiej-Cybulskiej *Słowotwórstwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe*. Jest to obszerne materiałowo i wnikliwe studium problematyki słowotwórczej w reklamie. Analizy zostały przeprowadzone na około dwóch tysiącach tekstów reklamowych wyekscerpowanych ze wszystkich typów reklam dostępnych w przestrzeni publicznej. Wprawdzie reklama doczekała się na gruncie polskim wielu interesujących z punktu widzenia lingwistyki publikacji, jednakże monografia Ewy Rogowskiej-Cybulskiej jest pozycją ważną. Wypełnia istotną lukę w zakresie tego typu badań, ponieważ w centrum uwagi stawia zagadnienia opracowane dotychczas w niewielkim stopniu. Autorka koncentruje się na analizie i opisie mechanizmów słowotwórczych na poziomie tekstu, starając się udowodnić, że perswazja obecna jest nie tylko na poziomie wypowiedzi, ale także na poziomie struktur słowotwórczych.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Motywacja słowotwórcza w tekstach reklam a perswazja*, podzielony został na pięć podrozdziałów, w których E. Rogowska-Cybulska szczegółowo rozważa, powołując się na ustalenia wielu badaczy, podstawowe kwestie metodologiczne ważne dla dalszych etapów przeprowadzanych badań. Przedmiotem uwagi są więc takie zagadnienia jak: rola systemowej motywacji słowotwórczej w związku z kreowaniem nowych relacji słowotwórczych w tekstach reklamowych, ich funkcja perswazyjna, typy definicji słowotwórczych, elementy opisu metajęzykowego w reklamach.

Trzy następne rozdziały zostały podporządkowane nadrzędnemu celowi pracy, którym jest badanie sposobów wykorzystania procesów słowotwórczych jako środka perswazji. Każdy z rozdziałów jest poświęcony problemom słowotwórczym w reklamie, ale ujmowanym w innej perspektywie.

Rozdział drugi: *Przydatność perswazyjna wybranych kategorii słowotwórczych w tekstach reklam* zawiera analizy przykładów reklam przeprowadzone w ramach pięciu kategorii słowotwórczych. Autorka kolejno omawia przykłady reklam w każdej grupie. Na początku opisuje szczegółowo niezwykle bogatą grupę derywatów deminutywno-hipokorystycznych utworzonych od rzeczowników pospolitych. Dowodzi przy tym, że perswazyjność formacji tego typu jest silna i wyrazista, ponieważ mają one bogatą sferę konotacyjną. Zastanawia się również, jakie obiekty są najczęściej reklamowane przy wykorzystaniu formantów tej klasy. Z jej badań wynika, że szczególnie wiele zdrobnień stosuje się

w reklamach zabawek, w których występują typowe formanty deminutywne (przykładowo: *szczeniaczek, piesek, koniki*), a także w reklamach leków dla dzieci, w których zdrobnienia dotyczą części ciała (np. *brzuszek, główka, jęzorek*). Inną liczną grupę stanowią nazwy produktów spożywczych (*rybka, ziemniaczki, marchewka, fryteczki, kurczaczek*). Formacjom tego typu nieobcy jest także aspekt żartobliwy bądź ironiczny. Reklamy wykorzystujące formy deminutywno-hipokorystyczne w funkcji perswazyjnej posługują się także stylizacją na inne odmiany języka (np. częste są odwołania do języka młodzieżowego). Derywaty tej grupy wiążą się z nacechowaniem emocjonalnym, co również wzmacnia ich wymiar perswazyjny.

Drugą kategorię stanowią derywaty należące do grupy nazw cech abstrakcyjnych. Ich podstawowym użyciem jest rola mianownikowych orzeczników w równoważnikowych sloganach reklamowych, jak np.: *Turek. Prawdziwa delikatność; Vitalia. Przyjemność odchudzania; kropla szczęścia – kropla radości* [reklama „Kropki Beskidu”]. Perswazyjność derywatów tej grupy pojawiających się poza hasłem sloganowym odczytuje się zwykle z kontekstu, w którym występuje nagromadzenie formacji abstrakcyjnych.

W inny sposób wykorzystywane są w reklamie formacje zaliczane do klasy nazw wykonawców czynności. Zwykle mamy w takich tekstach do czynienia ze strategią szeroko rozumianej personifikacji, np.: *Novozoral. Lekarz i fryzjer w jednym; Nizoral. Bezwzględny łupieżca*. Autorka zwraca uwagę na częste powtarzanie niektórych nazw. Prawdziwą karierę zrobił na przykład wyraz *pogromca*: *ZenaLEAN PRO. Efedrynowy Pogromca Tłuszczu; Stoperan. Zabierz na ratunek pogromcę biegunek*. Z kolei w reklamach piwa pojawia się derywat *piwowar*. Dla tej grupy formacji charakterystyczne jest też tworzenie różnego rodzaju neologizmów (np. *grzybobójca, chwastobójca, rabatodawca, wygrywacz konkursów*).

Kolejną grupę tworzą derywaty należące do klasy nazw narzędzi (rozumianej także szerzej jako klasa środków czynności). Nazwy tego typu wykorzystywane są zwykle w tekstach opisujących działanie reklamowanych urządzeń. Perswazyjność reklamowanego produktu wzmacnia powtarzanie nazwy lub struktur pochodnych: *Obsypnik Husqvarna. Kultywator z obsypnikiem pomoże obsypać obsiane grządki w ogrodzie*. W tekście reklamującym prostownicę do włosów oprócz nazwy *prostownica* pojawiają się inne słowa należące do tego samego gniazda słowotwórczego: *prostowanie, wyprostować*.

Derywaty należące do kategorii nazw rezultatów czynności stanowią w badanych tekstach niezbyt liczną grupę i ograniczają się do reklamowania pewnych typów produktów. Najwięcej przykładów związanych jest z wyrobami kulinarnymi, szczególnie dotyczącymi pieczywa i wędlin. Podobnie jak w grupie poprzedniej, teksty te charakteryzują się nagromadzeniem nazw z tego samego gniazda słowotwórczego.

Rozdział trzeci omawianej monografii nosi tytuł *O funkcji perswazyjnej reklamowych gniazd słowotwórczych*. Został on skonstruowany w odmienny sposób niż poprzedni. Tutaj Ewa Rogowska-Cybulska przygląda się różnym odmianom gniazd słowotwórczych, aby uchwycić, na czym polega ich moc perswazyjna. W pierwszym podrozdziale wyjaśnia rozumienie pojęcia *gniazda słowotwórczego* i jego funkcji w tekstach reklam. Stwierdza, że:

użycie w tekście reklamowym kilku wyrazów należących do tego samego gniazda słowotwórczego pozwala przede wszystkim wyróżnić i narzucić odbiorcy cechę produktu uznaną przez producenta za najważniejszą [s. 215–216].

Ponadto wykazuje, iż elementy tego samego gniazda pełnią rolę wskaźników spójności strukturalnej, a także wprowadzają pewnego rodzaju urozmaicenie, niwelujące monotonność powtórzeń. Wszystko to wpływa na wzmocnienie efektywności perswazyjnej całego tekstu reklamowego. Ważną rolę perswazyjną odgrywa także obecność wśród elementów gniazda słowotwórczego nazwy własnej reklamowanego produktu (obiektu).

Przedmiotem opisu w następnych podrozdziałach są wybrane zagadnienia związane z gniazdami słowotwórczymi. Badaczkę interesuje, jakie wyrazy pełnią rolę inicjującą dane gniazdo i dochodzi do wniosku, że są to cztery typy wyrazów: 1) nazwy własne reklamowanych obiektów odnoszące się do firmy lub produktu; na przykład w tekście reklamującym „Naturelle”, obok kilkakrotnie użytej tej nazwy, pojawiają się słowa: *natura*, *naturalny*; 2) wyrazy pospolite, będące przekładami nazw obcojęzycznych (mogą one do gniazda nie należeć); na przykład w reklamie preparatu „Meteo” pojawiają się słowa: *pogoda*, *pogodowy*, *niepogoda*; 3) nazwy pospolite typów reklamowanych produktów; na przykład w reklamie probiotyku „Dicoflor”, oprócz nazwy *probiotyk*, występują powtarzające się nazwy *antybiotyk*, *antybiotykoterapia*; 4) określenia właściwości, które nie tworzą nazwy własnej reklamowanych produktów. Są to na przykład przymiotniki typu: *oszczędny*, *ekologiczny*, *naturalny*, *biały*, *miękki*.

W dalszej kolejności rozważa E. Rogowska-Cybulska kwestie funkcji formantów w tworzących je derywatach oraz perswazyjną wartość gniazd słowotwórczych ze względu na ich strukturę. Analizy reklam dokonywane pod tym kątem doprowadzają autorkę do wniosku, że w reklamowych gniazdach słowotwórczych rzadko pojawiają się derywaty modyfikacyjne, często natomiast – derywaty transpozycyjne. Występują również derywaty mutacyjne. Ze względu na siłę perswazji istotną rolę pełni struktura relacji między elementami gniazda. Pojawiają się dwa typy relacji: gdy reklamowe gniazdo słowotwórcze jest fragmentem gniazda systemowego oraz gdy reklamowe gniazdo słowotwórcze zawiera w porównaniu z gniazdem systemowym luki motywacyjne.

Ostatni, czwarty rozdział publikacji został zatytułowany *Powtórzenia słowotwórcze jako środek perswazji w reklamie*. Przez powtórzenia słowotwórcze autorka rozprawy rozumie zarówno powtórzenia tematów słowotwórczych lub ich części, jak i powtórzenia formantów. Według E. Rogowskiej-Cybulskiej

współwystępowanie wyrazów powiązanych słowotwórczo zawsze służy w reklamie wydobyciu dodatkowych sensów lub przynajmniej odcieni semantycznych [s. 273],

natomiast oddziaływanie perswazyjne powtórzeń zależy od różnych czynników. Autorka przeprowadza analizy reklam pod kątem roli powtórzeń, przyglądając się kolejno: nagromadzeniom (czyli zestawom co najmniej trzech elementów pozostających w relacjach słowotwórczych), wyliczeniom oraz parom wyrazów powiązanych słowotwórczo.

Nagromadzenia opisywane w pracy są różnego typu. Niektóre są powtórzeniami tematów słowotwórczych lub rdzeni (gniazd słowotwórczych), jak na

przykład w reklamie gum do żucia „Mentos Pure Fresh”, w której występują leksemy: *świeżość, odświeżenie, odświeżać*. Innym typem nagromadzenia są powtórzenia kategorii słowotwórczych, np. zdrobnień, jak w reklamie sieci Heyah, której tekst zawiera leksemy: *konik, grosik, sieciunia, staweczka, ryneczek, starterek*.

Osobno omawia E. Rogowska-Cybulska wyliczenia słowotwórcze, które mają różny charakter. Pojawiają się proste wyliczenia cech reklamowanego produktu czy firmy, jak w wypadku restauracji „SMS Studio Smaku”: *SMS – smacznie miło szybko*, ale też zdarzają się wyliczenia polegające na powtórzeniach morfemów, jak w reklamie notebooka „Mini-Note”: *Małe cacko – superlekki, supermobilny, superwydajny komputer*.

Wydaje się jednak, że granica między tymi dwiema grupami: nagromadzeniami i wyliczeniami nie jest ostra, bo jak sama badaczka zauważa:

nagromadzenia wyrazów należących do tej samej kategorii słowotwórczej bardzo często przybierają formę wyliczeń, w których funkcję perswazyjną oprócz liczby i rodzaju zastosowanych w tekście derywatów pełni również ich uporządkowanie [s. 291].

Z kolei pary powiązane słowotwórczo traktuje autorka jako podgrupę nagromadzeń słowotwórczych. Tworzenie par, podobnie jak i innych nagromadzeń, służy ułatwieniu zapamiętywania treści korzystnych dla reklamodawcy i eksponowaniu związków semantycznych wynikających ze związków formalnych. W ten sposób zwiększona zostaje siła perswazyjna reklamy. Częstym zabiegiem stosowanym w tej grupie reklam jest wykorzystywanie szablonu rymowania, na przykład: *Mikołajkowy odlot cenowy; Zimowy zjazd cenowy; Podróżowanie plus zwiedzanie* i wiele innych.

W części ostatniej, czyli w *Podsumowaniu i wnioskach*, Ewa Rogowska-Cybulska zbiera refleksje ogólne wynikające z przeprowadzonych badań i uzasadnia między innymi celowość spojrzenia na problematykę perswazyj z czterech różnych perspektyw, które zaprezentowane zostały w kolejnych rozdziałach publikacji. Książkę zamyka obszerna bibliografia i, co bardzo istotne dla tej pracy, indeks analizowanych wyrazów ze wskazaniem na ich usytuowanie w tekście.

Recenzowana monografia ma wiele istotnych zalet. Ważnym osiągnięciem badaczki jest już zebranie materiału z tak różnorodnych źródeł i umiejętne podporządkowanie go w ujednolicony sposób nadrzędnemu celowi badawczemu. Przykładowe teksty reklamowe są zawsze analizowane pod kątem jakości i skuteczności danego zabiegu słowotwórczego ze względu na pełnioną funkcję perswazyjną. Niezaprzeczalnymi wartościami monografii są na pewno takie jej właściwości, jak: metodologiczna konsekwencja, wnikliwość interpretacyjna, przejrzystość kompozycji, rzetelność i wyrazistość opisu, przekonujące dowodzenie tez badawczych oraz doskonała polszczyzna. Pracę czyta się z prawdziwą przyjemnością. Jeśli czegoś mi w niej brakuje, to jedynie niewielkich podsumowań po każdym z rozdziałów, które mogłyby ułatwić orientację w tak bogatym materiale tym czytelnikom, którzy chcieliby szybko i „na skróty” zapoznać się z treścią poszczególnych rozdziałów. Nie jest to jednak w żadnym razie zarzut pod adresem tak starannie i wzorcowo przygotowanej książki.

Publikacja Ewy Rogowskiej-Cybulskiej z jednej strony wykorzystuje bogatą tradycję strukturalistycznego opisu systemu słowotwórczego w wymiarze syn-

chronicznym,¹ z drugiej – sięga do nowszych, pragmatycznych nurtów badawczych, rozwijających się od lat 80. XX wieku, związanych z interpretacją tekstów (w tym wypadku tekstów reklamowych) w komunikacji językowej. Badając teksty reklamowe pod kątem środków perswazji na poziomie słowotwórstwa, autorka starała się pośrednio udowodnić, że narzędzia słowotwórstwa strukturalistycznego są przydatne w analizie tekstu.² Na tym także polega nowatorski wymiar recenzowanej monografii.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska
(Uniwersytet Gdański)

¹ Zob. przywoływane i komentowane nie tylko polskie pozycje bibliograficzne.

² Zob. deklaracje autorki zawarte we wstępie [s. 11].

MILENA HEBAL-JEZIERSKA, *PRAKTYCZNY PRZEWODNIK PO KORPUSACH JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH*, Warszawa 2014, ss. 232

Praktyczny przewodnik po korpusach języków słowiańskich to niewątpliwie jedna z ważniejszych książek, które ukazały się w 2014 roku. Redakcji naukowej tomu podjęła się Milena Hebal-Jezierska, która napisała *Wstęp* oraz rozdziały pierwszy, trzeci i czwarty. Przedstawiając grono autorów M. Hebal-Jezierska pisze: „Autorzy są badaczami wykorzystującymi korpusy w praktyce. Niektórzy z nich są także twórcami elektronicznych zasobów tekstowych”.¹ Zespół autorów tomu składa się z kilkunastu osób reprezentujących różne ośrodki naukowe: Mirosław Bańko (Uniwersytet Warszawski – Instytut Języka Polskiego), Ignacy Dołęcki (Uniwersytet Warszawski – Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej), Jacek Duda (Uniwersytet Warszawski – Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej), Maksim Duszkin (Polska Akademia Nauk – Instytut Slawistyki), Rafał Górski (Polska Akademia Nauk – Instytut Języka Polskiego), Milena Hebal-Jezierska (Uniwersytet Warszawski – Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej), Elżbieta Kaczmarska (Uniwersytet Warszawski – Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej), Fabian Kaulfürst (Chociebuski Oddział Instytutu Łużyckiego), Natalia Kotsyba (Polska Akademia Nauk – Instytut Podstaw Informatyki), Marek Łaziński (Uniwersytet Warszawski – Instytut Języka Polskiego), Marjan Makovik’ (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopie), Jerzy Molas (Uniwersytet Warszawski – Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej), Alexandr Rosen (Univerzita Karlova – Ústav teoretické a počítačové lingvistiky) oraz dwu badaczy niezależnych – Adam Sewastianowicz i Alyaxey Yaskevich. Do grona twórców tomu należy dodać tłumaczy: Marcina Szczepańskiego i Magdalenę Bogusławską.

Recenzentami wydawniczymi tomu byli Magdalena Derwojedowa i Zygmunt Saloni.

Książka składa się ze *Wstępu* i szesnastu rozdziałów, w których kolejno zostały omówione osiągnięcia korpusowe dla poszczególnych języków słowiańskich (trzyście korpusów współczesnych języków słowiańskich). Przypis pierwszy informuje: „W książce nie zostały omówione zasoby elektroniczne języka kaszubskiego, bośniackiego i czarnogórskiego”.² Tytuły wszystkich rozdziałów powtarzają formułę zawartą w tytule książki. Są to więc kolejne *praktyczne przewodniki*

¹ Milena Hebal-Jezierska, *Wstęp* [w:] Milena Hebal-Jezierska (red. nauk.), *Praktyczny przewodnik po korpusach języków słowiańskich*, Warszawa 2014, s. 5.

² Ibidem, s. 5.

po korpusach.³ *Praktyczny przewodnik po korpusie języka polskiego* [s. 11–28], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka czeskiego* [s. 29–54], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka słowackiego* [s. 55–66], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka dolnołużyckiego* [s. 67–75], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka górnołużyckiego* [s. 76–81], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka chorwackiego* [s. 82–96], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka serbskiego* [s. 97–106], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka słoweńskiego* [s. 107–122], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka bułgarskiego* [s. 123–139], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka macedońskiego* [s. 140–141], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka rosyjskiego* [s. 142–165], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka ukraińskiego* [s. 166–183], *Praktyczny przewodnik po korpusie języka białoruskiego* [s. 184–197]. Książka zawiera też dwa rozdziały poświęcone korpusom równoległym: *Praktyczny przewodnik po korpusach równoległych. Wiadomości wstępne. Korpus ParaSol i Korpus polsko-rosyjski UW* [s. 198–206] oraz *Praktyczny przewodnik po korpusie równoległym InterCorp* [s. 207–131].

Podana po tytułach poszczególnych rozdziałów numeracja stron odzwierciedla zaawansowanie w pracach korpusowych odnoszących się do poszczególnych języków: korpus języka czeskiego – 26 stron, korpus języka rosyjskiego – 23 strony i korpus języka macedońskiego niewiele ponad jedną stronę.

Książka oprócz tradycyjnej postaci papierowej jest dostępna bezpłatnie na stronie Instytutu Slawistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego w formacie PDF. We *Wstępie* znajduje się informacja, że treść wersji dostępnej w Internecie „będzie w miarę możliwości aktualizowana”.⁴

Jako potencjalnych czytelników książki autorzy widzą osoby zainteresowane lingwistyką korpusową i dydaktyką języków słowiańskich.⁵

Umieszczenie w tytule książki formuły *praktyczny przewodnik po korpusach* znajduje uzasadnienie w pierwszym rozdziale zatytułowanym *Kilka uwag dotyczących terminologii* [s. 7–10]. Zostało w nim zdefiniowanych ponad trzydzieści terminów istotnych dla podejmowanej w książce tematyki. Warto zaznaczyć, że przy wielu definicjach umieszczono odesłanie do prac, na podstawie których zbudowane zostały definicje. Rozdział kończy zestawienie danych bibliograficznych obejmujące pięć prac polskojęzycznych i pięć obcych.

Poszczególne rozdziały w recenzowanej książce mają nie tylko podobne tytuły, ale też podobną budowę, co wynika z przyjętych założeń redakcyjnych. Autorka *Wstępu* pisze:

Każdy z rozdziałów naszego przewodnika ma podobną strukturę, żeby łatwiej można było dokonać analizy porównawczej korpusów, które są zróżnicowane pod wieloma względami.⁶

i dalej:

³ Autorzy nie wyjaśniają kolejności omawiania korpusów, ale ma ona chyba odpowiadać podziałowi języków słowiańskich na trzy grupy: zachodnią, południową i wschodnią.

⁴ Milena Hebał-Jezińska, *Wstęp...*, op. cit., s. 6.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 5.

Rozdziały są zbudowane według pewnego schematu. Należy jednak pamiętać, że każdy badacz pisze z własnego punktu widzenia, zatem rozdziały siłą rzeczy mają po części charakter subiektywny i wybiórczy. Każdy rozdział zawiera krótki zarys historyczny korpusów danego języka, charakterystykę ich struktury tekstowej, jej zalety i wady. W każdym znajduje się informacja na temat poziomów anotacji wewnętrznej wraz z analizą problemów z jej stosowaniem w pracy badawczej. Podobnie są opisane narzędzia wbudowane w korpusy. Dodatkowo autorzy rozdziałów prezentują przykładowe zapytania oraz najważniejsze zastosowania naukowe (gramatyki, słowniki), które powstały przy wykorzystaniu określonego narzędzia. Oceniają także możliwości zastosowania korpusowych metod badawczych przy pracy z konkretną bazą tekstową.⁷

Cel książki został określony jako

(...) ułatwienie korzystania z korpusów, dlatego Czytelnik znajdzie w niej także sugestie podstawowych zapytań przydatnych do wyszukiwania materiału, a także wskazówki pozwalające uniknąć pułapek czyhających na użytkownika korpusu.⁸

Z powyższego jasno wynika, że autorom przyświecał szlachetny cel upowszechnienia nie tylko wiedzy o korpusach języków słowiańskich, ale też przybliżenia złożoności zagadnień związanych z budowaniem korpusów i ich użytkowaniem. Wspomniana w pierwszym zdaniu niniejszej recenzji waga książki polega na tym, że postawiony przez autorów cel został osiągnięty. Nie oznacza to jednak, że książka nie ma pewnych braków.

Wartość podręczną książki obniża jakość ilustracji, którymi są zrzuty ekranu zrobione ze stron poszczególnych korpusów. Nieczytelność ilustracji skutkuje tym, że czytelnik nie ma możliwości skonfrontowania narracji z ilustracją. Jest to duży mankament, bo znacznie utrudnia samodzielne próby korzystania z korpusów, zwłaszcza tym czytelnikom, którzy nie znają nie tylko korpusu języka słowiańskiego, ale i samego języka. Należy się spodziewać, że nie wszyscy potencjalni czytelnicy książki będą znali wszystkie języki, których korpusy są omówione. Czytelne ilustracje wraz z opisem zawierającym tłumaczenie tekstów pojawiających się na ekranie użytkownika korpusu bardzo pomogłyby czytelnikom. Nieczytelność ilustracji jest z pewnością niezamierzona. W tym niedostatku należy widzieć błąd drukarski, który nie obciąża autorów poszczególnych opracowań. Niewykluczone, że powyższy zarzut nie dotyczy wszystkich egzemplarzy książki.

Poważniejszym zarzutem są braki w słowniczku terminologicznym, za który należy uznać rozdział *Kilka uwag dotyczących terminologii*. Można mówić o dwóch typach pominięć. Pierwszy to brak omówienia w oddzielnych artykułach hasłowych jednostek użytych w definicjach innych terminów. Drugi to nieuwzględnienie w słowniczku terminów użytych przez autorów poszczególnych rozdziałów. Poniżej podano przykłady obu typów pominięć:⁹ *lingwistyka korpusowa* (**Anotacja zewnętrzna**), *metainformacja* (**Anotacja zewnętrzna**), *tokenizacja* (**Anotacja wewnętrzna**), *anotacja morfologiczna* (**Anotacja wewnętrzna**), *anotacja syntaktyczna* (**Anotacja wewnętrzna**), *anotacja semantyczna* (**Anotacja wewnętrzna**), *anotacja morfosyntaktyczna* (**Anotacja wewnętrzna**), *dane korpusowe* (**Corpus-**

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem.

⁹ W nawiasach podano odesłania do hasła ze słowniczka terminologicznego lub numeru strony.

-assisted analysis), dane pozakorpusowe (**Corpus-assisted analysis**), wielki korpus (**Corpus-based approach**), poświadczenia korpusowe¹⁰ (**Corpus-driven approach**), własne środowisko tekstowe (**Konkordancja**), wyraz ortograficzny (**Token**), korpus, korpus paralelny [s. 42], korpus monitorujący [s. 69], jednojęzyczny korpus równoległy [s. 69], podkorpus [s. 77], wyrażenia regularne [s. 39], słowa kluczowe, wyrazy kluczowe [s. 43], sortowanie zwykłe i wielopoziomowe [s. 45], kolokacyjność [s. 46], forma kanoniczna leksemu [s. 50], forma tekstowa [s. 73], jednostka korpusowa [s. 84], zaimplementować [s. 163], jednowyrazowy odstęp, dwuwyrazowy odstęp, odstęp 3 wyrazy [s. 179].

Na podstawie powyższego wyliczenia można przypuszczać, że autorka słowniczka niektóre terminy uznała za zrozumiałe same przez się i z tego powodu nie sporządziła ich omówienia. Za takie można chyba uznać terminy *korpus* i *podkorpus*. Jeśli jednak wziąć pod uwagę potrzeby całkowicie nieobebranego z korpusami i lingwistyką korpusową czytelnika, trzeba jednoznacznie powiedzieć, że wyjaśnione powinny być również powyższe terminy. Za niezręczność leksykograficzną należy uznać definiowanie terminu *korpus równoległy* tylko jako korpus zawierający teksty w różnych językach, jeśli w książce mówi się też o *jednojęzycznym korpusie równoległym*. Autorka słowniczka w części artykułów hasłowych podawała synonimy omawianych terminów. Szkoda, że nie zostało to zrobione systematycznie (*korpus równoległy* i *korpus paralelny*). Należy zaznaczyć, że tego rodzaju niedociągnięcia mogą nie wynikać z zaniedbań autorki, ale z inwencji terminotwórczej autorów poszczególnych opracowań lub zwyczajowego sposobu komunikowania się w środowisku autora danego rozdziału. Niewykluczone, że część terminów ma jednostkowe poświadczenie w literaturze przedmiotu i z tego powodu autorka nie uwzględnia ich w słowniczku. Wydaje się, że warto, aby książka została pod tym względem jeszcze raz przeanalizowana. Niewykluczone, że doprowadzi to do zmodyfikowania dostępnej w Internecie wersji. Czytelnicy z pewnością docenią trud związany z wybraniem i opatrzeniem stosownym komentarzem nieterminologicznych jednostek używanych w zastępstwie terminów. Niewykluczone, że przyczyni się to do zdyscyplinowania dyskursu polskiej lingwistyki korpusowej.

Trudniejszym do wyeliminowania problemem jest częściowo zrozumiały fakt, że autorzy posługują się terminologią, której każdorazowo nie definiują. Doprowadza to do sytuacji, w której czytelnik zmuszony jest domyślać się, o jakiej rzeczywistości językowej mówią autorzy poszczególnych rozdziałów. Niekiedy te same zjawiska są nazywane w różny sposób. Niejednolitość stosowanej przez poszczególnych autorów terminologii zakłóca odbiór książki. Zjawisko to można pokazać na przykładzie sposobu mówienia o homonimii. Termin *homonimia* nie pojawia się w tekście Natalii Kotsyby. Piszac o korpusie języka ukraińskiego, autorka posługuje się określeniem: „(...) lemat jest tożsamy z lematem (...)”.¹¹ Natomiast pisząca o korpusie czeskim Milena Hebal-Jezińska rozróżnia *wyrazy homonimiczne* i *formy synkretyczne*.¹² Niestety autorka nie podaje definicji terminów ani przykładów zjawisk. Trudno przypuszczać, że w języku ukraińskim

¹⁰ Czy to synonim do wyrażenia *dane korpusowe*?

¹¹ Milena Hebal-Jezińska, *Wstęp...*, op. cit., s. 179.

¹² Ibidem, s. 37.

nie ma zjawiska homonimii lub że jest ono przez ukrainistów niedostrzegane. Warto zaznaczyć, że homonimia jest jedną z większych trudności, z którą muszą się zmierzyć twórcy korpusów. Znajduje to potwierdzenie w książce, ale niestety problem nie jest jednoznacznie nazwany i opisany. Sformułowania *usuwanie wyników homonimicznych* [s. 72] i *usunięcie form homonimicznych* [s. 79] mogą wywołać wrażenie, że problem z homonią w korpusie został rozwiązany poprzez usunięcie przejawów homonimii.

Za odstępstwo od realizacji celu książki należy uznać skróty myślowe i nie-dopowiedzenia. N. Kotsyba negatywnie ocenia wyszukiwanie przymiotników w korpusie pisząc: „Wymaga to sformułowania 18 zapytań zamiast teoretycznie możliwego jednego”.¹³ Czytelnik nie otrzymuje jednak informacji, dlaczego uzyskanie informacji o ukraińskim przymiotniku wymaga osiemnastu zapytań. W przytoczonym powyżej zdaniu trudno uzasadnić użycie przymiotnika *teoretyczny*. Nieomal za żargonowy można uznać zwrot *zwracać wyniki wyszukiwania* [s. 179].

Powyższe negatywne uwagi nie wpływają na pozytywną ocenę książki. Są one bowiem świadectwem młodości dyscypliny. Upływ czasu z pewnością doprowadzi do wyeliminowania błędów i ujednolicenia terminologii. Dzięki wysiłkowi grona autorów polskojęzyczny czytelnik uzyskał zwięzły przegląd korpusów języków słowiańskich. Samodzielne zdobywanie wiedzy dostępnej dzięki lekturze książki wiązałoby się z pokonywaniem wielu trudności. Bez przesady można powiedzieć, że dla wielu osób byłoby to wysiłkiem przekraczającym ich możliwości.

Gratulując autorom pomysłu i dziękując za jego realizację, chciałoby się prosić o rozdział podsumowujący wiedzę o wszystkich opisanych w książce korpusach. Poniżej zamieszczono fragment tabeli, która mogłaby stanowić swoiste podsumowanie książki. Kolejność korpusów w tabeli odpowiada kolejności omówienia ich w książce.

Tabela 1

Korpus Cecha	j. polskiego	j. czeskiego	j. słowackiego	j. dolnołużyckiego	j. górnołużyckiego	j. chorwackiego	j. serbskiego	j. słoweńskiego	j. bułgarskiego	j. macedońskiego	j. rosyjskiego	j. ukraińskiego	j. białoruskiego
skrót nazwy	NKJP	CzKN	SNK	Dotko	Hotko	HNK	KSJ	–	BKN	–	RKN	UNLK	–
początek prac	2007	1994	2002	1992	1996	1998	1957		2001	?	2001	2005	?
koniec prac	2011												
bibliografia	10	18	23	11	13	4	2	8	6	brak	13	12	25

¹³ Ibidem, s. 179.

Pierwszym wnioskiem wypływającym z tabeli jest to, że korpus języka polskiego musiał powstać i musiał się nazywać Narodowy Korpus Języka Polskiego, bo nazwy korpusów innych języków również zawierają przymiotnik *narodowy*.

Ponadto w kolejnych wierszach tabeli mogłyby się znaleźć odpowiedzi na pytania:

- 1) ile segmentów liczy korpus (według ujednoliconego sposobu liczenia);
- 2) teksty pochodzące z jakich lat obejmuje;
- 3) czy korpus powstawał w jednostce powołanej do budowy korpusu;
- 4) czy korpus jest dziełem jednego człowieka;
- 5) czy autorzy korpusu korzystali z pomocy twórców korpusu czeskiego;
- 6) jakie prace nad korpusem były prowadzone „od zera”;
- 7) jakiego typu korpusem jest dany korpus;
- 8) jakiego typu anotację zrobiono w korpusie;
- 9) czy na podstawie korpusu powstał słownik;
- 10) czy korpus zawiera błędy;
- 11) czy korpus ma wady;
- 12) czy powstała monografia poświęcona korpusowi;
- 13) czy używanie korpusu jest odpłatne;
- 14) czy używanie korpusu wymaga logowania się;
- 15) czy autorzy korpusu posługują się łacińską terminologią językoznawczą;
- 16) jakie narzędzia zbudowano do obsługi korpusu;
- 17) w jaki sposób rozwiązano problem praw autorskich;
- 18) ile osób tworzyło zespół;
- 19) ile kosztował korpus;
- 20) ile osób mówi danym językiem.

Rozwinięcie komentarzy na te tematy czyniłoby zadość zapewnieniu autorów publikacji, że jej treść będzie aktualizowana.

Małgorzata B. Majewska
(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

STYL

Podstawą etymologiczną rzeczownika *styl* jest łac. *stilus* / *stylius* (< grec. *stýlos* ‘słup, kół’), który pierwotnie w czasach rzymskich oznaczał ‘rylec do pisania na woskowych tabliczkach’. W języku polskim jest to zapożyczenie z okresu średniopolskiego (XVI–XVIII w.), prawdopodobnie z bezpośrednim udziałem języka francuskiego (por. fr. *style*), odnotowane w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, który – posiłkując się interpretacją Benedykta Chmielowskiego, autora *Nowych Aten albo Akademii wszelkiej sciencyi pełnej* [Lwów 1745–1746] – tak objaśniał genezę i znaczenie tego wyrazu:

Były u dawnych tablice drzewiane, woskiem oblewane, *codicilli cerati*, na których ostrym pisano instrumentem, *vulgo* grabsztychem żelaznym *stylus* zwanym; co dało okazyja, że modelusz pisania *stylem* nazywają.

Już w antycznej łacinie *styl(us)* stał się wyrazem polisemicznym, mając znaczenia: ‘pisanie – pisywanie’, ‘ćwiczenie piśmienne’, ‘sposób pisania’. Z językoznawczego punktu widzenia najbardziej interesuje nas to ostatnie. W słownikach minionego pięćdziesięciolecia znalazło ono następujące parafrazy:

- ‘w mowie, piśmiennictwie, utworach literackich: indywidualny sposób ekspresji’ [W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1966, t. VIII];
- ‘sposób wyrażania się, formułowania wypowiedzi w mowie lub piśmie; stała tendencja w wyborze środków ekspresji językowej charakterystyczna dla danego autora, kierunku literackiego, dzieła, epoki’ [M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1995, t. III];
- ‘zasób i wybór określonych środków językowych oraz zasad posługiwania się nimi w wypowiedziach, tekstach, mających konkretne cele i funkcje w komunikacji językowej; język’ [S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003, t. IV].

Tak wyrażone parafrazy znaczeniowe rzeczownika *styl* znajdują egzemplifikacje i rozwinięcie przykładowo w następujących połączeniach wyrazowych: *styl literacki, poetycki, książkowy, erudycyjny, publicystyczny, dziennikarski; styl opisowy, obrazowy, lekki, żywy, wyrobiony, prosty, zawily, ciężki, suchy, lakoniczny, zwięzły, gładki, kwiecisty, górnotny, napuszony; styl książki, styl Mickiewicza, styl poezji romantycznej; mieć piękny styl, mówić / pisać jakimś stylem, wyrobić sobie styl, naśladować czyjś styl*.

U podstaw tych definicji, parafraz i kolokacji leży antyczne rozumienie *stylu* jako *genus dicendi* – sposobu wypowiedzi, które wykształcili starożytni twórcy teo-

rii retorycznej, tacy jak Arystoteles (384–322 p.n.e.), Demostenes (384–322 p.n.e.), Cyceeron (106–43 p.n.e.), Kwintylijan (35–95 n.e.). Klasyfikacji stylów dokonywano wówczas według różnych kryteriów, uwzględniając przykładowo:

- charakter wymowy → styl attycki (umiarkowany), azjański (obfitujący w ornamenty słowne), lakoński (ograniczony, prymitywny);
- zalety wymowy → styl jasny, wielki, piękny, energiczny, etyczny, prawdziwy, potężny;
- rodzaj wymowy → styl skromny, średni, wzniosły;
- cel wymowy → styl wypowiedzi sądowych, politycznych, popisowych.

W sumie antyczna teoria stylu ukształtowała klasyczną triadę klasyfikacyjną: styl wysoki / podniosły (cyceroniański) – styl średni / umiarkowany (attycki) – styl niski / potoczny (lakoniczny), formułując zarazem zasadę trójpodziału typów wystąpień retorycznych: sądowe (*genus iudiciale*), polityczne (*genus deliberativum*), popisowe (*genus demonstrativum*). W gruncie rzeczy te klasyfikacje obowiązują do dziś w retoryce i w stylistyce, rozumianej jako dyscyplina językoznawcza. We współczesnej komunikacji jednak nie znaczenie najwcześniej ukształtowane, o którym dotąd była mowa, ma najszerzy zakres występowania. Jest ono nacechowane specjalistycznie – językoznawczo. Hierarchia znaczeń wyrazu *styl* we współczesnej polszczyźnie – ze względu na kryterium zakresu występowania i częstości użycia tego wyrazu – przedstawia się inaczej.

Największy zakres ma znaczenie ogólne, odnoszące się do różnych sfer rzeczywistości – ‘sposób postępowania, zachowywania się, myślenia, a także określone upodobania charakteryzujące jakąś osobę lub środowisko’: *styl bycia, życia, ubierania się, pracy*; fraz. *ktoś ma styl* ‘ktoś umie odpowiednio się zachować’, *ktoś / coś jest w dobrym, wielkim stylu* ‘ktoś / coś ma dużą wartość, charakteryzuje się istotnymi przymiotami’, *ktoś / coś jest w czyimś stylu* ‘ktoś postępuje według czyichś wzorców, coś jest podobne do czegoś pod pewnymi względami’. Równie duży zakres występowania ma drugie znaczenie ogólne – ‘cechy charakterystyczne dla określonych rzeczy, miejsc itp.’: *styl ubiorów, fryzur, samochodów, uzdrowisk, mody*.

Pozostałe dwa znaczenia mają już charakter specjalistyczny, a przez to ich zasięg jest ograniczony. Pierwsze z nich jest ograniczone do sfery architektury, sztuki, muzyki – ‘całokształt cech charakterystycznych dla sztuki danej epoki, regionu, dziedziny twórczości, twórcy, dzieła’: *styl architektoniczny, malarski; styl romantyczny, barokowy, renesansowy; styl rokoko, styl secesyjny; styl Chopina, obrazu, tańca, opery, rzeźby*; terminologia: *styl kolonialny, mauretański, zakopiański, gotycki, romański*. Drugie z tych znaczeń wiąże się z realiami sportowymi – ‘sposób wykonywania ruchów, czynności, ćwiczeń, charakterystyczny dla danej dyscypliny sportu’: *styl biegów / skoków narciarskich, styl skoku wzwyż, styl pływakki, styl w zapasach*.

Odnosi się więc rzeczownik *styl* do różnych sfer działalności człowieka, związanych z jego intelektem, zwyczajami, rozrywkami, pracą w dziedzinie kultury umysłowej i aktywności fizycznej. Jest wyznacznikiem mobilności społecznej poszczególnych osób, a zarazem ważnym składnikiem ich charakterystyki, jak bowiem mówi potoczne porzekadło – *co styl, to człowiek* (por. Dionizjusz z Haliarnasu – *styl to człowiek*).

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmię prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2015:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl